

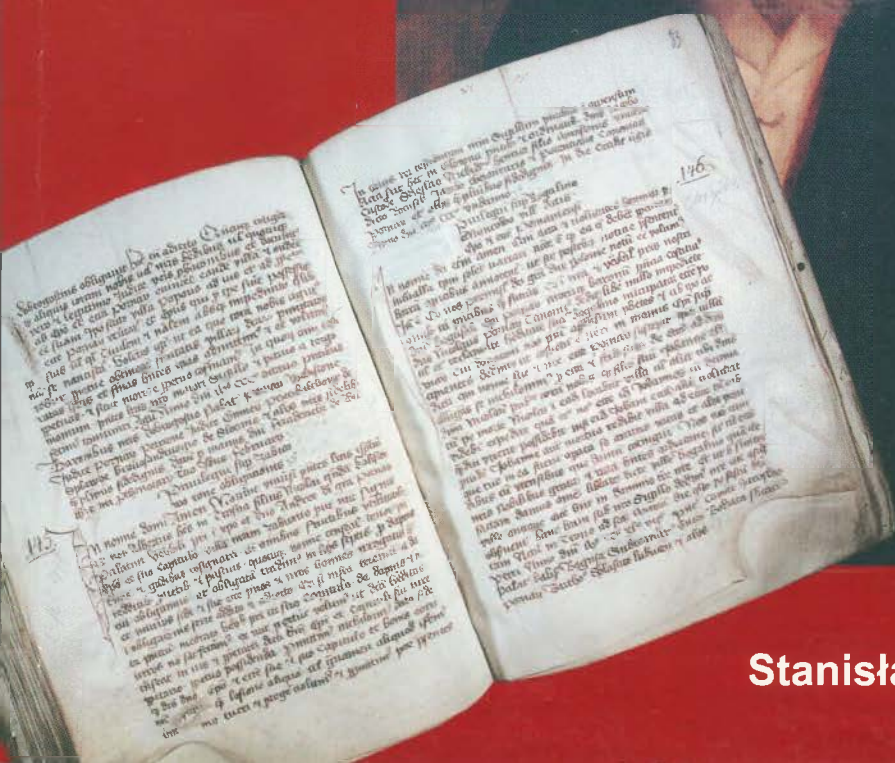
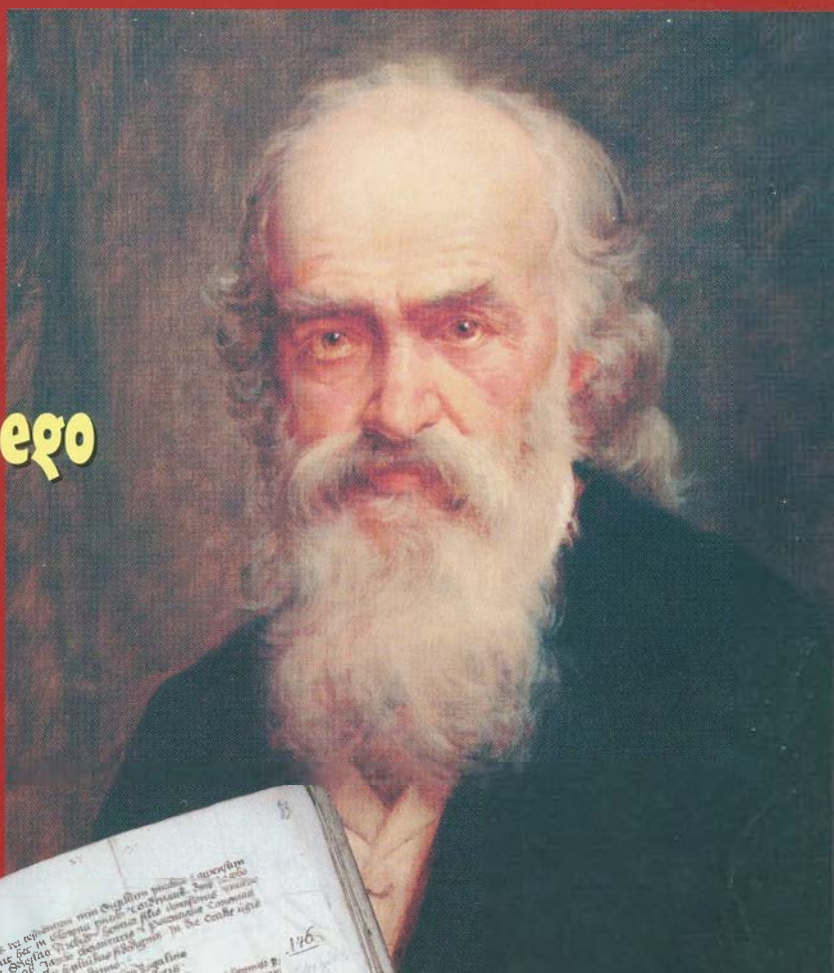
ŻABIKOWO

DZIEJE WSI

i fundacji

Augusta

Cieszkowskiego



Stanisław Malepszak

Stanisław Malepszak

**Żabikowo - dzieje wsi
i fundacji
Augusta Cieszkowskiego**



Luboń 1999

Zdjęcia i reprodukcje:
Piotr Paweł Ruszkowski
Stanisław Malepszak

Mapki:
Stanisław Malepszak

Projekt okładki:
Piotr Paweł Ruszkowski

Redakcja:
Piotr Paweł Ruszkowski, Krzysztof Moliński

Wydawca:
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe
„FORUM LUBOŃSKIE”
ul. Żabikowska 42
62-031 Luboń
tel. (0-61) 810 43 35

Kopiowanie i rozpowszechnianie całości lub części
jedynie za zgodą wydawcy

ISBN 83-904590-4-3

Wydanie I

Druk i oprawa:
Drukarnia Św. Wojciecha
ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
tel./fax (0-61) 874-91-34; 874-94-84

Od wydawcy

Oddajemy do rąk Państwa kolejną, po „Wykopaliskach archeologicznych w Luboniu”, książkę przybliżającą historię ziem 21-tysięcznego miasta Lubonia. Żabikowo to bowiem największa a także najbogatsza w historię i tradycję wieś, spośród trzech, z których w 1954 r. utworzone zostało miasto Luboń.

Książka powstała dzięki wytrwałym, wieloletnim poszukiwaniom archiwalnym i terenowym.

Ponadto materiały źródłowe o hr. A. Cieszkowskim i Żabikowie, które zaprezentowano w książce, a stanowiące dokument czasu minionego, zamieściliśmy w całości lub w pełnym tłumaczeniu, łącznie z szerokimi przypisami i możliwie pełną bibliografią, aby w ten sposób ułatwić korzystanie tym, których szerzej zainteresuje podjęty w książce temat.

Dzieje Żabikowa mają swój wkład w rozwój nauki polskiej, gdyż ten właśnie folwark August Cieszkowski przeznaczył na polski ośrodek wyższego szkolnictwa rolniczego w trudnych czasach zaborów.

Serdeczne podziękowanie składamy Akademii Rolniczej w Poznaniu za żywe zainteresowanie oraz pełną życzliwości pomoc, dzięki której pozycja ta mogła się ukazać.

Zmiany dokonane w Polsce po 1989 roku obok innych ważnych wydarzeń uruchomiły również aktywność lokalnych społeczności. Tworzone organy samorządowe, wolne wybory, dały również możliwość a niekiedy konieczność prezentacji własnych miast i miasteczek. Niejednokrotnie władze samorządowe zwracają się z prośbą do zawodowych historyków, aby oni spisali monografie tych miejscowości. Tym sposobem powstają duże i wnikliwe prace zaopatrzone w pełen aparat naukowy [...]. Bardzo cennym nurtem tej działalności jest uaktywnienie się miejscowych „kronikarzy”, którzy niejednokrotnie z wewnętrznej potrzeby pracowicie opisywali dni powszednie i świąteczne swej społeczności.

Przykładem takiej postawy jest praca Stanisława Malepszaka. Należy od razu podkreślić, że omawiane opracowanie nie jest pierwszą publikacją, lecz raczej ukoronowaniem dotychczasowej działalności publicystycznej, zamieszczonej w lokalnych gazetach.

Praca jest ze wszech miar warta publikacji, tym bardziej, że jej treści wychodzą daleko poza granice Żabikowa. Jest kolejnym przykładem na to, że na ziemi wielkopolskiej powstawały inicjatywy wyprzedzające niejednokrotnie swoje czasy. W momencie, gdy uniwersytet poznański świętuje swoje 80-cio lecie warto do wielu powstałych już publikacji dodać jeszcze jedną wskazującą niezbicie, że nie tylko Akademia Lubrańskich, ale i August Cieszkowski oraz podpoznańskie Żabikowo pretendują do miana jej podwalin.

dr hab. Zbigniew Pilarczyk

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
1. Żabikowo pod władzą księżęcą	11
1.1. Od czasów najdawniejszych po XIII wiek	11
1.2. XIII wiek – lokacja Poznania	11
1.3. Lokacje wsi na prawie niemieckim (zachodnim)	12
2. Żabikowo pod władzą Łodziów (1283 – 1311)	14
2.1. Dokument z 1283 roku w sprawie Żabikowa	14
2.2. Kim był Mikołaj sędzia poznański?	15
2.3. Przypuszczalna data lokacji Żabikowa	16
2.4. Podział gruntów żabikowskich	17
2.5. Utrata Żabikowa w 1311 roku	20
3. Żabikowo pod władzą biskupów poznańskich (1311 – 1796)	24
3.1. Poczet biskupów poznańskich i ich związki z Żabikowem	24
3.2. Majątki kościoła poznańskiego	30
3.3. Zarządzanie	32
3.4. Liczba ludności (orientacyjna)	33
3.5. Soltysi – znaczenie i upadek	33
3.6. Stan kmiecy – znaczenie i przemiany	36
3.7. Pańszczyzna	36
3.8. Zniszczenia wojenne i epidemie	41
a) wojna 1655 – 1657 — potop szwedzki	41
b) wojna 1700 – 1721 — trzecia wojna północna	42
3.9. Okupnicy	42
3.10. Przynależność parafialna	43
3.11. Szkolnictwo	43
3.12. Emigracje	43
3.13. Stan wsi sąsiednich	44
4. Żabikowo w XIX i pierwszej połowie XX wieku	46
4.1. Żabikowo w 1823 r.	46
4.2. Uwłaszczenie chłopów żabikowskich w 1840 r.	47
4.3. Utworzenie osady młyńskiej w 1840 r.	52
4.4. Przemiany własnościowe w okresie lat 1840 – 1919	56
4.5. Wydarzenia żabikowskie z lat 1919 – 1954	63
a) okres międzywojenny	63
b) okres wojenny 1939 – 1945	72
c) wyzwolenie Żabikowa	99
d) Żabikowo częścią miasta Lubonia	99

5. Cieszkowscy – właścicielami osady młyńskiej w Żabikowie (1863 – 1919)	101
5.1. Ród Cieszkowskich	101
5.2. August Cieszkowski (do 1870 r.)	108
a) dom rodzinny	108
b) zdobywanie wiedzy i kształtowanie charakteru	110
c) wejście w samodzielne życie	110
d) nabycie Dobrina w 1842 r.	110
e) działalność pisarska w sferze filozofii i gospodarki	111
f) postulat o zjednoczenie polskich towarzystw	112
g) nabycie Wierzenicy w 1843 r.	112
h) inicjatywa w sprawie tworzenia ochron wiejskich	113
i) działalność w okresie Wiosny Ludów – powołanie Ligi Polskiej ..	113
j) tytuł hrabiowski w 1850 r.	114
k) zabiegi o utworzenie polskiego uniwersytetu w Poznaniu	114
l) prezesura w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu	115
m) założenie rodziny w 1857 r. i śmierć żony Heleny (Haliny)	116
n) działalność społeczna i polityczna w latach 1859 – 1868	118
o) próba założenia szkoły rolniczej w Wierzenicy w 1861 r.	119
p) zakup osady młyńskiej w Żabikowie w 1863 r.	120
q) gospodarka w Wierzenicy – nawiązanie do szkoły rolniczej	121
r) pierwsze plany powołania szkoły rolniczej w Żabikowie	123
5.3. Rozwój folwarku żabikowskiego (1863 – 1870)	124
a) obszar	125
b) administracja	125
c) robotnicy	127
d) inwentarz żywy	127
e) plan zagospodarowania folwarku (ryc. 91)	127
5.4. Cegielnia	135
5.5. Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie (1870 – 1875)	138
a) sytuacja w Wielkim Księstwie Poznańskim (1830 – 1867)	138
b) przekazanie folwarku na rzecz szkoły rolniczej	139
c) adaptacja folwarku na cele szkolne	142
d) powołanie dyrektora szkoły i pierwszych nauczycieli	142
e) ustawa i regulamin szkoły	143
f) zgoda władz pruskich	146
g) 21 listopada 1870 r. – akt otwarcia Szkoły	146
h) dyrekcja szkoły, wykładowcy, uczniowie (zestawienie liczbowe) ..	148
i) kronika szkoły (lata 1870 – 1876 i 1877 – 1900)	149
5.6. Osoby wokół Augusta hr. Cieszkowskiego	162
a) jubileusz z okazji 50-lecia pracy społecznej hr. Cieszkowskiego ..	162
b) Zygmunt Krasieński (1812 – 1859)	164
c) Hipolit Cegielski (1813 – 1868)	166
d) ks. Franciszek Ksawery Malinowski (1808 – 1881)	168
e) błogosławiony Edmund Bojanowski (1814 – 1871)	169
f) Roman May (1846 – 1887)	173

5.7. Folwark żabikowski w latach 1894 – 1919	175
a) synowie Augusta Cieszkowskiego	175
b) majątki Augusta Cieszkowskiego ok. 1917 r.	176
c) folwark żabikowski	180
6. Pod rządami Uniwersytetu Poznańskiego 1919 – 1951	185
a) stan folwarku w 1919 r.	185
b) ludzie pracujący na folwarku	186
c) lokatorzy budynków mieszkalnych	186
d) parcelacje	187
e) bilans parcelacji folwarku za okres 1929 – 1951	192
7. Folwark po 1951 r.	193
8. Na zakończenie	197
9. Wykaz skrótów	198
10. Materiały	199
A. Źródła	199
B. Bibliografia	200
C. Artykuły na tematy historyczne, związane z Luboniem, publikowane w „Wieściach Lubońskich” na przestrzeni lat 1990 – 1998	204

Wstęp

Kilka lat przed II wojną jedną z ulic Lubonia nadano imię Augusta Cieszkowskiego, wielkiego patrioty polskiego, działającego w bardzo trudnych dla naszego narodu czasach ucisku niemieckiego.

Mimo że od jego śmierci minęło ponad 100 lat i na temat jego działalności napisano kilkadziesiąt książek i artykułów, nadal jego poglądy filozoficzne, ekonomiczne i sfera działalności społecznej cieszy się zainteresowaniem szerokich mas społeczeństwa.

August Cieszkowski był ściśle związany z Luboniem. W drugiej połowie XIX wieku kupił w Żabikowie (dziś dzielnicy Lubonia) podupadłą, dawną osadę młyńską, którą po przekształceniu w kwitnące gospodarstwo rolne o powierzchni blisko 100 hektarów, darował na rzecz tworzonej Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny. Ta szkoła jako pierwsza i jedyna w zaborze pruskim wyższa uczelnia polska działała w latach 1870 – 1876, tj. aż do jej wymuszonej przez władze niemieckie likwidacji.

Uzyskanie niepodległości po I wojnie otworzyło nowe możliwości. Syn Augusta Cieszkowskiego, także August, pamiętając o woli ojca przekazał w 1919 roku folwark żabikowski tworzącemu się wówczas Uniwersytetowi Poznańskiemu. Dar ten stał się podstawą funduszu, z którego zakupiono w Poznaniu-Gołędzinie obszerny teren i zbudowano Collegium Cieszkowskich, przeznaczając je na siedzibę Wydziału Rolno-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, zaczątek Wyższej Szkoły Rolniczej, a później Akademii Rolniczej w Poznaniu. W ten sposób zrealizowano dziewiętnastowieczny plan Augusta hr. Cieszkowskiego.

Niniejsze opracowanie ma na celu ukazanie Czytelnikom dziejów tego nie-wielkiego skrawka ziemi w Luboniu, od czasów najdawniejszych do współczesnych. Ponieważ zręby późniejszego folwarku Cieszkowskich formowały się na terenie wsi Żabikowo w ciągu setek lat, w części pierwszej tej pracy przedstawiono zarys dziejów tej wsi od XIII do połowy XX wieku, natomiast w części drugiej omówiono już sam folwark od chwili jego utworzenia w pierwszej połowie XIX wieku, aż do jego likwidacji w drugiej połowie XX wieku.

Pragnę serdecznie podziękować moim przyjaciołom – Panu Piotrowi Pawłowi Ruszkowskiemu i Panu Krzysztofowi Molińskiemu za to, że w ciągu kilku lat, podczas pisania tej pracy, wszechstronnie i skutecznie mi pomagali. Dzięki nim praca ta jest pełniejsza, zawiera też więcej zdjęć, szczególnie tych, które dotyczą rodziny Cieszkowskich. Wspólne wyprawy do miejsc związanych z osobą Augusta hr. Cieszkowskiego i zdobywanie tam dodatkowych materiałów na temat tego zasłużonego Polaka, przeprowadzane w przyjacielskiej atmosferze, pozostaną w mej pamięci na zawsze.

1. Żabikowo pod władzą księżęcą

1.1. Od czasów najdawniejszych po XIII wiek

Najstarsze ślady osadnictwa w Żabikowie pochodzące z epoki brązu (1800 – 700 r. p.n.e.) i żelaza (700 – 400 r. p.n.e.) rozciągają się wzdłuż Strumienia Junikowskiego. W okresie lateńskim (400 r. p.n.e. – pocz.n.e.) osadnictwo ponownie się pojawia wzdłuż wspomnianego strumienia, ale rzecz charakterystyczna, również przy ul. Żabikowskiej, na odcinku od strumienia do ul. Kościuszki¹.

Te jednodworcze osady, w okresie panowania pierwszych polskich Piastów, podlegały władzy skupionej w grodzie poznańskim. Mieszkańcy Żabikowa stosowali wówczas gospodarkę dość prymitywną, polegającą na okresowym wypalaniu zagajników i lasów, by na tak użyźnionym polu uprawiać zboża przez kilka lat. Hodowali też zwierzęta. Ze skromnych dochodów oddawali księciu należną daninę w postaci zboża, zwierząt, miodu i innych produktów zużywanych przez niego na utrzymanie dworu, administracji i wojska. Poddani księcia obowiązani byli również do okresowej pracy przy wznoszeniu grodu poznańskiego, odbywali służbę wojskową i pracowali w transporcie na rzecz księcia i jego dworu.

Ogólnie można powiedzieć, że podatki te w formie produktów rolnych i pracy osobistej, wywodzące się jeszcze z czasów plemiennych, były dość zawile i wymagały dużo pracy. Były one jednak w tej formie konieczne, gdyż obieg pieniężny prawie nie istniał.

1.2. XIII wiek - lokacja Poznania

Powoli, ale konsekwentnie stosunki społeczne zmieniały się. Takim najbardziej widocznym znakiem nowych czasów było założenie w 1253 roku lewobrzeżnego Poznania. W tym roku książę Przemysław I lokuje na prawie magdeburskim

¹ St. Małepczak, B. Stanisławski – Wykopaliska... s. 27.

nowe miasto z centralnym rynkiem i ratuszem w środku. Na rynku poza ratuszem wybudowano wagę miejską, parterowe kramy i co jest bardzo istotne w nawiązaniu do Żabikowa, także jatki mięsne.

Wiek XIII przyniósł Poznaniowi także duże zmiany w strukturze narodowościowej społeczności miejskiej. Jednolita dotychczas ludność z chwilą przyjęcia prawa magdeburskiego zaczęła się coraz bardziej różnicować. Napłynęło wiele rodzin niemieckich, głównie rzemieślników i kupców, którzy ze względu na znaczny stopień zamożności rychło zaczęli odgrywać dużą rolę w życiu miasta².

W czerwcu 1257 r. umiera po długotrwałej chorobie młody, bo 36 letni założyciel lewobrzeżnego Poznania książę Przemysł I. W tym samym roku rodzi się jego syn Przemysł II. Do czasu osiągnięcia pełnoletności, Wielkopolską rządzi jego stryj Bolesław. Pod kolejnymi rządami tych trzech książąt, Wielkopolska bardzo rozwinęła się gospodarczo. Powstawały miasta, a wsie przebudowywano według wzorców zachodnich.

Materiały źródłowe wskazują, że wymienieni książęta sprzedawali wsie mieszczanom poznańskim. Już w 1267 r. książę Bolesław sprzedał mieszcza- ninowi poznańskiemu nazwiskiem Thilo i jego wujowi Henrykowi ze Środy dziedziczną wieś Spytkowo za 60 grzywien³. Również Przemysł II w 1284 r. nadał Henrykowi de Thonch „obywatelowi miasta Poznania” posiadłość Gór- czyn, lokowaną na prawie niemieckim⁴. Jest wielce prawdopodobne, że około 1280 r. także Żabikowo zostało przez niego sprzedane Bartłomiejowi miesz- czaninowi poznańskiemu z nadzieją, że nowonabywca dokona własnym kosz- tem przebudowy Żabikowa. W tym samym 1280 r., Przemysł II sprzedał Poznaniowi „dla polepszenia jego stanu” budynki dla rzemieślników i kupców, a trzy lata później mieszczanie poznańscy uzyskali od niego przywilej dający im „wolność od cel w całym swym kraju”⁵. Już z tych kilku przykładów wi- dać jego troskę o stołeczny Poznań.

1.3. Lokacje wsi na prawie niemieckim (zachodnim)

Podobną troskę wykazuje Przemysł II o poprawę gospodarki wiejskiej. Już jako szesnastoletni młodzieniec, lokuje w 1273 r. na prawie niemieckim bar- dzo rozległą 57 łanową wieś Przyczynę koło Wschowy⁶. W tym okresie, bo ok. 1275 r. jego najbliższy współpracownik, sędzia poznański Blizbor Baran, lo- kuje Bukowiec Wielki na 34 łanach⁷.

² Z. Boras, L. Trzeciakowski – W dawnym Poznaniu, s. 30.

³ Z. Boras, L. Trzeciakowski – W dawnym Poznaniu, s. 32.

⁴ Z. Boras, L. Trzeciakowski – W dawnym Poznaniu, s. 34.

⁵ Z. Boras, L. Trzeciakowski – W dawnym Poznaniu, s. 33.

⁶ KDW nr 453.

⁷ St. Małepszak – Bukowiec Górny... s. 59.

Wynika z tego, że Przemysł II był w pełni świadomy z dobroczynnych skutków przebudowy gospodarki rolnej.

Na czym polegała owa przebudowa i co ją wywołało? W Polsce pod koniec XII wieku nastąpił wyraźny kryzys gospodarczy mający swe źródło w warunkach społeczno-gospodarczych, ukształtowanych w ciągu poprzednich stuleci. Zasadniczym hamulcem dalszego rozwoju gospodarczego był splot czynników, spośród których należy wymienić przede wszystkim⁸:

- rozwarstwienie ludności chłopskiej,
- skomplikowany i uciążliwy system podatkowy,
- własnościowy chaos polny,
- wyniszczające waśnie międzydzielnicowe,
- zubożenie księstw.

Lekarstwem na te skomplikowane stosunki stał się nowy system organizacji rolnej, zwany osadnictwem na prawie niemieckim. Ten ustrój agrarny, oparty na feudalnym prawie lennym dotarłszy do Polski w pierwszej połowie XIII wieku z Zachodu⁹, zamienił się w bardzo sprawne narzędzie ostatecznej przebudowy wsi, dla usprawnienia produkcji rolnej i organizacji włości feudalnej. Powstała nowa organizacja ekonomiczna na wsi, oparta na systemie czynszowym i regularnym układzie gruntów dostosowanych do wprowadzanej wówczas trójpólówki. Stosowanie systemu trójpólowego, stanowiącego kolejny wyższy stopień kultury rolnej, wiązało się z ustaleniem po raz pierwszy jej granic, z koniecznością pełnej regulacji przestrzennej średniowiecznej wsi. Ten działający przez kilkaset lat układ społeczno-ekonomiczny, wpłynął w znacznym stopniu na rozwój gospodarczy i kulturalny polskiej społeczności wiejskiej i konsolidację państwa.

Jeśli chodzi o miejscowości położone w pobliżu Żabikowa, to do końca XIII wieku przebudowano Wiry, Komorniki, Plewiska, Rudnice, Górczyn, Spytków, Wierzbice Dolne, Wierzbice Górne, Pęcław, Jeżyce, Niestachowo, Winiary oraz za Wartą – Rataje i Starolękę Wielką. W XIV wieku na tym obszarze przebudowano jeszcze Czapury¹⁰.

Co wtedy działo się w Żabikowie?

⁸ St. Malepszak – Relikty średniowiecznego układu..., s. 11.

⁹ Najstarszą wzmiankę o lokacji wsi na prawie niemieckim dotyczącą Wielkopolski, znajdujemy w przywileju księcia Władysława Odonica dla cystersów z 1210 r. (KDW nr 66).

¹⁰ St. Zajchowska – Rozwój sieci osadniczej... mapka nr 2.

2. Żabikowo pod władzą Łodziów (1283 - 1311)

2.1. Dokument z 1283 roku w sprawie Żabikowa

W dniu 28 marca 1283 roku Przemysł II wystawił w Poznaniu następujący dokument¹¹:

„My Przemysł II, z łaski Boga książę wielkopolski, tym dokumentem przekazujemy do wiadomości obecnych jak i przyszłym pokoleniom, że miły nam Bartłomiej, mieszczanin poznański, oddaje nam dobrowolnie swoją dziedzinę Żabikowo, by za potwierdzeniem naszej rady książęcej otrzymywać w zamian cztery lany w naszej wsi Winiary, wolnych od wszelkich podatków i opłat na nich ciążyących, a w szczególności: od powozu, czynszów, powinności opolnych, poradnego i wszelkich podatków dotychczas nań nałożonych. Będąc posłusznym naszemu prawu, może je legalnie i spokojnie trzymać po wsze czasy. Do powyższego, dodaje się Bartłomiejowi i jego spadkobiercom pięć jatek rzeźniczych w naszym mieście Poznaniu, które może przejąć w dowolnym miejscu, wolne i na zawsze. Bartłomiej i jego spadkobiercy mogą wspomniane cztery lany i pięć jatek sprzedać, darować lub zamienić według swej woli.

To potwierdzamy naszą pieczęcią książęcą w obecności Mikołaja sędziego poznańskiego, Teodoryka kleryka oraz notariusza dworu naszego Thilona, który własnoręcznie ten dokument sporządził.”

Jaki obraz Żabikowa (w dokumencie tym występuje jako Zabicev) wylania się z tego dokumentu?

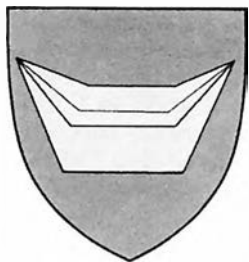
W przeciwieństwie do wsi Winiary, której gospodarka po przebudowie wg tzw. prawa niemieckiego, a więc po zastosowaniu trójpolówki, jest na owe czasy bardzo nowoczesna, Żabikowo jawi się jako miejsce o zacofanej gospodarce. Sądząc po przekazanej Bartłomiejowi za oddane Żabikowo liczbie siedzib chłopskich w Winiarach, wydaje się, że w Żabikowie mieszkało prawdopodobnie 4 – 5 rodzin, uprawiających pola starym, mało wydajnym systemem wypaleniskowym. Tę istotną różnicę podkreśla dokument Przemysła II nazywając Winiary „wsią”, a Żabikowo tylko „dziedzina”.

¹¹ KDW nr 520.

2.2. Kim był Mikołaj sędzia poznański?

Ponieważ dokument Przemysła II ani jednym słowem nie wspomina o celu przeprowadzonej zamiany, by uzyskać więcej informacji należy przyjrzeć się osobie Mikołaja sędziego poznańskiego, który jak się wydaje, nie jest tylko osobą urzędową towarzyszącą księciu, ale człowiekiem, któremu zależy na tej zamianie ze względu na swe przyszłe osobiste korzyści.

Z wielu zachowanych dokumentów, wylania się osoba Mikołaja, jako członka rozgałęzionej rodziny Łodziów z Gostynia, Krosna, Mosiny, Głuszyny, Żabikowa i Kobylina¹².



Ryc. 1. Herb Łódzia (w polu czerwonym łódź złota)

a) Na czele świetnego rodu stoi Przedpełk¹³, który swą karierę zrobił na dworze książąt wielkopolskich. Jego stopnie w karierze urzędniczej wyznaczają stanowiska: kasztelan przemęcki 1244, kasztelan zbąszyński 1245, kasztelan gnieźnieński 1246 – 1248, kasztelan poznański 1250 – 1252, wojewoda poznański 1253 – 1273, zmarł przed 1278 r. Spośród jego siedmiu synów piastujących różne stanowiska wybija się Mikołaj.

b) Mikołaj z Gostynia, syn Przedpełka – podkomorzy poznański 1266, kasztelan czarnkowski, łowczy poznański 1275, sędzia poznański (był sędzią dla dzielnic poznańskiej Przemysła II, nazywany przemiennie sędzią poznańskim i dworskim) 1277 – 1284. W 1278 uzyskuje przywilej Przemysła II na lokację Gostynia¹⁴ i Brzezia (dziś południowa część Gostynia) na prawie niemieckim. Jak wiemy, lokacja ta udała się dzięki staraniom samego Mikołaja. W 1283 występuje w dokumencie w sprawie zamiany Żabikowa¹⁵, wojewoda kaliski 1286 – 1305. W 1292 otrzymał od Przemysła II Krosno¹⁶. Zmarł najpewniej 8.6.1305 r.

d) Wojciech z Gostynia, Krosna, Żabikowa – syn Mikołaja – wymieniany w dokumentach w 1310, 1311, 1315. Traci Żabikowo w 1311 r. Zmarł przed 5.8.1337 r.

Posiadłości rodziny Łodziów pokazano na ryc. 2.

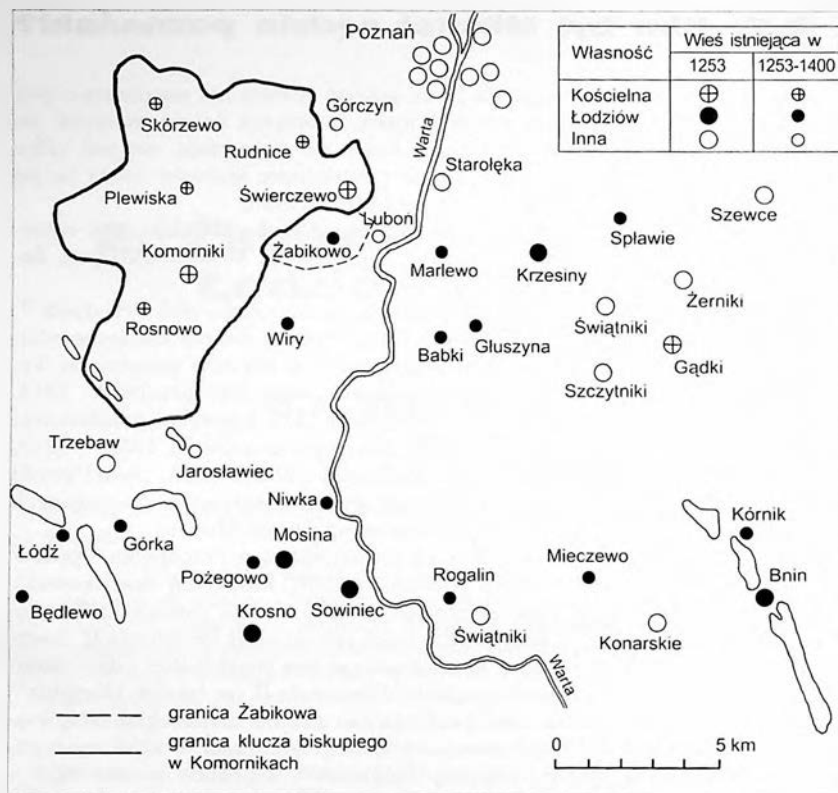
¹² J. Łojko – Średniowieczne herby... tabl. 7.

¹³ A. Gąsiorowski (red.) – Urzędnicy... s. 84.

¹⁴ KDW nr 474.

¹⁵ KDW nr 520.

¹⁶ J. Nowacki – Dzieje... s. 136.



Ryc. 2. Osadnictwo okolic Żabikowa ok. 1300 r. (sieć osadnicza wg. St. Zajchowskiej, stos. własn. wg. J. Nowackiego, J. Łojka i St. Zajchowskiej)

2.3. Przypuszczalna data lokacji Żabikowa

Jest niemal pewne, że celem zamiany Żabikowa była chęć księcia Przemysła II oddania tej włości w ręce swego dworzanina i doradcy Mikołaja z Gostynia. Kiedy to nastąpiło nie wiadomo, być może jeszcze w tym samym 1283 roku. Zakładając, że do przebudowy przystąpiono niezwłocznie, można przyjąć, że lokacja Żabikowa nastąpiła ok. 1284 roku. Doskonale to współgra z sąsiednim Górczynem (ok. 1284) i Komornikami lokowanymi przez biskupa Jana I ok. 1280 roku¹⁷.

¹⁷ KDW nr 2037.

2.4. Podział gruntów żabikowskich

Pola żabikowskie w swej głównej części są niemal płaską równiną przedzieloną bardzo wyraźnie dwoma stosunkowo głębokimi, lecz szerokimi dolinami wyłobionymi przez wartki Strumień Junikowski i jego prawy dopływ – Żabinkę. Doliny te nie stanowiły istotnej przeszkody komunikacyjnej. Mimo tych zalet, Żabikowo od samego początku państwa piastowskiego leżało na uboczu głównych dróg państwowych. Po zachodniej stronie biegła przez Komorniki ważna w średniowieczu droga łącząca stołeczny Poznań przez Krosno Odrzańskie, Gubin, Lipsk z zachodem Europy, natomiast po wschodniej stronie, przez Luboń, biegła droga z Poznania do Kościana, Głogowa i na Śląsk¹⁸.

W takim układzie najważniejsza droga Żabikowa, stanowiąca odcinek drogi z Poznania przez Świerczewo i Żabikowo do Komornik, była drogą drugorzędną. Po utworzeniu w XIII wieku parafii w Wirach¹⁹, do której później należały Wiry Wielkie i Male, Łęczycza, Luboń, Żabikowo, Dębiec i Puszczykowo, utworzył się odcinek drogi z Żabikowa do Wir.

Pierwszą czynnością przy tworzeniu nowej wsi na prawie niemieckim było ustalenie jej zewnętrznych granic. Działo się to przy pomocy urzędników książęcych i w obecności wszystkich sąsiadów. W przypadku Żabikowa stronami byli właściciele Komornik, Wir i Lubonia. Komorniki należały do rozległych dóbr biskupa poznańskiego i jego kapituły. W tym przypadku należało rozgraniczyć tereny położone na zachód od Żabikowa, na których później powstał folwark kotowski i wieś Kołowo, i tereny na północy, gdzie wytworzył się folwark i wieś Świerczewo. Najłatwiej, jak się wydaje, ustalono granicę z Wirami, wsią należącą do rodziny Łodziów; biegnie ona jeszcze dziś na całej swej długości wzdłuż dawnych dróg polnych. Natomiast granica między Żabikowem a Luboniem, wykazuje przewagę interesów Żabikowa nad Luboniem położonym na słabszych, piaszczystych i częściowo przez Wartę zalewanych obszarach. Żabikowo nie miało takich wad, stąd w XIII wieku, bardziej niż Luboń nadawało się na utworzenie wsi z regularną trójpółwką. W tak określonych granicach obszar Żabikowa wyniósł 504 ha.

Drugą czynnością dokonywaną przez „zasadźcę”, tj. człowieka, który planował i urządzał wieś, było ustalenie podziału wewnętrznego obszaru wiejskiego. On wyznaczał siedlisko, układ pól, pastwiska, łąki i lasy, drogi i nieużytki.

Niestety nie wiemy, jaki był pierwotny układ Żabikowa, gdyż dawne plany prawdopodobnie już od dawna nie istnieją. Wiemy tylko tyle, że w XVIII wieku „pola żabikowskie były z sobą mocno pomieszane”²⁰.

Siedlisko ulokowane zostało wzdłuż dzisiejszej ulicy Żabikowskiej, wówczas w XIII wieku drogi głównej na obszarze Żabikowa. Być może, iż na początku pewne trudności w zaopatrzeniu mieszkańców w wodę wynikały w tej lokalizacji z braku odpowiedniego ciekłu wodnego. Nie było jednak lepszego rozwią-

¹⁸ St. Weymann – Zagadnienie dróg... mapa.

¹⁹ J. Nowacki – Dzieje... s. 371.

²⁰ WAP – Starostwa sygn. Reces 107.

zania, gdyż bagniste i trudnodostępne brzegi strumieni płynących w dolinach, nie pozwalały na budowę zwartej wsi, natomiast jak się okazało, dostęp do wody przy ul. Żabikowskiej nie był na szczęście zbyt trudny²¹.

W miejscu, gdzie znajdowała się siedziba soltysa (później, od połowy XV wieku folwarku biskupiego) powstała i nabrała znaczenia droga (dziś ul. Powstańców Wielkopolskich) łącząca Żabikowo z Luboniem. Wymienione drogi spełniały wszystkie potrzeby komunikacyjne średniowiecznego Żabikowa.

Jeśli chodzi o układ pól żabikowskich, to jak już wspomniano, nie zachował się żaden plan z XVIII i XIX wieku. Możemy go jednak z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć. Trzeba tylko uwzględnić żabikowskie warunki i przystosować je do prawideł i norm stosowanych w planowaniu wsi średniowiecznych, opartych na gospodarce trójpolewej.

Za podstawę porównawczą autor przyjmuje wskaźniki uzyskane z analizy dwóch średniowiecznych wsi: Przyczyny koło Wschowy lokowanej w 1273 r.²² i Bukówca Wielkiego koło Leszna lokowanego ok. 1275 r.²³, jak również wskaźniki podane przez Henryka Łowmiańskiego przy analizie prawa chełmińskiego stosowanego na Pomorzu²⁴.

Podstawowym miernikiem, od którego zależał układ wsi, była wielkość strefy eksploatacyjnej przypadającej na jedno gospodarstwo. W skład takiej strefy wchodziły pola uprawne, pastwiska, łąki, lasy i nieużytki – jednym słowem cały obszar wsi. Wielkość ta, zwana też „łanem królewskim”, wynosi dla Przyczyny na Śląsku 47 ha, dla Bukówca w Wielkopolsce 39,4 ha i dla Chełmna na Pomorzu 40,3 ha. Przyjmując dla Żabikowa wartość pośrednią w wysokości 40 ha, otrzymamy – 504 ha : 40 = 12,6 łana. Zatem Żabikowo mogło być zaplanowane na 12 zagród chłopskich jednolanowych i 1 zagrodę soltysią dwulanową.

Domniemany układ Żabikowa z XIII wieku przedstawiono na ryc. 3. Wynika z niego następujący podział obszaru wsi:

siedlisko chłopskie)	6 ha
pola uprawne A (ozime)	90 ha
pola uprawne B (jare)	87 ha
pola uprawne C (odłogi)	90 ha
łąki	50 ha
las	168 ha
wody (stawy)	3 ha
drogi	10 ha
Razem	504 ha

²¹ Piszący te słowa pamięta jeszcze trzy dawne stawy żabikowskie: pierwszy i największy, istniejący do 1936 r. zajmował całą przestrzeń między skrzyżowaniem ulic Żabikowska – Kościuszki a obecnym budynkiem Straży Pożarnej, drugi istniał do tego samego czasu w ogrodzie Szkoły Podstawowej nr 2, trzeci jeszcze istnieje w obrębie podwórza dawnego gospodarstwa Mizerków.

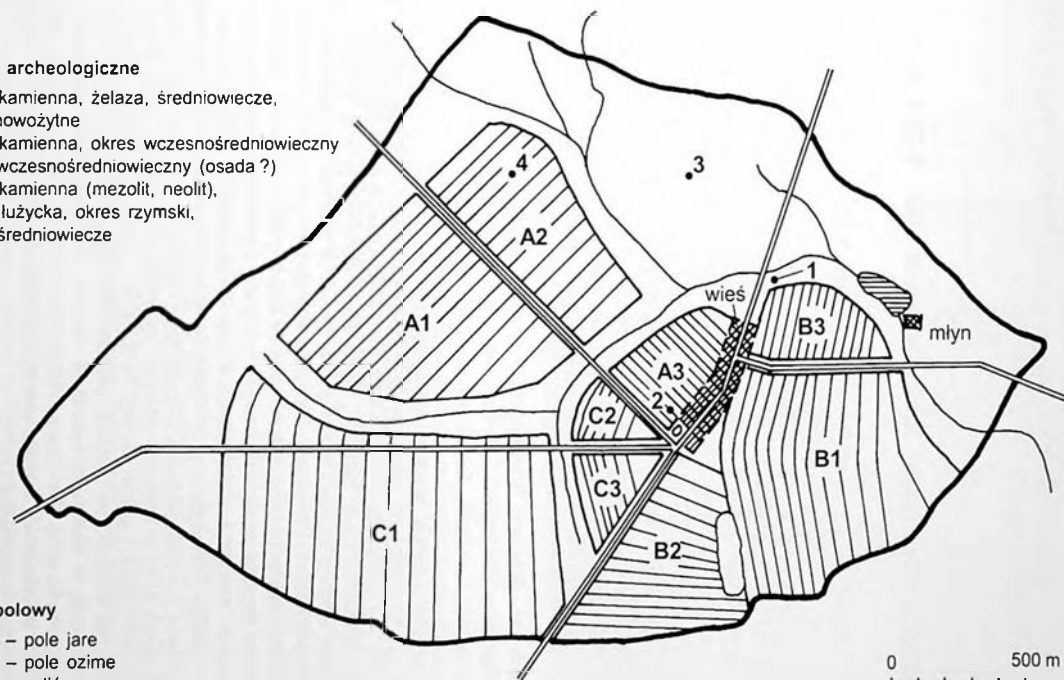
²² KDW nr 453.

²³ St. Malepszak – Bukowiec Górny... s.57 i 61.

²⁴ H. Łowmiański – Początki Polski t.III p 2.

Znaleziska archeologiczne

- 1 Epoka kamienna, żelaza, średniowiecze, czasy nowożytne
- 2 Epoka kamienna, okres wczesnośredniowieczny
- 3 Okres wczesnośredniowieczny (osada ?)
- 4 Epoka kamienna (mezolit, neolit), kultura łużycka, okres rzymski, późne średniowiecze



Układ trójpólowy

- A1, A2, A3 – pole jare
 B1, B2, B3 – pole ozime
 C1, C2, C3 – odłóg

Ryc. 3. Żabikowo w XIII wieku (rekonstrukcja)

Każdy gospodarz Żabikowa posiadał ok. 20 ha pól uprawnych, natomiast sołtys dwa razy tyle, tj. 40 ha. Poza siedliskiem wiejskim mogła znajdować się jeszcze samotna osada młyńska. Na przełomie XIII/XIV wieku Żabikowo liczyło prawdopodobnie ok. 150 mieszkańców.

2.5. Utrata Żabikowa w 1311 roku

Tragiczna śmierć króla Przemysła II, zamordowanego przez brandenburczyków w 1296 r. w Rogoźnie, zamyka pewien okres rozwoju w dziejach Wielkopolski. Do spadku po zmarłym królu pretendują książęta glogowscy, król czeski Wacław II i Władysław Łokietek. Rywalizacja stron wzniesła zamieszki i niepokoje powodujące regres gospodarczy.

Objęcie zwierzchnictwa nad Wielkopolską przez króla czeskiego Wacława II (1300 – 1305), następnie późniejsza okupacja Wielkopolski przez książąt glogowskich (1306 – 1313) oraz ich walki z legalnym władcą Władysławem Łokietkiem (1306 – 1333) o tę dzielnicę, nie wpłynęły jak się wydaje w sposób znaczący na stan Żabikowa. Możemy przypuszczać, że zasiedlenie Żabikowa przez nowych osadników, mogło być zakończone jeszcze za życia króla Przemysła II²⁵.

Z trudnych lat okupacji Wielkopolski przez książąt glogowskich zachował się – jeśli chodzi o Żabikowo – tylko jeden, ale także znamienity dokument sporządzony w 1311 roku²⁶. Brzmi on następująco:

„Za obopólną zgodą spisano następujące oświadczenie – My, Wojciech dziedzic na Krośnie, syn zmarłego Mikołaja wojewody kaliskiego, czcigodnemu Ojcu w Chrystusie i Panu Andrzejowi [Zarembie] z łaski Boga biskupowi poznańskiemu i jego kapitule, naszą wieś Zabikowo [w oryg. Zabicovo] tak jak jest według kamieni granicznych i znaków zawarta, ze wszystkimi owocami, pożytkami, czynszami, plonami, dochodami, przychówkiem bydła, to jest ze wszystkim przychodem jakkolwiek by się zwał, niniejszym pismem zastawiamy, by tym sposobem pokryć straty oraz kary nałożone przez sędziego za znieważenie i obelgi kierowane na Niego i Jego Kościół przez nas i naszych ludzi. Wieś będzie w zastawie aż do czasu spłaty nałożonej kary, ale nie dłużej niż trzy lata. Po tym okresie, zgodnie z tym pismem wspomniane dziedzictwo przechodzi prawnie na własność Biskupa i jego Kapituły. To ślubujemy i przyrzekamy Biskupowi i Jego Kościołowi spełnić i wykonać bez względu na przyszłe okoliczności. Spisano i przyciśnięto pieczęć w Główniej, w obecności świadków: Jakuba kustosza, Zdesława archidiacona, Henryka syna Mirosława, Wincentego Kocziska, Jakuba skarbnika i kanclerza, kanoników i innych wiarygodnych osób, w dniu świętej Cecylii Dziewicy roku pańskiego 1311.”

²⁵ St. Zajchowska – Rozwój sieci osadniczej... mapa 2, przesuwając lokację Żabikowa na XIV wiek, zapewne sugerując się dokumentem z 1311 r.

²⁶ KDW nr 948.

Ryc. 4. Księga przywilejów biskupstwa poznańskiego – pergamin. Wywieziona przez Niemców, zaginęła. Wróciła z Czechosłowacji w 1963 r. Powstała na początku XV w., zawiera kopie 200 dokumentów z lat 1293–1418.



Zachowanie się tego dokumentu w archiwum kapitulnym świadczy, że kara nie została splacona w określonym czasie i tym sposobem Żabikowo stało się własnością biskupa. Dzień 22 listopada 1311 roku, możemy zatem uznać za bardzo ważny i przełomowy w dziejach Żabikowa²⁷. Odtąd na przeciąg 485 lat pozostawało pod władaniem kolejnych biskupów poznańskich²⁸.

Zastanawiające są dla nas okoliczności przestępstwa dokonanego przez Wojciecha z Krosna. Odpowiedzi na pytanie – gdzie i w jaki sposób znieważył on i jego ludzie biskupa poznańskiego – dziś już nie znajdziemy. Możliwa jest tu następująca hipoteza. Z treści dokumentu możemy wysnuć wniosek, że Wojciech był człowiekiem o gwałtownym charakterze, przewodzącym grupie ludzi tego samego pokroju. Być może należał on do tej licznej w średniowieczu, a szczególnie w XIV wieku, grupy rycerzy – rozbójników i napadał pod osłoną ciemności na przejeżdżających kupców, lub rabował okoliczne ma-

²⁷ Tu należy sprostować drobną nieścisłość w pracy prof. J. Nowackiego. Sądzi on, że Żabikowo stało się własnością biskupią dopiero w 1454 r., nie dostrzegając faktu zapisanego także w jego dziele, że przedstawiciele biskupa działali w Żabikowie przed tą datą (np. w 1427 r.). W 1454 r. planowano jedynie zamianę między biskupem a kapitułą wsi kościelnych Żabikowo i Biskupice, która jednak nie doszła do skutku.

²⁸ Panu mgr. Bolesławowi Domkowi z Lubonia składam serdeczne podziękowanie za cenną informację, która upewniła mnie dodatkowo, że istotnie w 1311 roku Żabikowo przeszło pod władanie biskupa poznańskiego.

jątki. Ponieważ na skutek walk politycznych władze zwierzchnie były osłabione, mógł czuć się całkowicie bezpieczny i bezkarny.

Wojciech prawdopodobnie nie dostrzegł w porę niebezpieczeństwa, które pojawiło się w 1305 roku, gdy po śmierci Wacława II Wielkopolskę zajął Henryk I (III) książę glogowski. Był on bardzo surowy dla rabusiów, których tępił bez miłosierdzia²⁹. Po jego śmierci w 1309 roku Wielkopolską rządzili jego synowie, a po podziale państwa glogowskiego w 1312 r., dzielnicą glogowską i poznańską aż do 1314 r. zarządzał Henryk II Glogowski, który także jak jego ojciec stosował wobec złoczyńców surowe kary.

Mimo grożącego niebezpieczeństwa, Wojciech nie zaprzestał swego procederu i tu prawdopodobnie dochodzimy do sedna sprawy. Wydaje się za możliwe przyjąć następujący przebieg zdarzenia – kiedy biskup w towarzystwie nielicznych towarzyszących mu osób wracał z Komornik przez Żabikowo i Świerczewo do Poznania, natknął się niespodziewanie w Żabikowie na grupę uzbrojonych ludzi, w których rozpoznał bandę rycerzy – rozbójników. Jako obrońca moralności i ładu społecznego, nie mógł przejechać obok nich bez słowa upomnienia i przestrogi. Jednak strona przeciwna odpowiedziała obelgami.

Biskup złożył zażalenie w sądzie poznańskim, którym kierował Wisław z Iłowca³⁰ i zapewne uzyskał wyrok skazujący Wojciecha z Krosna na wysoką karę pieniężną. Ciąg dalszy tej sprawy widzimy w zachowanym dokumencie spisany 22 listopada 1311 r. w Głównie pod Poznaniem, w siedzibie biskupa.

Ryc. 5. Księga przywilejów biskupstwa poznańskiego. Dokument 145 dotyczy Żabikowa, jest to wpis umowy z 1311 r. W czwartym wierszu tego dokumentu widnieje nazwa „Zabicowo”.

²⁹ Tenże Henryk I (III) książę glogowski nadaje w 1305 r. cystersom wielenińskim (k. Prze-mętu) pobliskie wsie Starkowo i Poladowo (IKDW nr 893). Książę energicznie zwalczał rozkład porządku publicznego. W ramach tej walki, decyzją z dnia 20 lipca, odbiera rycerzowi Wujkonisowi (Wojko) i jego małżonce wieś Starkowo i przekazuje cystersom jako zadośćuczynienie za szkody uczynione im przez ich syna, który podpalał obiekty należące do klasztoru. Sam podpalacz – przestępca, został wyrokiem sądu klasztorowego skazany na śmierć i przez tychże braci na mocy posiadanych uprawnień ścięty. Podobnie było z Poladowem – rycerz Marcin przyłapany na rabunku i skazany na ścięcie w Kościanie, ratuje życie ofiarowując cystersom swoją wieś Poladowo (Malepszak St. – Bukówiec Górny... s. 46).

³⁰ Wisław z Iłowca, przedtem kasztelan międzyrzecki oraz podkomorzy kujawski Władysława Łokietka, w 1311 r. nosił tytuł „iudex Polonialis nostre curie” na dworze poznańskim Henryka Glogowskiego (Gašiorowski A. – Urzędnicy, poz. 340).

3. Żabikowo pod władzą biskupów poznańskich (1311 - 1796)

3.1. Poczet biskupów poznańskich³¹ i ich związki z Żabikowem

1278 – 1286 *Jan I Wyskowiec h. Łódzia*. Z jego pontyfikatu pozostało niewiele wiadomości, a i te znane budzą sporo wątpliwości. Przypuszcza się, że on wydał przywilej na lokację Komornik³².

1286 – 1297 *Jan II Natęcz*. Pracował nad poszerzaniem dóbr biskupich.

³¹ Według J. Nowackiego – *Dzieje...* s. 61 – 114.

³² Przywilej na lokację Komornik na prawie niemieckim wystawił biskup poznański Jan, jednakże bez podania daty (KDW III 2037). J. Nowacki (*Dzieje...* s. 371) przyjmuje, że wystawcą dokumentu jest niewątpliwie biskup Jan I Wyskowiec h. Łódzia, gdyż następca jego. pisał się w dokumentach z reguły Janem drugim. Treść przywileju potwierdzonego 3 listopada 1307 r. w Poznaniu przez biskupa Andrzeja Zarembę, jest następująca: „My Jan biskup poznański, za zgodą kapituły nadajemy naszemu soltysowi zwanemu Zdoth, przywilej na lokację wsi Komorniki (Comornyky) na siedem łanów flamandzkich [po ok. 17 ha]. Po ośmiu latach wolnizny osadnicy będą płacić co roku: dwie miary pszenicy i tyleż jęczmienia, cztery miary żyta i tyleż owsa oraz jeden ferton srebra. Soltys za swój trud [sprowadzenia siedmiu osadników], ma prawo do wolnego prowadzenia karczmy, kuźni, piekarni, krawiectwa i rzeźni. Poza tym ma prawo polowań na zające i kuropatwy. Dodajemy mu także upoważnienie na prowadzenie młyna wodnego na swój użytek, który zbuduje sobie nad rzeczką zwaną „Ciemna”, jednakże za dodatkowym czynszem pieniężnym lub miarą maki oddawaną każdego roku. Z kar sądowych [wyznaczonych przez sąd patrymonialny na mieszkańca wsi], soltys otrzyma każdy trzeci denar. Aby w przyszłości potomkowie nasi nie mieli wątpliwości, do pisma tego naszą pieczęć przyciskamy.”

Wątpliwości jednak wystąpiły, gdyż już biskup Andrzej Zaremba musiał nowemu soltysowi komornickiemu Gerthramowi, mieszczaninowi poznańskiemu, potwierdzić w dniu 3 listopada 1307 r. w Poznaniu dawny przywilej biskupa Jana I (KDW III 2040).

1297 – 1317 *Andrzej Zaremba*. Pochodził z zamożnego rodu. Był osobą wybitną. Zwolennik Władysława Łokietka. W 1300 r. założył parafię w Skórczowie³³, a w 1311 r. przyłączył Żabikowo do klucza dóbr biskupich.

1317 – 1324 *Domarad h. Grzymala*.

1324 – 1335 *Jan III h. Doliwa*. Wystawił przywilejem Szklany Młyn i drugi młyn na Cybinie, zatwierdzając nadto zapis czynszu z trzeciego młyna na Cybinie dla katedralnej altarii św. Filipa, Jakuba i Andrzeja.

1335 – 1346 *Jan IV Łódzia z Łodzi i Kępy*. W 1335 r. wystawił przywilej lokacyjny dla wsi biskupiej Plewiska³⁴.

1347 – 1348 *Andrzej z Wiślicy*.

1348 – 1355 *Wojciech Pałuka*. Rozpoczął budowę (prawdopodobnie) nowego korpusu katedry w stylu gotyckim.

1356 – 1374 *Jan V Doliwa z Lutogniewa*. Budowniczy nowego korpusu katedry w stylu gotyckim (bez prezbiterium i kaplic). Troszczył się gorliwie o diecezję i dobra stolowe. Pochowany w katedrze, w nawie głównej przed ołtarzem NMP czyli przed wejściem do prezbiterium.

1375 – 1382 *Mikołaj z Kórnika*. Posiadał Kórnik z przyległościami. Pochowany w katedrze poznańskiej.

1382 – 1384 *Jan książę opolski zw. Kropidło*. Wybrany z woli króla Ludwika Węgierskiego. W okresie wojny domowej w Wielkopolsce wybuchłej po śmierci Ludwika (1382 r.) między stronnikami Andegawenów (Grzymalici i Pałukowie) a ich przeciwnikami (Nalęczowie i Doliwowie), stracił pozycję i został przeniesiony na biskupstwo włocławskie.

1384 – 1394 *Dobrogost Nowodworski*. Pochodził z zamożnej mazowieckiej galezi rodu Nalęczów z Nowogodworu nad Narwią. Pełniąc obowiązki biskupa nie zaniedbywał spraw gospodarczych. Z tych najbardziej charakterystyczne są: w 1385 r. otrzymuje starostwo kościańskie w zastaw za pożyczkę udzieloną królowej Jadwidze, w 1386 r. pożyczka księciu opolskiemu Władysławowi 7000 dukatów węgierskich, w 1393 r. otrzymuje Zbąszyń, Kęblowo, Inowłódz,

Ciekawe jest także to, że przywilej komornicki stał się wzorem powtórzonym dla sołtysa plewiskiego, gdyż w tym samym jeszcze dniu 3 listopada 1307 r., spisano w Poznaniu następujący przywilej (KDW III 2041): „My Andrzej [Zaremba] biskup poznański... chcąc godnie i sprawiedliwie wynagrodzić wierne służby... ludzi naszych... Tomasza z synami: Miłoszem, Jakubem i Mikołajem, i jego następców, przebywającego obojsieci we wsi naszej Plewiskach (in Plyewysko) darujemy i nadajemy mu takie same prawa i korzyści, jakimi opływa sołectwo w Komornikach i jego sołtys Gierthramo mieszczanin poznański, w ogólności ze wszystkimi prawami soleckimi, które sołtys wykonuje, posiada i dzierży, ze wszystkimi dochodami ze sołectwa tego płynącymi, za zgodą kapituły. Sołtysa zobowiązuje się do poznania prawa, by mógł sprawnie i łatwo wykonywać czynności sądowe [w sądzie patrymonialnym] i wydawać wyroki. Zezwala mu się sołectwo sprzedać, jednak musi pytać o naszą zgodę. Musi też przestrzegać wszystkich ustaleń tego przywileju a także przywilejów dziś potwierdzonych i wydanych dla Komornik” [tu następuje powtórzenie nr 2037 i 2040].

³³ J. Nowacki – Dzieje... s. 65, wg. Łukaszewicza, opis kościołów I 270.

³⁴ Przywilej lokacyjny wystawiony 18.10.1335 r. dla Plewisk (KDW nr 1152).

Trzebieszawki i Murzynowo w zastaw za pożyczkę udzieloną królowi Władysławowi Jagielle. Nie wykupione przez króla miasteczka: Zbąszyń i Kębłowo przeszły na rzecz Nałęczów jako własność dziedziczna i dały początek nazwiskom Nałęczom Zbąskim i Kębłowskim.

1395 – 1399 *Mikołaj Kurowski*.

1399 – 1412 *Wojciech Jastrzębiec z Lubnicy*. Największą chlubą jego rządów jest budowa ocalałego do naszych dni i po II wojnie odnowionego gotyckiego prezbiterium, z okalającym go obejściem i wieńcem kaplic, wśród nich w miejscu dzisiejszej Złotej Kaplicy, kaplicy mansonarskiej Wniebowzięcia NMP.

1412 – 1414 *Piotr Wysz Radoliński*. W 1418 r. wzmianka o Piotrze, włodarczy żabikowskim³⁵.



Ryc. 6. Katedra na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. Widok od wschodu (1999 r.).

³⁵ W sprawie Mikołaja kmiecia z Plewisk, Piotra włodarza z Żabikowa i Jakuba wikariusza z Konarzewa ma odbyć się za osiem dni, tj. 12 marca 1418 r., rozprawa przed sądem konsystorskim w Poznaniu, na którą wymienieni są wezwani by uczestniczyli w przesłuchaniu świadków. Nie podano przyczyn sporu, ale z faktu, że skarżącym na włodarza był wikariusz, można przypuszczać, że chodziło tu zapewne o kłótnię między nimi i to na obszarze Plewisk (AAP AC3 f26v oraz f29v).

1414 – 1426 *Andrzej Łaskarz Gostawski*. W 1423 r. wzmianka o dziesięcinie snopowej zboża i lnu w Żabikowie³⁶. Po śmierci biskupa zarząd nad Żabikowem objął kanonik Mikołaj Kicki.

1426 – 1427 *Mikołaj Brudzewski*. Nie objął władzy, gdyż zmarł w Rzymie. Zastępował go wikariusz generalny Mikołaj Kicki. W 1427 r. Mikołaj, właściciel połowy Lubonia zajął kmieciom żabikowskim ich trzodę i nie chciał później oddać³⁷.

1428 – 1437 *Stanisław Ciołek z Ostrołęki*. Administracja dóbr stołowych była mierna, a stosunki z kapitułą na ogół bardzo trudne, zwłaszcza na tle różnych prebend. Pochowany w katedrze, mocno zaniedbanej. Po jego śmierci generalnym administratorem zostaje kanonik Jan Chebda z Niewiesza. W 1429 r. – w Żabikowie występuje Szymon soltys³⁸.

1438 – 1479 *Andrzej Buiński*. Potomek Przedpelka i jego syna Mirosława. Osobiście bardzo bogaty – posiadał m.in. część dóbr bnińskich. Zasłynął z walk z husytami w Zbąszyniu. Pochowany w kaplicy św. Andrzeja (obecnie św. Trójcy). Grób ozdobiony spiżową płytą z warsztatu Piotra Vischera (zrabowaną w 1940 r. i niedawno, ok. 1995 r. zwróconą). W 1444 r. szlachetny Bogusza przyrzeka biskupowi Andrzejowi, że odzyska z Wir zbiegłych kmieci żabikowskich³⁹.

1479 – 1498 *Uriel Górka*. Górkowie h. Łodzia z nie istniejącej dziś Górki pod Mosiną. Wykształcony prawnik o wielkich zainteresowaniach artystycznych i gospodarczych, wielce doświadczony w działalności kościelnej i państwowej, przy tym osobiście bardzo zamożny. Wraz z braćmi posiadał Miejską Górkę, Kórnik, Swarzędz, Czempin, Czerniejewo i inne. Pochowany w kaplicy Górków. Grób pokryto spiżową płytą, dziełem Piotra Vischera z Norymbergi, który wykonał również płytę na grób jego ojca, wojewody Łukasza. Obie płyty zrabowane w 1940 r. zwrócono ok. 1995 r. W 1488 r. – wzmianka o dziesięcinie snopowej zboża i lnu w Żabikowie⁴⁰.

1498 – 1520 *Jan Lubrański*. Osobiście zamożny – posiadał z braćmi ok. 30 majątków ziemskich. Przeprowadził walny remont katedry połączony z jej przyozdobieniem, unowocześnił Ostrów Tumski i zabezpieczył go murem z bramami i basztami, fundował akademię diecezjalną i kolegium psalterzystów oraz budował ich gmachy, prowadził ruchliwą działalność synodalną i prawodawczą oraz sprężystą administrację diecezji. Pochowany w nawie głównej przy północnym filarze przed prezbiterium. Pomnik zniszczony w katastrofie w 1790 r. W 1508 r. Żabikowo liczy: 12 siedzib kmiecych, 2 karczmy, 1 młyn wodny a w 1510 r. już tylko 10 siedzib kmiecych, 2 karczmy, 1 młyn zniszczony. Było wtedy 11 pólłanków (!) osiadłych, z których oddawano dziesięci-

³⁶ Wg. księgi uposażenia kantorii poznańskiej LBP 30.

³⁷ PZ 9 K 104v.

³⁸ PZ 10, 167.

³⁹ WRS I 1616.

⁴⁰ Wg. księgi uposażenia kantorii poznańskiej LBP 30.

nę po polowie z żyta i owsa. Dwa półlanki opustoszałe uprawiali pozostali kmiecie, ale dochód z nich pobierali Rurzawiński z jednego, a Gasprowski z drugiego, dając biskupowi dzierżawy po 20 grzywien⁴¹.

1520 – 1525 *Piotr Tomicki*. Niewiele zajmował się diecezją. Umarł jako biskup krakowski.

1525 – 1536 *Jan Latałski*. Rządy w diecezji sprawował osobiście, wśród stałych jej objazdów. Przeniesiony na stolicę prymasowską.

1536 – 1538 *Jan z Książąt Litewskich*. Z powodu choroby doprowadził dobra biskupie do głębszej ruiny. Pochowany w Wilnie.

1538 – 1539 *Stanisław Oleśnicki*. Często chorował – pochowany w katedrze obok ołtarza wielkiego.

1539 – 1544 *Sebastian Branicki*. Bardzo gorliwie i sprężysto zarządzał majątkiem biskupim. Niestety dzierżawcy uciskali włościan. Jego płyta nagrobna znajduje się w kaplicy św. Cecylii.

1544 – 1546 *Paweł Dunin Wolski*. Często chorował – pochowany w nawie głównej katedry przy trzecim filarze północnym, obok grobowca bpa Lubrańskiego.

1546 – 1553 *Benedykt Izbieński*. Zdolny, energicznie zwalczał różne niewłaściwości. Wspaniałą renesansową nagrobek dzieło Jana Michałowicza z Urzędowa znajduje się obok wejścia do zakrystii wikariuszowskiej.

1553 – 1562 *Andrzej Czarnkowski*. Mierny zarządca. Pochowany w kaplicy Korzboków.

1562 – 1574 *Adam Konarski*. Sprawom diecezji poświęcił wiele uwagi – dzwignął Akademię Lubrańskiego, fundował seminarium duchowne i kolegium jezuickie w Poznaniu. Grobowiec, dzieło Hieronima Canavesiego w kaplicy św. Andrzeja (św. Trójcy). W 1564 r. Żabikowo liczy: 12 siedzib kmiecyh, 2 siedziby zagrodników, karczmarz, młynarz i folwark. Był to szczyt rozwoju Żabikowa w średniowieczu⁴².

1577 – 1597 *Łukasz Kościelecki*. Za jego czasów i jego czterech poprzedników, katedra była zaniedbana. Zostawił diecezję zaniedbaną w służbie Bożej i „nadwreżoną w posiadłościach”. Grobowiec w kaplicy św. Jana Chrzciciela (póź-

⁴¹ AAP CP3 nr 135.

⁴² Wiesz Żabikowo w 1564 r. liczyła 12 siedzib kmiecyh, które nie płaciły czynszu pieniężnego, ponieważ co roku oddawali biskupowi dziesięcinę sнопową. Poza tym z każdego kmiectwa dawali 1 kapłona, 1 koguta i 30 jaj. Były też role folwarczne, uprawiane przez kmieci, z których roczny zysk wyniósł 4 grzywny. Karczmarz ze swojej roli płacił groszy 24, wieśniak z drugiej opuszczonej roli karczemnej płacił groszy 24. Było także 1 kmiectwo opuszczone, którego rolę w polowie uprawiał młynarz, w drugiej połowie karczmarz, za co płacili po 2 floreny. W Żabikowie mieszkało 2 zagrodników (hortis), z których każdy dawał groszy 8. W pobliżu wsi znajdowały się dwa stawy, przy jednym z nich stał młyn, z jednym kołem, zwany Korzecznik. Młynarz co trzecią miarę zboża miał na potrzeby biskupa, a także tuczył dla niego dwie świny (Jabczyński J. – Rys... s. 90).

niej Matki Boskiej Częstochowskiej). W 1579 r. opustoszała wieś Ciemną pod Komornikami, należąca do altarii św. Piotra, zamienili altarzyści za zgodą biskupa na dochód z Żabikowa. Dziesięcinę tę płacono jeszcze w XVII i XVIII wieku⁴³.

1597 – 1600 *Jan Tarnowski*. Przeniesiony na stolicę prymasowską.

1601 – 1607 *Wawrzyniec Goślicki*. Znakomity pasterz diecezji. Grobowiec w Kaplicy św. Marcina.

1607 – 1623 *Andrzej Opaleński*. Zasłużony dla katedry i diecezji, pogromca dysydentów. W 1622 r. spalenie katedry.

1624 – 1627 *Jan Wężyk*. Przeniesiony na stolicę prymasowską.

1627 – 1631 *Maciej Lubieński*. Przeniesiony na stolicę prymasowską.

1631 – 1634 *Adam Nowodworski*. Stale chorował. Pomnik naprzeciw wejścia do Złotej Kaplicy.

1635 – 1635 *Henryk Firlej z Dąbrownicy*. W 1635 r. kmiecie żabikowscy oddali połowę dziesięciny proboszczowi św. Wojciecha w Poznaniu „wg starodawnych rejestrów”⁴⁴.

1636 – 1650 *Andrzej Szoldrski*. Ukończył odbudowę spalonej katedry, wkładając w to dzieło sporo własnych funduszy. Rządził z wielką starannością. Grobowiec w kaplicy M. Boskiej i św. Aniołów.

1650 – 1655 *Kazimierz książę Czartoryski*. Przeniesiony na stolicę prymasowską.

1655 – 1663 *Wojciech Tolibowski*. Hojnie wyposażył katedrę. Pochowany w kaplicy św. Krzyża.

1663 – 1687 *Stefan Wierzbowski*. Związany z Warszawą – nie cenił katedry poznańskiej. Mimo protestów przyjął tytuł biskupa poznańskiego i warszawskiego. Zmarł w Górze Kalwarii.

1687 – 1698 *Stanisław Witwicki*. Przebywał stale w Warszawie, gdzie zmarł.

1699 – 1707 *Mikołaj Święcicki*. W 1704 r. ogłosił Stanisława Leszczyńskiego królem Polski, za co został przez Augusta II uwięziony i wypędzony z Polski. Zmarł w Wiedniu. W 1699 r. kmiecie żabikowscy oddali dziesięcinę snopową proboszczowi św. Wojciecha w Poznaniu. Była to spleta zastawu zapisanego na Żabikowie⁴⁵.

1710 – 1715 *Michał Bartłomiej Tarło*. Mianowany przez Augusta II. Świątobliwy i gorliwy biskup, zmarł w Łowiczu.

1716 – 1720 *Krzysztof Antoni Szembek*. W 1739 r. został prymasem. Zmarł w Łowiczu.

⁴³ J. Nowacki – Kościół katedralny w Poznaniu, s. 684.

⁴⁴ M. Mika – Lustracje... s. 84.

⁴⁵ M. Mika – Lustracje... s. 125.

1720 – 1722 *Piotr Tarło*. Przebywał często w Warszawie, gdzie zmarł.

1723 – 1732 *Jan Joachim Tarło*. Do 1729 r. odbudował obie wieże katedry wywrócone przez burzę w 1725 r. oraz elewację frontową. Zmarł w Wiedniu. W 1725 r. nadaje Michałowi i Elżbiecie Gablerom młyn żabikowski.

1733 – 1738 *Stanisław Józef Hozjusz*. Podczas bezkrólewia, wbrew woli i z naruszeniem praw prymasa i wbrew znacznej większości narodu pragnącej powołać na tron Stanisława Leszczyńskiego, ogłosił królem Augusta III Sasa, popieranego przez Rosję i Austrię. Zmarł w Warszawie.

1739 – 1768 *Teodor książę Czartoryski*. Przez kilkanaście lat odbudowywał katedrę grożącą zawaleniem, przy znacznym nakładzie własnym. Pochowany w krypcie kaplicy Szoldrskich. W 1751 r. – na wspomnienie seminarium duchownego oddaje roczny czynsz z Żabikowa⁴⁶.

1768 – 1780 *Andrzej Stanisław Młodziejowski*. Wydawał znaczne sumy na odbudowę spalonej w 1772 r. katedry. Zniesławiał swoje imię przez politykę procarską, I rozbiór Polski i udział w strwonieniu dóbr pojezuickich. Zmarł w Warszawie. W 1774 r. nadaje Antoniemu i Małgorzacie Szaybom młyn żabikowski (po Gablerach).

1780 – 1793 *Antoni Onufry Okecki*. Z powodu zniesienia diecezjalnej Akademii Lubrańskiego przez Komisję Edukacji Narodowej zreorganizował poznańskie seminarium duchowne, dając mu nowy statut, własne studium teologiczne i większe uposażenie. Złamany II rozbiorem Polski, zmarł w Warszawie.

1794 – 1808 *Ignacy hr. Raczyński*. W 1808 r. został arcybiskupem gnieźnieńskim. Schorowany i nie chcąc ponownie borykać się z jarzmem pruskim, po rezygnacji z urzędu w 1818 r. przebywa w Rzymie. Po powrocie osiadł w Brzozowie w diecezji przemyskiej. Umarł w 1823 r., pochowany w pobliskiej Starej Wsi w kościele Jezuitów. Był wielce troskliwym pasterzem powierzonych mu diecezji. W 1796 r. – konfiskata dóbr duchownych przez władze pruskie – Żabikowo staje się własnością rządu pruskiego.

3.2. Majątki kościoła poznańskiego

Pierwotną własność ziemską kościoła katedralnego św. Piotra w Poznaniu podzielono około połowy czy u schyłku XI wieku między biskupa i kapitułę, a to w związku z uchyleniem wspólnego życia kapituły według jednej z dawnych reguł i wydzielenia jej majątku wspólnego oraz osobnych prebend dla poszczególnych prałatów i kanoników. Stołowi biskupiemu przypadły dwie trzecie posiadłości ziemskich i dziesięcin z gospodarstw włościańskich, kapitule jedna trzecia, i w tym samym stosunku ich ciężar budowlany kościoła katedralnego.

⁴⁶ J. Nowacki – *Dzieje...* s. 136.

Kościół Poznański w 1796 roku posiadał następującą liczbę miast, wsi i osad⁴⁷:

	Wielkopolska	Mazowsze	Razem
Biskupstwo poznańskie	92	49	141
Kapituła poznańska	75	2	77
Razem	167	51	218

Wsie biskupie wchodziły w skład poszczególnych kluczy lub zespołów majątkowych, których było w Wielkopolsce 12 i na Mazowszu także 12 – razem 24.

W powiecie poznańskim biskup poznański około 1580 roku posiadał trzy miasta: Śródka, Buk i Pszczew oraz 29 wsi, natomiast kapituła dwa miasta: Chwaliszewo i Ostrówek oraz 43 wsie⁴⁸. Stanowiło to wraz z dobrami zakonnymi ok. 15% ogółu osad powiatu⁴⁹. W skład położonego przy siedzibie biskupa klucza poznańskiego wchodziły Babki, Biskupice, Główna, Głuszyna, Komorniki, Lechlin, Plewiska, miasto Śródka, Tarnowo Podgórne i Żabikowo, a w województwie kaliskim jeszcze Krerowo, Orkowo i Sępocin.

Folwarki znajdowały się w Główniej, Głuszynie, Komornikach, Krerowie i Tarnowie Podgórny. Ośrodkiem administracyjnym i gospodarczym była Śródka, która w drugiej połowie XVI w. liczyła 85 domów. Ponadto w Śródce było 5 młynów, a 3 w Główniej⁵⁰.

W tym czasie, tj. ok. 1580 roku, w sąsiedztwie Żabikowa istniało 26 wsi i osad, których przynależność oraz liczbę łąnów podaje w swej pracy Urszula Piotrkowska:

a) wsie biskupie: Komorniki 12,5, Plewiska 20, Żabikowo 6 – razem 38,5 łąnów. Około połowy XVI wieku powstaje Kotowo⁵¹.

b) wsie kapitulne: Fabianowo 12, Gluchowo 4, Goluski 3, Górczyn 13 (drugą połowę wsi posiadał Wawrzyniec Kierski 2 i miasto Poznań 11), Junikowo 7, Rudnice 3, Swierczewo 12 i Puszczykowo 3 – razem 57 łąnów.

c) wsie szlacheckie: Wiry 7,5, Wirki 4,5, Kątnik (?), Łęczyca (?) Rosnowo 6,5, Rosnówko 2, Chomęcice 8,5, Konarzewo 4, Dopiewiec 3,5, Pałędzie 4, Dąbrówka 3, Skórzewo 6.

d) wsie należące do miasta Poznania: Wilda 4,5, Dębiec (?), Luboń 2.

Zespół wsi kościelnych był bardzo stabilny. Po zmianach terytorialnych jakie przeprowadzono jeszcze w XIV wieku – odłączenie ok. 1306 roku Skórzewa⁵² i ok. 1367 roku Rosnowa⁵³, a po przyłączeniu w 1311 roku Żabikowa i ok. 1387 roku Puszczykowa⁵⁴ – układ przedstawiony na ryc. 7 aż do końca wieku XVIII nie zmienił się.

⁴⁷ J. Nowacki – *Dzieje...* s. 151.

⁴⁸ U. Piotrkowska – *Struktura...* s. 88.

⁴⁹ U. Piotrkowska – *Struktura...* s. 7.

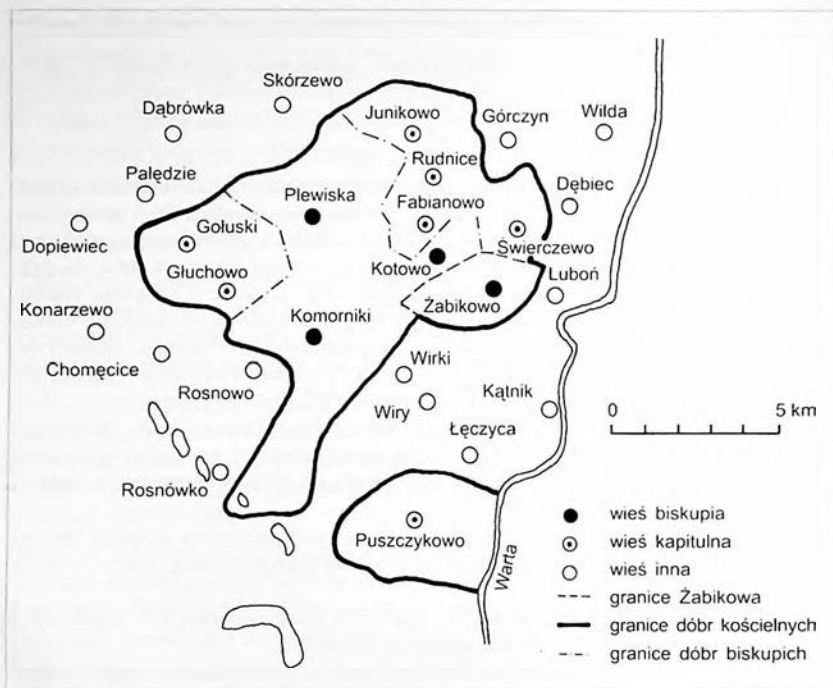
⁵⁰ E. Długopolski – *Inwentarz...* s. 275.

⁵¹ St. Zajchowska – *Rozwój...* mapa 3, umieszcza powstanie Kotowa w przedziale lat 1400 – 1600. Natomiast Urszula Piotrkowska, w swej pracy obejmującej okres ok. 1580 roku, Kotowa jeszcze nie wymienia. Być może, że jakieś zaczątki w postaci małego folwarku w tym czasie, tj. w drugiej połowie XVI wieku, dopiero powstawały.

⁵² J. Nowacki – *Dzieje...* s. 370 podaje, że już w 1306 r. Skórzewo było znów własnością prywatną (KDW 689, 902).

⁵³ J. Jabczyński – *Rys...* s. 87.

⁵⁴ P. Anders, A. Dzieczkowski – *Wielkopolski...* s. 152.



Ryc. 7. Majątki Biskupstwa Poznańskiego – klucz komornicki w 1580 r. (sieć osadnicza wg. St. Zajchowskiej i U. Piotrkowskiej)

3.3. Zarządzanie

Biskup nie był właścicielem swych dóbr stołowych, lecz tylko ich użytkownikiem. Pod nadzorem przełożonych władz kościelnych mógł korzystać w pełni z dochodów i dysponować nimi według swego upodobania. Dobierali więc sobie swobodnie personel administracyjny swych dóbr: ekonomów, rządców, pisarzy prowentowych, włodarzy itp. Tak samo powierzali poszczególne wsie czy nawet całe klucze w krótkoterminowe dzierżawy, do 3 lat, osobom przez siebie upatrzonym. Takie postępowanie prowadziło często do nadużyć i wyzysku mieszkańców wsi ze strony osób chcących się szybko i łatwo wzbogacić⁵⁵.

Mieszkańcy Żabikowa, Plewisk, a także późniejszego Kotowa, podlegali rozkazom rządcy w Komornikach⁵⁶.

⁵⁵ J. Nowacki – *Dzieje...* s. 164 – 167.

⁵⁶ W. Sobisiak – *Rozwój latyfundium...* s. 31.

3.4. Liczba ludności (orientacyjna)

Wieś	Wiek (rok)					
	XIV	XV	XVI (1564 r.)	XVII	XVIII (1778 r.)	XVIII (1792 r.)
Komorniki	56	234	162	126	203	210
Plewiska	56	288	189	147	105	84
Żabikowo	91	171	153	119	119	84
Kotowo	-	-	9	7	63	63
Razem osób	203	693	513	399	490	441

3.5. Soltysi – znaczenie i upadek

Z milczenia źródeł możemy domniemywać, że w pierwszej połowie XV wieku nic szczególnego w Żabikowie się nie działo. Chłopi uprawiali ziemię i oddawali ustalony czynsz. Wszelkie sprawy wiejskie, jak na przykład umowy, sprzedaże ruchomości, pożyczki, sprawy karne, w tym kradzieże, bójk, podpalenia, zniewagi, załatwiał sąd wiejski pod przewodnictwem soltysa, od którego, jak to widzimy chociażby z przywileju plewiskiego, wymagano dobrej znajomości prawa. W sądach tych, zwolowanych przez pana gruntowego (w Żabikowie przez przedstawiciela biskupa) w terminach z góry ustalonych, sądził soltys oraz ławnicy, jednak w sprawach karnych wykonanie wyroku zależało od właściciela wsi. Sąd wiejski zwany także patrymonialnym, prowadził Księgi Gromadzkie, w których zapisywano wszystkie sprawy. Do dni dzisiejszych zachowało się ich bardzo niewiele⁵⁷. Księga żabikowska przepadła, a z nią wiadomości o jej mieszkańcach. Więcej wiadomości o chłopach zachowało się we wsiach zakładanych na prawie polskim, gdyż mieszkańcy tych wsi posiadali prawo zgłaszania swych zażaleń do sądów grodzkich, np. w Poznaniu, Kościanie, Wschowie, Kaliszu czy Pyzdrach w zależności od miejsca zamieszkania, z których to sądów pozostały niemal kompletne zespoły ksiąg grodzkich, poczynawszy od końca XIV wieku.

Znaczenie i rola soltysa wynikająca z praw nadanych podczas lokacji, była jeszcze w pierwszej połowie XV wieku bardzo wysoka. Soltys dorównywał majątkiem i dochodami niejednemu właścicielowi wsi, co było źle widziane przez ogół szlachty. Również stopa życiowa kmieci bardzo wzrosła. Wynikało to przede wszystkim z uregulowania stosunków pomiędzy panem gruntowym a kmieciem i wprowadzeniem stałych czynszów, których wysokość określały kontrakty lokacyjne, a także dalszym przyrostem plonów produkcji rolnej, szacowanych dla schyłku XV wieku na pięć ziaren zebranych z jednego wy-

⁵⁷ St. Malepszak – Bukówiec Górny... s. 151, Księga Gromadzka Grotnik gmina Włoszakowice z lat 1563 – 1718 może tu być przykładem, zachowana w częściowym odpisie w wydaniu „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki” t. XI pod red. Stanisława Kutrzeby, Kraków 1927 r., daje znakomity wgląd w życie mieszkańców wsi na prawie niemieckim.

sianego⁵⁸. Tymczasem, od czasów panowania Kazimierza Wielkiego do Kazimierza Jagiellończyka, czyli w okresie lat 1333 – 1492, realna wartość czynszów płaconych przez kmieci spadła do około 20%. Natomiast popyt na zboże tak zagranicą, jak w miastach polskich gwarantował opłacalność wszelkich inicjatyw zmierzających do wzrostu produkcji rolnej. Wiek XV przyniósł zatem wzrost aktywności gospodarczej szlachty, wyraźnie widoczny już w trzecim dziesięcioleciu tego stulecia. Właśnie w produkcji zbożowej na europejski rynek, widziała szlachta najlepsze rozwiązanie na wzmocnienie swej pozycji ekonomicznej. Aby to przeprowadzić, trzeba było zwiększyć areal ziemi uprawianej przez szlachtę. Droga do tego była prosta – wykup sołectw i umniejszanie areалу ziemi wydzierżawianej kmieciom⁵⁹.

Z inspiracji części szlachty, sejm uchwalił w 1423 roku prawo zezwalające na wypędzenie „krnąbrnego i nieużytecznego sołtysa” – co było nieraz podstawą do tworzenia folwarku⁶⁰.

Kiedy w Żabikowie nastąpiła likwidacja urzędu i majątku soleckiego – nie wiadomo. Na szczęście zachowała się nikła wzmianka z 1444 roku, mówiąca o tym, że szlachetny Bogusza przyrzekł biskupowi Andrzejowi odzyskanie kmieci żabikowskich zbiegłych do Wir. Musiało zatem coś się stać w Żabikowie takiego, co zmusiło część kmieci do opuszczenia wsi. Niewątpliwie była to zamiana malowarłościowego w tym czasie czynszu pieniężnego na dziesięcinę zbożową i dodatkową pracę na polach soleckich wykupionych przez biskupa i oddanych w dzierżawę wspomnianemu Boguszy. Tę zmianę bardzo boleśnie odczuli żabikowscy kmiecie, ale jak wiemy dzisiaj, to był zaledwie początek upadku warstwy chłopskiej. Możemy przyjąć, że wykup sołectwa żabikowskiego nastąpił ok. 1440 r., tj. w drugim roku objęcia biskupstwa po-



Ryc. 8. Dom mieszkalny przy ul. Żabikowskiej zbudowany ok. 1873 r. na miejscu dawnych średnio-wiecznych siedzib sołtysów żabikowskich. Odbudowany przez Andrzeja Maternę. Widok od północnego-wschodu (1999 r.).

⁵⁸ A. Gąsiorowski – Dzieje Polski pod red. J. Topolskiego, PWN 1976 s. 215.

⁵⁹ Chłopi polscy aż do początków okresu uwłaszczeniowego, w zaborze pruskim do ok. 1830 r. a w zaborze rosyjskim do ok. 1865 r., nie byli właścicielami ziemi, lecz posiadali ją na zasadach dziedzicznej dzierżawy – emfiteuzy.

⁶⁰ J. Burszta – Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej.

Ryc. 9. Ten sam budynek – widok od zachodu



znańskiego przez Andrzeja Bnińskiego. Na miejscu sołectwa (dziś posesja przy zbiegu ulic Żabikowskiej i Powstańców Wlkp.) powstaje zaczątek folwarku żabikowskiego, początkowo na obszarze dwóch łąnów.

Z czasów wspomnianego biskupa Andrzeja Bnińskiego pozostał dokument, spisany w Sochaczewie w 1446 r. między nim a księciem, w sprawie dziesięcin kościelnych⁶¹. Ponieważ ustalenia te obowiązywały również w Żabikowie, i to na przestrzeni kilku wieków, warto je w skrócie przytoczyć. Na wstępie podaje się, że Kościołowi przysługuje dziesięcina snopowa pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, grochu, prosa i soczewicy, lecz lnu po 1 groszu, z każdego pola należącego do kmiecia czy mieszczanina tak w dobrach księcia, jak i szlachty. Odbiór dziesięcin odbywać się miał bezpośrednio na polu przez wyznaczone do tego osoby kościelne, które wytyczać powinny co dziesiątą kopę (stertę). Osobom tym nie wolno było czynić żadnych przeszkód. Kmieć był ponadto zobowiązany do odwiezienia dziesięciny na wyznaczone przez odbierającego miejsce (w Żabikowie był to zapewne folwark posołecki). Osoby duchowne otrzymały prawo do swobodnego wywożenia lub sprzedawania komukolwiek zgromadzonej dziesięciny. Gdyby jednak zboże zostało na miejscu wymłócone, połowa słomy przypadnie kmieciowi, który to zboże miał na przechowanie. Dziesięcinę ozimin należało odebrać do św. Bartłomieja (24 sierpnia), a zbóż jarych do Bożego Narodzenia, po tych terminach przechowujący je kmieć wraz z dwoma ławnikami każe ją zwieźć do swej stodoły.

Zasada dziesięciny snopowej, mimo jej modyfikacji na małdraty (tylko z czterech zbóż) lub pieniądze, obowiązywała aż do schyłku dawnej Rzeczypospolitej.

⁶¹ J. Nowacki – Dzieje... s. 154 – 155.

3.6. Stan kmiecy - znaczenie i przemiany

W drugiej połowie XV wieku kmiecie żabikowscy nadal uprawiali swoje pola, lecz zamiast czynszu pieniężnego, płacili dziesięcinę snopową i co było nowością, obrabiali dawne pola sołeckie zamienione na folwarczne w wymiarze jednego dnia w tygodniu. Była to jeszcze bardzo łagodna forma pańszczyzny. Jednak już na początku XVI wieku wprowadzono w Żabikowie dalsze zmiany, bardzo niekorzystne dla chłopów. Zmiany polegały na umniejszeniu obszaru pól chłopskich do połowy⁶². Dalsze, także niekorzystne zmiany zaczęto wprowadzać na szerszą skalę w XVIII wieku. Zamiast kmieci, coraz więcej pojawiała się we wsi niepełnych rolników, takich jak zagrodnicy, chalupnicy, komornicy z rolą i komornicy bez roli. Był to drobiazż wiejski, przeznaczony głównie do obsługi pańskich gruntów. Jaki to miało wpływ, widać z poniższego zestawienia.

Tabela 1. Powierzchnia gruntów uprawnych przypadająca na 1 mieszkańca w Żabikowie.

Wiek (rok)	Obszar pól w ha			Liczba mieszkańców	Powierzchnia pól przypadająca na 1 mieszkańca ha/osobę		
	sołeckich	chłopskich	pańskich		chłopskich	pańskich	razem
XIV	40	240	-	91	2,6	-	2,6
XV	-	240	40	171	1,4	0,2	1,6
XVI	-	110	170	153	0,7	1,1	1,8
XVII	-	110	170	119	0,9	1,4	2,3
1778	-	68	212	119	0,6	1,8	2,4
1792	-	44	236	84	0,5	2,8	3,3

Gospodarka w Żabikowie nastawiona była głównie na produkcję zboża na eksport, natomiast hodowla zwierząt była w zasadzie niewielka, co miało wpływ w dłuższym czasie na żyzność gleby. Z powyższego zestawienia widać jak stopniowo wzrastała powierzchnia pól pańskich, a co za tym idzie nieuchronność podnoszenia wymiaru pańszczyzny tygodniowej.

3.7. Pańszczyzna

Jak w całej Polsce, tak i w kluczu biskupim w Komornikach, do którego należały obok Komornik także Żabikowo, Plewiska i Kotowo, wytworzyła się pewnego rodzaju symbioza. Dwór – właściciel ziemi, opiekował się ludźmi osiadłymi na jego gruncie. Polegało to na przydzielaniu działek rolnych i sie-

⁶² Z rejestrów poborowych (podatkowych) żabikowskich odczytać można też dążność do podwyższenia liczby chłopów. Opłaty za dzierżawę karczmy i młyna spadły w latach 1508 – 1510 do połowy. W 1510 r. po raz pierwszy wymienia się „11 półłanków osiadłych” (LBP 102).

dlisk, budowaniu domów mieszkalnych i obiektów gospodarczych, a także utrzymywaniu ich w dobrym stanie, przydzielaniu darmowego drewna na opał, naprawę sprzętu gospodarczego i domowego, pomoc w przypadku nieurodzaju, chorób czy innych nieszczęść, a także na starość, gdy nie było bliższej rodziny, utrzymanie w przytulku w Komornikach.

Chłop żabikowski miał własne zwierzęta, narzędzia i sprzęt domowy, czyli ogólnie mówiąc tylko majątek ruchomy. Jego własnością były także dochody, jednakże po oddaniu należnej dworowi dziesięciny z pól jemu przydzielonych. Tylko tym mógł dowolnie dysponować.

Jednak największym obowiązkiem i ciężarem chłopów żabikowskich, było odpracowywanie nałożonej pańszczyzny. Była ona wysoka, ale trzeba tu podkreślić, że była ona rozłożona stosownie do obszaru przydzielonej ziemi. Jak już wspomniano, począwszy od XVI wieku we wsiach biskupich obok dotychczasowych kmieci pojawili się również zagrodnicy, chałupnicy, komornicy z rolą i komornicy bez roli⁶³, których liczbę zestawiono w Tabeli II.

Spis z 1792 r. wykazuje dla Żabikowa 6 chałupników i zanik komorników z rolą – a więc widoczna jest jakaś mała poprawa stanu Żabikowa w stosunku do roku 1778.

Tabela II. Liczba poddanych w 1778 roku

Kategoria ludności	Komorniki	Żabikowo	Plewiska	Kotowo	Razem
Kmiecie	-	2	1	-	3
Półślednicy (zagrodnicy)	1	2	4	-	7
Chałupnicy	11	5	6	2	24
Komornicy z rolą	6	2	2	3	13
Komornice na kopczyźnie (tylko kobiety)	6	-	-	-	6
Gościmny	1	-	-	-	1
Karczmarz	1	1	1	1	4
Młynarz	-	1	-	-	1
Owczarz	1	-	-	1	2
Kowal	1	-	1	1	3
Orientacyjna liczba mieszkańców					Rodzin: 64
osób:	203	119	105	63	490

⁶³ Najstarsze nazwiska żabikowskie zanotowane w inwentarzu Klucza Komornickiego z 1778 r.: dwóch kmieci – Marcin Drzewionka ławnik i Marcin Toma, dwóch półśledników – Jakub Czajka i Malcher Chudy, pięciu chałupników – Łukasz Nowak, Florian Palacz, Piotr Tomiak, Maciejowa Palaczka i Jakub Nowicki, dwóch komorników z rolą – Wawrzyn Maciejewski i Wawrzyn Budny, jeden karczmarz – Stanisław Tomiak, jeden młynarz – Antoni Szybc. To była wówczas cała ludność Żabikowa (AAP syg CP 178).

Z powyższej tabeli wynika, że w Żabikowie w 1778 roku żyli chłopci podzieleni pod względem zamożności na sześć kategorii. Każdej z nich przydzielono ściśle określone regulaminem obowiązki pańszczyźniane, które skrótnie przedstawiono w trzech zestawieniach (tab. IV, V, VI). Tabela IV obejmuje prace pańszczyźniane zwane potocznie „zaciągami”, tj. wszelkie roboty w polu z większym lub mniejszym udziałem zwierząt pociągowych, przede wszystkim wołów oraz tzw. „tłokę”, tj. prace polne wymagające pośpiechu np. podczas żniw lub zbiorów innych plodów rolnych.

Bardzo często pomija się w literaturze przedmiotu prace wykonywane na rzecz pana gruntowego w obrębie gospodarstwa chłopskiego, nie mniej uciążliwe od codziennego zaciągu. Były to czynności, których celem było wyprodukowanie żywności dla pracujących na pańskim polu zwierząt, oraz roboty domowe, takie jak: tarcie i przędzenie lnu, tłuczenie kaszy, oraz nakład pracy niezbędny na wyprodukowanie żywności i zgromadzenie pieniędzy oddawanych w ramach danin rocznych (Tab. V).

Mieszkańcy Żabikowa wzywani byli także do różnych innych robót związanych z hodowlą owiec (głównie do Kotowa), uprawą warzyw i chmielu, rąbaniem drewna na zimę, warzenie piwa (pomoc w browarze komornickim), stróżowanie dworu i folwarku komornickiego, odnoszenie listów oraz wywóz zboża do Poznania i dalszych miejscowości (Tab. VI). Wszystkie powyższe prace ujęto w Tab. III.

Tabela III. Zestawienie liczby dniówek pańszczyzny rocznej wykonywanej przez chłopów żabikowskich w roku 1778

Kategoria ludności	Zaciąg (tab. IV)	Tłoka (tab. IV)	Na utrzymanie wołów dla potrzeb pańskich (tab. V)	Na roboty domowe, czynsze i daniny roczne (tab. V)	Na roboty dodatkowe (tab. VI)	Razem dniówek w roku
Kmieć	580	8	230	20	30	868
Półślednik (zagrodnik)	224	8	108	10	30	380
Chalupnik	126	8	22	6	30	192
Komornik na roli siedzący	104	8	-	-	20	132
Karczmarz	-	4	-	72	10	86
Młynarz	-	-	-	180	-	180

Obliczenie dniówek dla całego Żabikowa

Kmiecie	$2 \times 868 = 1736$
Półślednicy	$2 \times 380 = 760$
Chalupnicy	$5 \times 192 = 960$
Komornik z rolą	$2 \times 132 = 264$
Karczmarz	$1 \times 86 = 86$
Młynarz	$1 \times 180 = 180$

3986 dniówek w roku

Stąd liczba osób wychodzących codziennie na pańszczyznę wynosiła w Żabikowie ok. 15 osób, co stanowiło 12% liczby mieszkańców wsi.

Tabela IV. Wymiar pańszczyzny wykonywanej na polach pańskich przez chłopów żabikowskich w 1778 roku

Kategoria ludności	Zaciąg (liczba dni pracy w tygodniu)	Tłoka (liczba dni pracy w roku – w żniwa)
Kmieć	Lato (kwiecień – listopad, 7 mies.): 6 dni czworogiem bydła lub gdyby dwór zaciągu bydlęcego nie potrzebował 2 osoby za każdy dzień Zima (5 mies.): 5 dni – gdyż wszystkie poniedziałki mają wolne, reszta j.w.	Bydłem – 4 Ręcznie – 4
Półślednik (zagrodnik)	Lato: 3 dni czworogiem bydła lub 2 osoby za każdy dzień Zima: 2 dni czworogiem bydła lub 1 osoba za każdy dzień	Bydłem – 4 Ręcznie – 4
Chałupnik	Lato: 2 dni bydłem lub 4 dni ręcznie. Zima: 3 dni ręcznie	Bydłem – 4 Ręcznie – 4
Komornik na roli siedzący	2 dni ręcznie latem i zimą	Bydłem – 4 Ręcznie – 4
Komornice na kopczyźnie (tylko w Komornikach)	2 dni ręcznie latem i zimą	
Karczmarz		Ręcznie – 4
Młynarz		

Tabela V. Wymiar pańszczyzny wykonywanej przez chłopów żabikowskich w obrębie własnego gospodarstwa w 1778 r.

Kategoria ludności	Liczba wołów chłopskich pracujących przez cały rok na rzecz pana	Roboty domowe w roku a) tarcie lnu b) przędzenie lnu c) tłuczenie kaszy	Czynsze roczne	Daniny roczne a) owsa b) kogutów c) jaj
Kmieć	3,2	a) 4 mendle b) 4 motki c) 4 wiertelce	2 zł	a) 12 wiertel b) 4 sztuki c) 30 sztuk
Półślednik (zagrodnik)	1,5	a) 3 mendle b) 3 motki c) 3 wiertelce	1 zł	a) 6 wiertel b) 2 sztuki c) 15 sztuk
Chałupnik	0,3	a) 2 mendle b) 2 motki c) 1 wiertel		a) 3 wiertelce b) 1 sztuki c) 8 sztuk
Komornik na roli siedzący	-	-	-	-
Komornice na kopczyźnie	-	-	-	-
Karczmarz	-	-	30	-
Młynarz	-	-	24 wiertelce żyta	-

Tabela VI. Różne dodatkowe posługi pańszczyźniane wykonywane przez chłopów żabikowskich w 1778 roku

Kategoria ludności	Pranie i strzyżenie owiec, wycinanie kapusty, skubanie chmielu pańskiego	Rąbanie drewna, warzenie piwa pańskiego	Odnoszenie listów	Stróżowanie w dworze i folwarku	Wywóz zboża z folwarku
Kmieć	wszyscy prócz zaciagu chodzą	-	wszyscy kolejno wychodzą prócz zaciagu	kolejno według gospodarstw wychodzą	biorą na wóz po 3 ćwiertnie (ok. 300 kg)
Półślednik (zagrodnik)	j.w.	po dwóch kolejno wychodzą prócz zaciagu	j.w.	j.w.	j.w.
Chalupnik	j.w.	j.w.	j.w.	j.w.	biorą na wóz po 2 ćwiertnie (ok. 200 kg)
Komornik z rolą	j.w.	-	j.w.	j.w.	-
Komornice na kopczyźnie	-	-	-	-	-
Karczmarz	-	-	-	-	wozi rzadziej
Młynarz	-	-	-	-	-

Normowanie pracy (skrót dokumentu AAP syg CP 178). Warto tu przytoczyć, obowiązujące w II połowie XVIII wieku normatywy prac rolnych, ukazujące nie tylko ówczesną wydajność pracy, ale specyfikę i mentalność żabikowskich ludzi. Oto one:

„a) Rok dzieli się na dwa okresy – pierwszy, tzw. „letni” liczony od św. Wojciecha (23 kwietnia) do św. Marcina (11 listopada) i drugi „zimowy” od św. Marcina do św. Wojciecha.

b) Kmiecie, półślednicy i chalupnicy w ciągu jednego dnia zaciagu zaorzą pole szerokości 12 prętów i długości 1 staja (12 x 4,46 m x 134 m = 0,71 ha). Komornicy zaorzą połowę.

c) Jeśli kmieć, półślednik lub chalupnik nie będzie tarł lnu lub kądzieli nie prządł, tedy za każdy mendeł (15 snopków) i za każdą sztukę kądzieli nie wykonaną, zapłaci dworowi po 1 zł.

d) Tłuczenie kaszy w stępie – tak samo za każdy nie utłuczony wierteł zboża (ok. 25 l) dwór otrzyma 1 szóstak (0,2 zł).

e) Młócenie cepami – w ciągu jednego dnia zaciagu ręcznego należy wymłócić 2 mendele (tj. 30 snopów) zboża.

f) Stróżę dzienną lub nocną Gromady we dworze chłopci powinni wykonywać według kolejności lub wynajmą stróża rocznego i za niego zapłacić. (Jeszcze po II wojnie przez kilka lat istniało w Żabikowie stanowisko stróża nocnego – zbierał on osobiście składkę roczną od właścicieli domów na swoją pensję).

g) Praca przy wywozie zboża do Poznania nie jest zaliczana do zaciągu, dopiero wywóz na odległość 6 mil (ok. 40 km) będzie rachowana jako dwudniowy zaciąg bydłem.

h) Karczmarz nie otrzymuje już tzw. „świętojanki” z browaru komornickiego („świętojanka” to była każda 21 beczka piwa sprowadzona z browaru, którą mógł karczmarz sprzedać, a pieniądze zatrzymać dla siebie).

Dwór daje:

a) Za tłokę (tzn. prace przy żniwach) gospodarze żabikowscy dostaną 2 beczki piwa, komornicy 3, plewisy 2 i kotowscy 1 beczkę.

b) Komornice na kopczyźnie (posiadające ogrody, które sobie same łopatą skopywały), za zaciąg otrzymają z pańskiego folwarku po kopie żyta (60 snopków) oraz wyznaczone pole na jęczmień, groch, len i rzepę – dla każdego rodzaju po 4 zagony (zagon = 200 m²) razem 16 zagonów (tj. 0,32 ha), ale obsiewać będą swoim ziarnem.”

3.8. Zniszczenia wojenne i epidemie

a) wojna 1655-1657 — potop szwedzki

Po kapitulacji wojsk polskich pod Ujściem, w dniu 25 lipca 1655 r., wojska szwedzkie szybko ruszyły ku Warszawie, którą zajęto bez walki 8 września. Natomiast część sił szwedzkich skierowanych na Poznań, zajęła to miasto 31 lipca, skąd mocnymi załogami obsadziły Kościan, Leszno, Wschowę i inne miasteczka wielkopolskie. Zaczęły się okrutne rządy szwedzkie. Żołdacy, którym znane były dobrze metody wyciskania z ludności każdego grosza, czynili jedną po drugiej wyprawy na wsie zabierając inwentarz, ziarno, dobytek i nierządno paląc zabudowania.

Ponieważ sytuacja Szwedów w Polsce w ciągu zimy 1655/56 pogorszyła się, Karol Gustaw król szwedzki oddał elektorowi brandenburskiemu całą Wielkopolskę w zamian za pomoc wojskową. Na mocy tego porozumienia zawartego przez naszych wrogów, w sierpniu 1656 r. do Wielkopolski wkroczył generał Doerfflinger na czele 5000 żołnierzy i po rozstawieniu załóg w Międzyrzeczu, Zbąszyniu i Kościanie zajął Poznań, gdzie jego oddziały zastąpiły garnizon szwedzki.

W ciągu tych dwóch lat okupacji wsie biskupie i kapitulne doznały ogromnych spustoszeń. W kluczu komornickim zupełnie zrujnowano Żabikowo⁶⁴, którego opis wyrażony w słowach: „Chałupy także w tej wiosce porozbierano, nie masz nic tylko pola gołe leżą”, oddaje grozę sytuacji. Tak samo zniszczono Plewiska⁶⁵. W kluczu poznańskim spalono Krerowo⁶⁶: „Szwedzi i cesarscy, nasi też na ostatek spalili i zrujnowali i chałupy porozbierano i popalono”. To samo zapisano o wsi Tarnowo⁶⁷.

⁶⁴ AAP syg CP 126 f83.

⁶⁵ AAP syg CP 126 f79.

⁶⁶ AAP syg CP 126 f69.

⁶⁷ AAP syg CP 126 f76.

Wspomniani „cesarscy”, to sojusznicze wojska austriackie, a „nasi”, wojska polskie. Żołnierze wszystkich walczących stron, biwakując po wsiach przez długie tygodnie, potrafili zjeść wszystkie zapasy i rozebrać drewniane chałupy na płonące ogniska. Taki los spotkał podpoznańskie Żabikowo, z którego mieszkańcy na pewien czas musieli przenieść się do sąsiednich wiosek.

Odbudowa zniszczonych wsi przeciągała się przez kilka dziesięcioleci. Jeszcze przy końcu XVII wieku wizytator zanotował: „Acz nie masz co opisywać, bo szczere pustki i wieczna ruina”⁶⁸.

b) wojna 1700–1721 – trzecia wojna północna

Na skutek przymierza polsko-rosyjsko-duńskiego skierowanego przeciw Szwecji, król szwedzki Karol XII pobierając wojska polskie i rosyjskie w Inflantach, wkroczył do Polski. We wrześniu 1703 r. armia szwedzka zajęła Poznań. W październiku 1704 r. nastąpiło miesięczne oblężenie miasta przez wojska koronne, saskie i rosyjskie, które zniszczyły najbliższą okolicę.

Jednak do upadku gospodarczego klucza biskupiego poznańskiego, przyczyniły się przede wszystkim epidemie z drugiej połowy XVII i pierwszego półwiecza wieku XVIII⁶⁹. W tym czasie całkowicie wymarła wieś Babki. Wielu mieszkańców powymierało też w Główniej, Gluszyńce i miasteczku Śródce. Żabikowo, jak się wydaje, na szczęście uniknęło większych strat, co zaskakuje, zważywszy na los Lubonia, w którym oprócz dwóch osób, zmarli wszyscy wskutek panującej w 1709 r. zarazy. W samym Poznaniu od czerwca 1709 r. do początku następnego roku wskutek tej choroby zmarło około 9 tys. osób⁷⁰. Ci, którzy przeżyli, cierpieli później głód i nędzę.

3.9. Okupnicy

W drugiej połowie XVII wieku, na skutek postępujących zmian w gospodarce, szlachta coraz częściej zwalniała swoich chłopów pańszczyźnianych za określoną, dość wysoką kwotę pieniędzy od obowiązującej pańszczyzny. Przykłady takich kontraktów widzimy w zamożniejszych wsiach południowo-zachodniej Wielkopolski⁷¹. Jednak poddany, zwany teraz okupnikiem, nigdy nie osiągał pełni praw własnościowych do ziemi, na której siedział, płacąc w dalszym ciągu daniny i czynsze, ale był zwolniony od dręczącego zaciągu i innych prac pańszczyźnianych na rzecz pana. W nowych, lepszych warunkach ekonomicznych okupnicy mieli więc znacznie lepsze możliwości wybicia się w swojej społeczności wiejskiej.

⁶⁸ AAP syg CP 131 f30.

⁶⁹ W. Sobisiak – Rozwój... s. 32.

⁷⁰ M. Paradowska – Bambrzy, s. 45.

⁷¹ St. Małepyszak – Bukówiec Górny... s. 153 i 205.

W Żabikowie zdarzył się w czasach przedrozbiorowych tylko jeden i to dość późny, taki przypadek. Tym pierwszym i jedynym okupnikiem na mocy przywileju biskupa poznańskiego Jana Tarły z 1725 r. był młynarz Michał Gabler, o którym jeszcze będzie mowa przy rozpatrywaniu osady młyńskiej. W czasach pruskich, w 1811 r. do niego dołączył jeszcze gospodarz Florian Gabler. Tylko tych dwóch ludzi, pochodzących prawdopodobnie z Poznania, miało wystarczające środki, by wykupić się od pańszczyzny.

3.10. Przynależność parafialna

Żabikowo od samego początku swego powstania, tj. od XIII wieku, należało do parafii św. Floriana w Wirach. Była to parafia bardzo rozległa, gdyż obejmowała ona Wiry Wielkie i Małe, Łęczycę, Luboń, Żabikowo, Świerczewo, Puszczykowo, a także później Dębiec i Lasek. Podział tej parafii na kilka mniejszych nastąpił dopiero w 1928 r. (powstały wtedy parafie: św. Barbary w Żabikowie, św. Trójcy w Dębcu i Wniebowzięcia NMP w Puszczykowie).

3.11. Szkolnictwo

W Żabikowie aż do pierwszej połowy XIX wieku nie było szkoły, co nie dziwi zważywszy na wielkość wsi, jak i na ówczesną organizację oświaty. Można przypuszczać, że jakieś nauki, ale w bardzo skromnym zakresie, mogły pobierać żabikowskie dzieci u plebana wirowskiego. Przykład innych wsi wskazuje, że te szkoły parafialne, których początek widzimy już w XIV wieku z czasem zamierały, by w XVIII wieku niemal całkowicie zaniknąć. Polską wieś, w czasach tuż przedrozbiorowych opanował analfabetyzm sięgający 85%, który zaczął się stopniowo zmniejszać dopiero od połowy XIX wieku⁷². Dużą rolę w kształceniu elit ówczesnego społeczeństwa polskiego należy przypisać szkołom poznańskim, podległym bezpośrednio biskupowi.

3.12. Emigracje

Tu wypada zastanowić się nad rozwojem demograficznym Żabikowa i wpływu Poznania na liczbę mieszkańców Żabikowa. Jak podaje Jacek Wiesiołowski⁷³, miasta średniowieczne uważane są za wielkie umieralnie ludności, w których nie następowała nawet reprodukcja prosta mieszkańców, a swój wzrost

⁷² St. Malepszak – Bukówiec Górny... s. 234.

⁷³ J. Wiesiołowski – Socjotopografia... s. 235.

ludnościowy zawdzięczały wyłącznie wysokiej stopie migracji. Sytuacja w Poznaniu nie odbiega od tej charakterystyki. Badania wykazały, że w ciągu trzech – czterech pokoleń dochodziło tu do wygaśnięcia rodzin w linii męskiej. Stwierdzono również, że w Poznaniu w 1590 r. aż 30% małżeństw było bezdzietnych.

Dla XV w. nie można więc przyjąć wyższego wskaźnika niż 1,5 dziecka na rodzinę. Bez dopływu nowej ludności, przy takich wskaźnikach ludnościowych, liczący w 1430 r. pięć tysięcy mieszkańców Poznań liczyłby w następnej generacji 2626 ludzi, by w kolejnym pokoleniu mieć zaledwie 1378 mieszkańców i to przy abstrakcyjnym założeniu braku odpływu z miast i 100% wstępowaniu w związki małżeńskie. Do stwierdzonego wzrostu miasta (z pięciu tysięcy w 1430 r. do dziesięciu tysięcy w 1500 r.) potrzebny był napływ przybylszy w takiej ilości, by stanowili oni 60% ludności miasta w każdej generacji, z tego 2/3 pochodziło z mniejszych miast, a 1/3 ze wsi.

Z Żabikowa mogło więc wycemigrować do Poznania w XV wieku ok. 140 osób. Przypuszczać należy, że w następnych wiekach emigracja z Żabikowa wzrastała, by w wieku XVIII osiągnąć liczbę ok. 300 osób.

3.13. Stan wsi sąsiednich

a) klucz kapitulny gluchowski

	Liczba łąnów w 1510 r.			
	soltyśich	kmiecych	opuszczonych	razem
Fabianowo	2	10	-	12
Gluchowo	3	6	6	15
Goluski	2	7	3	12
Junikowo	2	4	6	12
Puszczykowo	-	11	5	16
Rudnice	-	-	3	3
Świerczewo	-	-	6	6
Razem	9	38	29	76

- Fabianowo – w 1677 r. zostało doszczętnie zniszczone przez wielki pożar⁷⁴.

- Rudnice – wzmiankowane po raz pierwszy w 1296 r., są w 1510 r. wymienione jako wieś opuszczona przez mieszkańców. Ponieważ w następnych wiekach wieś ta w dokumentach nie występuje, należy przypuszczać, że trzy łąny uprawiane początkowo przez kmieci fabianowskich, włączono na stałe do Fabianowa⁷⁵.

⁷⁴ AAP syg 111 f385.

⁷⁵ W. Sobisiak – Rozwój... s. 76.

– Świerczewo – darowane Kościołowi poznańskiemu w 1235 r. przez księcia Władysława Odonica, miało stale kłopoty wynikające ze słabej gleby. Źródła mówią, że w 1510 roku było opuszczone. Ponieważ taki stan utrzymywał się aż po koniec XVIII wieku, niektóre jego obszary uprawiali chłopci z Lubonia⁷⁶ (sześć łanów w XVI wieku) oraz Fabianowa⁷⁷, z którego czterech kmieci zajęło role i łąki, mało ziemi pozostawiając kapitulę.

b) Luboń w 1547 r. liczył 14 gospodarstw, a po okresie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza (1655/57) już tylko 5⁷⁸. W październiku 1704 r. podczas miesięcznego oblężenia przez wojska polskie, saskie, moskiewskie i kozackie Poznania zajętego przez Szwedów, obrócono w niwecz Górczyn, Jeżyce, Wiśniary, Wildę i Luboń⁷⁹. W 1712 r. w Luboniu mieszkano tylko czterech sprowadzonych komorników, którzy nie mieli jednak żadnych zwierząt pociągowych. Jeszcze w 1718 r., mimo powrotu części dawnych mieszkańców, wsie te pozostawały nadal zniszczone i nie zaludnione. Górczyn, Jeżyce, Wilda i Luboń miały zrujnowane budynki, nie obsiane pola, braki w inwentarzu i ludziach. W 1719 r. przybyła do Lubonia 60-osobowa grupa kolonistów niemieckich z okolic Bambergu i objęła gospodarstwa przydzielone im przez władze poznańskie. W 1730 r. podobnie zasiedlono Dębiec⁸⁰.

c) Lasek – staraniem Augusta i jego żony Anny z Radomickich Działyńskich, właścicieli Wir i okolicznych wiosek, w 1756 roku powstaje na polach wirowskich nowa osada olenderska, którą nazwano – Lasek⁸¹. W 1760 roku miała ona 11 gospodarstw, 1784 – 19, a w 1793 już 24. Wspomniani małżonkowie, w 1748 roku wybudowali w Wirach nowy kościół pw. św. Floriana, do którego należeli parafianie z Żabikowa, Świerczewa, Dębca, Lubonia, Lasku, Łęczycy i Puszczykowa.

⁷⁶ AAP CP 229 fl.

⁷⁷ W. Sobisiak – Rozwój... s. 76.

⁷⁸ M. Paradowska – Bambrzy, s. 29.

⁷⁹ M. Paradowska – Bambrzy, s. 47.

⁸⁰ M. Paradowska – Bambrzy, s. 64.

⁸¹ St. Małepszak – Czy Lasek powstał w 1756 r.?, *Więści Lubońskie* nr 12/1995.

4. Żabikowo w XIX i pierwszej połowie XX wieku

4.1. Żabikowo w 1823 r.

W roku 1796, wskutek zarządzonej przez Prusaków konfiskaty polskich dóbr duchownych, wszystkie wsie biskupie i kapitulne biskupstwa poznańskiego, w tym Żabikowo, przeszły na własność rządu pruskiego. Odtąd wszystkie dochody z tych wsi zabierał skarb państwa pruskiego, a mieszkańcy Żabikowa jeszcze przez prawie czterdzieści lat podlegali prawu pańszczyżnianemu.

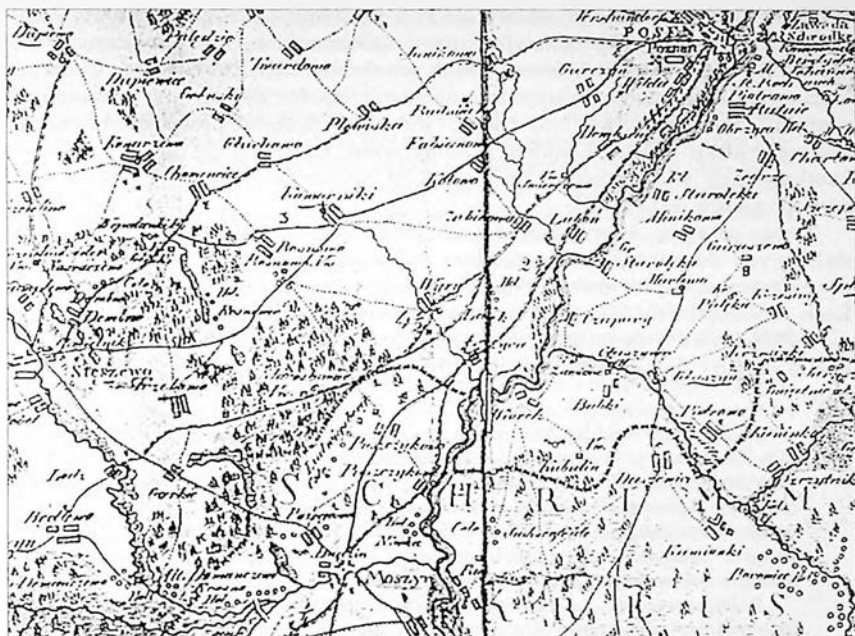
W 1823 r. władze pruskie wydały prawo regulacyjne dotyczące scalania gruntów chłopskich i ich uwłaszczenia. W tymże roku Żabikowo składało się z następujących posad (nieruchomości)⁸²:

„A. – z młyna wodnego z gruntem, w r. 1774 dziedzicznie, czyli na własność nadanego, który to młyn już od ponad trzydziestu lat był w posiadaniu Andrzeja Szayby.

B. – z posady rolnej wiejskiej, która według kontraktu z dnia 7.1.1811 r., nadana była Florianowi Gablerowi w wieczystą dzierżawę.

C. – z dziesięciu posad wiejskich to jest: dwóch kmiecych – Marcina Magdziaka i Jana Anioły, dwóch półrolniczych – Stefana Mniszaka i Antoniego Raykowskiego, oraz sześciu chałupniczych – Szymona Palaczyka, Mikołaja Szayby, Franciszka Pilarczyka, Michała Raykowskiego, Andrzeja Czajki i Szymona Kaczmarka. Wszystkie te posady trzymane były przez ich posiadzicieli bez kontraktów pisemnych i nie przechodziły w spadku na ich potomstwo. Gospodarze ci mieli obowiązek dworowi w Komornikach odrabiać pańszczyznę, opłacać i oddawać daniny, które jednak od 1812 roku [tj. od czasów Księstwa Warszawskiego] wskutek układu prywatnego z każdorazowym Naddzierżawcą zawieranego, zamiast pańszczyzny płacili jego rów-

⁸² WAP Starostwa, syg Recesy 107.



Ryc. 10. Żabikowo i okolice w 1821 r. (wycinek mapy powiatu poznańskiego – ze zbiorów Bibl. Raczyńskich)

nowartość w pieniądzu. Za to mieli prawo do bezpłatnego pobierania drzewa na budowę budynków nowych i naprawę starych, pobierania piwa za tzw. „tluki” i żądanie zapomóżki w razie nieszczęścia, np. pożaru, choroby czy nieurodzaju.

Wszelkie grunta, tak dziesięciu zaciężnych włościan jak: dwóch właścicieli (A i B) były z sobą pomieszane i tychże wspólnie używano. Oprócz tego Dwór komornicki miał prawo wypasu owiec folwarcznych na części pól sąsiedzkich żabikowskich.”

4.2. Uwłaszczenie chłopów żabikowskich w 1840 r.

Na wniosek gospodarzy żabikowskich skierowany do Królewskiej Regencji w Poznaniu w 1828 roku, rozpoczęto prace nad uregulowaniem stosunków między dziedzicem (tj. rządem pruskim) a włościanami, które zostały zakończone układem z 30 czerwca 1835 r. Podstawą wszelkich ustaleń była mapa sporządzona przez mierniczego Sieverta, który w 1820 roku pomierzył szczegółowo Żabikowo, a cztery lata później określił jakość i wartość użytkową gleb

żabikowskich (bonitację gruntów). Na tym materiale oparł się mierniczy Ziehlke, opracowujący nowy podział gruntów żabikowskich, których dotychczasowy układ sięgał swoimi korzeniami przełomu XIII/XIV wieku. Pierwszą czynnością Ziehlkego było uzgodnienie granic między Żabikowem a wsiami sąsiednimi. Ponieważ dwór wsi Lasku (wirowski) zgłaszał pretensje do pastwiska na granicy między Laskiem a Żabikowem, zgodzono się oddać z gruntów żabikowskich parę mórg⁸³ i przyłączyć je do Lasku. Musiał też uwzględnić nowopowstałą cegielnię⁸⁴.

Z tego powodu, że w Żabikowie nie było ani gruntów szlacheckich, ani też należących do parafii, które zgodnie z ustawą uwłaszczeniową musiały być rozpatrywane w pierwszej kolejności, ani też rodzin – posiadzcicieli na działkach o obszarze do 100 prętów kwadratowych (tj. do 1418 m²), którym prawo przewidywało bezpłatne uwłaszczenie, cały pozostały obszar Żabikowa został oddany do podziału między 15 nowych gospodarzy w sposób następujący:

„A. Młynarz Andrzej Szayba, za swoje dotychczasowe rozproszone po całym Żabikowie pola o różnej wielkości, jak również za udział jaki miał we wspólnym pastwisku, otrzymuje jedno pole o powierzchni 265 mórg (67,6 ha). Pole to, skupione wokół posiadanej przez niego osady młyńskiej, graniczy z jednej strony z gruntami wsi Lubonia i Świerczewa, rolami włościańskimi z Żabikowa i drogą świerczewską. Obecna separacja w niczym nie zmienia postanowień przywileju biskupa poznańskiego z 6.10.1774 r.

B. Sukcesorowie dzierżawcy wieczystego Gablera zatrzymują swoje dotychczasowe podwórze o powierzchni 0,1 ha z budynkami, a za rozproszone grunty otrzymują jedno pole o powierzchni 156 mórg (39,8 ha). Pole to ograniczone jest granicą z Luboniem, drogą do Lasku i rolami Szymona Kaczmarka. Ponieważ wg kontraktu z 7.1.1811 r. od tej roli obowiązywały daniny (owies, drożdż, jaja) i pańszczyzny (zaorać 4 morgi roli folwarcznej, wywieźć 8 fur mierzwy z owczarni folwarku kotowskiego na pole folwarcz-

⁸³ Dzisiaj jest tu plac targowy, położony między ulicami Żabikowską a Sobieskiego, na wprost wylotu ul. Fabrycznej.

⁸⁴ Cegielnia żabikowska przy ul. Powstańców Wielkopolskich powstała w związku z budową cytadeli poznańskiej, którą rozpoczęto w dniu 23 czerwca 1828 r. Ponieważ na budowę cytadeli potrzebowano dużej ilości cegły, zbudowano dwie cegielnie – jedną nad Wierzbakiem, drugą na Ratajach. Rozszerzanie się prac murarskich pociągnęło za sobą konieczność zwiększania liczby cegielni. Jeszcze w grudniu 1831 r. została wybudowana nowa – trzecia już – cegielnia w Żabikowie. (Polak B. – Poznańskie fortyfikacje, s. 89). W dniu 3 kwietnia 1835 r. cegielnię żabikowską zwiedzał rosyjski fortyfikator gen. inżynierii von Dähne, w towarzystwie dwóch oficerów rosyjskich oraz dowodzących generałów pruskich. (tamże s. 94) Dla usprawnienia dowozu cegieł na miejsce budowy, w czerwcu 1834 r. uruchomiona została w Żabikowie kolej żelazna o ciągu konnym, dowożąca cegłę z pieców na miejsce składowania nad Wartą. Kolejka ta na swej drodze krzyżowała się bezkolizyjnie z traktem mosińskim (obecnie ul. Armii Poznań), gdyż w tym miejscu zbudowano mostek, pod którym biegły wspomniane tory. Za korzystanie z pasa ziemi zajętej pod tory, cegielnia płaciła gospodarzom lubońskim 15 talarów rocznie. Po wybudowaniu w 1856 r. linii kolejowej Poznań – Wrocław, musiano kolejkę cegielnianą skrócić. Biegła ona wtedy nadal ul. Okrzei, lecz dochodziła tylko do bocznicy przy ul. Dworcowej. Cegielnia ta, zamknięta po I wojnie światowej, wyprodukowała łącznie – sądząc z objętości pozostałych po niej po obu stronach ul. Powstańców Wielkopolskich glinianek – ok. 160 mln cegieł.

ne, w czasie żniw przepracować 12 dni oraz pomagać przy strzyżeniu owiec, wycinaniu i szatkowaniu kapusty) teraz to wszystko zamienione zostaje na roczny czynsz w wysokości 44 talarów. Znosi się zatem kontrakt z 7.1.1811 r. na czyste, pełne prawo własności.

C. Ponieważ dwór komornicki kontraktem z 9 sierpnia 1833 r. zrzekł się praw do wypasu na polach żabikowskich, przeliczono wartość tego prawa na 25,638 szefli żyta (czyli 1410 l = 960 kg żyta). W tym celu utworzono posadę karczemną o powierzchni 69 mórg (17,6 ha) położoną między drogami do Wir, Komornik i Kotowa a polami włościańskimi, i nadano ją na własność kołodziejowi Grzegorzowi Jakubowiczowi z obowiązkiem płacenia z niej rocznej renty, równowaznej obliczonej wartości żyta.

D. Na przekazanych przez dziesięciu włościan żabikowskich polach, tworzy się 12 nowych, zrównanych z sobą gospodarstw (w tym dla dwóch nowych – Jana Magdziaka i Walentego Mańczaka) o łącznej powierzchni 1448 mórg (369,7 ha) wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi do posad tych należącymi lub im przekazanymi, na zawsze od służebności i pańszczyzny wolne. Bywsi zaciężni, tj. 10 gospodarzy zrzekają się prawa do otrzymywania od dworu komornickiego bezpłatnego drewna na budowę domów. Z ostatniej partii bezpłatnego drewna powstaną zabudowania dla dwóch nowych gospodarstw. Za zniesioną pańszczyznę dwunastu gospodarzy płacić będą rentę, w równej wysokości po 21 talarów rocznie⁸⁵, płatnej po połowie na św. Marcina (11 listopada) i św. Wojciecha (23 kwietnia) w Królewskiej Kasie w Swarzędzu.

E. Dziedzic tj. Rząd, przekazuje Gminie żabikowskiej na własność i bez żadnych opłat czynszu, następujące grunta:

– na wyposażenie urzędu sołtysa gminy pole o powierzchni 12 mórg (3,1 ha), leżące przy granicy z Laskiem, między drogą do Wir a drogą do Komornik,

⁸⁵ Postępowanie przy uwłaszczaniu chłopów w Wielkim Księstwie Poznańskim było następujące:

Komisarz Powiatowy obliczał wartość pańszczyzny i wszelkich danin przekazywanych na rzecz pana gruntowego przez wszystkich chłopów w danej wsi (suma A). Następnie obliczał wartość drewna, piwa i innych jak np. – zysk ze zbierania owoców leśnych, wypasów łąk itp. korzyści w naturaliach, odbieranych przez chłopów (suma B). Roczny dochód dziedzica wynosił zatem $D = A - B$.

W przypadku Żabikowa, dziesięciu chłopów użytkując 1448 mórg dawało w przeliczeniu na pieniądze, ok. 250 talarów zysku (D). Po uwłaszczeniu, takie pieniądze odbierał dwór w Komornikach już nie od chłopów żabikowskich, lecz od Banku Rentowego w Berlinie.

Z kolei bank utworzył fundusz składający się z dwóch sum: z wartości ziemi przy 5% zysku czyli $20D = 5000$ talarów oraz kwoty na utrzymanie banku, w tym przypadku 40 talarów – razem 5040 talarów.

Tę sumę podzielono między 12 nowych gospodarstw osadzonych na owych 1448 morgach ($5040 : 12 = 420$ talarów). Taką kwotę tj. 420 talarów mógł wpłacić gospodarz żabikowski od razu i stać się pełnym właścicielem lub opłacać tylko 5% oprocentowanie w wysokości 21 talarów rocznie. Praktyka wykazała, że gospodarze nie mieli pieniędzy i tylko opłacali owe oprocentowanie przez dziesiątki lat. Na skutek postępującej inflacji wartość tej renty stale spadała, by po zakończeniu I wojny dojść do wartości zerowej.

Inaczej niż wszyscy postąpił Florian Pilarczyk z gospodarstwa nr 8. Gdy w 1833 r. sprzedał „Piskusowi wojskowemu” 5 mórg na „fortyfikację” (chodziło tu o grunt dla cegielni przy ul. Fostanów Wielkopolskich, produkującej cegły na budowę twierdzy poznańskiej) i otrzymał za ten grunt 340 talarów, całą tę sumę oddał na spłatę gospodarstwa. Po przeliczeniu roczny czynsz spadł z 21 talarów na 4.

– dla stróża nocnego i kowala gminnego pole o powierzchni 10 mórg (2,6 ha) położone między drogą do Lasku i Kotowa a rolą szkolną i gruntem Jana Magdziaka.

– na wspólnie glinianki pole po prawej stronie od drogi do Świerczewa prowadzącej, między ogrodem spadkobierców Floriana Pilarczyka i młynarza Andrzeja Szayby o powierzchni 2 mórg ziemi nieuprawnej (0,5 ha),

– celem lepszego wyposażenia założonej w miejscu szkoły, przekazuje się 10 mórg (2,6 ha) pola, łącząc w to 1 morgę na szkółkę drzewek, położonego na prawo od drogi do Lasku wiodącej, między rolą solecką a ogrodami wiejskimi i gruntami Jana Magdziaka. Drewno na budowę szkoły przekazuje dwór komornicki⁸⁶.

F. Ustalenia dodatkowe

– dziedzic i włościanie rzekają się wzajemnych roszczeń, jednak skarb dóbr królewskich zastrzega sobie wyłączne prawo do polowań na obszarze Żabikowa,

– włościanie będą odtąd płacić wszelkie podatki oraz zobowiązują się do utrzymywania budynków za swoje pieniądze a budynki w gospodarstwach nie splaconych (tj. będących jeszcze własnością rządową) muszą być ubezpieczone w towarzystwie ogniowym.

– włościanie, młynarz, karczmarz i spadkobiercy Gablera będą utrzymywać własnym kosztem publiczne drogi i trakty a także mostki – za wyjątkiem mostu przy młynie (nr 121 w tabeli mostów urzędu komornickiego), który, podobnie jak grobla, przez samego młynarza utrzymywany być powinien. W razie przezwyciężenia grobli przez wodę, młynarz otrzyma pomoc gminy.

– gmina obowiązana jest do obsadzania dróg drzewami. W tym celu, a także by gminie ułatwić zadanie ulepszenia i pomnożenia drzew owocowych, ma być jedna morga ziemi szkolnej przeznaczona na szkółkę drzew owocowych, by pod dozorem nauczyciela i starszych gminy, wyhodować dostateczną ilość drzewek.

⁸⁶ Szkoła żabikowska powstała po 1840 r., prawdopodobnie w gorącym okresie Powstania Wielkopolskiego 1846 r. i Wiosny Ludów, w miejscu gdzie dzisiaj znajduje się Szkoła Podstawowa nr 2 przy ul. Żabikowskiej. Zbudowana z drewna dostarczonego z Komornik, mieściła w sobie zapewne, tak jak i inne szkoły tego okresu, jedną salę szkolną, pośrodku przelotowy korytarz prowadzący z ulicy na podwórze i z drugiej strony małe, dwuizbowe mieszkanie nauczyciela. Można przyjąć, że w tym czasie była to jedyna szkoła w okolicy, a więc dzieci przychodziły nie tylko z Żabikowa ale i z Lubonia, Świerczewa i Kotowa, razem mogło ich być ok. 60 – 80 osób. Nauka odbywała się wówczas tylko w języku polskim. Pierwszym znanym nauczycielem był Hilary Dalkowski (1865 r.), a członkami dozoru szkolnego ze strony gminy byli gospodarze Józef Aniola i Florian Aniola (1859 r.). Roczne dochody nauczyciela (orientacyjnie) składały się z następujących pozycji:

– bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym wraz	
– z użytkowaniem obiektów gospodarczych	10 talarów
– bezpłatne korzystanie z roli szkolnej	10 talarów
– bezpłatne korzystanie z opału (drewna)	30 talarów
– daniny od gospodarzy żabikowskich w gotówce	20 talarów
– daniny od gospodarzy żabikowskich w sнопkach	10 talarów
	razem: 80 talarów

Mleko i mięso nauczyciel miał z własnego gospodarstwa.

W listopadzie 1865 r. August Cieszkowski dał 15 sнопków słomy na pokrycie dachu szkolnego oraz wpłacił daninę w postaci 2 talarów 6 srebrników i 8 fenigów (2,22 tal) jako zamiennik 32 kg pszenicy (WAP RC sygn. 113).

Tabela VII. Wykaz gospodarstw żabikowskich w 1835 i 1859 r.

1835 r.				1859 r.	
Właściciel	Oznaczenie	Mórg	ha	Nr domu	Właściciel
Stefan Mniszak	a	117	29,9	1	Franciszek Mniszak
spadkobiercy Marcina Magdziaka zm. 1838	b	112	28,6	2	Stanisław Aniola
Jan Magdziak	f	110	28,0	3	Jan Magdziak
Jan Aniola zm. 1827, po nim Florian Aniola	c	128	32,7	4	Józef Aniola
Walenty Mańczak, po nim wdowa Marianna i Andrzej Wieman po połowie	d	117	29,9	5	Andrzej Wieman Ernest Mühle
spadkobiercy Szymona Palaczyka zm. 1837	e	115	29,3	6	Florian Aniola
Mikołaj Szayba	g	117	29,9	7a	Ksawery Arciszewski
Florian Pilarczyk zm. 1836, po nim Franciszek Pilarczyk zm. przed 1840	h	128	32,6	8	Sebastian Waligórski
Michał Raykowski zm. 1831, po nim Józef Raykowski	i	122	31,1	9	Ernest Mühle
spadkobiercy Antoniego Raykowskiego zm. 1833	k	132	33,7	10a	Jan Palacz
Andrzej Czajka zm. 1824, po nim córka Konstancja i mąż Jan Pawlicki	l	109	27,8	11	Ernest Mühle
spadkobiercy Szymona Kaczmarka zm. 1835	m	95	24,2	12	Michał Okupniak
posiadłość wiejska Florian Gabler	B	156	39,8	13	Andrzej Aniola
osada młyńska Andrzej Szaybe	A	265	67,6	14	Marcin Szaybe Julian Gintrowicz od 1863 August Cieszkowski
karczma Grzegorz Jakubowicz kołodziej	-	69	17,6	15	Karol Mühle od 1859 Piotr Hubert z Poznania
szkola gminna	-	10	2,5		szkola gminna ok. 1865 nauczyciel Hilary Dalkowski
pole soltysie gminne	-	12	3,1	-	gmina
pole stróża i kowala gminnego	-	10	2,5	-	gmina
glinianka gminna	-	2	0,5	-	gmina
drogi i nieużytki	-	40	10,8	-	gmina
cegielnia królewska	-	7	1,9	-	Dyr. Bud. Fortyfikacji
Ogółem	-	1973	504,0	-	

– kościół parafialny w Wirach, otrzyma na św. Marcina od 12 gospodarzy żabikowskich łącznie 650 kg żyta i tyleż owsa, co daje na jednego gospodarza ok. 108 kg zboża rocznie. Gablerowie dawać będą ok. 70 kg żyta i tyleż owsa rocznie.

– gdyby nastąpiły jakieś wydatki nie ujęte niniejszą umową, np. ciężary komunalne czy towarzyskie, zastosuje się następujący klucz podziału: każdy z dwunastu gospodarzy po równej mierze, młynarz $2\frac{1}{4}$, spadkobiercy Gablera $1\frac{1}{3}$ a karczmarz $\frac{2}{3}$ tego co gospodarz.

– w przypadku oddania gospodarstwa za dożywotnie utrzymanie, wyznacza się następujący roczny wymiar: żyta 80 kg, jęczmienia 20 kg, pszenicy 10 kg, tataraki 10 kg, grochu 10 kg, prosa 10 kg, sążen drewna ($3,3\text{ m}^3$), świnię tuczną 1, na ziemniaki 3 zagony (600 m^2), na kapustę pół zagonu (100 m^2), wolne pastwisko i wyżywienie dla jednej krowy oraz wolne mieszkanie⁸⁷.

– każdy z gospodarzy przejął swoje grunty latem 1830 r., za które płacić będzie rentę począwszy od 1 marca 1830 r.

– koszt podziału Żabikowa pokryje państwo, a gospodarze pokryją koszty założenia hipoteki.

Układ powyższy podpisano 30 maja 1840 roku w Poznaniu, przy udziale 22 osób z Żabikowa i 7 urzędników niemieckich z Poznania.”

Ponieważ granice nie były okopcowane, wkrótce po 1840 r. rozpoczęły się spory graniczne. Okazało się także, że drogi do Kotowa i Komornik zostały źle wytyczone i obsadzone drzewkami. Po ponownym przemierzeniu działek, granice zostały we wrześniu 1856 r. okopcowane i w dniu 27 kwietnia 1859 r. w Poznaniu wspólnymi podpisami ostatecznie zamknięto sprawę uwłaszczenia chłopów żabikowskich.

4.3. Utworzenie osady młyńskiej w 1840 r.

Rok 1840 był dla żabikowskiego młynarza rokiem szczególnym. Po raz pierwszy, w ramach prowadzonej akcji uwłaszczeniowej, scalono wszystkie dotąd rozproszone po całym terenie Żabikowa pola należące do młynarza i skupiono je wokół istniejącego już od kilku wieków młyna.

Najstarsze wiadomości o istnieniu młynów w okolicach Poznania pochodzą z XIII wieku. Już w przywileju z 1245 r. mamy wzmiankę o stawie młyńskim⁸⁸. W przywileju lokacyjnym z 1253 r., miasto Poznań uzyskało prawo budowania młynów na Warcie, po obu jej brzegach na odcinku jednej mili⁸⁹.

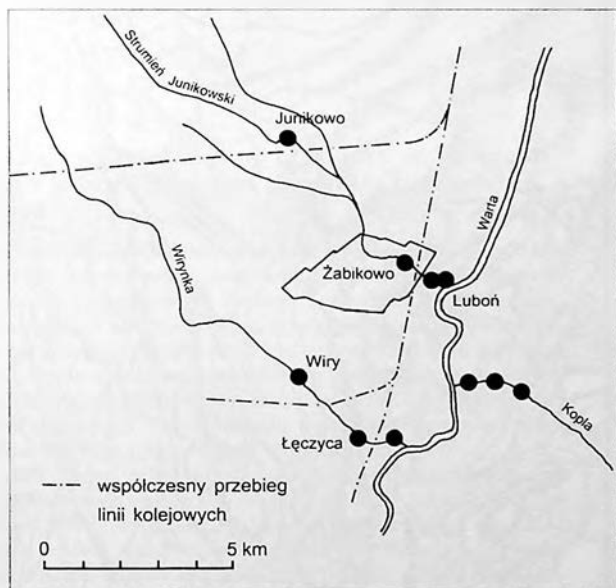
⁸⁷ Z zapisu tego skorzystały w 1840 r. trzy wdowy żabikowskie: Lucja wdowa po gospodarzu Franciszku Pilarczyk z gospodarstwa nr 8, wdowa po Andrzeju Czajce z gospodarstwa nr 11 oraz wdowa Katarzyna z Marasów Palaczowa z gospodarstwa nr 6, która wraz z synem Szymonem Palaczem i żoną Marianną z Kowalskich sprzedała to gospodarstwo Florianowi Aniele i jego żonie Reginie z Palaczów za 610 talarów i dożywocie.

⁸⁸ KDW nr 249.

⁸⁹ A. Kaniecki – Poznań... s. 156.

W dokumencie z 1257 r. występuje nazwa „Rudnik”, dotycząca młyna dominikańskiego⁹⁰. Młyn ten zbudowany nad Rudnikiem (ob. Wierzbak) był przed 1257 r. w posiadaniu mieszczanina poznańskiego Konrada. Pod koniec XIII w., w Poznaniu przeprowadzono kanał od stawu młyna książęcego na Bogdance do klasztoru Sióstr Dominikanek. Około 1292 roku zmieniono również bieg Seganki, tj. dopływu Bogdanki, od Sytkowa do Jeżyc, celem zbudowania młyna w tej wsi⁹¹. Również z XIII wieku pochodzi przywilej na budowę młyna w Komornikach, wydany ok. 1285 r. przez biskupa Jana I i potwierdzony w 1307 r. przez biskupa Andrzeja Zarembe⁹². Widać z tego, że w okolicy Poznania już w XIII wieku rosło zapotrzebowanie na tego typu urządzenia, tym większe, że zasady budowania młynów i ich działanie były stosunkowo dobrze znane i sprawdzone.

Jeśli chodzi o młyn żabikowski, najbardziej prawdopodobnym wydaje się, że przywilej na jego budowę mógł wystawić ok. 1330 r. biskup Jan III h. Doliwa, znany z wystawiania przywilejów na budowę młynów. Ten pierwszy młyn, zbudowany nad Strumieniem Junikowskim, był zapewne bardzo prosty, typu zwanego jako „wałny”, z kołem podsiębiernym, które poruszał prąd wody napierający na łopatki zanurzone w nurcie aż po obwód wieńca⁹³.



Ryc. 11. Młyny w okolicy Żabikowa (pol. XVI wieku)

⁹⁰ KDW 352.

⁹¹ A. Kaniecki – Poznań... s. 154.

⁹² KDW III 2037.

⁹³ A. Kaniecki – Poznań... s. 160.

W drugiej połowie XV wieku zaznaczył się wzrost nierównomierności przepływu wody w ciekach. Coraz to wyższe stawały się stany wody w okresach wezbraniowych, a coraz to niższe w czasie suszy. Efektem tego było stale skracanie czasu pracy młynów – przeciętnie do 100 – 125 dni pracy w roku. Zaczęto więc na strumieniach zakładać groble⁹⁴ i budować młyny typu „korzecznik” z kołem nasiębiernym, które poruszane było wodą spadającą na nie z pewnej wysokości. Takim młynem był drugi młyn żabikowski, po którego grobli biegła odtąd nowa droga z Żabikowa do Lubonia. Powstał on zapewne ok. 1444 roku, z inicjatywy Boguszy, szlachcica i dzierżawcy Żabikowa, za przyzwoleniem biskupa Andrzeja Bnińskiego. Istniał on jeszcze w 1508 r., ale w 1510 r. był już opuszczony, być może z powodu pożaru.

Kolejny (trzeci?) młyn, wzmiankowany w 1564 r. w zestawieniu dochodów biskupich klucza poznańskiego⁹⁵, był młynem o jednym kole, typu „korzecznik”. Młynarz oddawał na potrzeby biskupa trzecią część wydajności młyna (co trzecią miarę) oraz dodatkowo tuczył dla niego dwie świny rocznie. W Żabikowie były wtedy dwa stawy.

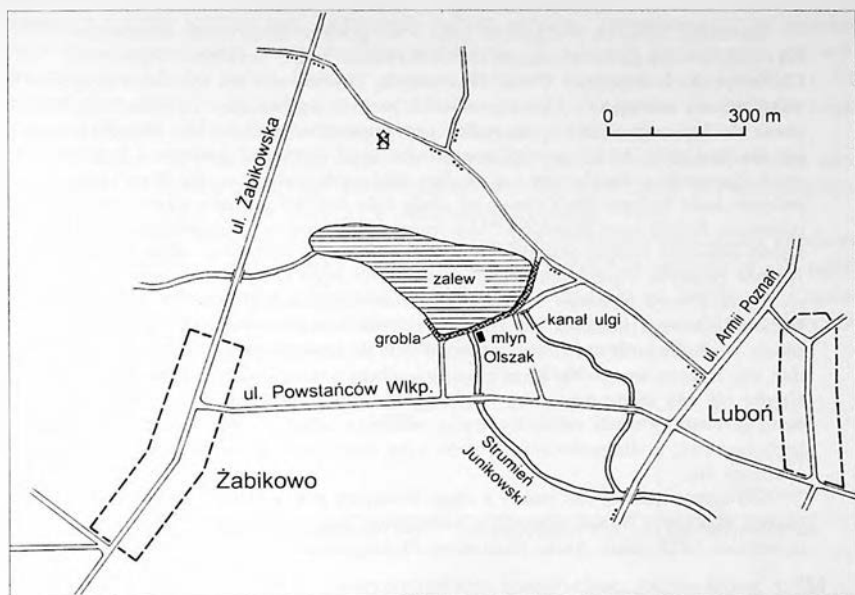
Ostatni (czwarty?) młyn zbudował Michał Gabler w 1725 r. za przywilejem biskupa Jana Tarły. Dalsze losy tego młyna są nam znane z przywileju



Ryc. 12. Okolice Poznania w 1795 r. (mapa Carla Jäcka ze zbiorów Bibl. Raczyńskich). Na lewo od pionowo wpisanej nazwy „Lubion”, widnieje drobny, także pionowy napis: „Olszak młyn”.

⁹⁴ A. Kaniecki – Poznań... s. 162.

⁹⁵ J. Jabczyński – Rys... s. 90.



Ryc. 13. Młyn żabikowski (XVII wiek)

biskupa Młodziejowskiego wystawionego w 1774 roku w Warszawie⁹⁶. Ze względu na interesujące informacje w tym przywileju umieszczone, warto przytoczyć całą jego treść:

„Andrzej Stanisław Kostka Młodziejowski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski biskup poznański i warszawski, opat komendatoryjny hebdowski, kanclerz wielki koronny orderów Orła Białego i św. Stanisława kawaler. Wszem i wobec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy wiadomo czynimy, iż My za uczynionym Nam dokładnym przełożeniem, że młyn żabikowski we wsi Żabikowie kluczu komornickim do dóbr biskupstwa Naszego poznańskiego należącym, od Michała i Elżbiety Gablerów wybudowany i od nich za przywilejem Jegomości Tarła biskupa poznańskiego poprzednika Naszego roku 1725 nadany im i sukcesorom ich służącym, trzymany był.

Wnuk ich imieniem Maciej, młyn ten spustoszywszy i długami obciążwszy jak pretensje sądowe wyprowadzone świadczą, umarł roku 1767 i zostawił po sobie żonę z czworgiem dzieci. Antoni zaś Schayba pojął pozostałą nieboszczyka Macieja wdowę Małgorzatę za żonę i gdy mu się wierzyciele nieboszczyka o uspokojenie długów ich przykrzyć poczęli, prosili Nas, abyśmy wyż rzeczony młyn sądownie otaksować kazali. My zapobiegając ostatniemu upadkowi młyna i chcąc jakąkolwiek pozostałym małym sierotom uczynić folgę, cały ten proces na sąd Nasz komisarSKI zdaliśmy, z którego rozkazu taksa młyna nastąpiła i otaksowany był na 1500 złotych.

⁹⁶ AAP CP8 K204.

Rzeczony Schayba pieniędzmi tymi wierzycielom długi sumę substancjalną Gablerowską przewyższające ex moderamine fudicy wypłacił i wierzycieli Gablerowskich uspokoił. Prosił Nas zatem, abyśmy mu na ten młyn przywilej jemu i następcom jego służący dać raczyli, upewniając, iż tenże młyn coraz do lepszego stanu i porządku przyprowadzać będzie. My przychylając się laskawie do tej prośby dogadzając oraz wygodzie dworów i poddanych Naszych w Żabikowie i w okolicy będących, młyn ten na Stawisku o jednym kole będący, do którego są dwie role kmieccie, ogrody i łąki pomienionemu Antoniemu Szaybie i Małgorzacie małżonkom i sukcesorom ich za zgodą kapituły Naszej poznańskiej wiecznem czasie nadajemy. Wspomniany Antoni Schaybe i sukcesorowie jego z młyna tego będą obligowani dawać co rok do dworu Naszego 24 ćwiertnie miary poznańskiej żyta [ok. 400 kg], tudzież hibernę [podatek na zimowe zakwaterowanie wojska] i pogłównie płacić w ekstrą ordynaryjnych przypadkach do gminy żabikowskiej przykładać się. Rzeczy wszystkie do młyna potrzebne swoim kosztem podejmować. Gdyby się zaś kiedy przerwać miała grobla, tedy poddani Nasi pomoc dać będą powinni. Prawa niniejszym przywilejem nadanego innemu majstrowi [młynarzowi] z dozwoleńiem Dworu i za osobnym Naszym przywilejem, ostrzega się.

Dla tym większej zaś miary i wagi, niniejszy przywilej ręką własną podpisany, pieczęcią Naszą stwierdzić kazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 6 października 1774 roku. Arch. Stanisław Biskup mpp.”

Młyn żabikowski, posiadający własną nazwę – „Olszak”⁹⁷, był wg rejestru królewskiego z 1563 r. jednym z 32 młynów istniejących w Poznaniu i okolicy placących podatki⁹⁸, a w końcu XVIII wieku jednym z 27 wtedy jeszcze czynnych⁹⁹.

Tak przedstawiają się dzieje młyna żabikowskiego, który w 1840 r. po uwłaszczeniu i scaleniu gruntów, przekształcił się w osadę młyńską – Olszak, a jego pełnym właścicielem został Andrzej Szaybe. Po nim był Marcin Szaybe, Julian Gintrowicz, za którego ok. 1860 roku młyn spłonął, a od 1863 r. zaczęła się zupełnie inna epoka dla tego miejsca i to za przyczyną nowego właściciela, Augusta hrabiego Cieszkowskiego.

4.4. Przemiany własnościowe w okresie lat 1840 - 1919

Po uwłaszczeniu w 1840 r. gospodarze żabikowscy stanęli przed nie lada problemem – jak prowadzić gospodarkę w nowych dla nich warunkach kapitalistycznych, nie mając żadnych tradycji ani stosownego, podstawowego wykształcenia. Niektórzy z nich, nie mając dostatecznych wiadomości, a być może wskutek starości, wyzbywali się przydzielonego gospodarstwa. Jednak więk-

⁹⁷ wg. mapy Karola Jäcka z 1795 r.

⁹⁸ A. Kaniecki – Poznań... s. 158 za M. Miką – Lustracje s. 8 – 10.

⁹⁹ A. Kaniecki – Poznań... s. 158 za J. Golaskim – Atlas....

szość, nie była jeszcze tak naprawdę całym sercem, przywiązana do ojcowizny. Tymczasem cena ziemi szybko wzrastała. W samym Żabikowie, jak wykazują przykłady, jeden hektar gruntu rolnego kosztował w 1835 r. – 14 talarów, w 1840 – 20 talarów, a w 1863 – już 110 talarów za hektar ziem piaszczystych i 178 talarów za hektar lepszych gruntów.

W Żabikowie pojawiali się kupcy z Poznania, przeważnie narodowości niemieckiej, i nabywali poszczególne gospodarstwa. Do roku 1859 w ręce Niemców przeszło 106,4 ha, a więc 21% obszaru Żabikowa.

Okolo 1870 r. przybył do Żabikowa niejaki Julius Enger, zawodowy żołnierz (w 1891 r. był emerytowanym porucznikiem), i zaczął skupować poszczególne gospodarstwa polskie i niemieckie. Nie był człowiekiem solidnym i spłacającym długi we właściwym terminie. Z tych zapewne powodów w 1877 r. August Cieszkowski skierował przeciw niemu sprawę do sądu¹⁰⁰.

W 1884 roku Żabikowo i wsie najbliższe liczyły:

Żabikowo	45 dymów	katolików 381	ewangelików 55	razem 436 osób
Luboń	30 ..	.. 225	.. 9	.. 234 osoby
Łasek	41 ..	.. 235	.. 132	.. 367 osób
ogółem	116 dymów	katolików 841	ewangelików 196	razem 1037 osób

Do 1891 roku Enger skupił w swoim ręku 154 ha gruntów żabikowskich, co stanowiło ponad 30% obszaru Żabikowa. Majątek ten, zwany folwarkiem, w 1896 r. był w posiadaniu Maxa von Frankenberg, w 1899 r. Franza Niegendanka¹⁰¹, a ok. 1900 r. polskiego Banku Parcelacyjnego w Poznaniu¹⁰², który folwark ten rozparcelował (ryc. 15).

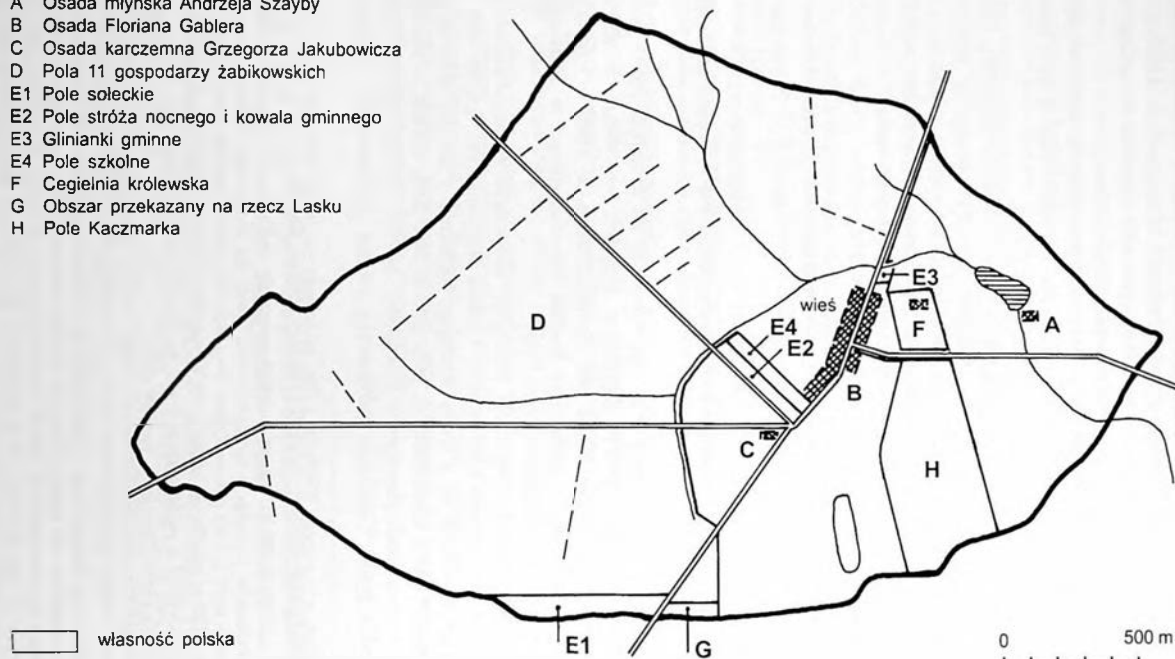
Czterokrotna zmiana właściciela folwarku, dokonana w ciągu zaledwie jedenastu lat, byłaby czymś niezwykłym i mało zrozumiałym, gdyby nie fakt, że w zasadzie chodziło tu o dużą wydajną cegielnię i zasoby dobrej gliny. Produkcja materiałów budowlanych była pod koniec XIX wieku, w dobie rozwijania się ruchu budowlanego w Poznaniu, bardzo dobrą lokatą kapitału dającą wysokie zyski. Cegielnia żabikowska zwana „Królewską” produkowa-

¹⁰⁰ Sprawa bliżej nie znana. Wiadomo tylko, że toczyła się w okresie maj 1876 – marzec 1877 z powództwa Cieszkowskiego i dotyczyła cegielni (WAP RC 111). W 1873 r., jak pisze Urbanowski (s. 293) w swoich wspomnieniach, powstały w Żabikowie dwa domy zbudowane przez spekulantów z myślą o wynajmowaniu lokali dla studentów Wyższej Szkoły Rolniczej. Jednym z nich był na pewno Enger. Ponieważ na skutek represji niemieckich, liczba studentów w 1875 r. spadła do małej garstki, spekulanci ponieśli straty. Z tego zapewne powodu Enger zwlekał z zapłatą za pobrane od Cieszkowskiego cegły.

¹⁰¹ Handbuch des Grundbesitzes... rocznik 1899.

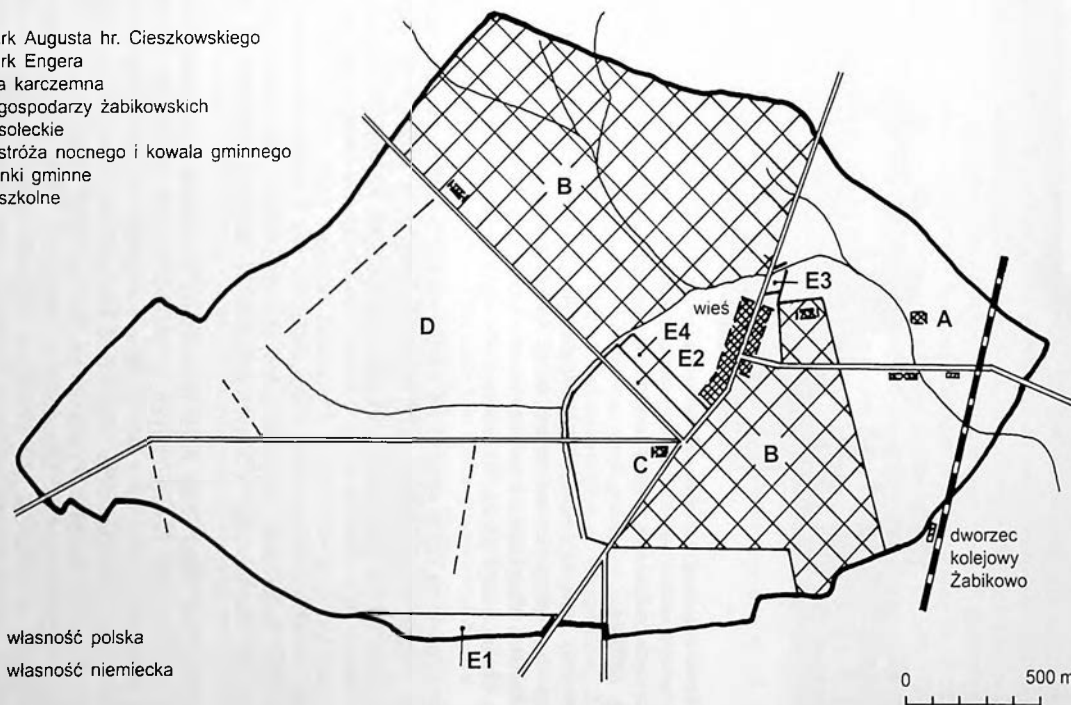
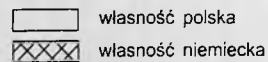
¹⁰² Handbuch des Grundbesitzes... rocznik 1902 – Bank Parcelacyjny w Poznaniu działał w okresie 1897 – 1918 służąc polskiej racji stanu. Wykupywał majątki niemieckie i starał się przekazywać je w ręce polskie. Prezesem Rady Nadzorczej był Czesław Robiński z Krotoszyna, a w zarządzie był Ignacy Sikorski (te dwa nazwiska znane są też z terenu Żabikowa i Lubonia z lat dwudziestych XX w.). Zebrania spółki odbywały się w Domu Katolickim w Poznaniu przy ul. Św. Marcina 69, a ostatnie 13.06.1918 r. w sali bankowej przy ul. Św. Marcina 39 (sprawozdanie Banku Parcelacyjnego w Poznaniu za lata 1902 – 18 oraz Tomaszewski Władysław – Polskie Spółki Parcelacyjne w W. Ks. Poznańskim, Poznań 1906).

- A Osada młyńska Andrzeja Szayby
- B Osada Floriana Gablera
- C Osada karczemna Grzegorza Jakubowicza
- D Pola 11 gospodarzy żabikowskich
- E1 Pole soleckie
- E2 Pole stróża nocnego i kowala gminnego
- E3 Glinianki gminne
- E4 Pole szkolne
- F Cegielnia królewska
- G Obszar przekazany na rzecz Lasku
- H Pole Kaczmarka



Ryc. 14. Żabikowo w 1840 roku (po uwłaszczeniu chłopów)

- A Folwark Augusta hr. Cieszkowskiego
- B Folwark Engera
- C Osada karczemna
- D Pola gospodarzy żabikowskich
- E1 Pole sołeckie
- E2 Pole stróża nocnego i kowala gminnego
- E3 Gliniarki gminne
- E4 Pole szkolne



Ryc. 15. Żabikowo w 1880 roku



Ryc. 16. Resztki dawnej cegielni „Królewskiej” przy ul. Powstańców Wielkopolskich. W środku istnieje jeszcze wieża, do której wciągano wagoniki z gliną. Z prawej strony, przed piętrowym budynkiem, istniał piec do wypalania cegły (rozebr. ok. 1925 r.) i komin (rozebr. ok. 1960 r.).

ła bez przerwy wysokiej klasy cegłę, dachówki i sączki. Po wyczerpaniu najbliższych złóż, wykupiono od strony ulicy Żabikowskiej istniejące tam gospodarstwo rolnika Magdziaka i po rozebraniu istniejących zabudowań, przystąpiono do eksploatacji złoża, które zostało wyczerpane w tym miejscu ok. 1895 r.

Aby zrozumieć na czym opierał się wielki rozwój budownictwa poznańskiego, należy cofnąć się do połowy XIX w., tj. do czasów, w których poznańskie rzemiosło budowlane spełniające wysokie wymagania techniczne przy budowie fortyfikacji, było zdolne do szybkiego i solidnego budownictwa cywilnego. Wówczas też pojawiły się w Poznaniu licznie, duże przedsiębiorstwa budowlane w rodzaju firmy Franza Negendanka czy Ludwika Frankiewicza, które nie tylko realizowały cudze projekty, ale często same zakupywały grunty, parcelowały je i zatrudniając własnych architektów wznosiły budynki na sprzedaż¹⁰³.

Narastający od 1890 roku ruch budowlany przyniósł gwałtowny rozwój przemysłu materiałów ceramicznych, a ulokowane na obrzeżach wielkiego Poznania cegielnie stanowiły o sile zysków tutejszego budownictwa. Aby zyski były większe, przedsiębiorcy budowlani lokowali swoje kapitały w cegielniach. Tak postąpił Ludwik Frankiewicz lokując cały zysk w swojej dużej podmiejskiej cegielni przy ul. Ostatniej w Poznaniu – dziś klasztor Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów MP. Podobnie uczynili Hugo Kindler i Gustaw Kartmann dysponujący dużą cegielnią na Świerczewie. Wiele przedsiębiorstw budowlanych było początkowo własnością ludzi nie związanych z budownictwem, jak na przykład kupca Hansa Kantorowicza, wielkiego handlarza mię-

¹⁰³ J. Skuratowicz – Architektura Poznania 1890 – 1918, UAM 1991 s. 36

sem Oskara Fechnera, finansistów jak Ephraim, Victor, Negendank, Bach, spółka Kindler i Kartmann; Freudenreich i Krombach, którzy byli udziałowcami firm produkujących materiały budowlane stając się później pełnymi właścicielami¹⁰⁴. Wysokie zyski okupione były wysokim ryzykiem, gdyż wybudowany wielkim kosztem budynek, nie zawsze znalazł swego nabywcę. W ten sposób, niejeden przedsiębiorca budowlany musiał sprzedawać część majątku na pokrycie kosztów budowy. Można przypuszczać, że takie powody, być może połączone z kilkuletnim zastojem budowlanym, zmusiły Negendanka do sprzedaży folwarku i cegielni Bankowi Parcelacyjnemu. Ten z kolei odsprzedał poszczególne części folwarku nowym nabywcom. Cegielnię „Królewską” wraz z dużym polem wzdłuż ulicy Okrzei kupił Krombach, który nadal prowadził produkcję wydobywając glinę z wyrobiska po południowej stronie ulicy Powstańców Wielkopolskich, gdzie dziś istnieje głęboki staw. Około 1900 r. przy ul. Źródlanej powstała cegielnia Ryszarda Fechnera, a przy ul. Niezlomnych cegielnia Suwalskiego.

Jan Suwalski (1847 – 1926) urodzony w Budzynie k. Chodzieży. W 1876 r. poślubił Władysławę Stanównę ze Skoków. Mieli 10 dzieci. Ostatnim był Tadeusz, znany chirurg dziecięcy, urodzony w 1894 r. Ok. 1894 r. Jan nabył grunt przy ul. Niegolewskich w Poznaniu, a rok później w Żabikowie, gdzie rozpoczął produkcję cegły. W 1901 r. wybudował przy ul. Głogowskiej 72 (na rożnik ul. Niegolewskich) pierwszą swoją kamienicę, gdzie na pierwszym piętrze zamieszkała cała rodzina. Do 1926 r. wybudował wzdłuż prawej północnej strony ul. Niegolewskich, aż za ul. Matejki, ciąg siedmiu okazałych kamienic. Do najpiękniejszych z nich należą obiekty pod nr. 8, 12, 14, wpisane do rejestru zabytków. Wszystkie kamienice projektował Stefan – najstarszy syn Jana, absolwent szkoły budowlanej, budowniczy i architekt. Stefan, spadkobierca terenów cegielnianych w Żabikowie, darował przed swą śmiercią w 1955 r. część gruntów na utworzenie Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie. Grób rodziny Suwalskich znajduje się na cmentarzu górczyńskim¹⁰⁵.

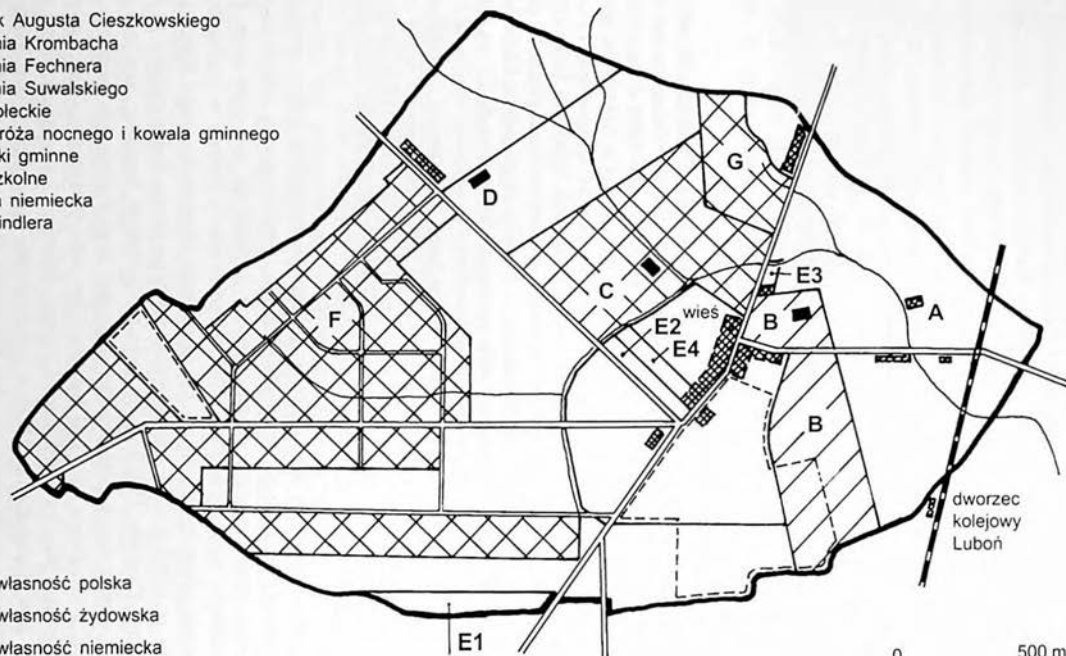
W pierwszych latach XX wieku w Żabikowie nastąpiły dalsze zmiany. Staniem starosty pruskiego (landrata) Tillego, popierającego wszelkimi sposobami proces wzmocnienia niemieczyzny w podległym mu powiecie Poznań-Zachód, zaczęto wykupywać od polskich gospodarzy tereny w zachodniej części Żabikowa. Jego plany wydatnie wspierała słynna Komisja Kolonizacyjna utworzona w 1886 r. oraz nowe prawo wydane przez Sejm pruski w 1904 r., które uniemożliwiałoby Polakom w zaborze pruskim budowę nowych domów (wyjątek – nowe mury pod starym dachem) oraz tworzenia nowych osiedli. Do 1904 r. wykupiono ok. 120 ha gruntów i po wytyczeniu ulic, w tym ul. Poniatowskiego, Wojska Polskiego, Lipowej, Szkolnej i szeregu innych, wymierzono ok. 200 działek. Do 1908 r. zbudowano przy placu Wolności (od 13 czerwca 1999 r. zmienionym na plac Edmunda Bojanowskiego) budynek urzędu gminy, szkołę i kościół, a na działkach – 165 domków jednorodzinnych. Tuż

¹⁰⁴ J. Skuratowicz – Architektura Poznania 1890 – 1918, UAM 1991 s. 37.

¹⁰⁵ Danuta. Książkiewicz-Bartkowiak – Łazarskie dzieje rodziny Suwalskich [w:] Kronika Miasta Poznania nr 3/98.

- A Folwark Augusta Cieszkowskiego
- B Cegielnia Krombacha
- C Cegielnia Fechnera
- D Cegielnia Suwalskiego
- E1 Pole soleckie
- E2 Pole stróża nocnego i kowala gminnego
- E3 Glinianki gminne
- E4 Pole szkolne
- F Kolonia niemiecka
- G Pole Kindlera

-  własność polska
-  własność żydowska
-  własność niemiecka
-  granice pól Andrzeja Mizerki w 1939 r.



0 500 m

Ryc. 17. Żabikowo w 1910 roku

Ryc. 18. Typowy dom kolonisty niemieckiego, przystosowany do wymogów budownictwa polskiego (ścięcie szczytów dachowych)



przed wybuchem I wojny 70% mieszkańców Żabikowa było narodowości niemieckiej. Głównym zajęciem tej ludności było ogrodnictwo na potrzeby rynku poznańskiego. Natomiast część Polaków, która zachowała swą ziemię, pracowała nadal na roli lub w cegielniach, część znalazła zatrudnienie w powstałych w tym czasie zakładach przemysłu ziemniaczanego i chemicznego w Luboniu.

4.5. Wydarzenia żabikowskie z lat 1919 - 1954

a) okres międzywojenny

Po zakończeniu I wojny światowej nowe, powstające Państwo Polskie musiało po ponad stuletniej niewoli tworzyć od podstaw cały aparat zarządzania. W Żabikowie utworzono po pewnym czasie urząd gminy z wójtem na czele, któremu podlegali soltysi z Żabikowa, Lubonia, Lasku, Kotowa, Świerczewa i Fabianowa.

W 1922 r. miejscowości te liczyły¹⁰⁶:

Żabikowo	obszar 504 ha	zabudowań 724	Mieszkańców 1935 osób
Luboń	„ 406 ha	„ 247	„ 912 osób
Lasek	„ 440 ha	„ 220	„ 800 osób
Kotowo	„ 248 ha	„ 157	„ 555 osób
Świerczewo	„ 371 ha	„ 54	„ 161 osób
Fabianowo	„ 342 ha	„ 212	„ 887 osób
Razem:	obszar 2211 ha	zabudowań 1614	Mieszkańców 5250 osób

¹⁰⁶ Wg. Planu stołecznego m. Poznania i osad podmiejskich 1922 r. (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu).

Z braku odpowiednich lokali, gdyż dom przy pl. Wolności był zbyt szczupły, musiano pewne urzędy umieszczać w różnych miejscach. Na przykład Urząd Stanu Cywilnego pracował co najmniej do 1928 r. w Fabianowie, gdzie również znajdował się posterunek policji (w 1938 r. przeniesiony do Żabikowa, do budynku przy ul. Okrzei nr 43). Dużym problemem było zorganizowanie szkolnictwa polskiego w dwóch istniejących szkołach powszechnych – przy placu Wolności i jej filii przy ul. Żabikowskiej. Na szczęście, do Żabikowa przybyli dobrze wyszkoleni nauczyciele z byłego zaboru austriackiego. Szkoła przy pl. Wolności została w początku lat trzydziestych poważnie rozbudowana i w takim stanie przetrwała do dnia dzisiejszego.

W połowie 1920 r. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NPNMP z Pleszewa zakupiło dom przy pl. Wolności (obecnie bł. E. Bojanowskiego), gdzie poprzednio był szpitalik Sióstr Diakonisek z Poznania, i urządziło w nim nowicjat. W dniu 18 czerwca 1922 r. po poświęceniu przez ks. Karola Seichtera proboszcza wirowskiego kamienia węgielnego, rozpoczęto budowę kaplicy, otwartej w dniu 24 grudnia 1922 r. W oparciu o tę kaplicę, w dniu 25 czerwca 1928 r. utworzono z części parafii wirowskiej i komornickiej nową parafię żabikowską pod wezwaniem św. Barbary, do której należały wsie: Żabikowo, Luboń, Świerczewo oraz Fabianowo z Kotowem poprzednio należących do parafii komornickiej. Opiekę duchową sprawowali: ks. kapelan Edmund Karwátka 1921 – 1926, ks. kapelan Tomasz Samulski 1926 – 1928, po nim proboszczami (administratorami) parafii żabikowskiej był ks. Zwaka, ks. Jan Joachimowski do 1933 r. i ks. Stanisław Streich 1933 – 1935 r. Po nim do początku września 1939 r. proboszczem był ks. Franciszek Kowalczyk.

Żabikowo miało stałe trudności komunikacyjne; do dworca kolejowego w Luboniu było dość daleko, a dojazd jedynym starym autobusem, wyjeżdżającym do Poznania 3 – 4 razy dziennie, był zbyt kosztowny. Drogi w Żabiko-



Ryc. 19. Klasztor Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Żabikowie przy pl. bł. E. Bojanowskiego – z prawej trójkątny szczyt kaplicy

Ryc. 20. Od lewej – Józef Ciesielski rendant parafialny, ks. Stanisław Streich proboszcz zabikowski, s. Reinholda Pêche mistrzyni, mgr farm. Jadwiga Sikorska właścicielka apteki w Zabikowie, ks. Czesław Grzonka wikariusz zabikowski (zamordowany w Dachau w 1942 r.). Zdjęcie ok. 1934 r.



Ryc. 21. Krzyż zabikowski stojący na dawnych gruntach gospodarza Dolaty i Bartkowiaka, wyznacza centrum wsi Zabikowo. Na prawo od niego, w nie istniejącym budynku znajdowało się rzeźnictwo Chwirola, restauracja – piwiarnia Chmielewskiego i dość duża sala ze sceną. Po drugiej stronie ulicy, naprzeciw sali, prosperowała znakomicie piekarnia – cukiernia Kozłowskiego, reemigranta z USA.

wie były piaszczyste, jedynie ulica Powstańców Wielkopolskich, Żabikowska i Kościuszki były wybrukowane kamieniami polnymi (tzw. „kocimi lebkami”). Ruch samochodowy był nieznaczny.

W ciągu pierwszych dziesięciu lat II Rzeczypospolitej, wiele rodzin niemieckich sprzedawało swoje domy Polakom i wyjechało do Niemiec. Kościół ewangelicki przy pl. Wolności był stale zamknięty i sprawiał wrażenie nieczynnego. Natomiast życie różnych polskich organizacji społecznych było bardzo prężne. W Żabikowie istniało około dziesięciu różnych towarzystw, w tym: sportowych, śpiewaczych, straży pożarnej. Sokola, kombatanów, hallerczyków, powstańców wielkopolskich oraz stowarzyszenia kościelne. Towarzystwa te organizowały różne zabawy, występy i konkursy w dwóch istniejących salach: „u Szukały” przy pl. Wolności i „u Chmielewskiego” przy ul. Żabikowskiej. Długoletnimi soltysami Żabikowa byli wówczas: Andrzej Mizerka rolnik i Stanisław Łączkowiak kolejarz, którzy bardzo czynnie wspomagali i koordynowali poczynania wszystkich wymienionych towarzystw.



Ryc. 22. Stanisław Łączkowiak (1888 – 1941). Z zawodu kotlarz parowozowy. Ojciec czworga dzieci. Był człowiekiem sprawiedliwym, zrównoważonym i dobrym organizatorem. W latach 1932 – 1939 był soltysiem w Żabikowie. Aresztowany po raz trzeci 17 maja 1940 r., zginął zamordowany w Mauthausen w dniu 29 maja 1941 r.



Ryc. 23. Dom mieszkalny rodziny Mizerków – widok od strony podwórza (ok. 1938 r.)

Wielkim atutem Żabikowa były tereny nadające się pod nowe osadnictwo oraz samo położenie w bliskości Poznania. Ruch budowlany przez całe dwudziestolecie międzywojenne był tutaj wszędzie widoczny. Jednak najbardziej intensywne prace budowlane prowadzono w pięciu punktach. Na pierwszym z nich kończono po zastoju wojennym budowę osiedla niemieckiego, zaplanowanego na polach przy drodze komornickiej, a odkupionych w 1918 r. od



Ryc. 24. Rodzina Mizerków (ok. 1934 r.). Od lewej: Ludwik, Stanisława (z d. Hossa, wdowa po Płotkowiaku, powtórnie zamężna z Andrzejem Mizerką), Czesław, przed nim Marian, Andrzej (mąż Stanisławy) i Kazimierz Mizerkowie. Z tyłu Michał i Stanisław Płotkowiakowie synowie Stanisławy. Z tego grona zginęli z rąk niemieckich: Andrzej Mizerka (1888 – 1941) zamordowany 16.05.1941 r. w Mauthausen, dobry gospodarz, prezes Kółka Rolniczego i sołtys żabikowski w latach dwudziestych i trzydziestych, prezes Stronnictwa Narodowego w Żabikowie, członek Komisji Banku Rolnego w Poznaniu, opiekun Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, któremu oddał grunt pod boisko. Mizerkowie podarowali 1,25 ha gruntu pod cmentarz żabikowski. W czasie wyzwalania Żabikowa zginęli w 1945 r. Stanisław Płotkowiak i jego przyrodni brat Ludwik Mizerka.

gospodarza Anioly. Rozmach tych prac był niewielki, gdyż zasadniczą część kolonii niemieckiej ukończono do 1909 r.

Drugi punkt silniejszego budownictwa, tym razem już polskiego, znajdował się na obszarze między ulicami Kościuszki, Sienkiewicza i 11 Listopada. Były to tereny należące do dawnej karczmy żabikowskiej. Pod koniec XIX wieku karczma należała do Gotfrydziaka, a po jego śmierci do Wincentego Ratajczaka, który ożenił się z wdową po poprzednim właścicielu. Około 1922 r. Ratajczak sprzedał swe gospodarstwo Białkowskiemu przybyszowi z Galicji. Nowy właściciel był człowiekiem rzutkim i energicznym, toteż wkrótce, tj. w 1925 r. opracował projekt parcelacji terenów położonych między tymi ulicami, przewi-



Ryc. 25. Dawna karczma żabikowska (u zbiegu ulic: 11 Listopada – Żabikowska)

dujący utworzenie na obszarze 9 ha ok. 80 działek budowlanych, umiejscowionych wzdłuż nowoutworzonych ulic: Mickiewicza, 22 Lipca, Słowackiego, Skóry, Kilińskiego i Sienkiewicza. Była to „osada Białkowskiego”.

Trzeci i czwarty punkt związany był z działalnością powstającą w dniu 21 września 1924 r. spółdzielni działającej pod nazwą: „Osada” Spółdzielnia Budowlana z ograniczoną poręką w Żabikowie, założonej z inicjatywy Ludwika Boczonja, nauczyciela z Żabikowa i posła do Sejmu, niedawno przybyłego z dawnego zaboru austriackiego. Oprócz niego, do grona założycieli należeli: Jan Przybylski ślusarz kolejowy z Lasku, Florian Pawlicki kolejarz z Lubonia, Bolesław Romanowski nauczyciel z Lasku, Stanisław Bulsiewicz nauczyciel z Wir, Józef Pelczer nauczyciel z Żabikowa, Stanisław Łączkowiak kotlarz kolejowy, Wincenty Łączkowiak stolarz z Żabikowa, Stanisław Hajdasz ślusarz kolejowy z Żabikowa, Ignacy Szakowski elektromonter z Żabikowa, Franciszek Bózdziel ślusarz kolejowy z Żabikowa, Antoni Łączkowiak kolejarz z Żabikowa i Jan Cierniak kooperatysta kupiec z Lubonia.

Zgodnie ze statutem, spółdzielnia zakupiła w 1925 r. od gospodarza Anioły 11 ha gruntu i wzdłuż nowej wytyczonej ulicy Kopernika, jak i na równoległym do niej odcinku ulicy Sobieskiego, wymierzyła 40 działek. Osiedle to, zbudowane w ciągu kilku lat, nosiło później nazwę „Bocianówko”. Był to hold na cześć Ludwika Boczonja, oddany samorządnie przez wszystkich tutejszych osadników. Niebawem, bo około 1926 r., „Osada” zakupiła od Skarbu Państwa drugi okazały obszar położony wzdłuż całego zachodniego odcinka ul. Okrzei. Teren ten o obszarze ponad 16 ha rozdzielono, po wytyczeniu ul. Pułaskiego dochodzącej tylko do pól Mizerki, na 36 działek. Jedną z nich przy ul. Pułaskiego nr 1, o powierzchni 2512 m², zakupił 24 marca 1927 r. ojciec autora Jan Malepszak, który jeszcze w tym samym roku zbudował tu swój dom, stając się pierwszym osadnikiem w tej części Żabikowa. W następnym roku (1928) zaczęły powstawać w południowej części ul. Okrzei piękne willowe domy, jak na przykład: nauczyciela lubońskiego Luberskiego pod nr. 49, artysty plastyka Gryczyńskiego z Krakowa pod nr. 47, urzędnika bankowego Reitera pod nr. 45, wspomnianego już nauczyciela żabikowskiego Ludwika Boczonja pod



Ryc. 26. Dom przy ul. Okrzei 37 (1999 r.)

*Ryc. 27. Dom przy ul.
Okrzei 35 (1999 r.)*



*Ryc. 28. Dom Jana
Małepyszaka przy ul.
Pułaskiego 1 (1999 r.)*



nr. 43, kupca Cierniaka pod nr. 41, Drzymale z Mielca pod nr. 39, urzędnika bankowego Styszyńskiego pod nr. 37 i Borysowa pod nr. 35.

Warto dodać, że kupiony przy ul. Okrzei grunt należał poprzednio do żydowskiej rodziny Krombachów, właścicieli cegielni Królewskiej, która nie mogąc spłacić wielkich długów, wyjechała do Niemiec. Zobowiązania po nich przejęło Państwo Polskie, które za niską cenę odstąpiło prawo własności „Osadzie”. Ta z kolei dość tanio odsprzedawała działki nowym osadnikom pochodzącym z innych okolic Wielkopolski. Mieszkańcy z Zabikowa nie kupowali działek, gdyż obawiali się, że w przyszłości będą musieli pospłacać „żydowskie długi”, co na szczęście nigdy nie nastąpiło.

Piąty punkt silnego budownictwa skupiał się na polach parcelowanego folwarku Uniwersytetu Poznańskiego.

Cegielnia Królewska po prawie dziewięćdziesięcioletniej działalności została zamknięta ok. 1920 r., a po kilku latach rozebrano piec. W części zabudowań cegielnianych wspólnicy Donat i Miller uruchomili produkcję farb, lakierów,

pokostów i kalafonii. Niestety wielki pożar, który wybuchł 15 sierpnia 1923 r. spowodował ogromne straty, a wylany do glinianek pokost przedostawał się do wód gruntowych zatrzymując bliższe i dalsze studnie. Na przykład jeszcze w 1943 r. w studni przy ul. Kościelnej woda miała tłuste plamy. Po pożarze fabrykę farb odbudowano i jakiś czas pracowała, ale po wybuchu kryzysu w 1929 r. przez cały okres lat trzydziestych stała unieruchomiona. Dopiero wiosną 1939 r. rozpoczęto w niej nieukończone nigdy przygotowania do uruchomienia produkcji pierścieni tłokowych. Cegielnia Fechnera pracowała dobrze i miała zbyt. Miała też silne podstawy ekonomiczne wspierane przez banki niemieckie w Poznaniu. Druga, położona w pobliżu cegielnia Suwalskiego nie miała takich możliwości, by zakupić nowe złoża. Wobec braku perspektyw, została zamknięta ok. 1938 r.



W lipcu 1933 r. proboszczem parafii żabikowskiej zostaje młody ksiądz Stanisław Streich¹⁰⁷. Ponieważ mieszkańcy wsi Luboń należącej do tej parafii pragnęli kościoła na swym terenie, ks. Streich po wielu przygotowaniach rozpoczął budowę kościoła przy ul. ks. Streicha. Z początkiem czerwca 1935 r. rozpoczęto budowę nawy południowej, którą ukończono i poświęcono 6 października 1935 r. Na tej podstawie, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański ks. August Hlond Prymas

Ryc. 29. Ksiądz Stanisław Streich (1902 – 1938). Proboszcz parafii św. Barbary (1933 – 1935) i św. Jana Bosko (1935 – 1938). Zabity w kościele 27 lutego 1938 r.



¹⁰⁷ St. Malepszak, R. Jaruszkiewicz – Parafia... s. 13 – 44.

Ryc. 31. Grupa kobiet, pomocnic ks. St. Streicha (1937 r.). Od lewej: Gertruda Malepszak, Maria Hoppe, Franciszka Kasztelan, Ludwika Bręczewska, Maria Sikorska, Stanisława Szymkowiak, Katarzyna Ciesielska, Klara Matuszak, Anna Krawczyńska i Jadwiga Hołodyńska.



Ryc. 32. Kościół św. Jana Bosko (lato 1939 r.). Pod nawą południową grób ks. Stanisława Streicha.

Polski wydał 1 października akt powołania parafii pw. św. Jana Bosko. W następnych latach budowano nawę środkową i północną. Planowano zakończenie budowy na koniec 1938 r. Niestety, w dniu 27 lutego 1938 r. ks. Stanisław Streich został zastrzelony w kościele podczas odprawiania mszy św. dla dzieci szkolnych. Zbrodnię tę popełnił Wawrzyniec Nowak człowiek o skrajnie komunistycznych poglądach. Następcą męczennika za wiarę został ks. Ludwik Biełrzewski, który kościół ten wykończył i wyposażał do połowy 1939 roku.

✠ Ryc. 30. Grupa chłopców przy kopaniu fundamentów pod kościół św. Jana Bosko – kwiecień 1936 r. W pierwszym dolnym rzędzie od lewej: Leon Zgrzeba, Stanisław Rembacz, Czesław Dudziński, Leon Urbaś, Zenon Szymkowiak (z siatką na głowie), Stanisław Dudziński, nieznany, Tadeusz Kwiatkowski. W drugim rzędzie od lewej: Gaik, Henryk Strzyzewski, Aleksander Kłodziński (bez czapki), Stanisław Szafran, Janusz Splawski, Stanisław Pawlicki i przed nim w jasnej koszulce Marian Hoppe, Kubiak, Stanisław Hoppe (w białej czapeczce), Strzyżewski pochylony nad łopatą, Zdzisław Bogacki (w sweterku) oraz dwóch nieznanych. W trzecim rzędzie od lewej: na lewo od podniesionej łopaty nieznany, łopatę trzyma Mieczysław Gaik, nieznany, Janusz Mańczak zabity 26.01.1945 r., nieznany, Antoni Siebert, Ludwik Mizerka zabity 3.02.1945 r., Józef Pawlicki (w białym kołnierzyku), Józef Jasiński oraz Wacław Kaczmarek.

b) okres wojenny 1939 - 1945

W dniu 1 września 1939 r. państwo niemieckie uderzyło na Polskę bez wypowiedzenia wojny, a już 12 września w Żabikowie pojawił się pierwszy oddział niemiecki. Odtąd przez prawie 2000 dni ludność polska była poddawana najróżniejszym represjom ze strony władz okupacyjnych. Nie sposób ich tutaj przytaczać, można jedynie wskazać pewne pozycje bibliograficzne, np. prof. Czesława Łuczaka, który bardzo szczegółowo, z kronikarską dokładnością, podaje fakty z tej strasznej wojny prowadzonej przez Niemców w celu zniszczenia narodu polskiego. Niestety, prawdopodobnie nikt nie spał wydarzeń z Żabikowa. Pewne próby podjął po latach autor niniejszych słów, pisząc na łamach „Więści Lubońskich” to co widział oczyma dwunastoletniego dziecka, pod wspólnym tytułem „Moje najdłuższe wakacje”. Wydaje się zatem celowe, by przytoczyć pewne fragmenty z tego opracowania nawiązujące do Żabikowa.

Wiosną 1939 r. byłem uczniem klasy V Szkoły Powszechnej nr 2 w Żabikowie. Atmosfera w szkole była bardzo miła, tak że wszyscy do niej chętnie uczęszczaliśmy. Jednak po przyjeździe do domu wpadaliśmy w inną bardziej nerwową atmosferę, szczególnie zauważalną po przemówieniu ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Sejmie 5 maja 1939 r., w którym przed-



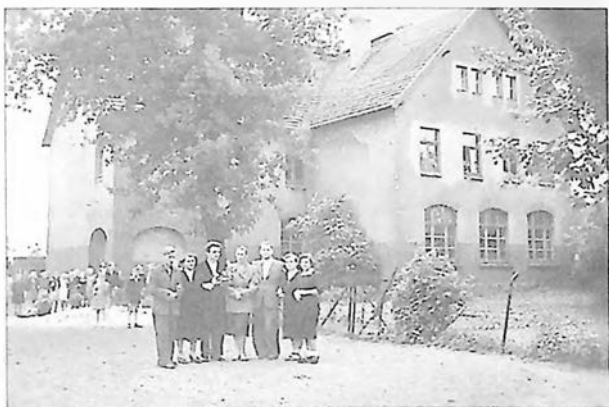
Ryc. 33. Szkoła nr 2 w Zabikowie, widok od strony ul. Zabikowskiej. W białym prostokącie napis „Szkoła Katolicka Żabikowo”. W oknie kierownik szkoły z żoną, na dole ich synowie z pierwszą nauczycielką Calkówną – 1929 r. (zbiory Haliny Śliwińskiej).



Ryc. 34. Grono nauczycieli żabikowskich. Od lewej Patalas, NN, kierownik szkoły Dydo, Gębiakówna, NN, Karnabalowa, Karnabal, NN, Józef Neubauer, Antoni Furmanowski (1934 r.)

stawiał polskie stanowisko wobec żądań Niemiec w sprawie Gdańska. Wszyscy byli zgodni, że Polska nie może zgodzić się na odepchnięcie od Bałtyku. Społeczeństwo żabikowskie w swojej większości jeszcze długo nie wierzyło w możliwość wybuchu wojny. Pamiętam doskonale dyskusje wśród kobiet, które na słowa mojej matki: „Wojna z Niemcami jest nieunikniona”, gorąco temu zaprzeczały. Było to w maju. Niemniej Polska przygotowywała się do wojny. Część mężczyzn z Żabikowa była już zmobilizowana. Od strony Świerczewa, dużego poligonu wojskowego, dziś całkowicie zabudowanego, dochodziły odgłosy karabinów maszynowych. W powietrzu latały samoloty typu RWD z charakterystycznie wygiętymi skrzydłami. Widziałem też polskie lekkie czołgi TK3 stojące przed naszą szkołą. W czerwcu żegnaliśmy naszego kierownika Furmanowskiego, ubranego już w mundur wojskowy. Później dowiedziałem się, że zginął w obronie ojczyzny. Około 20 czerwca 1939 r. w sali Chmielewskiego – dziś rejon krzyża przy ul. Żabikowskiej,

Ryc. 35. Grono nauczycieli żabikowskich. Od lewej: Janusz Wesółowski, Irena Rejewska, kierownik Marian Różycki, Teresa Głowińska, Władysław Pałalas, Józefa Mikolajewska i Kazimiera Sieracka (1952 r.).



Ryc. 36. Po trzykrotnej rozbudowie szkoły nr 2, przeprowadzonych w latach 1961, 1993 i 1996, dawny budynek szkolny pełni dziś rolę pomocniczą (1999 r.)





Ryc. 37. Ostatnie przedwojenne omloty. Spółka „Motor”, działająca w Żabikowie, posiadająca młocarnię i silnik spalinowy, wykonywała prace omlotowe na polach gospodarzy żabikowskich. Z usług tej firmy korzystał też folwark uniwersytecki.

otrzymałem promocję do klasy VI. Rozbiegliśmy się wesoło na cztery strony świata nie przeczuwając, że już nigdy razem się nie spotkamy.

Żabikowski lipiec był jeszcze pozornie normalny, jednak gazety pełne były niepokojących wiadomości o działaniach niemieckiej mniejszości, podsycanej wrogimi przemówieniami Hitlera wygłaszanymi przez radio. Jak preludium nadchodzącej wojny, w lipcu nad Żabikowem przeszły dwie burze o niespotykanej sile wiatru, deszczu i wyladowań atmosferycznych. W tym czasie społeczeństwo zebrało znaczne kwoty na Fundusz Obrony Narodowej. Sporo uwagi zwrócono też na przygotowania do spodziewanej wojny gazowej. Już w marcu rozpoczęły się kursy organizowane przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Instruktorami takimi byli: Władysław Wielgosz i Sławomir Reiter mieszkający przy ul. Okrzei (wówczas Piłsudskiego). Pierwszy z nich sprawdzał uszczelnienie drzwi do naszego schronu, drugi sprawdzał środki do gaszenia bomb zapalających. Wyszło też zarządzenie, by mury graniczne miały wykute szczeliny dla lepszego odpływu gazu. W ten sposób zniszczono całkowicie mur na posesji Sikorskich u zbiegu ulic Żabikowskiej i Powstańców Wielkopolskich. Ponieważ masek przeciwgazowych nie było, mieszkańcy Żabikowa zaopatrywali się w „tampony”, tj. maski uszyte z barchanu z celuloidowymi okularami i z wkładem w postaci mokrej waty.

Na początku sierpnia zobaczyłem naszych żołnierzy z 1 Kompanii Obrony Narodowej (ON) przebywających na posesji przy ul. Okrzei 45, należącej do rodziny Reiterów. We wjeździe, z lewej strony domu, stał jednokonnny wóz wojskowy z karabinem maszynowym i szafką łącznicy telefonicznej, a dalej za domem, stała kuchnia polowa. Kilku żołnierzy zakładało na ulicy linię

telefoniczną. W środkowym pokoju, od strony ulicy, znajdował się sztab tej kompanii wchodzącej w skład batalionu ON „Poznań II”¹⁰⁸.

Do połowy sierpnia żołnierze ci codziennie się tutaj zbierali, pobierali broń i amunicję i maszerowali na poligon świerczewski. Wracali późnym popołudniem, mocno zmęczeni upalnym sierpniem, wzniesając na ulicy Okrzei kłęby kurzu, a na ich czele szedł znany mi osobiście st. sierż. Władysław Smagacz. W dniach 16 – 21 sierpnia 1939 r. kom-



Ryc. 39. St. sierż. Władysław Smagacz (w środku) wśród żołnierzy polskich Stalagu X – Münster (1940 r.)

pania żabikowska przebywała na letniej koncentracji w rejonie Konarzewo – Dopiewo – Chomęcice.

W tym czasie kolejarze żabikowscy odbierali węgiel dostarczony z Zaolzia, niedawno przyłączonego do Polski. Zniknięcie z obiegu



Ryc. 38. Ppor. Gracjan Król (1939 r.)

monet srebrnych, a także niklowych i miedzianych, spowodowało duże kłopoty w miejscowym handlu. Zamiast monet srebrnych pojawiły się w obiegu małe, niepozorne banknoty. Z radia słuchaliśmy audycji polskich, czeskich i niemieckich. Oczywiście, że nie rozumiałem wszystkiego co mówiono po czesku, ale z intonacji i niektórych słów, a nawet płaczu, domyślałem się jaki dramat przeżywają nasi południowi sąsiedzi, okupowani przez Niemców. Od tego czasu ten pobratymczy naród słowiański jest mi bardzo bliski. Przemaszał też sam Hitler. Słuchając jego chrapliwych krzyków, miałem wrażenie, że ten człowiek wzywa Niemców do wielkich czynów. Słuchający z nami starszy kolejarz pokazał mi później strzęp „Sturmra”, gazety hitlerowskiej, mówiąc: „A tu jest napisane, że dla Polaków nie będzie litości”. Przebywając czasem w mieszkaniach żabikowskich Niemców podczas przemówień Hitlera, widziałem ich radosne reakcje na słowa o budowie wielkich Niemiec.

W połowie sierpnia kolejarze z Żabikowa pełną parą pracowali przy ewakuacji Warsztatów Kolejowych w Poznaniu. Mimo tych okoliczności, na moją prośbę ojciec zgodził się na krótki wyjazd nad morze. W poniedziałek 21 sierp-

¹⁰⁸ St. Malepszak – Wieści Lubońskie nr 9/1994 r. Otóż na rozkaz władz wojskowych, w maju 1939 r., utworzono Poznańską Brygadę ON, w skład której weszło osiem batalionów, a wśród nich batalion ON „Poznań II”. Na jego czele stał kpt. Antoni Cichoń, zaś jego adiutantem został pochodzący z Żabikowa ppor. Gracjan Król. W skład batalionu wchodziły trzy kompanie: 1 Kompania ON „Żabikowo”, 2 Kompania ON „Swarzędz” i 3 Kompania ON „Stęszew”. Dowództwo 1 Kompanii ON „Żabikowo” było następujące: dowódca kompanii ppor. rez. Ignacy Laskowski, dowódca 1 plutonu ppor. rez. Henryk Wesołowski, dowódca 2 plutonu ppor. rez. Karol Eder, dowódca 3 plutonu ppor. rez. Antoni Niwiński, dowódca plutonu ckm nieznan, szef kompanii nieznan.

nia 1939 r. o świcie przejeżdżaliśmy pociągiem tranzytem przez terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Bardzo zaskoczyło mnie to, że pociąg ten w poprzednich latach zwykle mocno przepelniony, tym razem został na stacji granicznej w Tczewie całkowicie opuszczony przez wszystkich podróżnych. Na dworcu i w pobliżu mostu przez Wisłę widziałem biegających polskich żołnierzy. Gdy ruszyliśmy dalej, zbliżył się do nas konduktor i powiedział, że w Gdańsku szykuje się jakaś antypolska prowokacja. Po przejechaniu granicy, koło miejscowości Pszczółki odległej o 3 km od granicy, widziałem ok. godz. 6.00 żołnierzy z grupy SS „Heimwehr Danzig”, którzy kilka dni później uderzyli na Tczew. Teraz szli przez nie skoszone pole żyta w kierunku polskiej granicy niosąc poszczególne części małego działka czy karabinu maszynowego. Patrzyliśmy na nich z góry, z wysokiego nasypu kolejowego, a że pociąg mocno zwolnił, dokładnie widziałem ich zle, gniewne twarze. Byli zaskoczeni i część legła w zbożu, ale z tej wysokości wszyscy byli dobrze widoczni. Dalej, wzdłuż toru, widziałem niemieckie napisy domagające się włączenia Gdańska do III Rzeszy. Miasto Gdańsk było całe czerwone od wiszących flag hitlerowskich. Na lotnisku w Zaspie, stało w trzech rzędach ok. 30 samolotów Ju 87 (Stuka). Wczesnym popołudniem byliśmy w Hallerowie koło Władysławowa. Tu u nasady półwyspu helskiego obserwowałem konwoj statków niemieckich płynących na wschód. Te kilkanaście statków zadymilo cały horyzont. Szybko, nocnym pociągiem jadącym przez Kościerzynę, gdyż komunikacja przez Gdańsk została już w międzyczasie przerwana, wróciliśmy do Żabikowa.

Tu w ciągu dwóch dni nastąpiły poważne zmiany. We wszystkich ogrodach kopano rowy i schrony, zalepiano okna papierami na krzyż, kupowano zapasy żywności. Obowiązywało pełne zaciemnienie. Ojciec otrzymał 3-miesięczną pensję i nakaz ewakuacji wraz z rodziną do Warszawy-Pragi. W dniu 24 sierpnia ogłoszono mobilizację alarmową, po której 1 Komp. ON „Żabikowo” przeszła w rejon Dopiewo – Tomice – Stęszew, gdzie w okolicy folwarków Podłoziny i Żarnowiec aż do Tomie, na istniejącym tu przesmyku jeziornym, prowadziła do 3 września 1939 r. prace saperskie.

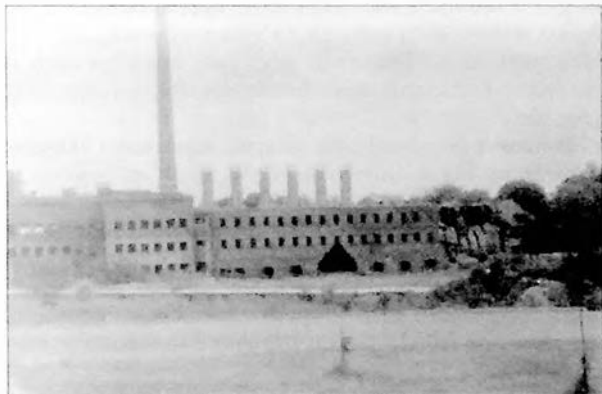
W dniu 1 września 1939 r. byłem w kościele u św. Jana Bosko na porannej mszy św., odprowadzanej przez ks. wikariusza Brunona Stachowskiego. W tym czasie ks. proboszcz Ludwik Bielerzewski służył od kilku dni w wojsku jako kapelan. Około godziny 11.15 zobaczyłem klucz trzech samolotów – były wielkie, czarne, kanciaste i miały po trzy silniki – lecących w kierunku Poznania, wzdłuż linii kolejowej Luboń – Dębiec na wysokości kilkuset metrów. Na ich spotkanie nadleciały od strony Swarzędza, ale na znacznie wyższym pułapie, trzy polskie myśliwce, które opuściwszy się w dół za lecącymi bombowcami, zrobiły za nimi zręczny zwrot i atakując od tyłu i dołu strzelały w podbrzusze niemieckich samolotów (były to jak się okazało Ju-52). Następnie wlatywały z lewej strony nad bombowce, by w prawym ciasnym skrócie, narażając się na krótki ostrzał z karabinów umieszczonych w górnych kopułach bombowców, znaleźć się ponownie w dole za nimi i ponowić atak. Bardzo wyraźnie słyszałem krótkie serie broni maszynowej. Do-rośli mówili, że to ćwiczenia wojskowe, ale za chwilę pierwsze bomby spadły

na Zakłady Cegielskiego. Dopiero w południe dowiedzieliśmy się z radia o napadzie niemieckim na nasz kraj. Jeszcze tego samego dnia, co najmniej dwukrotnie ok. 15.00 i 18.00 chrapliwe syreny drożdżowni i krochmalni zapędzały mieszkańców do schronów. Tym razem samoloty przylatywały od strony Stężewa w kluczach po sześć sztuk. Podczas tych nalotów mój ojciec Jan Malepszak cudem uniknął śmierci. Chciał schować się w domu przy ul. Strumykowej 10 (dziś Sikorskiego) w Poznaniu, ale z powodu przepelnienia schował się w domu sąsiednim. Tymczasem na ten pierwszy budynek spadła bomba zabijając 22 osoby.

W drugim dniu wojny do Żabikowa i miejscowości sąsiednich przybyli uciekinierzy z Poznania. Ustala wszelką pracę, a życie toczyło się na ulicach. Ludzie stali na nich bezradnie całymi godzinami i zastanawiali się co dalej czynić. Raz po raz ogłaszano alarmy lotnicze, raz nawet w nocy o godz. 1.00. Noce były dość chłodne, ale dni gorące.

W niedzielę 3 września od rana paliła się cegielnia Fechnera. Fechner był nieobecny, gdyż został przez władze polskie internowany. Fechnerowa wraz z córką, stojąc wśród wyniesionych z pożaru mebli, rozmawiała z polskimi ro-

Ryc. 40. Cegielnia Fechnera po odbudowie w 1940 r. pracowała do ok. 1975 r. Na zdjęciu, z prawej strony, widoczne są pierwsze efekty prac rozbiórkowych.



Ryc. 41. Resztki cegielni Fechnera – kwiecień 1988 r. (ze zbiorów R. Jaruszkiewicza)

botnikami, którzy ratowali i pilnowali ich dobytku. Nieznane są przyczyny wybuchu pożaru. Mówiono, że było to niedbalstwo dyżurującego robotnika, który samowolnie odszedł ze służby, inni twierdzili, że zrobili to ubrani po cywilnemu członkowie „Selbsschutz”, przybyli na rowerach od strony Koto-wa. (Tę wersję po wielu latach usłyszałem od naocznego świadka – człowieka wiarygodnego i zrównoważonego).

Po południu tego dnia obserwowałem niekończący się pochód uciekinierów, zmierzających ulicą Powstańców Wielkopolskich w stronę Lubonia i dalej do mostów na Warcie w Poznaniu. Była to ludność z okolic Wolsztyna i Grodziska uciekająca przed Niemcami. Stojąc u wylotu ul. Okrzei przyglądałem się tej fali ludzkiej. Jechały wozy konne załadowane wszelkim dobytkiem i dziećmi, z tyłu przywiązane sznurami wlokły się krowy, cielęta i kozy. Z boku, trzymając się wozu, jechali rowerzyści. Ludzie nie rozmawiali, słychać było jedynie dźwięk żelaznych podków i obręczy chłopskich wozów uderzających o „kocie łebki” tej ulicy.

Ten widok, jak i wyjazd policji polskiej z posterunku przy ul. Okrzei 43, bardzo zaniepokoił mieszkańców Żabikowa. W poniedziałek, 4 września, znaczna część ludności (ok. 20 – 25%) zamieszkałej w rejonie kościoła św. Jana Bosko, wioząc swój dobytek na ręcznym wózku, a nawet dźwigając na ramionach, pędziła do Poznania, gdyż tam miały na nich oczekiwać pociągi ewakuacyjne. Zostawiali mieszkania otwarte, prosząc pozostających o ich dopilnowanie.

Ponieważ rozpoczęły się rabunki mieszkań i sklepów, utworzono uzbrojoną w karabiny Straż Obywatelską. W jej skład, według mojej wiedzy, wchodził tylko kolejarze, którzy pilnowali obiektów kolejowych. Jeden z posterunków znajdował się w nastawni PKP (niedawno rozebranej) stojącej na południe od pobliskiego wiaduktu. Zapamiętałem tylko dwa nazwiska: Golaka ze Świercewa i Bajera z Lubonia.

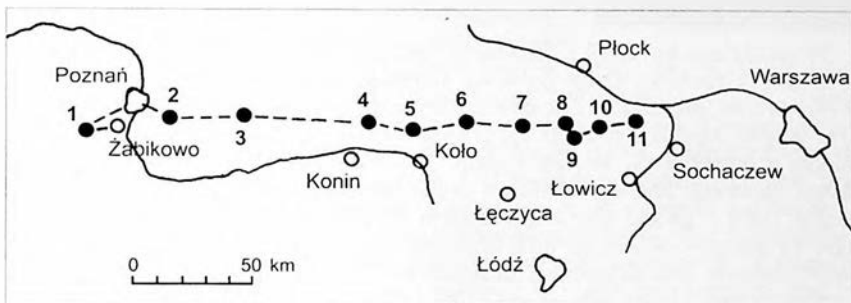
Po wysadzeniu przez saperów polskich mostu kolejowego przez Wartę w Starołęce, co odbyło się nad ranem 5 września z wielkim hukiem, ruch na drogach ustał.

W dniu 10 września do Lubonia dotarli Niemcy jadąc dalej do Poznania, a Żabikowo zajęte zostało 12 września 1939 r. przez oddziałek sierżanta Grewitza (lub Grewika), których serdecznie witali przedstawiciele mniejszości niemieckiej liczącej wówczas 240 dusz. Żołnierze wzięli 20 zakładników zapowiadając ich rozstrzelanie w przypadku napadu polskiego. Pierwsze spotkanie z nimi, do którego doszło u zbiegu ulic Pułaskiego i Okrzei, nie było dla mnie ani dla innych polskich dzieci przyjemne. Żołnierze nadjechali od południowego końca ul. Okrzei i gdy zrównali się z nami, padł głośny strzał z działka przeciwlotniczego. Rozbiegliśmy się jak spłoszone wróble, a za nami gonili radosny rechot rozbawionych żołnierzy. Ojciec mój, pomny na bestialstwa niemieckie dokonane podczas zajmowania Belgii w 1914 r., a których skutki później oglądał, miał obawę, że coś takiego zdarzy się i u nas, a słysząc ten strzał, natychmiast otworzył piwnicę i kazał mi się dobrze w niej schować.

W tym czasie, gdy Niemcy rozgościli się w Żabikowie na dobre, nasi żołnierze z 1 Komp. ON „Żabikowo” znajdowali się w rejonie Koła ok. 120 km na wschód od Żabikowa¹⁰⁹.

Do dzisiejszego dnia nie wiemy ilu żołnierzy żabikowskich oddało za nas swe życie lub zdrowie. Gdy w 1940 r., w każdą niedzielę przed południem, byli żołnierze 1 Komp. ON „Żabikowo” stali na ulicy Okrzei (wylot ul. Matejki) w szeregu do kontroli obecności, wg mojej oceny brakowało ok. 35% przedwojennego stanu. Niech pamięć o bohaterskich żołnierzach żabikowskich trwa w nas na zawsze.

Pod koniec września 1939 r. mieszkańcy Żabikowa zostali wezwani do zgłoszenia się w dawnym miejscu pracy. W tym czasie udałem się z matką pieszo do Poznania, po drodze przedzierając się przez solidne zasieki postawione



Ryc. 42. Szlak bojowy 1 Komp. ON „Żabikowo” 1 – 19 września 1939 r.

¹⁰⁹ Prześledźmy na ryc. 42 ich dotychczasowy szlak bojowy: 1. Budowa i obsadzenie stanowisk obronnych w okolicy folwarków Podłożyny i Żarnowiec koło Tomic, 24 sierpnia – 3 września 1939 r. 2. Górzewo, 3 – 4 września nocleg. 3. Grzybowo, 5 – 6 września postój (5 września godz. 10.00 bombardowanie lotnicze i ostrzał ze strony miejscowych Niemców). 4. Ślesin, 7 – 8 września rozbudowa stanowisk obronnych na przejściu między Jez. Ślesińskim a Mikorzyńskim. 5. Mchowo – Mostki – Babiak, 9 – 12 września organizacja obrony. 6. Marsz 12/13 września na kolejną rubież obrony na linii Chodecz – Kłodawa. Byli już bardzo zmęczeni, głodni i słabo uzbrojeni, ale najgorsze było jeszcze przed nimi. 7. Marsz 13 września wieczorem na linię obrony Długoleka – Głogowiec – zachodni skraj Kutna. 15 września chrzest boju pod folwarkiem Łamięta. 8. Przejście 15 września w rejon Szczawin Kościelny – Szczawin Borowy i gotowość boju do uderzenia na Gąbin lub Gostynin. 9. Zacięte walki 16 września z napierającymi Niemcami, znaczne straty na skutek niemieckich nalotów, przejście przez Suszer, gdzie doszło do starcia. 10. Nocą 17/18 września wycofanie pod ogniem artylerii niemieckiej pod Lwówek, gdzie rano doszło do walki. Zastępca dowódcy trzeciego plutonu z 1 Komp. ON „Żabikowo” – plutonowy Andrzej Krzyżański – wspomina tę walkę tak: „Żołnierze uzbrojeni w garlache przygotowują się na odpowiednie przyjęcie Niemców. W momencie, gdy z wioski wylonil się samochód pancerny, cztery czołgi i piechota, padł rozkaz „ognia!”. Wykorzystując zamieszanie u nich, odskakujemy 2 km w tył, by tutaj przyjąć ich kolejny atak. Z chwilą, gdy na przedpolu pojawili się Niemcy, ruszamy do kontrnatarcia, w którym ranny zostaje dowódca plutonu (tj. ppor. rez. Antoni Niwiński), więc ja przejmuję dowodzenie pododdziału, kontynuując atak. Tymczasem otrzymuję meldunek, że do rkm zabrakło amunicji, jak również do kb jest na ukończeniu. Podejmuję więc decyzję o jego przerwaniu”. 11. Odwrót pod ciągłym ogniem broni maszynowej nieprzyjaciela i otoczenie przez Niemców 19 września 1939 r. pod Jłowem.

przez żołnierzy 14 DP na przedpolu Dębca, dotarliśmy do Starego Rynku. Wszędzie Niemcy i ich flagi. Matka wdała się w rozmowę z niemieckim żołnierzem stojącym przy ratuszu w pobliżu ul. Wronieckiej. Na jego słowa, że państwo polskie po kapitulacji Warszawy jest rozbite na zawsze, matka odpowiedziała „aber der Krieg geht weiter”, żołnierz się uśmiechnął i dodał: „teraz będzie wieczny pokój”. Optymizm tego żołnierza podzieliali prawie wszyscy Niemcy żabikowscy.

Tymczasem moje wakacje szkolne przedłużały się, nadszedł październik i nic nie zapowiadało, by otwarto moją szkołę nr 2. Nie wiedziałem wówczas, że Artur Greiser mianowany namiestnikiem „Kraju Warty” już 21 września ogłosił swój plan streszczający się w zdaniu – „Niemiec panem – Polak parobkiem”. W tych planach nie przewidywano dla mnie dalszej nauki. Polacy przypomnieli sobie stare przysłowie: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”.

W październiku 1939 r. powracali ostatni uciekinierzy a także nieliczni żołnierze z rozbitej armii polskiej. Ludność Żabikowa zaczęła z wielkimi trudnościami gromadzić zimowe zapasy ziemniaków, mąki czy smalcu. Nie było węgla. Mydło i proszki do prania wykupywali masowo żołnierze niemieccy i wysyłali do swoich rodzin. Zabrakło mięsa, gdyż wydano zakaz skupu zwierząt. Nazwę Żabikowo przemianowano na Poggenburg. W listopadzie 1939 r. po raz pierwszy wziąłem do ręki niemieckie monety o nominalnie 10 fenigów. Wiało od nich obcością i grozą. W grudniu wydano zakaz podróżowania bez urzędowej przepustki. Zdobycie „Passierscheinu” było bardzo trudne; przez całą wojnę tylko trzy razy uzyskałem taki dokument, zezwalający mi na jednodniowy wyjazd na pogrzeb najbliższego członka rodziny w okolicy Sierakowa. Zakaz podróżowania, obowiązująca godzina policyjna, znakowanie białą olejną farbą polskich rowerów oraz dobrze kontrolowana przez niemiecki nadzór praca przymusowa, skutecznie odcieła mieszkańców Żabikowa od innych, nawet sąsiednich miejscowości. Do tego należy dołączyć brak informacji; nie było nawet polskich gazet, radioodbiorniki musiały być zdane pod groźbą kary śmierci, nie było też telefonów. Wśród ludności krążyły jakieś polskie ulotki, ale po aresztowaniach już się nie pojawiały. Ulice otrzymały nowe niemieckie nazwy. Wydano zakaz używania języka polskiego na ulicach i w urzędach. Polacy obowiązkowo musieli zdejmować czapki przed każdym umundurowanym Niemcem i zejść z chodnika.

Zima na przełomie lat 1939 – 1940 była bardzo ostra i długotrwała. Duże opady śniegu i silne mrozy dochodzące do ponad -30°C , trzymały od grudnia do połowy marca całą Wielkopolskę w lodowych okowach. W Żabikowie wymarzło ponad 80% drzew owocowych. Wszyscy cierpieli wielki głód, w naszej kuchennej szafie były kompletne pustki, za wyjątkiem jednej kostki sztucznego miodu, którą matce udało się kupić.

Jednak nigdy nie zapomnę tego strachu, gdy w nocy ciemnymi ulicami Żabikowa jeździły ciężarówki wywożące Polaków do obozu przejściowego w Poznaniu na ul. Główniej. Według mojej oceny, wywieziono w tym okresie ok. 100 rodzin polskich.

Ryc. 43. Ksiądz wikariusz Brunon Stachowski (1913–1942). Wyświęcony na kapłana w czerwcu 1938 r., od lipca 1938 r. w parafii św. Jana Bosko. Aresztowany przez gestapo w październiku 1941 r., zamordowany 24.11.1942 r. w Dachau jako więzień nr 28088.



W styczniu 1940 r. aresztowano ks. Ludwika Bielerzewskiego, proboszcza kościoła św. Jana Bosko i zamknięto w Dachau. W październiku 1941 r. wywieziono do Dachau także jego wikariusza ks. Brunona Stachowskiego, który po rocznym pobycie w tym obozie zmarł w listopadzie 1942 r. Kościół św. Jana Bosko od października 1941 r. był zamknięty, później służył jako magazyn wojskowy, a w styczniu 1945 r. spłonął, podpalony przez ustępujące wojska niemieckie. Podobnie było w parafii św. Barbary, gdzie kaplica była zamknięta przez cały okres wojny. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP liczące w 1939 r. 16 sióstr, posiadające budynek i gospodarstwo z ogrodem (19 ha), prowadzące przedszkole dla 60 dzieci, pielęgniarstwo terenowe dla całej okolicy, wspierające ok. 130 ubogich podopiecznych oraz prowadzące opiekę nad kaplicą zakonną (użytkowaną wraz z parafią św. Barbary) zostało brutalnie potraktowane przez władze okupacyjne¹¹⁰. Już we wrześniu 1939 r. budynek został zajęty przez wojsko i urzędy niemieckie. W dniu 24 czerwca 1941 r. aresztowano 6 sióstr i osadzono w obozie bojanowskim (śmierć 1 siostry). Pozostałe pracowały do końca wojny na roli i mieszkały w wyodrębnionej części gospodarstwa.

W dniu 24 kwietnia 1940 r. o godz. 11.40 na pl. Wolności w pobliżu wejścia do kaplicy Sióstr Służebniczek, publicznie rozstrzelano Kazimierza Tomiaka, kolejarza zamieszkałego przy ul. Fabrycznej, podejrzanego o posiadanie broni. Na egzekucję ściągnięto przymusowo także polskie dzieci z Żabikowa.

W dniu 17 maja 1940 r. gestapo aresztowało przedwojennego sołtysa żabikowskiego Stanisława Łączkowiaka. Wywieziony do Dachau, zmarł w Mauthausen 29 maja 1941 r., mając 53 lata. Był prawym człowiekiem i Polakiem.

Pod koniec sierpnia 1940 r. wśród ludności polskiej Żabikowa rozpowszechniły się obawy, że w pierwszą rocznicę wybuchu wojny Niemcy dokonają rzezi na Polakach podobnej do tej w Bydgoszczy.

Bardzo przestro odczuwałem przypadki, gdy ten czy ów kolega szkolny, zdawałoby się prawdziwy Polak, stawał się Niemcem i zrywał wszelkie kontakty z Polakami. Tak czynili również dorośli Niemcy. Zupełnym wyjątkiem była Reiterowa właścicielka domu przy ul. Okrzei 45, odnosząca się życzliwie do Polaków. Jej młodocianego syna Augusta (?) chorego psychicznie, niemieccy lekarze zlikwidowali w 1941 r. w kościańskim szpitalu.

Dzieci polskie, za wyjątkiem dwóch najmłodszych klas prowadzonych przez niemieckie nauczycielki, nie chodziły do szkoły, aby jednak przynosiły jakiś

¹¹⁰ S. Waleria Niklewska – Służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP (Pleszew), KUL 1985 s. 176-177.



Ryc. 44. Strona tytułowa dziennika „Ostdeutscher Beobachter” z 25 października 1940 r. z odezwą Artura Greisera do niemieckiej ludności Kraju Warty. Greiser nawiązując do utworzenia Kraju Warty (26.10.1939 r.) przedstawia główne cele działania ludności niemieckiej w Wielkopolsce: „Według tego samego prawa, według którego młodzież dawna jak to wykazuje historia narodu niemieckiego oddawała swe życie, by zdobyć ten Kraj na wschodzie Niemiec, my dziś temu samemu prawu podlegli, powołani zostaliśmy po to, by Kraj ten wypełnić po usze czasami niemieckim życiem”. Co miało się stać z naszym polskim życiem, tego Greiser publicznie nie ujawnił.

pożytek, na rozkaz burmistrza Reimanna zmuszono je do zbierania kamieni polnych. Jeszcze dziś mam w oczach ten obraz, gdy na polach położonych między ulicą Boczna a Drzymały należących do gospodarza Andrzeja Mizerki, pojawiły się gromady dzieci szkolnych z koszykami w rękach. Z daleka, na obrzeżach pól stali Niemcy w błyszczących butach oraz brązowych i czarnych mundurach. Z wielkim zadowoleniem przyglądali się pracy „glupich, małych Polaczków”. Tragedią było tutaj to, że właściciel pola Andrzej Mizerka, sołtys żabikowski, zmarł w Mauthausen w dniu 16 maja 1941 r., a więc kilka tygodni po naszej „pracy” na jego polu. Rodzina Mizerków jest doskonałym przykładem stosunku Niemców do Polaków w tym okresie wojny. Wdowa po Andrzeju Mizerce pracowała wraz z dorosłymi dziećmi nadal na swej gospodarce, lecz pod nadzorem Niemca Janotha. Parę miesięcy później rodzinę Mizerków usunięto z ich własności. Matkę z młodszymi dziećmi przewieziono do Błazejewa k. Kórnik, a trzech starszych synów: Stanisława i Wa-

lentego Plotkowiaków (z pierwszego małżeństwa) oraz Ludwika Mizerkę przeniesiono do innego domu i zamieniono w parobków pracujących teraz u Niemca Reicha, który na mocy praw niemieckich, stał się właścicielem tego gospodarstwa.

W latach 1940 – 1941, a także i później aż do końca wojny, Niemcy wybierali sobie polskie domy. Gdy im się dom spodobał, urzędowo przepędzali mieszkańców do innych polskich mieszkań i wprowadzali się. W ten sposób, pod koniec wojny, prawie jedna trzecia domów w rejonie ulic Okrzei, Pułaskiego, ks. Streicha była zamieszkała przez ludność niemiecką.

Latem 1941 r. podczas mszy św. funkcjonariusze miejscowej organizacji hitlerowskiej SA otoczyli kościół św. Jana Bosko i wszystkich dokładnie zrewidowali przy wyjściu. Należy podziwiać sprawność niemieckiej żandarmerii z posterunku przy ul. Okrzei nr 43. Było ich tylko sześciu, ale byli wszędzie widoczni. Komendant Moldenhauer i burmistrz Reimann bez przerwy tropili i śledzili Polaków. Ja osobiście tę dwójkę widziałem bardzo często, a burmistrza niemal codziennie. W naszym domu przeprowadzono cztery rewizje: dwie pierwsze przez osoby wojskowe, trzecią przez miejscową żandarmerię, a czwartą bardzo szczegółową, przeprowadziło czterech funkcjonariuszy gestapo z Poznania.

W 1941 r. w nieczynnej od wielu lat fabryce przy ul. Powstańców Wielkopolskich utworzono dwa nowe zakłady: w zachodniej firma Bleck rozpoczęła produkcję nawozu ogrodniczego sporządzanego z mielonych kości, szczeciny i suszonej krwi wraz z dodatkami konserwującymi, w drugiej wschodniej, firma Caligua produkowała złączki, trójniki i inne części instalacyjne.

Wielkim psychicznym obciążeniem dla mnie był okres budowy autostrady, której budowę rozpoczęto wiosną 1941 r. W samej budowie a właściwie przemieszczaniu wielkich mas ziemi nie było nic nadzwyczajnego, przerażenie moje budził stosunek do ludzi tam zatrudnionych, a konkretnie Żydów, których



Ryc. 45. Obóz żydowski przy ul. Kościuszki w Zabikowie, utworzony przez Niemców w czasie budowy autostrady. Zdjęcie wykonane prawdopodobnie zimą 1941/1942 r. przedstawia połowę obozu otoczonego drutem kolczastym. Dziś w tym miejscu stoi budynek mieszkalny oznaczony numerem 51 (ze zbiorów Muz. Mart. w Zabikowie).



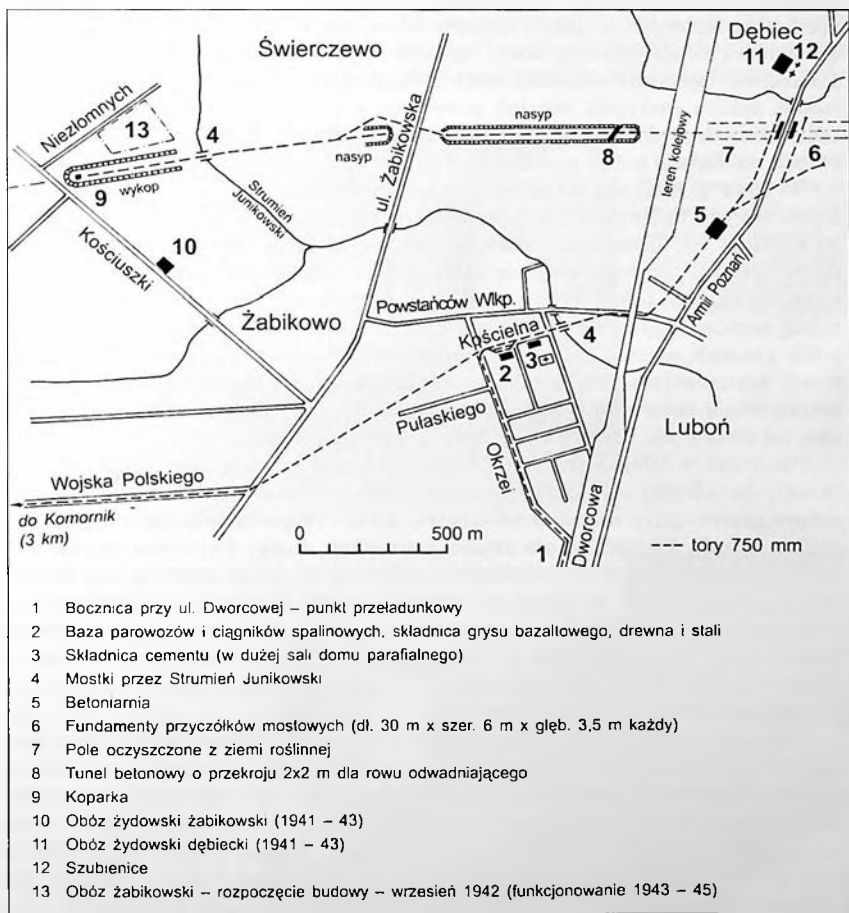
Ryc. 46. Ostatnia grupa Żydów z tego obozu, zwanego urzędowo Reichsautobahnbau-lager Poggenburg – jesień 1942 r. (ze zbiorów Muz. Mart. w Zabikowie)

Ryc. 47. Pomnik wzniesiony na terenie Muzeum Martyrologicznego w Zabikowie przypomina tragedię żydowskich robotników (1997 r.)



w liczbie ok. 150 osób zamknięto w dwóch obozach. Pierwszy składający się z sześciu baraków zbudowano na terenie Dębca na południe od ul. Samotnej tuż przy granicy z Luboniem, drugi w Zabikowie przy ul. Kościuszki ok. 300 m na południe od powstałego później obozu żabikowskiego. Tu było pięć baraków. Zaplecze budowlane utworzono przy ul. Kościelnej, gdzie składowano materiały budowlane – tłuć, żwir, stal itd., a cement w ilości 300 t zapasu, leżał ułożony w dużej sali pobliskiego domu parafialnego. W rejonie ul. Dożynkowej była betoniarnia i jeden barak. Pomiędzy tymi punktami a boczną kolejową biegły tory kolejki wąskotorowej obsługiwanej przez 6 parowozów, 5 lokomotyw spa-

linowych i kilkanaście wagonów. Jedno odgałęzienie, wyprowadzone z wylotu ul. Kościelnej, po przecięciu ul. Okrzei biegnie dalej na zachód równoległe do ul. Pułaskiego, prawdopodobnie aż do Komornik. Pierwszymi robotami, przy których zatrudniono wspomnianych Żydów, było układanie torów w ul. Okrzei. Była to bardzo ciężka, wyczerpująca praca wykonywana w ciągłym półbiegu. Zwierzęce krzyki Niemców biegających z dragami w rękę oraz jęki bitych Żydów słyhać było wszędzie, a szczególnie wtedy, gdy załadowany wagon się wykołubił, a ściągnięta w to miejsce gromada Żydów nie miała dość siły, by podnieść te ważące 10 t wagony i ustawić na torze. Katowanie tych chłopaków oglądane z naszego ogrodu przy ul. Pułaskiego, a więc z odległości zaledwie 50 m, było dla mnie wówczas 13-letniego chłopca, okropnym przeżyciem, któ-



Ryc. 48. Organizacja budowy autostrady (1941 – 1943)

rego nigdy nie zapomnę. Pamiętam też doskonale prace przy załadunku cementu przywiezionego wagonikiem pod dom parafialny. Żydzi pobierali na plecy worek cementu i półbiegiem wnosili go do dużej sali, gdzie układali w wysokie stopy, i biegiem wracali po następny. Niemiec stał przed drzwiami i palką uderzał tego, który jego zdaniem był zbyt powolny. Latem i jesienią 1941 r. pracowali między ul. Żabikowską a torami kolejowymi, przy wznoszeniu nasypu pod autostradę. Ziemię dowożono kolejką z wykopu głębinowego przy ul. Kościuszki, na południe od przyszłego obozu żabikowskiego.

Pamiętam też tę straszną wojenną zimę na przełomie 1941/1942 roku. Żydzi bardzo źle karmieni, podczas tej zimy straszliwie głodowali. Szukali zatem po śmietnikach jakiś jadalnych odpadów, np. zmarzniętych głębow od kapusty lub obierzyn od zienniaków, chowając to wszystko w nogawkach spodni związanych u dołu i dopiero nocą, po kryjomu, w baraku sobie to gotowali. Pewnej zimowej nocy, zapewne z powodu zaproszenia ognia, jeden z baraków dębieckich spłonął wraz z zamkniętymi w nim Żydami. Szukanie nawet takich marnych resztek połączone było z dużym ryzykiem, gdyż za odłączenie się od grupy groziła szubienica. Wyroki śmierci wykonywano w obozie na Dębcu przez powieszenie.

W 1942 r. budowę autostrady wstrzymano, zaczęto likwidować zaplecze, a pracujących tu Żydów stopniowo wywożono. Jesienią 1942 r. w nocy pod więź kościoła św. Jana Bosko policjant niemiecki Hase zastrzelił ukrywającego się w tym nieczynnym kościele Żyda. Pochowano go na cmentarzu parafialnym. Spotkałem także Żydów pracujących w innych miejscach: jesienią 1940 r. lub wiosną 1941 r. widziałem ich na cmentarzu św. Trójcy na Świerczewie, gdzie chowali resztki zmarłych ekshumowanych na likwidowanych cmentarzach poznańskich. Po raz ostatni widziałem pięciu Żydów pracujących przy betonowaniu zbiornika wody przeciwpożarowej przy parowozowni V w Poznaniu, od strony ul. Kolejowej, w dniu 7 kwietnia 1943 r.

Ponieważ w 1942 r. miałem 14 lat, niemiecki urząd pracy wystawił mnie do roboty, do odległej o 7 km od domu cegielni junikowskiej. Chodziłem w obie strony pieszo, gdyż nie miałem roweru. Praca rozpoczęła się o 5.30 i normalnie trwała 12 godzin, ale często pracowano dłużej. Pracować trzeba było również w niedzielę przy załadunku cegły; tak długo, aż załadowano wszystkie wagony. Ze mną do pracy chodził mój kolega szkolny Ludwik Zając, zamieszkały przy ul. Kościuszki. Ciężka praca, bez dostatecznego odżywiania spowodowała, że zapadł na gruźlicę płuc i zmarł tuż po wojnie. Trzeba tu dodać, że młodzieli żabikowska właśnie na tę chorobę cierpiała i licznie wymierała w połowie lat czterdziestych.

Do najgroźniejszych narzędzi walki z Polakami zaliczyć należy Obóz Karno-Słedczy w Żabikowie. Powstał on na terenie byłej, zamkniętej w 1938 r., cegielni Suwalskiego. Wiosną 1940 r. władze okupacyjne utworzyły w Żabikowie gminną brygadę roboczą, liczącą ok. 50 osób i skierowały ją do robót drogowych. W ramach tych prac przystąpiono między innymi do rozbiórki cegielni Suwalskiego. Gruz uzyskany z rozbiórki pieca i innych mniejszych budynków przewożono na drogi, i po zmieszaniu z żużlem dowożonym z lubońskich fabryk, rozsypany w przygotowane koryta dróg i zagęszczano

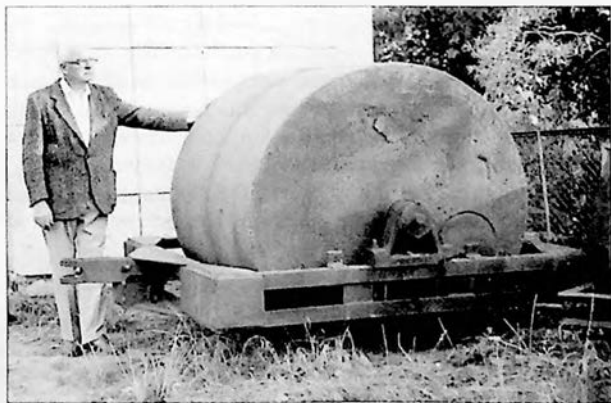
walcem ciągniętym przez cztery silne konie. Jesienią 1940 r. z całej cegielni pozostały tylko trzy obiekty, w tym jeden dość duży budynek, który ze względu na dobry stan mógł dalej służyć celom przemysłowym.

Muszę tutaj opisać wydarzenie, którego byłem świadkiem. Otóż na przełomie sierpnia – września, mogło to być 5 września 1942 r., wracając z cegielni junikowskiej ulicą Kotowo, zauważyłem przy dzisiejszej ulicy Niezlomnych, w miejscu, gdzie teraz znajduje się budynek muzeum, kilkunastoosobową grupę gestapowców rozmawiających ze sobą i przyglądających się grupie ok. 30 więźniów, którzy zaprzęgnięci linami do wspomnianego powyżej walca drogowego (ryc. 50) walowali żużel rozsypany wzdłuż tej ulicy. Był to pierwszy widoczny znak, że tu rozpoczynają się jakieś roboty. Później tego po raz drugi nie widziałem, a po 19 września 1942 r. tamtędy w ogóle nie przechodziłem, gdyż już pracowałem w Poznaniu. Muszę przyznać, że ani wtedy, ani nawet później, gdy widoczne były smugi świetlne odbite od chmur, nie skojarzyłem tego z obozem. Sądziłem, że to są po prostu światła od samochodów, które



Ryc. 49. Ulica Niezlomnych w Luboniu – w tym miejscu we wrześniu 1942 r. więźniowie zaprzęgnięci do walca drogowego, ugniatali rozsypany żużel. Był to początek budowy obozu żabikowskiego.

Ryc. 50. Żeliwny 4-tonowy wałek drogowy, niegdyś poruszany siłami więźniów przy budowie dróg w obozie żabikowskim, powinien dziś stać w Muzeum Martyrologicznym (obok autor 1992 r.)



nie przestrzegały zaciemnienia. Dzisiaj nikt tego nie zrozumie ani nie uwierzy, ale tak było, że prawda o istnieniu obozu początkowo bardzo powoli rozchodziła się. Nikt o tym nie rozmawiał z obawy przed konfidentami, a poza tym kontakty między zaufanymi ludźmi były bardzo utrudnione. Dopiero później, pod koniec 1943 r., a szczególnie w 1944 r. Niemcy nie ukrywali już swych działań. Codziennie widzieliśmy otwarte samochody ciężarowe, w których na podłodze siedzieli mocno stłoczeni więźniowie, a pilnujący ich strażnik z pistoletem maszynowym w ręce siedział na kabinie kierowcy, tyłem do kierunku jazdy. Z powodu pochylenia terenu jasno oświetlony, jak małe miasteczko, obóz był dobrze widoczny z ul. Żabikowskiej, a nawet z pociągu. Warunki obozowe były straszne. Wielu ludzi zmarło na miejscu, wielu też w domach na skutek odniesionych obrażeń. Do nich należał dwudziestoletni Gustaw Krauze, mój starszy kolega z ul. Okrzei 22, który po krótkim pobycie w obozie umierał długo w domu na skutek pobicia. W rejonie ulic Konopnickiej – Okrzei zastrzelono 14 sierpnia 1944 r. uciekiniera z obozu Zbigniewa Migalę.

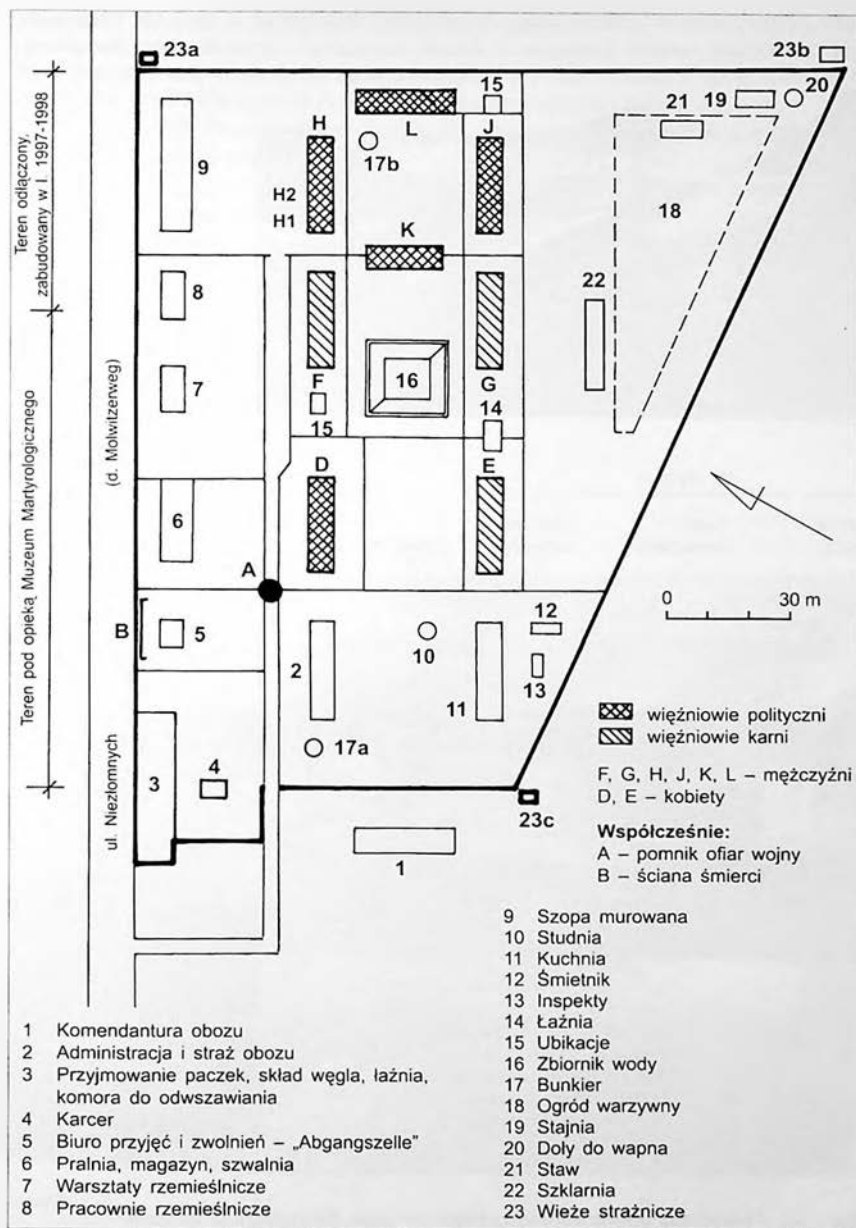
Obóz otoczony był gęstymi podwójnymi zasiekami z drutu kolczastego, a od wewnątrz dodatkową instalacją pod wysokim napięciem. Zbudowane zostały także wieże strażnicze¹¹¹.

Dzisiaj, po upływie ponad półwiecza wiemy o obozie żabikowskim stosunkowo dużo¹¹². Oto kilka podstawowych informacji: Więzienie Policyjne Policji Bezpieczeństwa i Obozu Wychowawczego Pracy (Polizeigefängnis der Sicherheitspolizei und Arbeitserziehungslager) w Poznaniu, działało do wiosny 1943 r. w Forcie VII. Ponieważ władze wojskowe od dłuższego czasu domagały się zwrotu pomieszczeń tego fortu, by przeznaczyć je na cele produkcji wojсковej, władze policji bezpieczeństwa rozpoczęły budowę obozu na terenie byłej cegielni Suwalskiego w Żabikowie. Jak już wspomniano, pierwsze prace przy budowie drogi dojazdowej rozpoczęto około 5 września 1942 r., natomiast sam obóz budowano od listopada 1942 r., a więc w okresie, gdy jeszcze działały obozy żydowskie przy ul. Kościuszki i na Dębcu. W początkowej fazie obóz był projektowany w postaci dwóch ciągów baraków więziarskich, po 3 w jednym ciągu, biegnących równolegle do ul. Molwitzerweg (obecnie Niezłomnych). Baraki tych ciągów zachowały od początku budowy do ostatnich dni więzienia jednolitą numerację i oznaczenia – D, F, H oraz E, G, J (ryc. 51).

Mimo braku źródłowego potwierdzenia czy wzmianki w dotychczasowych opracowaniach, wydaje się za możliwe przyjąć, że baraki ustawione w tym obozie pochodziły z likwidowanych wówczas obozów żydowskich. Prace te przebiegały dość szybko, gdyż już w lutym 1943 r. zdarzały się przypadki kierowania do Żabikowa więźniów śledczych, niezależnie od więźniów wchodzących w skład grup roboczych. Dopiero w marcu 1944 r. zostały wzniesione baraki K, L.

¹¹¹ Prawdopodobnie na fundamenty jednej z wież (nr 23b) i resztki ogrodzeń z drutów kolczastych natrafiono podczas prac archeologicznych prowadzonych w czerwcu 1999 r. na terenie przyszłej autostrady (inf. archeologów – Macieja Jórdeczki i Piotra Osypińskiego).

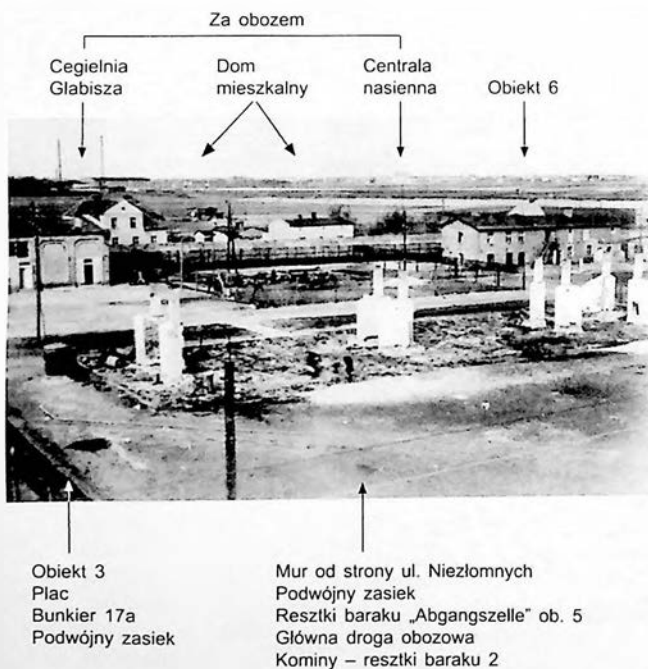
¹¹² M. Woźniak – Więźniowie... s. 145 – 191.



Ryc. 51. Plan obozu w Żabikowie



Ryc. 52. Obóz zabikowski. Na pierwszym planie ul. Niezłomnych, po jej prawej stronie obiekt nr 3, brama obozowa i zupełnie na prawym skraju zdjęcia zarysy wież strażniczych 23b i 23c (luty 1945 r.). Ze zbiorów Muz. Martyr. w Zabińkowie.



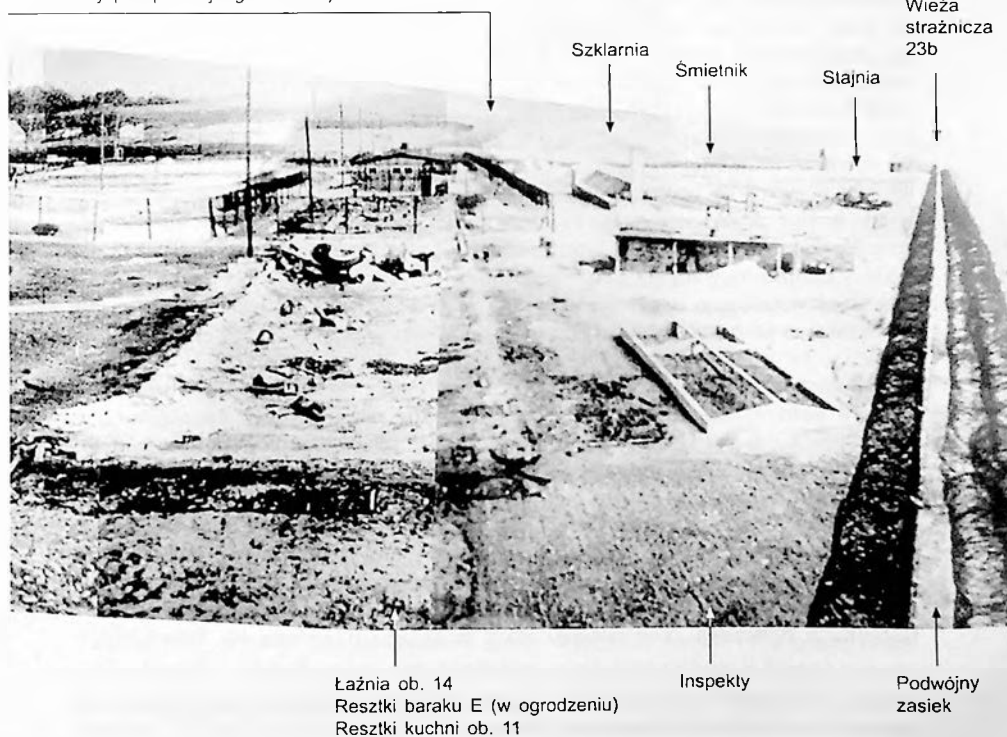
Ryc. 53. Panorama obozu zabikowskiego po jego likwidacji w dniach 19 – 21 stycznia 1945 r. Zdjęcia wykonano z pomostu wieży strażniczej 23c w pierwszej połowie lutego 1945 r.

Baraki H, J, K, L zamknięte oddzielnym ogrodzeniem wewnętrznym, stanowiły sektor polityczny mężczyzn. Barak D stanowił sektor polityczny kobiet. Barak E dla więźniarek internowanych, a F dla więźniów internowanych wysyłanych po śledztwie do obozów koncentracyjnych. Barak oznaczony literą G zajmowali więźniowie w liczbie ok. 500 kierowanych tutaj w ramach Obozu Wychowawczego Pracy.

Specjalną grupę stanowili więźniowie „niedzielnicy” przebywający w obozie od soboty wieczór do poniedziałku rana.

Trzeba wspomnieć o Żydach budujących do 1942 r. autostradę, a następnie obóz żabikowski. Więźniowie ci brali udział w adaptacji terenu i baraków na cele więzienia policyjnego w Żabikowie, wykonując większość prac ziemnych, instalacyjnych i budowlanych. Ostatnie grupy Żydów wegetowały na przełomie 1943/44 r. w wyrobiskach żwiru, tuż za obozem. Wykorzystano ich wówczas do budowy strzelnicy dla esesmanów, tuż za obrębem obozu. Ostatecznie problem tej kategorii więźniów został rozwiązany, zapewne tragicznie,

Spopielone resztki zasadniczej części obozu –
baraki: D, F, G, H, J, K, L (białe pole, za nim
ciemny pas podwójnego zasieku)



w dniu 22 maja 1944 r. Wtedy to przywieziono do żabikowskiego obozu odzież żydowską oraz 10 kapo, którzy oddąd należeli do uprzywilejowanych więźniów¹¹³.

Krótką, lecz straszliwą w swej wymowie historia więzienia policyjnego w Żabikowie znaczonea była licznymi egzekucjami, z których część zdołał ustalić Marian Woźniak. Tylko w okresie 7 maja – 24 września 1944 r. zabito w obozie 70 żołnierzy Armii Krajowej i 11 członków Polskiej Partii Robotniczej. Zabijano też poza obozem; na przykład na cmentarzu parafialnym w Żabikowie zastrzelono i pochowano:

- w dniu 9 stycznia 1945 r. 18 żołnierzy AK
- w dniu 12 stycznia 1945 r. 12 żołnierzy AK
- w dniu 22 stycznia 1945 r. 33 więźniów z Makowa w woj. warszawskim.

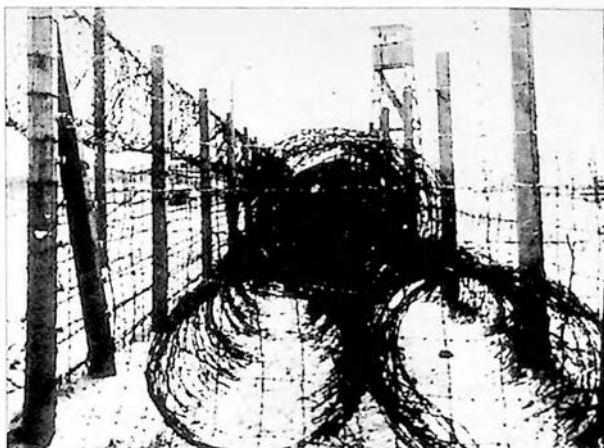
Na terenie strzelnicy przy obozie zastrzelono w dniu 17 stycznia 1945 r. 10 żołnierzy AK. Ich zwłoki przewieziono ze strzelnicy do murowanej szopy, a następnie w dniu 20 stycznia 1945 r. spalono w obrębie „abgangszelle”.

Likwidacja obozu rozpoczęła się w piątek 19 stycznia 1945 r. o godzinie 20.00 błyskawiczną lustracją wszystkich cel i zarządzeniem o niezwłocznym przetransportowaniu chorych do baraku H. Dramatyczne chwile przeżywali skazańcy, którzy tego dnia przebywali w głównym karcerze więzienia (4). Tuż po godz. 20-tej wachmani wyznaczili około 50 więźniów z I sektora, którzy po przebraniu w cywilną odzież zostali skierowani do prac przygotowujących ewakuację. Prace te polegały na znoszeniu na plac przed „abgangszelle” (5) całej dokumentacji aktowej więzienia oraz akt przywiezionych prawdopodobnie z siedziby gestapo. Na plac przyniesiono też beczki z benzyną i ropą. W pewnym momencie więźniowie zajęci pracami zauważyli, że karcer obozowy jest otwarty, co wskazywało, że wachmani wyprowadzili z niego więźniów w tajemnicy przed kolumną ewakuacyjną. Nie słyszano w tym momencie strzałów, a skazani nie byli wprowadzeni w obręb zabudowań więziarskich. Należy domniemywać, że wprowadzono ich do „abgangszelle”. Pozostali więźniowie, z wyjątkiem wspomnianej kolumny ewakuacyjnej, byli w tym czasie zamknięci w barakach. Nocą przybyła do obozu grupa ok. 20 obcych esesmanów.

Okolo północy z piątku na sobotę, 20 stycznia zarządzono apel więźniów sektora politycznego mężczyzn. Wyprowadzano ich kolejno z baraków K, J, H (z wyjątkiem cel H1, H2) oraz baraku L. Wyprowadzeni więźniowie zaobserwowali straż przed barakiem H, w pobliżu tzw. rewiru (izba chorych). Więźniowie byli kierowani na główną drogę obozową przed budynek zarządu administracyjnego. Po sprawdzeniu akt osobowych, utworzono kolumnę liczącą 400 – 450 więźniów. Kolumna ta ok. godz. 2.00 w nocy ruszyła na stację kolejową w Luboniu pilnowana przez prawie wszystkich strażników i grupę obcych esesmanów. W drodze zastrzelono Kazimierza Młokosiewicza i Leona Bąbelkę z Kościana. Ten ostatni leżał w śniegu u wylotu ul. Powstańców

¹¹³ Bliższe szczegóły i nowe fakty w tej sprawie ukażą się w pracy mgr. Anny Ziółkowskiej, kustosa Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie.

Ryc. 54. System zabezpieczeń składał się z następujących elementów (od lewej): pięciometrowego pasa wewnętrznego (trawnika), na którym do więźniów strzelano bez ostrzeżenia, płotu wewnętrznego pod wysokim napięciem, pasa z potrójnymi zasiekami, płotu zewnętrznego z wieżami strażniczymi – na zdjęciu wieża 23c (luty 1945 r.). Ze zbiorów Muz. Martyr. w Żabikowie.



Ryc. 55. Widok na zasieki i mur wzdłuż ul. Niezłomnych z tablicą: „Kto przekroczy linię ostrzegawczą ten zostanie bez ostrzeżenia zastrzelony”. Z tyłu widoczna wschodnia ściana budynku 3. Dziś w miejscu dawnych zasieków istnieje „ściana śmierci” utworzona z resztek obozowego muru.

Wielkopolskich w Żabikowską. Więźniów wtłoczono do trzech wagonów towarowych, z których jeden był 4-osiowy. Gdy w dniu 22 stycznia 1945 r. wagony te dotarły do obozu koncentracyjnego w Oranienburg-Sachsenhausen, wyniesiono z nich ciała 37 zmarłych więźniów.

Tymczasem w Żabikowie, po wyprowadzeniu więźniów z sektora politycznego mężczyzn, trwały prace nad likwidacją obozu oraz przygotowania do ewakuacji pozostałych więźniów. Członkowie wspomnianej kolumny ewakuacyjnej znosili teraz drewno pod opuszczone przez więźniów baraki. Na placu przed „abgangszelle” płonęły stopy akt. Niektórzy więźniowie słyszeli krzyki z baraku „abgangszelle”, które wachmani uciszyli seriami kierowanymi do wnętrza baraku. W czasie gdy więźniowie specjalnej kolumny byli zajęci znoszeniem



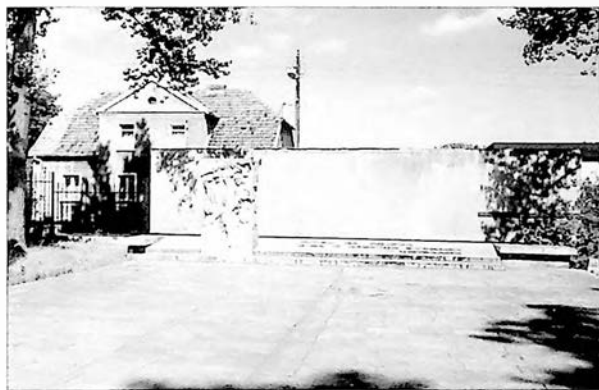
Ryc. 56. Wejście do
glinianego karceru 4



Ryc. 57. Ciasne i ciem-
ne wnętrze karceru 4
było od góry zamknię-
te siatką z drutu kol-
czastego pod wysokim
napięciem (luty 1945
r.). Ze zbiorów Muz.
Martyr: w Żabikowie.

drewna pod baraki, rozegrał się dramat chorych z baraku H. Stało się to tuż po przybyciu do obozu specjalnej grupy operacyjnej, którą więźniowie określali jako „grupę gestapo z Łodzi”. Zachowanie się tej grupy świadczyło, że jej zadaniem była likwidacja więzienia w Żabikowie. Około godz. 4.00 w sobotę 20 stycznia więźniowie z kolumny ewakuacyjnej zostali wezwani przez wachmanów do dolnego sektora obozu. Tam na placu apelowym, w rejonie przed barakiem J, leżało już kilkanaście nagich ciał więźniów, których rozpoznano jako dezertersów niemieckich. Przed barakiem H leżało kilkanaście ciał mężczyzn, których więźniowie rozpoznali jako chorych z celi H1. Kilkunastu chorych da-

Ryc. 58. Pogorzelisko po baraku 5, z resztkami spalonych więźniów. Z tyłu budynek 6 (luty 1945 r.).



Ryc. 59. Ściana śmierci – utworzona w pobliżu dawnego baraku 5 (1999 r.)

wało jeszcze wyraźne oznaki życia. Kolumna ewakuacyjna otrzymała teraz zadanie przeniesienia zwłok na plac przed „abgangszelle” i wrzucenia ich na stopy płonących akt. Wachmani polewali zwłoki benzyną lub ropą. Zanoszeni, a w kilku przypadkach doprowadzeni na ten plac chorzy więźniowie uśmierceni byli przez gestapowców strzałami w tył głowy. Ogółem więźniowie naliczyli około 40 – 50 ciał, które zostały wrzucone do ognia na dwa stopy. Z płonącego baraku „abgangszelle” nie dochodziły żadne oznaki życia.

Ok. godz. 5.00 zarządzono alarm dla pozostałych więźniów. Czoło formowanej kolumny stanowiły kobiety z sektora politycznego kobiet (barak D), w liczbie ok. 50. Dalej stało 120 kobiet z baraku E, a następnie ok. 320 więźniów z baraku G, F. Do kolumny włączono dwa wozy drabiniaste z bagażami strażników, ciągnięte przez więźniów. Płonący plac sektora „abgangszelle” sprawiał makabryczne wrażenie. Płonące zwłoki przemieszczały się, sprawiając wrażenie żywych ludzi. Po wyruszeniu, część gestapowców podpaliła cały obóz żabikowski. Do obozu koncentracyjnego Oranienburg-Sachsenhausen kolumna ze stratami liczącymi ok. 120 więźniów, dotarła w dniu 4 lutego.



Ryc. 60. Studnia 10. Pozostałość po dawnej cegielni Suwałskiego (ok. 1950 r.)



Ryc. 61. Studnia 10 oraz rekonstrukcja wieży 23c (1999 r.)



Ryc. 62. Bunkier 17a oraz wieża 23c (luty 1945 r.). Ze zb. Muz. Martr. w Zabikowie.



Ryc. 63. Bunkier 17a oraz rekonstrukcja wieży 23c (1999 r.)

Czynności śledcze polskich i radzieckich władz pozwoliły ustalić, że na pogorzelisku znajdowały się spopielone szczątki ok. 80 ofiar żabikowskiej kaźni, które utraciły życie w dniach 19 – 21 stycznia 1945 r.

Kilka liczb dotyczących obozu żabikowskiego (wg Mariana Woźniaka):

a) obóz działał w okresie 5.6.1943 – 20.1.1945



Ryc. 64. W niedzielę 8 kwietnia 1945 r. przewieziono do Poznania szczątki pomordowanych więźniów żabikowskich. W tle cegielnia Fechnera. Ze zbiorów Muz. Martyr. w Żabikowie.



Ryc. 65. Pomnik ofiar wojny wzniesiony na terenie obozu żabikowskiego.

b) przez obóz przewinęło się 21 624 więźniów w tym:

Polaków	– żołnierzy Armii Krajowej	1500	więźniów
	– członków Polskiej Partii Robotniczej	133	więźniów
	– pozostali	16527	więźniów
Razem Polaków		18160	więźniów
Niemców		1500	więźniów
Żydów		900	więźniów
Obywateli radzieckich		300	więźniów
Inni (w tym Węgrzy i Słowacy)		764	więźniów
Razem		21624	więźniów

c) najwyższy stan dzienny obozu – 1300 więźniów (liczba więźniów w dniu 11.11.1944 – 1063 więźniów)

d) dzienna liczba przyjęć – średnio 23 – 30 więźniów

e) łączna powierzchnia cel dla więźniów – 1500 m² (w 8 barakach)

f) liczba zamordowanych w obozie więźniów:

Polacy (wg obliczeń Mariana Woźniaka) ok. 400 osób, Żydzi, obywatele radzieccy i Niemcy – liczba nie ustalona z braku wszelkich dokumentów (władze ich nie rejestrowały),

g) Głównym komendantem obozu i jego twórcą był SS Obersturmführer Reinhold Hans Walter, sadystyczny morderca, któremu podlegała cała grupa strażników i dozorców licząca w sumie 80 – 100 esesmanów.

Na zakończenie chciałbym dodać, że oglądając osobiście plac przed „abgangszelle” kilka dni po ucieczce Niemców, z układu leżących na ziemi niezupełnie spalonych ścian tego baraku (każda z czterech ścian wywróciła się na zewnątrz) i układu kilku też niezupełnie spalonych zwłok, doszedłem do wniosku, że barak mógł zostać rozsadzony wybuchem oparów benzyny z pozostawionych tam beczek, a ranni więźniowie płonąc, wypadli poza jego obręb i wkrótce zmarli. Tego poglądu do dziś nie zmieniłem.

Istotny szczegół dopowiedział mi Jean Majerus, obywatel Luksemburga, przybyły do Muzeum w dniu 22 maja 1998 r. z okazji odsłonięcia pomnika ku czci zamordowanych Luksemburczyków. Majerus, rocznik 1926, był wraz z czterema kolegami od 4 listopada 1944 r. więźniem obozu żabikowskiego za odmowę służby w Wehrmachcie. Jeden z nich zaginął w Żabikowie, pozostałą czwórkę ewakuowano 20 stycznia 1945 r. do Sachsenhausen, a następnie do Mauthausen, gdzie do wyzwolenia w maju 1945 r. dożył tylko Majerus. Teraz zapytany o ostatnie chwile w Żabikowie powiedział: „W czasie przygotowań do ewakuacji byłem w tzw. „Effektenkammer” (3) i obserwowałem z bliska, jak do tego baraku (5) ludzie wchodzili, a już nikt nie wyszedł.” Ostatnie słowa dwa razy dobitnie powtórzył¹¹⁴.

Niestety, teren byłego obozu hitlerowskiego w Żabikowie został po wojnie znacznie umniejszony, a miejsca kaźni i śmierci, gdzie dokładnie stały baraki więźniów politycznych, w tym żołnierzy Armii Krajowej, zabudowano w 1997 r. za zgodą władz miasta wielorodzinnym domem mieszkalnym. W tej sprawie brak mi słów komentarza.



Ryc. 66. Zbiornik wody p. pożarowej – miejsce tortur i męczęńskiej śmierci więźniów. Przy nim budynek mieszkalny zbudowany w 1997 r.

¹¹⁴ St. Mulepszak – Pamiętajmy o luksemburskich więźniach Żabikowa, Wieści Lubońskie nr 6/1998 r.

c) wyzwolenie Żabikowa

W sobotę 20 stycznia 1945 r. prawie wszyscy cywilni Niemcy w ciągu kilkunastu godzin opuścili Żabikowo udając się w kierunku Rzeszy. W dniu 22 stycznia padło zza Warty kilka pocisków artyleryjskich zabijając przy ul. Sobieskiego 1 dwie osoby oraz jedną przy ul. Jagielly 12a. Poza tym uszkodzono kilka domów i wieżę kościoła św. Jana Bosko. W nocy z 22 na 23 stycznia oddziały Armii Czerwonej przekroczyły Wartę w Kątniku i w środę 24 stycznia w godzinach popołudniowych zajęły część Żabikowa aż do ul. Pułaskiego. Jednak w nocy nastąpił zdecydowany atak niemiecki przy użyciu czołgu i oddziały radzieckie wycofały się. W czwartek toczyły się walki z oddziałem niemieckim ulokowanym w zakładach przy ul. Powstańców Wielkopolskich wspieranym przez wspomniany czołg. W czasie boju o Żabikowo, na terenie gospodarstwa Mizerków zginęło kilka osób, w tym dwóch synów tej rodziny. Uszkodzono też domy przy ul. Pułaskiego i cegielnię Fechnera. W nocy z 25 na 26 stycznia (z czwartku na piątek) oddziały radzieckie zostały wzmocnione i rano dwa pułki piechoty wsparte artylerią i czołgami, zaczęły ponownie zajmować w gwałtownym ataku całe Żabikowo, by pod koniec tego piątkowego dnia dotrzeć do Górczyna i Dębca. Żabikowo było wolne.

W dniu 20 lutego 1945 r. widziałem ponownie polskich żołnierzy w sile batalionu wkraczających w godzinach popołudniowych ulicą Kościuszki do Żabikowa. Był to batalion z 35 pułku piechoty, wchodzącego w skład 7DP.

d) Żabikowo częścią miasta Lubonia

Przez szereg powojennych lat do największych problemów gminy żabikowskiej należało przeludnienie mieszkań. Ruch budowlany był znikomy. Stale zaś wzrastała liczba mieszkańców, spowodowana głównie napływem ludności z dalej położonych wsi i osad powiatu poznańskiego, która pracowała w Poznaniu, lecz nie mogła tam zamieszkać z powodu zniszczeń wojennych. Wprowadzenie przymusowej gospodarki lokalami wywołało wiele ostrych i długoletnich napięć między właścicielami domków jednorodzinnych, a nowymi lokatorami z przydziału.

Ponieważ Urząd Miasta Lubonia ani Główny Urząd Statystyczny w Poznaniu nie dysponują danymi statystycznymi z tych lat, wykorzystano wyniki spisów powszechnych z 1931 i 1946 roku.

Orientacyjna liczba mieszkańców gminy Żabikowo (osób):

	1931 r.	1939 r.	1946 r.
Żabikowo	2550	3400	4200
Lubon	1140	2600	3100
Lasek	800	1600	2100
Kotowo	630	750	-
Świerczewo	180	800	-
Fabianowo	900	1200	-
Razem	6200	10350	9400

Decyzją Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 października 1954 r. powołane zostało miasto Luboń. W granicach obszaru miejskiego znalazły się tereny należące do gromad: Luboń, Lasek, Żabikowo z gminy Żabikowo i skrawki gromady Wiry z gminy Puszczykowo. Obszar nowego miasta wynosił 13,5 km² i był zamieszkały przez niespełna 13 tys. mieszkańców (1967 r. – 16,2 tys., 1985 r. – 21,0 tys., 1994 r. – 20,6 tys.). Tym samym, stara pochodząca z XIII w. wieś Żabikowo ostatecznie zniknęła, a jej ślad pozostał jedynie w nazwie ulicy Żabikowskiej oraz w nazwie sławnej Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, ufundowanej przez Augusta hr. Cieszkowskiego na terenie starej osady młyńskiej w Żabikowie.

Dzieje fundacji Augusta Cieszkowskiego są w prawie ośmiowiekowych dziejach Żabikowa owym przysłowiowym diamentem w koronie. To właśnie działalność Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny, choć trwająca kilka lat, sprawiła, że nazwa tej małej, niewiele znaczącej podpoznańskiej wsi stała się znaną na ziemiach polskich, podzielonych między trzech zaborców.

Z drugiej strony musimy stwierdzić, że działalność Szkoły, jej problemy wewnętrzne związane z programem nauczania, doбором kadr nauczycielskich, naborem uczniów oraz uzyskiwaniem funduszy na utrzymanie, były sprawami wewnętrznymi uczelni, o których mieszkańcy Żabikowa niewiele wiedzieli. Szkoła rozwiązywała je samodzielnie poprzez bezpośrednie osobiste kontakty ze środowiskiem poznańskim lub za pomocą informacji prasowych umieszczanych w polskich wydawnictwach. Również kontakty osobiste między wykładowcami i uczniami a mieszkańcami wsi były w pierwszych dwóch latach bardzo sporadyczne. Budynki szkolne zbudowane pośrodku zwartego obszaru folwarku Cieszkowskiego, a więc stojące na uboczu wsi Żabikowo, wypełniały założony całodobowy program szkolny. Dopiero w ostatnich trzech latach istnienia Szkoła poszukiwała kwater dla swych studentów u gospodarzy żabikowskich, oraz kupowała u nich produkty rolne.

Ta wyraźnie odrębna część Żabikowa jaką była Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny, skłoniła autora do oddzielnego omówienia dziejów tej uczelni. Oderwanie się od ciasnego widnokągu żabikowskiego, pozwoliło na swobodniejsze operowanie faktami i sprawami dotyczącymi się daleko poza granicami Żabikowa i nie mającymi żadnego wpływu na los jej mieszkańców.

5. Cieszkowscy - właścicielami osady młyńskiej w Żabikowie (1863 - 1919)

5.1. Ród Cieszkowskich

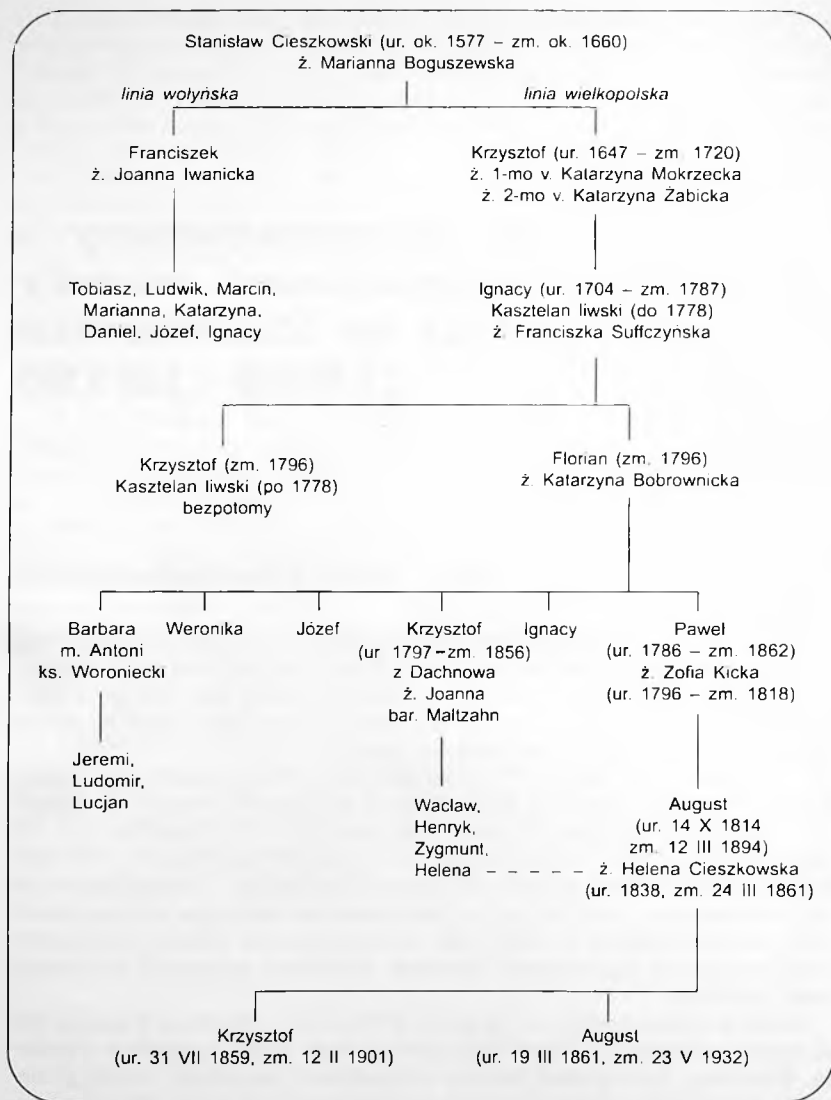
W dniu 14 października 1863 r. małżonkowie Gintrowiczowie sprzedają swoją majątność w Żabikowie Augustowi Cieszkowskiemu. Od tej chwili, na przeciąg ponad pół wieku, dawna osada młyńska pod opieką nowego właściciela przemienia się w kwitnący folwark, którego największą chlubą stanie się słynna Wyższa Szkoła Rolnicza imienia Haliny.

Jak podaje Jerzy Stępień¹¹⁵: „Pozycja rodziny Cieszkowskich na terenie Wielkopolski była szczególna. Nie dość, że nie należała do rodzin „od zawsze” tu osiadłych, to na dodatek żaden z jej przodków z Wielkopolską nie był związany. Była to więc rodzina napływowa, która swe losy wiązała z Poznaniem, i która dla tego regionu wniosła znaczne zasługi”. Trzeba zaznaczyć, że Cieszkowskiemu udało się szybko zaadaptować do warunków wielkopolskich i być zaakceptowanym w nowym dla niego środowisku społecznym. Zdobył przy tym pozycję szanowanego obywatela ziemskiego, naukowca, publicysty, posła i polityka.

Rodzina Cieszkowskich aż do końca XVIII w. nie odgrywała większej roli na arenie politycznej w Polsce, poza piastowaniem urzędu kasztelana liwskiego. Wywodząc się z drobnej szlachty województwa łęczyckiego, której gniazdem rodowym była wieś Ciszkowo w powiecie łęczyckim, przez dwa pokolenia nie weszła nawet w krąg średniej grupy elity urzędniczej¹¹⁶.

¹¹⁵ J. Stępień – August Cieszkowski i jego dobra, s. 171.

¹¹⁶ J. Stępień – August Cieszkowski i jego dobra, s. 172.



Ryc. 67. Rodzina Cieszkowskich¹¹⁷

¹¹⁷ Genealogiczne powiązania rodziny Cieszkowskich ustaliła dr Krystyna Górską-Golaska w rękopiśmiennym inwentarzu zespołu archiwalnego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu - nr 969 „Rodzina Cieszkowskich. 1645 – 1930”. Uzupełnień dokonali mgr Czesław Hruszka oraz autor.

W połowie XVII w. Cieszkowscy mają jakiś udział w dobrach Nieczcza, Jabłonnej i Trzciancy w ziemi liwskiej¹¹⁸.

Okolo 1669 r. Katarzyna Mokrzecka wnosi Krzysztofowi Cieszkowskiemu w posagu wieś Sucha z przyległościami¹¹⁹. Wieś ta wzmiankowana w 1416 r. i lokowana na prawie zachodnim, dzieliła się na dwie części – Wielką i Małą Suchą (kolejne wzmianki: 1454 r. wsie Sucha Wólka i Chojeczno, 1520 r. dobra Sucha Wólka i Chojeczno, 1530 r. dobra Sucha i Wola Suska)¹²⁰. W 1692 r. tenże sam Krzysztof z tytułem stolnika, nabył dobra Proszew, Polaki i Gałki za 12000 zł.¹²¹, a w 1709 r. (11 lipca) od Samuela Jabłońskiego wieś Jabłonna¹²².

Jego syn Ignacy, kasztelan liwski, powiększa majątek rodzinny. W 1745 r. nabywa od Kazimierza Dybowskiego osadę Budziska¹²³ za cenę 6000 zł., a w 1775 r. od Ledóchowskiego graniczącą z Budziskami wieś Długą Szlachecką¹²⁴ za 70000 zł. W tej ostatniej transakcji pełnomocnikiem Ignacego jest jego syn Krzysztof kasztelan liwski i starosta zbuczynski. Ignacy Cieszkowski przyczynił się do powiększenia majątku zakupując dzierżawy starostw: zbuczynskiego i kleszczewskiego¹²⁵. Jego stan finansowy pozwala na wzniesienie w 1745 r. w Suchej okazałego dworu. O jego znaczeniu może świadczyć zachowana do dziś dnia szczytkowa korespondencja: list Augusta III z 29 marca 1762 r., w którym król prosi Ignacego o radę w sprawach poruszanych na Sejmie¹²⁶ oraz list papieża Klemensa XIII z 30 kwietnia 1768 r. w sprawie rozwijania w Polsce kultu Najświętszego Serca Jezusa¹²⁷, którego wielkim propagatorem był król August III. Warto dodać, że wspomniany papież był wtedy mocno naciśkany przez niektóre państwa europejskie, by zgodził się na kasację zakonu jezuitów¹²⁸. Również kolejny król Stanisław August Poniatowski darzył Ignacego zaufaniem i przebywał u niego w Suchej w 1787 r.¹²⁹



Ryc. 68. Herb hr. Cieszkowskich (w polu błękitnym srebrna podkowa, krzyżyk i strzala) wg A. Bonieckiego

¹¹⁸ WAP RC sygn. 3 i 4.

¹¹⁹ WAP RC sygn. 4.

¹²⁰ WAP RC sygn. 1.

¹²¹ WAP RC sygn. 4.

¹²² WAP RC sygn. 3.

¹²³ WAP RC sygn. 4.

¹²⁴ WAP RC sygn. 4.

¹²⁵ T. Glinka – Przewodnik Podlasie, Warszawa 1997 s. 299.

¹²⁶ WAP RC sygn. 6.

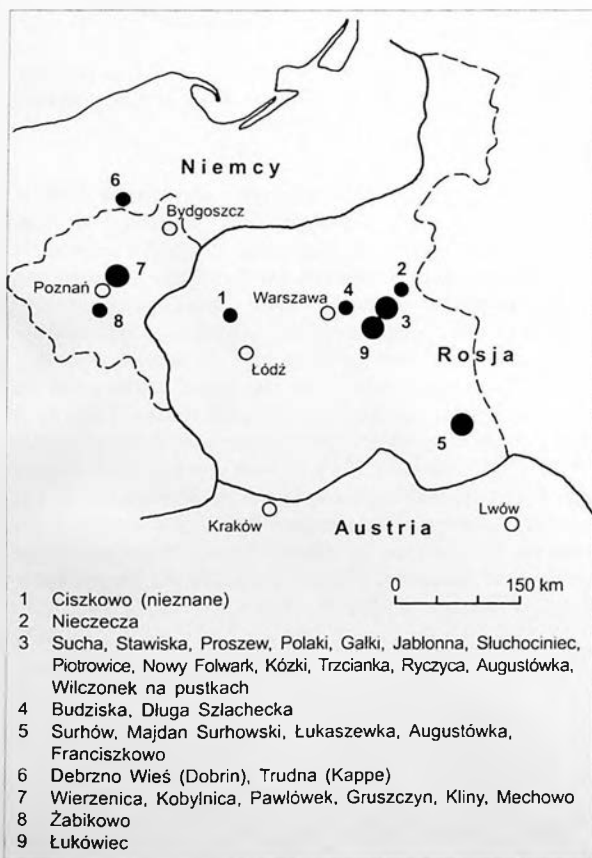
¹²⁷ WAP RC sygn. 5.

¹²⁸ K. Dopierała – Księga Papieża, s. 367.

¹²⁹ T. Glinka – Przewodnik Podlasie, Warszawa 1997 s. 299.

Być może, pod koniec życia Ignacy nabył Stawiska, wieś położoną ok. 9 km na zachód od Suchej. Stawiska i Sucha stały się z czasem ośrodkami dóbr Cieszkowskich, do których w 1860 r. należały wsie i folwarki: Suchy, Słuchociniec, Piotrowice, Jabłonna, Nowy Folwark, Kózki, Trzcianka, Stawiska, Ryczycza, Augustówka, Wilczonek oraz Wilczonek na pustkach¹³⁰.

Po śmierci Ignacego w 1787 r., nastąpiło jak się wydaje, krótkie rozdzielanie majątku na dwie części: Sucha z przyległościami przypadła Krzysztofowi, a po jego śmierci w 1796 r., Józefowi Cieszkowskiemu rodzonemu bratu Pawła, natomiast Stawiska przejął Florian Cieszkowski. Florian zmarł przed 1805 r., w którym bp. krakowski Andrzej Gawroński zezwolił wdowie Katarzynie, aby odprawiano msze w jej domu w Stawiskach¹³¹.



Ryc. 69. Majątki Cieszkowskich

¹³⁰ WAP RC sygn. 18.

¹³¹ WAP RC sygn. 7.

W 1813 r., podczas kampanii napoleońskiej na Moskwę, majątki Cieszkowskich dostarczają żywność do magazynu w Mąkowodach w wyznaczonym terminie sześciu godzin, a także podwód dla pułku Górskiego¹³².

W tym samym czasie, gdy znikaly ostatnie nadzieje na odbudowę Rzeczypospolitej przy pomocy Napoleona, w Dobrzanach spotkali się Kiccy i Cieszkowscy, by spisać umowę przedślubną Zofii Kickiej z Pawłem Cieszkowskim. Było to 20 października 1813 r. Rodzice Zofii, August Kicki herbu Gozdawa starosta krasnostawski i jego żona Marianna z Kowalkowskich Kicka, wyrazili zgodę na ślub, który miałby odbyć się w Dobrzanach. Jednocześnie, by ich córka żyła godnie, wyznaczili dla niej posag w postaci dóbr surhowskich, w skład których weszły wsie: Surhów, Majdan Surhowski, Łukaszewka, Augustówka i Franciszkowo położone w powiecie krasnostawskim. Oprócz tego dali odpowiednią wyprawę. Dokument podpisali rodzice Zofii, Paweł Cieszkowski oraz świadkowie: hr. Nićniski, Kasper Gruszecki i Ignacy Cieszkowski brat Pawła¹³³.

Związek z rodziną Kickich podniósł znaczenie Cieszkowskich, a szczególnie Pawła, który odtąd był właścicielem dwóch liczących się zespołów majątkowych skupionych wokół Stawisk i Surhowa¹³⁴. W dniu 16 września 1817 r. otrzymu-



Ryc. 70. Dyplom nadania Pawłowi Cieszkowskiemu tytułu hrabiego (1817 r.)

¹³² WAP RC sygn. 17.

¹³³ WAP RC sygn. 8.

¹³⁴ Władysław Jagiello nadając uposażenie dla kościoła w Krasnymstawie wymienia między innymi Surhów. W dniu 1.08.1419 r. Jan bp. chełmski to nadanie zatwierdził. Po 1770 r. wieś ta stanowił dziedzictwo Kickich h. Gozdawa, a w 1813 r. posag Zofii Kickiej, żony Pawła



Ryc. 71. Portret Pawła Cieszkowskiego (z muzeum w Suchej)

je on nadany przez Stolicę Apostolską tytuł hrabiego¹³⁵. Papieżem był wówczas Pius VII, który stojąc na straży całości Państwa Kościelnego był przez szereg lat prześladowany i więziony przez Napoleona Bonaparte, a w samym 1817 roku tłumil rewolucję mającą na celu zjednoczenie Włoch¹³⁶.

Z życia Pawła Cieszkowskiego zachowało się jedynie kilka wzmianek:

- 1824 r. władze warszawskie, w imieniu Aleksandra I, mianują go marszałkiem Sejmiku Powiatu Krasnostawskiego¹³⁷,

- 1828 r. jako dziedzic dóbr Surhowa, zapisany zostaje do księgi obywatelskiej szlachty powiatu chełmskiego¹³⁸ oraz płaci należną daninę roczną na kościół patronacki¹³⁹,

Ryc. 72. Surhów – pałac klasycystyczny wybudowany przez Zofię i Pawła Cieszkowskich w latach 1813 – 1819, widok od frontu. Stan z 1989 r. (ze zbiorów Wiesława Tarnasa w Lublinie)



Ryc. 73. Surhów – kościół parafialny – sanktuarium pw. Nawiedzenia NMP i św. Łukasza Ewangelisty – fundacja Zofii i Pawła Cieszkowskich, budowany w latach 1819 – 1823. Stan z 1998 r. Fot. J. Sarzynski (ze zbiorów Wiesława Tarnasa w Lublinie). W środku epitafium Zofii z Kiekich Cieszkowskiej z I poł. XIX wieku z czarnego marmuru.

Cieszkowskiego. Zofia (1796 – 1818) zmarła w wieku 22 lat na chorobę piersiową i pochowana została w Bazylice św. Krzyża we Florencji, gdzie w bocznej nawie znajduje się grobowiec z popiersiem. Jej serce umieszczono w kościele parafialnym w Surhowie z napisem na epitafium: „D. O. M. serce Zofii z Kiekich Cieszkowskiej, fundatorki tutejszego kościoła” (wg. materiałów ze zbioru Wiesława Tarnasa w Lublinie).

¹³⁵ BUAM rękopis nr 153.

¹³⁶ K. Dopierała – Księga Papieży, s. 377.

¹³⁷ WAP RC sygn. 9.

¹³⁸ WAP RC sygn. 9.

¹³⁹ WAP RC sygn. 14.

– 1832 r. jako dziedzic dóbr Stawiska wybrany został na przewodniczącego zebrania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie¹⁴⁰,

– 1837 r. jako dziedzic dóbr Stawiska, zostaje wezwany przez Deputację Szlachecką Guberni Podlaskiej do odebrania świadectwa szlacheckiego i wpłacenia 50 srebrnych rubli¹⁴¹,

– 9 lipca 1861 r. zleca mierniczemu Łukańskiemu dokonanie pomiarów wszystkich wsi i sporządzenie planów separacyjnych, oraz wpłaca zaliczkę w wysokości 100 srebrnych rubli¹⁴². Jest to pierwszy krok w kierunku uwłaszczenia chłopów.



Ryc. 74. Popiersie Zofii z Kických Cieszkowskiej dłuta Antonio Canovy¹⁴³ (Zbiory Rogalińskie)



Ryc. 75. Grobowiec Zofii z Kických Cieszkowskiej z popiersiem w Bazylice św. Krzyża we Florencji (fot. H. Krasowska, ze zbiorów Wiesława Tarnasa w Lublinie)

¹⁴⁰ WAP RC sygn. 9.

¹⁴¹ WAP RC sygn. 9.

¹⁴² WAP RC sygn. 18.

¹⁴³ Antonio Canova (1757 – 1822), rzeźbiarz włoski, jeden z czołowych przedstawicieli klasycyzmu w rzeźbie, działał głównie w Rzymie; posągi i grupy mitologiczne (Dedal i Ikar, Trzy Gracje, Persceusz), rzeźby nagrobne (grobowce papieży Klemensa XIII i XIV) i popiersia portretowe; prace dla Napoleona I (Napoleon I jako Apollo, Paulina Borghese jako Wenus). Tworzył także na zamówienie polskich magnatów (Henryk Lubomirski jako Amor – pałac w Łańcucie). Łączył doskonałość techniczną z liryzmem oraz z tendencją do idealizowania natury na wzór sztuki antyku.

5.2. August Cieszkowski (do 1870 r.)

a) dom rodzinny

Potomkiem Pawła i Zofii z Kickich był ich jedyny syn August, postać, która jest bardzo ściśle związana z dziejami Wielkopolski, a także z dziejami dawnego Żabikowa. August urodził się 12 września 1814 r. w Suchej na Podlasiu¹⁴⁴, w majątku Józefa Cieszkowskiego. Nie wiemy dlaczego przyszła matka przeniosła się ze Stawisk do położonej w pobliżu Suchej. Być może, że tu



Ryc. 76. Po II wojnie światowej do dworu w Suchej dokwaterowano rodziny robotników rolnych. W skutek zaniedbań stan techniczny obiektu stale pogarszał się, a od ok. 1985 r. opuszczony przez dotychczasowych mieszkańców był w ruinie. Na zdjęciu stan zabytku przed odnowieniem przez prof. Marka Kwiatkowskiego (ze zbiorów H. Dembińskiej-Cieszkowskiej).

Ryc. 77. Sucha – dwór od strony głównego wejścia (1999 r.)



¹⁴⁴ Akt urodzenia spisano w parafii św. Krzysztofa w Kopciach: „Roku 1814 dnia 14 września o godzinie 11.00 przed Plebanem w Kopciach, urzędnikiem Stanu Cywilnego gminy Kopcińskiej powiatu siedleckiego stawil się wielm. Paweł Cieszkowski staroście kleszczelewski liczący lat 28 dóbr Stawiska z przyległościami dziedzic i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się we dworze Sucha, tymczasowej jego rezydencji pod nr 1, o północy z dnia dwunastego na trzynastego miesiąca bieżącego, oświadczając iż jest spłodzone z niego i wielm. Zofii Kickiej starościanki krasnostawskiej mającej lat 21, jego małżonki i że życzeniem jego jest nadać na imiona August Gwido Henryk Joachim. Świadcami byli: Józef Cieszkowski lat 38 stryj dziecięcia i dóbr Sucha z przyległościami dziedzic, Florian Kurosz lat 74 mieszkaniec dworu Sucha. Trzy podpisy oraz podpis ks. Jana Mierzejewskiego, plebana i urzędnika stanu cywilnego parafii w Kopciach”. (Archiwum Biura Notarialnego w Krasnymstawie, SR Krasnystaw rep. 480 t. 2 – ze zbiorów Wiesława Tarnasa w Lublinie).



Ryc. 78. Główne wejście – z łacińską sentencją „pod starą lecz ojczyzną strzechą”

Ryc. 79. Sucha – wewnątrz dworu z szafą pochodzącą z domu Cieszkowskich



Ryc. 80. Sucha – dwór od strony ogrodu (1999 r.)

zapewniono jej lepszą opiekę i warunki. August urodził się bowiem w uroczym drewnianym parterowym dworku, o konstrukcji zrębowej oszalowanej, stojącym na podmurówce ceglanej. Jest on dość rzadkim dziś przykładem dworu dwualkierzowego, z alkierzami narożnymi umieszczonymi od frontu. Dziś, na osi wspaniale odnowionego przez prof. Marka Kwiatkowskiego dworu, widzimy portyk murowany z XIX w., otwarty na trzy strony półkolistymi arkadami, zwieńczony trójkątnym szczytem, w którym łaciński napis „Sub veteri tectu sed parentali” – oznacza „pod starą lecz ojczyzną strzechą”. Wnętrze dwutraktowe, na osi sień i salon. Dach czterospadowy kryty gontem. Dwór stoi w parku krajobrazowym z XVIII i XIX w. z aleją grabową, przy której umieszczono tablicę na cześć Augusta Cieszkowskiego.

W Sucheju, która z czasem stała się własnością Augusta, sam August bywał rzadko. Wybiegając znacznie naprzód, warto przypomnieć, że wieś ta

w rękach Cieszkowskich pozostawała do 1944 r. Ostatnim był Felicjan Dembiński-Cieszkowski¹⁴⁵, przybrane dziecko Augusta Adolfa, syna Augusta.

b) zdobywanie wiedzy i kształtowanie charakteru

August bardzo wcześnie poznaje uczucie sieroctwa. Po śmierci matki, jako czteroletnie dziecko wysłany zostaje przez ojca na wychowanie do Włoch. Mając 15 lat zwiedza wraz z ojcem zachód Europy. W 1829 r. w Karlowych Warach dochodzi do szczególnego spotkania z Adamem Mickiewiczem¹⁴⁶. Po powrocie do kraju, uczęszcza do gimnazjum w Warszawie i Krakowie, gdzie w gimnazjum św. Barbary uzyskuje świadectwo dojrzałości. Warto wspomnieć, że rok wcześniej jako 17-letni chłopak brał pośrednio udział w Powstaniu Listopadowym. Od 1832 r. studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie (1833 r.) w Berlinie, gdzie kontynuuje studia filozoficzne. Mając 24 lata (1838 r.) uzyskuje doktorat na uniwersytecie w Heidelbergu. Następnie dużo podróżuje po Europie, w szczególności zwiedza Francję, Anglię i Włochy.

c) wejście w samodzielne życie

Od 1840 r. gospodaruje w przekazanych mu przez ojca dobrach surhowskich położonych w pobliżu Krasnegostawu, oraz w tymże roku bierze udział w powołaniu „Biblioteki Warszawskiej” jako jeden z jej fundatorów. „Biblioteka Warszawska”, miesięcznik naukowo-literacki wydawany w Warszawie w latach 1841 – 1914, był reprezentantem opinii polskiej w zaborze rosyjskim. August Cieszkowski zamieszczał w nim swoje prace naukowe, w tym fragmenty pracy doktorskiej „Rzecz o filozofii jońskiej”, a także polemiki i refleksje. Spotkania dyskusyjne członków redakcji, stanowiące namiastkę towarzystwa naukowego, odbywały się w salonach warszawskich. W dyskusjach tych Cieszkowski uczestniczył bardzo aktywnie, co spowodowało nawet jego krótkie aresztowanie przez policję carską.

d) nabycie Dobrina w 1842 r.

Natychmiast po uwolnieniu opuścił Królestwo i przeniósł się do zaboru pruskiego do Dobrina (dziś Debrzno Wieś na Pomorzu), gdzie ojciec w 1842 r. zakupił mu majątek¹⁴⁷.

Ponieważ majątek ten należał do tzw. „dóbr rycerskich”, w obrębie których obowiązywały specjalne wymagania odnośnie stosunku do władcy i państwa pruskiego, Cieszkowscy musieli zwrócić się do króla pruskiego

¹⁴⁵ Po II wojnie światowej, prof. Felicjan Dembiński-Cieszkowski (1901 – 1981) przez długie lata związany był z Akademią Rolniczą w Poznaniu.

¹⁴⁶ O tym spotkaniu pisze Jacek Łukaszewicz w pracy – Mickiewicz, w serii „A to Polska właśnie” s. 78.

¹⁴⁷ A. Marciniak – Zaslugi... s. 88

o zgodę na przejęcie tego majątku. W dniu 25 maja 1841 r. wydano w Berlinie pozytywną decyzję. Oto jej treść po przetłumaczeniu na język polski¹⁴⁸:

„Hrabiemu Augustowi Cieszkowskiemu ze Stawisk pod Warszawą, na podstawie niniejszej specjalnej koncesji, udzielone zostaje zezwolenie, by zakupione przez niego a położone w powiecie złotowskim dobra rycerskie Dobrin i Kappe, mógł wziąć w swoje posiadanie i wpisać pod swoim nazwiskiem w księgach hipotecznych. Powyższa koncesja działa na warunkach wymaganych od wszystkich właścicieli dóbr rycerskich, a więc po złożeniu przysięgi holdu i poddaństwa królowi pruskiemu, wypełnianiu wszystkich powinności nałożonych na poddanych pruskich w ramach obowiązującego prawa, oraz po wyznaczeniu swego stałego przedstawiciela wobec władz prowincjonalnych w Kwidzynie. Niniejsza koncesja nie ogranicza praw królewskich i praw osób trzecich i jest ważna po przycięściu pieczęci królewskiej i urzędowym potwierdzeniu przez ministra spraw wewnętrznych i policji. Działo się w Berlinie 25 maja 1841 r. Pieczęć okrągła wyciskana z herbem Prus i napisem: Królewsko-Pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz podpis Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji.”

Z braku danych trudno ustalić do kiedy August Cieszkowski posiadał te dwie wsie.

e) działalność pisarska w sferze filozofii i gospodarki

W tym czasie ukazują się prace przedstawiające jego poglądy filozoficzne i społeczne: „Prolegomena zur Historiosophie” (1838), „Gott und palingenese” (1842), „O ochronkach wiejskich” (1842), „Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich” (1842) oraz usilnie pracuje nad podstawowym dziełem swego życia „Ojcie Nasz”, wydawanym w poszczególnych tomach na przestrzeni dłuższego czasu¹⁴⁹.

W 1843 r. Cieszkowski zakłada w Berlinie Towarzystwo Filozoficzne, do którego pozyskał uczonych niemieckich, a także Karola Libelta. Praca w tym Towarzystwie dała mu doskonale doświadczenie praktyczne w zakresie organizacji i prowadzenia towarzystwa naukowego oraz powiększyła popularność osoby Cieszkowskiego w środowisku poznańskim, jak i w kręgach uczonych¹⁵⁰. W tymże 1843 r. pisze dla „Biblioteki Warszawskiej” rozprawę o organizacji handlu drzewem.

Dorobek naukowy Augusta Cieszkowskiego jest imponujący. Jak wynika z publikacji „August Cieszkowski Wielkopolein i Europejczyk”, wydanej w roku 1994, wybrane przez zespół autorski: B. Goryńska Bittner, J. Stępień i Z. War-tel prace Augusta, zajmują 23 pozycje bibliograficzne.

¹⁴⁸ WAP RC sygn. 15.

¹⁴⁹ t. 1 – 1848, t. 2 – 1899, t. 3 – 1903, t. 4 – 1906.

¹⁵⁰ A. Marciniaak – Zasługi... s. 88.

h) postulat o zjednoczenie polskich towarzystw

W 1843 r. ukazuje się praca „O skojarzeniu dążeń i prac umysłowych w Wielkim Księstwie Poznańskim”, w której Cieszkowski po raz pierwszy postuluje, by połączyć w jedną całość w formie towarzystwa naukowego dotychczasowe działania różnych ośrodków regionalnych (Raszków, Gostyń, Szamotuły, Leszno, Ostrów) pracujących bez koordynacji ze sobą i sporadycznie jako tzw. Kasyna czy towarzystwa zbieraczy starożytności. Jego postulat został zrealizowany dopiero za 14 lat (1857 r.). Pewną namiastką były spotkania organizowane w latach 1841/1843 w Pałacu Działyńskich. Wykłady te prowadzone w Sali Czerwonej zostały w 1843 r. zakazane przez władze pruskie¹⁵¹.

Działalność ta świadczyła, że środowisko poznańskie jest zdolne do zorganizowania wyższej uczelni i towarzystwa naukowego, lecz wszystkie petycje sejmów krajowych w sprawie powołania uniwersytetu w Poznaniu, zostały przez rząd pruski odrzucone.

g) nabycie Wierzenicy w 1843 r.

Opisywany w tym miejscu 1843 rok był okresem przełomowym w życiu osobistym Augusta Cieszkowskiego. Przy pomocy rodziny, w tym także, jak należy przypuszczać księżąt Woronieckich¹⁵², nabywa majątek ziemski w Wierzenicy, położony 12 km na północny-wschód od Poznania, z którym będzie od 1847 r. na trwałe związany aż do końca życia.

Wierzenica, w drugiej połowie XVIII w. wchodziła w skład wielkiej własności ziemskiej Teodora Józefa z Iwanowic Koźmińskiego, wojewodzica kaliskiego, pana i dziedzica na Grzymałowie, Swarzędzu, Wronkach, Ciszkwowie, Jutrosinie, Dubinie, Swidnicy, Tulcach i Wierzenicy¹⁵³. Mimo oddzielenia Wierzenicy od kompleksu dóbr Koźmińskiego, Wierzenica była sama w sobie majątnością imponującą¹⁵⁴.

	Obszar w ha	
	1899 r	1924 r
Ziemia uprawna	495	660
Łąki	41	90
Pastwiska	48	90
Las	378	400
Nieczytki	25	128
Wody	10	12
Razem	997	1380

¹⁵¹ A. Marciniak – Zasługi... s. 89.

¹⁵² Z Podlasia jako emigrant polityczny i uczestnik powstania listopadowego przybył do Wielkopolski książę Lucjan Woroniecki, syn księcia Jarembiego, właściciela Huszlewa na Podlasiu, i Marii z Izzyckich, pochodzącej z lubelskiego. Lucjan Woroniecki przez jakiś czas administrował, a także dzierżawił od hr. A. Cieszkowskiego Wierzenicę (Leitgeber S. – Głos... s. 28).

¹⁵³ Według dokumentu sprzedaży młyna w Wierzenicy w 1771 r. – WAP RC syg. 65.

¹⁵⁴ 1899 r. wg. Handbuch des Grundbesitzes s. 116 Wierzenica z Pawlówkiem, 1924 r. wg. Księgi adresowej gospodarstw rolnych woj. poznańskiego (Wielkopolska Izba Rolnicza) Wierzenica z Pawlówkiem i Mechowem.

W sumie dobra wierzenickie składały się z trzech folwarków, gorzelni, cegieli, młyna, wapniarni, żwirowni, torfiarni oraz dwóch gościńcy.

We dworze wierzenickim mieścili się dwa mieszkania – jedno zajmował od 1847 r. August Cieszkowski, drugie przeznaczone było dla każdorazowego dzierżawcy. Pierwszym z nich był książę Lucjan Woroniecki, bliski kuzyn Augusta. Właśnie z tego miejsca mógł August prowadzić działalność naukową, społeczną i parlamentarną. Posiadał znaczną bibliotekę liczącą przeszło 40 000 tomów, zawierającą dzieła historyczne, filozoficzne, literaturę polską, niemiecką, francuską i angielską, rozprawy na temat językoznawstwa, religioznawstwa, pisma dotyczące spraw polskich i czeskich, jak również sławizmu i panslawizmu. Był tu jego warsztat naukowy.

h) inicjatywa w sprawie tworzenia ochron wiejskich

Cieszkowskiego do głębi poruszała panująca wśród ludności wiejskiej bieda i nędza, a szczególnie los biednych dzieci. Już w 1845 r., w pracy „O ochronkach wiejskich” proponował budowę ochron wiejskich, w czym bardzo przypomina innego zasłużonego na tym polu – błogosławionego Edmunda Bojanowskiego – założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP, spoczywającego w Luboniu, w kaplicy Zgromadzenia. Warto dodać, że kiedy E. Bojanowski założył Wydział Seminarystyczny, mający kształcić przyszłe wychowawczynie przedszkolne, Cieszkowski nadesłał ofiarę na nowicjat w wysokości 120 talarów, załączając list, w którym podzielał jego poglądy i obiecywał dalsze ofiary na ten cel.

i) działalność w okresie Wiosny Ludów – powołanie Ligi Polskiej

W gorącym okresie Wiosny Ludów zostaje głosem polskimi z powiatu poznańskiego wybrany posłem do sejmu pruskiego (1848 – 1855). Na forum sejmu Cieszkowski domagał się, by Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu przyznać odrębny status autonomiczny¹⁵⁵. Autonomię miała gwarantować niezależna administracja polska, na czele której stanąłby namiestnik, wybrany przez ludność. Aby uzasadnić swój wniosek, Cieszkowski szybko opracował tekst z postanowieniami Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r. i obietnicami złożonymi wówczas przez króla Prus narodowi polskiemu. Jednak król pruski rozwiązał Sejm i dlatego sprawa autonomii dla Księstwa, uchwalenia amnestii dla powstańców z 1848 r. oraz zniesienia stanu wojennego w Poznaniu, ostatecznie upadła.

Cieszkowski, po upadku powstania wielkopolskiego z 1848 r., widząc nieskuteczność walki zbrojnej z zaborcami zmienia taktykę. Z jego inicjatywy powstaje 25 czerwca 1848 r. w Berlinie jawne i legalne stowarzyszenie pod nazwą „Liga Polska”. Liga wysunęła hasło pracy organicznej, czyli dążenie do poprawy egzystencji Polaków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kul-

¹⁵⁵ Z. Kaczmarek – Działalność ... s. 69 – 70.

turalnej przez wykorzystanie wszystkich praw zagwarantowanych konstytucją pruską. Równocześnie głośzono hasła bojkotu ekonomicznego Niemców zamieszkających w Wielkopolsce. Ten zwrot w taktyce walki o wolność świadczy niezbicie, że A. Cieszkowski posiadał wysoką znajomość ówczesnej gospodarki, finansów, kredytu, obiegu pieniężnego, podatków czy interwencjonizmu państwowego. Niemcy dostrzegli tę jego wiedzę i w 1850 r. zaproponowali mu objęcie stanowiska ministra finansów w rządzie pruskim. Propozycji tej nie przyjął¹⁵⁶.

Wybiegając dalej w przyszłość, możemy dziś powiedzieć, że taki program działania wydał ostatecznie dobre owoce – Wielkopolska stała się gospodarną i zasobną, a moment walki zbrojnej wybrano właściwie, tj. w chwili, gdy Niemcy przegrały wojnę w 1918 r. Tego oczywiście August Cieszkowski zasiadając w 1848 r. w Sejmie pruskim jeszcze nie mógł przewidzieć.

J) tytuł hrabiowski w 1850 r.

W 1850 r. August Cieszkowski otrzymuje z nadania papieża Piusa IX tytuł hrabiowski. Okoliczności nadania przypominają te z roku 1817, gdy tytuł hrabiowski otrzymał Paweł Cieszkowski, ojciec Augusta. Zarówno wtedy, jak i w 1850 r. kończyły się walki o utrzymanie Państwa Kościelnego zagrożonego ruchem na rzecz zjednoczenia Włoch. Jednak tym razem po stronie Piusa IX stanęły wojska francuskie, umożliwiając mu powrót z Gaety k. Neapolu do Rzymu.

K) zabiegi o utworzenie polskiego uniwersytetu w Poznaniu

Już jako poseł, od 1852 r. ponownie usilnie zabiega o utworzenie w stolicy prowincji pruskiej w Poznaniu, polskiego uniwersytetu. Do wniosku załącza obszerny memoriał¹⁵⁷ uzasadniający potrzebę tworzenia w Wielkopolsce szkół średnich i uniwersytetu.

W części historycznej memoriału przypominał dzieje akademii w Chelmie i Lubrańskiego w Poznaniu, które nazwał filiami uniwersytetu krakowskiego. Cieszkowski wspominał, że spadkobiercą Akademii Lubrańskiego w Poznaniu jest gimnazjum Św. Marii Magdaleny i seminarium duchowne. Miały to być szkoły przede wszystkim dla młodzieży polskiej. Natomiast w części ekonomicznej memoriału Cieszkowski podał źródła finansowania tych szkół. Jak wiadomo, po zagarnięciu ziem polskich Prusacy skonfiskowali polskie majątki kościelne i klasztorne, z których rząd pruski uzyskiwał wielkie dochody. Cieszkowski proponował, by część tych zysków przeznaczyć na szkolnictwo w Wielkim Księstwie Poznańskim.

¹⁵⁶ W. Radkiewicz – August Cieszkowski, przeszłość i teraźniejszość [w:] A. Cieszkowski Wielkop. i Europ., s. 12.

¹⁵⁷ Z. Kaczmarek – Działalność ... s. 75.

Dziesięcioletnie starania Cieszkowskiego o polskie szkoły nie przyniosły pozytywnego wyniku. Mimo, że na forum Sejmu słownie uznano prawo młodzieży polskiej do kształcenia się w własnym języku, to sprzeciwy rządu i króla pruskiego ostatecznie pogrzebały inicjatywę Cieszkowskiego.

1) prezesura w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu

W drugiej połowie XIX w. myśl powołania Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu trafiła na, praktycznie jak i teoretycznie, przygotowany wcześniej grunt. W sierpniu 1856 r. ks. Franciszek Malinowski i dr Kazimierz Szulc udali się do Kórniku, gdzie przedstawili Tytusowi Działyńskiemu projekt towarzystwa naukowego i zaoferowali mu prezesurę¹⁵⁸. Działyński wahał się w przyjęciu prezesury uważając, że Cieszkowski jest lepszym kandydatem. Cieszkowski, który w tym czasie przebywał w Ostendzie, twierdził z kolei, że Działyński jako były członek Warszawskiego TPN ma lepsze prawo do prezesury, gdyż w ten sposób, byłoby to jedynie odrodzenie towarzystwa warszawskiego, któremu rząd pruski nie powinien odmówić prawa do istnienia. Z tego powodu, jak i dla zasług Działyńskiego, Cieszkowski do swej kandydatury na prezesa odniósł się negatywnie.

Jednak po powrocie z Ostendy, Cieszkowski za namową ks. Malinowskiego, przyjął prezesurę w powstającym Towarzystwie. Jak podaje Anna Marciniak¹⁵⁹: „Z przytoczonej powyżej korespondencji wynika skromność zarówno Cieszkowskiego, jak i Działyńskiego, któremu bardziej niż na samej prezesurze zależało na poziomie Towarzystwa”. Cieszkowski uchodził bowiem za kandydata mającego większą „wziętość w Berlinie i u Dworu”. Ten zaś pojmował tę prezesurę nie tylko jako obowiązek, ale jako zaszczyt należący się komuś ze „starszyny”. Działyński uczestniczył czynnie w redagowaniu statutu i w dniu 12 stycznia 1857 r. składał sprawozdanie komisji statutowej na posiedzeniu konstytucyjnym Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Data ta uchodzi za początek oficjalnej działalności Towarzystwa, co potwierdzono w protokole zebrania podpisanym przez 42 członków założycieli¹⁶⁰. Na kolejnym zebraniu w dniu 13 lutego 1857 r. prezesem TPNP wybrano zaocznie Augusta Cieszkowskiego.

Pierwsza prezesura Cieszkowskiego (miał ich w sumie trzy) trwająca zaledwie jeden rok, a faktycznie z powodu długiego wyjazdu za granicę tylko pół roku, wypadła nader owocnie. Cieszkowski wytyczył Towarzystwu kierunek działania, oraz uporządkował sprawy członkowskie i finansowe. Nieuregulowane pozostały jedynie sprawy lokalowe oraz problem przynależności nauczycieli gimnazjalnych do korporacji. W chwili oddawania prezesury w 1858 r. Towarzystwo już okrzepło i liczyło 146 członków¹⁶¹.

¹⁵⁸ A. Marciniak – Zasługi ... s. 92.

¹⁵⁹ A. Marciniak – Zasługi ... s. 93.

¹⁶⁰ A. Marciniak – Zasługi ... s. 94.

¹⁶¹ A. Marciniak – Zasługi ... s. 96.

m) założenie rodziny w 1857 r. i śmierć żony Heleny (Haliny)

Ten okres w życiu Cieszkowskiego niewątpliwie należał do najszczęśliwszych. W kwietniu 1857 r. w Warszawie poślubił swoją siostrę stryjeczną – Halinę¹⁶². W dniu 31 lipca 1859 r. urodził się w Wierzenicy syn Krzysztof¹⁶³, któremu podczas chrztu w wierzenickim kościele dodano na pamiątkę po przodkach jeszcze trzy imiona: Paweł, Zygmunt i Ignacy. W dniu 19 marca 1861 r. urodził się w Berlinie drugi syn – August Adolf Józef. Ojciec przebywał wówczas w Warszawie na zebraniu Komitetu Towarzystwa Rolniczego. Powróciwszy do Berlina 21 marca 1861 r., zastał żonę Halinę ciężko chorą po



Ryc. 81. Halina i August Cieszkowscy – ok. 1857 r. (zdjęcia rodzinne ze zbiorów PTPN)



*Halinka moja – Martyna żona Cieszkowska
po stracie matki i ojca.*

Ryc. 82. Halina Cieszkowska. U dołu zdjęcia własnoręczny wpis Augusta: „Halinka moja – zboleła świeżem sieroctwem po stracie Matki i Ojca”.

¹⁶² Maltzahn – jedna ze znakomitszych rodzin pruskich już od XIII w. W 1530 r. bracia Joachim i Jerzy, dziedzice dóbr Penzlin (wschodnia Meklemburgia) otrzymali tytuł baronów, a baron Mikołaj Andrzej w 1694 r. został czeskim hrabią, a w 1728 r. hrabią państwa rzymskiego. Adolf Krystian pochodzący z linii Maltzahn Penzlin-Wartenberg, sędzia pokoju siennicki 1816 – 1830 r., otrzymał przyznanie tytułu baronowskiego w Królestwie 1824 r., i wylegitymowany z szlachectwa w Królestwie 1837 r. Joanna, żona Krzysztofa Cieszkowskiego 1820 r.

¹⁶³ WAP RC sygn. 22.



Ryc. 83. August (od lewej) i Krzysztof Cieszkowscy (ok. 1864 r.)



Ryc. 84. Krzysztof Cieszkowski ojciec Haliny ur. w 1797 r. Portret pędzla Tomasza Garzanińskiego malowany we Florencji w 1818 r. (zbiory dr H. Dembińskiej-Cieszkowskiej)



Ryc. 86. Krzysztof Cieszkowski (syn) (ok. 1880 r.)



Ryc. 85. August Cieszkowski jun. (ok. 1880 r.)



Ryc. 87. August (od lewej) i Krzysztof Cieszkowscy (ok. 1900 r.)



Ryc. 88. Klara Dembińska (1829-1910) opiekunka młodych Cieszkowskich (ok. 1900)

urodzeniu Augusta. Zmarła ona 24 marca 1861 r. na zapalenie płuc¹⁶⁴. Dziecko ochrzczono 3 maja 1861 r. w kościele św. Jadwigi w Berlinie¹⁶⁵.

Opiekę nad synami Augusta i zmarłej Haliny sprawować będzie odtąd panna Klara Dembińska¹⁶⁶. Śmierć ukochanej żony była dla Cieszkowskiego wielkim ciosem. Jej pamięć dziewięć lat później uwiecznił, nadając szkole żabikowskiej imię „Haliny”.

n) działalność społeczna i polityczna w latach 1859 - 1868

Jednak ciężki dramat osobisty nie zalamuje Cieszkowskiego. W dalszym ciągu podejmuje różne inicjatywy na rzecz społeczeństwa polskiego. Polem jego działania jest przede wszystkim sejm pruski, w którym zasiada w latach 1859 - 1866

¹⁶⁴ WAP RC sygn. 21.

¹⁶⁵ Świadcami chrztu byli: hr. Bniński członek Izby Panów, hrabina Platerowa z Mielżyńskich, Henryk Cieszkowski i Konstancja Melińska. (Archiwum Biura Notarialnego w Krasnymstawie - Sąd Rejonowy - Rep. 480 t2 - ze zbiorów Wiesława Tarnasa - Lublin)

¹⁶⁶ Panna Klara Dembińska pochodziła z rodziny szlacheckiej, ale już bez ziemi. W połowie XIX w. byli typową inteligencją miejską. Dziad panny Klary był w początkach XIX w. pruskim landratem, jednym z dość licznych ludzi, którzy nie wyrzekając się narodowości ani polskiego patriotyzmu, wchodzili w służbę publiczną (Leitgeber Sl. - Głos... s. 31). Dzięki uprzejmości pani dr Haliny Dembińskiej-Cieszkowskiej, wdowie po prof. Felicjanie Dembińskim, długoletnim pracowniku Akademii Rolniczej w Poznaniu, uzyskałem w czerwcu 1999 r. dodatkowe informacje na temat czterech pokoleń Dembińskich. Z małżeństwa Teodora Dembińskiego z Teresą z Lipskich pochodzili: syn Teodor Dembiński urodzony w 1834 r. w Jaktorowie, późniejszy dzierżawca Wierzenicy, oraz pięć córek, w tym: Klara Dembińska opiekunka synów Augusta Cieszkowskiego, Eugenia Dembińska, która poślubiwszy Mateusza Karłowskiego, wychowała jedenaścioro dzieci, z których najmłodsze, córka Maria Karłowska (1865 - 1935), założycielka Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej, została beatyfikowana 6.06.1997 r. przez papieża Jana Pawła II w Zakopanem. Dzieci Teodora i Albertyny z domu Braunek: siedem synów i dwie córki. Najstarszy Tadeusz był ojcem Felicjana Dembińskiego-Cieszkowskiego (1901 - 1981) żonatego z Haliną Sojka. Felicjan był właścicielem majątku Sucha na Podlasiu do roku 1945. Młodszy syn Stanisław był właścicielem Stablewic koło Unisławia na Pomorzu.

Klara Dembińska była bardzo serdeczna wobec swoich wychowanków i towarzyszyła im w licznych wycieczkach po okolicy. Na przykład, w pierwszej połowie sierpnia 1865 r. Krzysztof i August przyjechali do Żabikowa wynajętą dorożką (WAP RC sygn. 113). W zagranicznych podróżach towarzyszyli im dodatkowi opiekunowie.

Zachowała się notatka A. Cieszkowskiego spisana przez niego 21 lipca 1869 w Dreźnie, następującej treści:

„Ja August Cieszkowski, zapisuję 100 talarów na rzecz Teofili Heinrichowej jako gratyfikację za zasługi i usługi dzieciom moim podczas podróży zagranicę odbytej i obowiązuję się połowę wypłacić przy postanowieniu jej córki i drugą zaś połowę na starsze jej lata u siebie zatrzymać, a tymczasem po 5% rocznie procentować”. Istotnie się tak stało, gdyż te odsetki płacono aż do 1887 roku w wysokości 5 talarów rocznie (WAP RC sygn. 70).

(od 1860 r. jest przewodniczącym Kola Polskiego) oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskiego, gdzie w latach 1861 – 1868 jest prezesem.

Cieszkowski swe rozległe znajomości w środowisku intelektualnym Berlina wykorzystywał dla sprawy polskiej. W ówczesnej prasie polskiej pisano, że frakcja polska licząca w parlamencie pruskim około 20 posłów, z takimi posłami jak hr. Cieszkowski, hr. Działyński, hr. Bniński i Libelt mogłaby utworzyć mały parlament, gdyż reprezentuje nie jedną warstwę czy klasę, ale cały naród¹⁶⁷.

Ponieważ zawsze mu były bliskie sprawy wsi i rolnictwa, popierał w izbie ustawy agrarne, które miały uwłaszczać także drobnym rolnikom. W tej jednak sprawie jego postulaty były źle przyjmowane przez przedstawicieli ziemiaństwa (np. M. Żółtowski). Często wspominał potrzebę rozwoju towarzystw rolniczych na ziemiach polskich. Jest charakterystyczne, że już w 1861 r. w trakcie dyskusji nad utworzeniem wyższego instytutu gospodarczego, zgłosił on wolę powołania w Wierzenicy instytutu agronomicznego, jeśli rząd pruski będzie bojkotował te inicjatywy¹⁶⁸.

Gdy w 1869 r. zwołano Sobór Watykański I, August Cieszkowski pospieszył na cały czas trwania soboru do Rzymu; śledził pilnie przebieg obrad soboru i utrzymywał żywe stosunki z wielką częścią zgromadzonego tam episkopatu¹⁶⁹.

o) próba założenia szkoły rolniczej w Wierzenicy w 1861 r.

Pierwsze miesiące 1861 roku wydawały się być korzystne dla utworzenia szkoły rolniczej w Wielkopolsce. W lutym Centralne Towarzystwo Gospodarcze umieściło w programie działalności powołanie takiej instytucji, a Tytus Działyński złożył ofertę budowy szkoły w Kórniku. Sprawa ta jednak zaczęła się przewlekać i tonąć w różnych dyskusjach na tematy finansowe, toczonych między bardziej optymistycznie nastawionymi przedstawicielami CTG, a pesymistami wywodzącymi się ze środowiska Bazaru.

Cieszkowski, który w tym czasie pogrążony był w głębokiej żalobie po stracie żony, nie mógł tego spokojnie wysłuchiwać, i w dniu 11 maja 1861 r. złożył na posiedzeniu Kola Polskiego gotowość utworzenia instytutu agronomicznego w Wierzenicy. Po tych słowach nastąpił czyn. Jeszcze w tym samym 1861 roku zbudowano na południe od wsi, pod lasem, samotny budynek przezna-

W 1871 r. August Cieszkowski przebywał przez dłuższy czas w Merano we Włoszech (ok. 40 km na południe od przełęczy Brenner), dokąd mu Józef Chociszewski, księgarz z ul. Koźziej 10 w Poznaniu, posyłał w lipcu 1871 r. książki dla dzieci, w tym „Dzieje Narodu Polskiego” oraz kompletne roczniki „Przyjaciela Dzieci” za lata 1866, 1867 i bieżące numery z 1871 r.

Dwunastoletni Krzysztof i młodszy o dwa lata August zimą 1871/72 spędzili we Włoszech w Wenecji. Dowiedzieli ich tam na spotkanie z ojcem ich opiekunowie. Jak wynika z rachunku wystawionego przez Jana Niewiadzińskiego, wybrano następującą trasę: wyjazd koleją z Wierzenicy i nocleg w Poznaniu, dojazd koleją do Wrocławia i nocleg, dojazd do Bogumina i przesiadka w kierunku Wiednia oraz druga przesiadka do pociągu z Wiednia do Wenecji, po drodze kupując dzieciom dwie maciejówki (czapki).

¹⁶⁷ WAP RC sygn. 153.

¹⁶⁸ Z. Kaczmarek – Działalność... s. 79.

¹⁶⁹ E. Likowski – Mowa żałobna... s. 65.



Ryc. 89. Wierzenica – budynek wzniesiony w 1861 r. z myślą o utworzeniu w nim szkoły rolniczej (stan w 1999 r.)

czony na szkołę rolniczą. Niestety stosunki, jakie zaistniały po upadku powstania styczniowego, nie pozwoliły Cieszkowskiemu na dokończenie tego zamiaru.

Te starania zostały dostrzeżone przez emigrację polską we Francji, czego wyrazem było nadanie mu w dniu 18 lipca 1862 r. godności Członka Honorowego Rady Szkoły Narodowej Polskiej w Paryżu¹⁷⁰.

p) zakup osady młyńskiej w Żabikowie w 1863 r.

W dniu 14 października 1863 r. Cieszkowski zakupił dawną osadę młyńską w Żabikowie¹⁷¹ o powierzchni 65 ha, którą następnie poprzez dalsze za-

¹⁷⁰ BUAM rkp 153 III.

¹⁷¹ Skróć umowy na nabycie osady młyńskiej w Żabikowie.

W dniu 14 października 1863 r. w kancelarii notariusza Emila Janeckiego w Poznaniu stały następujące osoby:

1. Wielmożny Pan Julian Gintrowicz posiadiciel dóbr i żona Katarzyna z Jachowskich, oboje z Poznania,

2. J. W. Hr. August Cieszkowski dziedzic Wierzenicy i tam zamieszkały, które w obecności świadków: Józefa Sępińskiego i Rudolfa Franka, spisały następujący kontrakt kupna:

a) Gintrowicze sprzedają Cieszkowskiemu nieruchomość w Żabikowie pod nr: 14 za 11 600 talarów,

b) Cena kupna składa się z sum:

- przejęcie długu Gintrowiczów	4000 talarów
- wpłata w gotówce	5600 talarów
- do zapłacenia w ciągu 2 lat (wraz z 5% od sumy 2000 talarów)	2000 talarów
Razem	11 600 talarów

c) Od sprzedaży wyłączone są:

- nieruchomości w domu mieszkalnym,
- inwentarz żywy i martwy – 9 krów, 4 woły, 2 konie, 3 plugi, 2 radła, 1 para żelaznych bron. Inwentarz ten jest zaareztowany z powodu procesu między

Gintrowiczami a wdową Gajowiecką. Cieszkowski może to używać za dopilnowaniem,

d) Gintrowicze spłacą podatki do października i procent od 4000 talarów długu,

e) na sprzedanej nieruchomości znajdował się młyn, który przed kilku laty się spalił. Ubezpieczenie za ten młyn weźmie Cieszkowski,

f) przejęcie nieruchomości następuje w dniu dzisiejszym, tj. 14.10.1863 r.,

g) usługi czeladzi ponoszą Gintrowicze tylko do 1 października, za wyrobników wypłatę do 11 października,

h) koszty kontraktu oraz stempla szacunkowego ponoszą strony po równej części. (WAP RC sygn. 62):

kupy dokonywane w latach 1866 w Luboniu¹⁷² i na pobliskim Świerczewie¹⁷³, powiększył do arealu 96 ha.

q) gospodarka w Wierzenicy - nawiązanie do szkoły rolniczej

W dniu 21 czerwca 1865 r. August Cieszkowski wydzierzał Wierzenicę Teodorowi Dembińskiemu na okres 12 lat. Dembiński urodzony w 1834 r. w Jaktorowie (25 km na północ od Wągrowca), swoje umiejętności w dziedzinie rolnictwa i ekonomii ugruntował pracując do 1864 r. u gen. Dezyderego Chłapowskiego w Turwi. W tym okresie mieszkał na pobliskim folwarku w Rąbinku. Musiał jednak wybijać się ponad przeciętność, skoro August Ciesz-

¹⁷² Zakup gruntu w Luboniu. Dotyczy nabycia części pól Remleina, gospodarza lubońskiego, zamieszkałego u zbiegu dzisiejszych ul. Dąbrowskiego i ul. 3 Maja. Pole wystawione na sprzedaż, przylegało bezpośrednio do pól żabikowskich zakupionych od Gintrowiczów. Oto ważniejsze ustalenia z kontraktu kupna – sprzedaży wystawionego 1 października 1866 r. w sądzie powiatowym w Poznaniu. (WAP RC sygn. 62)

a) Józef i Magdalena Remleinowie z domu Heigelmann małżonkowie, sprzedają swoją w Luboniu (Luban 1) położoną rolę nr 1A (graniczącą ze Świerczewem) o powierzchni 33 mórg i 121 prętów kwadratowych (tj. 8,6 ha) hrabiemu Cieszkowskiemu na Wierzenicy reprezentowanemu przez pana Hugo Terpitza za sumę 1275 talarów,
b) zapłata nastąpi w częściach – 675 talarów od razu, 300 talarów będzie zapisanych na Kunegundę Remlein wraz z odsetkami od tej sumy, reszta tj. 300 talarów zapłacone będzie po czterech latach wraz z 5% oprocentowaniem,
c) zapisany na dożywocie wdowiec Gensler, będzie w dalszym ciągu utrzymywany z tej ziemi na koszt kupującego,
d) zapisany na Mariannę Remlein i Katarzynę Remlein kwoty po 300 talarów, będą w ciągu trzech miesięcy przepisane na sprzedającego.
e) kupujący zobowiązuje się dostarczyć sprzedającemu w ciągu trzech dni dwa tysiące cegły palonej, franco cegielnia Żabikowo oraz dwanaście wagoników ułamków cegieł, o łącznej wartości 70 talarów.
f) rolę przejmuje Cieszkowski od razu, ale Remlein chce jeszcze korzystać z tego pola przez trzy lata,
g) na zakończenie Hugo Terpitz zapewnia, że w ciągu trzech miesięcy uzyska akceptację Cieszkowskiego.

Umowa doszła do skutku. Pięć lat później, jak to wynika z listu z dnia 2 lipca 1871 r. skierowanego za pośrednictwem Janeckiego do Cieszkowskiego przebywającego aktualnie w Wenecji, Józef Remlein prosił o pilną spłatę owych trzystu talarów z oprocentowaniem oraz drugich trzystu talarów wraz z oprocentowaniem zapisanych na jego córkę Kunegundę, która w tym 1871 r. zmarła. Cieszkowski spłacił zobowiązania i na tym się sprawa zakończyła.

¹⁷³ Zakup gruntu na Świerczewie. Dotyczy on nabycia części pól należących do gospodarza świerczewskiego Stanisława Skrzypczaka, przylegających bezpośrednio do pól żabikowskich kupionych od Gintrowiczów. Oto ważniejsze ustalenia z kontraktu kupna – sprzedaży wystawionego 16 października 1866 r. w sądzie powiatowym w Poznaniu.

a) przed sądem stawili się: zadłużony gospodarz Stanisław Skrzypczak wraz z niepiśmienną żoną Katarzyną, wdową po Kozłowskim z domu Augustyniak, oboje ze Świerczewa, zarządcą majątku Hugo Terpitz z Żabikowa oraz jako świadek, Hilary Dalkowski nauczyciel z Żabikowa. Ustalenia:

b) Stanisław i Katarzyna Skrzypczakowie sprzedają z ich parceli Świerczewo nr 4 działkę o powierzchni 45 mórg i 29 prętów kwadratowych (tj. 11,2 ha) oraz z parceli Świerczewo nr 8 działkę o powierzchni 51 mórg i 28 prętów kwadratowych (tj. 13,1 ha) hrabiemu Au-

kowski powierzył mu swój majątek. W 1865 r. w ręce Dembińskiego zgodnie z umową przekazano ziemi ornej 587 ha, łąk 36 ha i pastwisk 14 ha – razem 637 ha oraz gorzelnię i budynki gospodarcze na folwarku w Wierzenicy, Kobylnicy i Pawłótku, młyn wierzenicki, gościniec wierzenicki i gościniec kobylnicki.

August Cieszkowski pozostawił do swej dyspozycji dom mieszkalny z wyjątkiem czterech pokoi dla dzierżawcy, (na marginesie tej umowy dopisano – „połowy domu mieszkalnego po prawej stronie wraz z zajazdem”), ogród owocowy, cegielnię z przynależnościami (dzierżawca może jednak sobie trochę cegły wypalić), wapniarnię (tak samo), stajnię i remizę dla powozów oraz wszelkie bory, lasy i zagajniki.

Jednak najciekawszy jest dla nas następujący fragment umowy dzierżawnej¹⁷⁴:

„Miejsce na zakład agronomiczny przeznaczone, wraz z znajdującymi się tam zabudowaniami, z których jedno zamieszkałe jest przez ludzi dworskich lub folwarcznych. Dzierżawcy dozwala się dalszy tychże użytek, winien za to mieszkania, które Wydzierżający dla swej służby używa – Tenże ostatni zastrzega sobie przecież na przypadek że budowla ta w przyszłości na zakład miała być użytą w miejsce tejże dzierżawy mu mieszkania – a to dla sześciu rodzin przeznaczyć”.

Świadczy to bezspornie o tym, że w połowie roku 1865 myślano jeszcze o szkole rolniczej zlokalizowanej na terenie Wierzenicy.

Z ustaleń umownych wynika również dbałość Cieszkowskiego o stan wydzierżawionej części majątku wierzenickiego. Od dzierżawcy wymagał ściśle-

gustowi Cieszkowskiemu na Wierzenicy reprezentowanemu przez włodarza Hugo Terpitzta za łączną sumę 2700 talarów.

c) na działce stoi stodółka,

d) sprzedający życzą sobie, by mogli te działki jeszcze uprawiać,

e) spore (rudności natury prawnej stworzył (w przyszłości) zapis zeznania Skrzypczakowej – powiedziała ona mianowicie, że jej poprzedni mąż Walenty Kozłowski od wspomnianej parceli nr 4 sprzedał Michałowi Fintzelowi działkę o powierzchni 4 mórg, którą teraz posiada Wolf Landsberger z Poznania. Zwraca uwagę, że w cenie sprzedaży ta parcela się znajduje, f) wobec takiej sytuacji przedstawiciel Cieszkowskiego zgodził się zapłacić za ziemię w sposób następujący:

– zapłata w gotówce (2169 tal., 14 sgr., 6 fen.)	2169,48 talarów
– pokrycie długu wierzycielowi Leibie Kędziorze	250,00 talarów
– reszta (80 tal., 15 sgr., 6 fen.) w czasie późniejszym	80,52 talarów
– rezerwa na działkę Landsbergera	200,00 talarów
Razem	2700,00 talarów

Landsberger nie był zadowolony i starał się długo choć bezskutecznie o odzyskanie parcel, twierdząc, że jego straty z tego tytułu wynoszą 900 marek. Dopiero w 1878 r. dokonano wzajemnej wymiany ziem i ustalono wspólną granicę. I na tym sprawa się zakończyła. Skrzypczakowie musieli sprzedać swoją ziemię, ponieważ zostali wystawieni na licytację przez Żydów ze Swarzędza za długi. W okresie od kwietnia 1863 do lipca 1866 sześciokrotnie pożyczali od Leiba Kędziory przy współudziale Eliasa Baera i Markusa Brodnitza znaczne kwoty pieniężne dochodzące do łącznej sumy 1850 talarów. Ponieważ weksli nie mogli spłacić w ciągu 8 dni, zostali sądowo wystawieni na sprzedaż. (WAP RC sygn. 62 i 64).

¹⁷⁴ WAP RC sygn. 69.

go przestrzegania ustalonych norm płodozmianu i nawożenia mierzwą. Aby hodowla zwierząt nie spadła, nie wolno było sprzedawać siana, słomy, mierzwy, roślin pastewnych i okopowych poza Wierzenicę. Dembiński zobowiązany był również do innych prac jak: czyszczenie stawu młyńskiego, rowów odwadniających, pielęgnowania łąk i pastwisk oraz przy drogach sadzić młode drzewka, a stare i spróchniałe – wycinać. Cieszkowski wykazywał wielką troskę o dobry stan budynków gospodarczych i przemysłowych. Ich gruntowny remont wykonano w latach 1874 – 1875, a więc jeszcze za czasów dzierżawy Dembińskiego.

Wylączone spod dzierżawy bory i lasy wierzenickie, liczące ok. 360 ha, były dla Cieszkowskiego niezwykle ważnym składnikiem gospodarki. Dlatego nie dopuszczał do ich nieplanowego użytkowania – nie wolno było prowadzić bezmyślnych polowań, kłusownictwa i nielegalnego wywozu drewna. Drewno sprzedawał tylko w postaci belek i desek, a lasy były sprzątane, porządkowane i pilnowane. Administracja gospodarki leśnej mieściła się w Pawłównu. Tu w kilku domach mieszkał leśnik i kilka rodzin robotników leśnych. Pod jego kierunkiem prowadzono planowe wycięby i nasadzenia, do których dostarczano sadzonki z własnej szkółki.

r) pierwsze plany powołania szkoły rolniczej w Żabikowie

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, August Cieszkowski liczący już ponad pięćdziesiąt lat, zamyka pewien okres swego życia. W 1866 r. ostatecznie kończy po czternastu latach aktywnej działalności parlamentarnej swoje wystąpienia jako poseł polski w Berlinie. Dwa lata później (1868 r.) kończy się jego druga kadencja prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Teraz więcej czasu może poświęcić pracy naukowej, gospodarce oraz realizacji z dawną przemyślanej idei utworzenia pierwszej w Wielkopolsce polskiej szkoły wyższej. Analizując poczynania Cieszkowskiego w latach 1863 – 1867, nasuwa się nieodparte wrażenie, że zakup osady młyńskiej w Żabikowie, powiększanie gruntów, a także wznoszenie budynków ponad niezbędne potrzeby, było w istocie cichym przygotowywaniem się do założenia w Żabikowie szkoły rolniczej. Cieszkowski musiał wybrać albo Wierzenicę, gdzie od 1861 r. stał budynek dla szkoły, albo Żabikowo, gdzie od 1865 r. stał gotowy ośmiórak, także nadający się na szkołę rolniczą. Wydaje się, że po 1867 r. Cieszkowski nie rezygnując z Wierzenicy, coraz poważniej myślał o lepiej położonym Żabikowie. Jak zobaczymy poniżej, dzięki jego wytrwałości i uporowi taka szkoła w Żabikowie istotnie powstała.

5.3. Rozwój folwarku żabikowskiego (1863 - 1870)

W ciągu tych siedmiu lat od chwili zakupu osady młyńskiej, cały folwark został gruntownie przebudowany a obszar pól znacznie powiększony przez dodatkowe zakupy. Cieszkowski w swoim planie przebudowy zrealizował dwa podstawowe zamierzenia – działalność gospodarczą folwarku i przyszłą działalność naukową szkoły rolniczej. Niestety, część szkolna oparta na niedopracowanych wytycznych była zbyt skromna i wymagała w 1870 r. w chwili utworzenia Szkoły kosztownych przeróbek budowlanych. Te dwie przeciwstawne sobie funkcje trzeba mieć na uwadze rozpatrując rozwój folwarku żabikowskiego.



Ryc. 90. Rozwój przestrzenny folwarku

a) obszar

W 1840 r. powierzchnia pól osady młyńskiej określona została w recesie na 67,66 ha. W 1856 r. została ona umniejszona przez oddanie gruntu pod budowaną aktualnie linię kolejową Poznań – Wrocław. Za czasów Cieszkowskich kolejne kupna i sprzedaże zmieniały obszar całego folwarku (ryc. 90):

1863 r. zakup od Gintrowicza w Żabikowie (A)	66,71 ha
1866 r. zakup od Remleina w Luboniu (B)	8,44 ha
1866 r. zakup od Skrzypczaka na Świerczewie (C)	24,34 ha
stan w 1866 r.	99,49 ha

Jest to zarazem szczyt rozwoju przestrzennego folwarku. Niewielkie późniejsze umniejszenia (D) związane są z rozbudową urządzeń kolejowych, jak np. położenie drugiego toru, budowa stacji towarowej, peronów i dróg dojazdowych do dworca w Luboniu i tym podobnych inwestycji, prowadzonych w okresie lat 1898 – 1916. Po tych zmianach, powierzchnia folwarku wyniosła 96,25 ha i taki właśnie obszar w 1919 roku darował August Cieszkowski Uniwersytetowi Poznańskiemu.

Potencjalne możliwości gospodarcze folwarku wynikały z jakości i rodzaju posiadanych gruntów. Ich struktura przedstawiała się następująco¹⁷⁵:

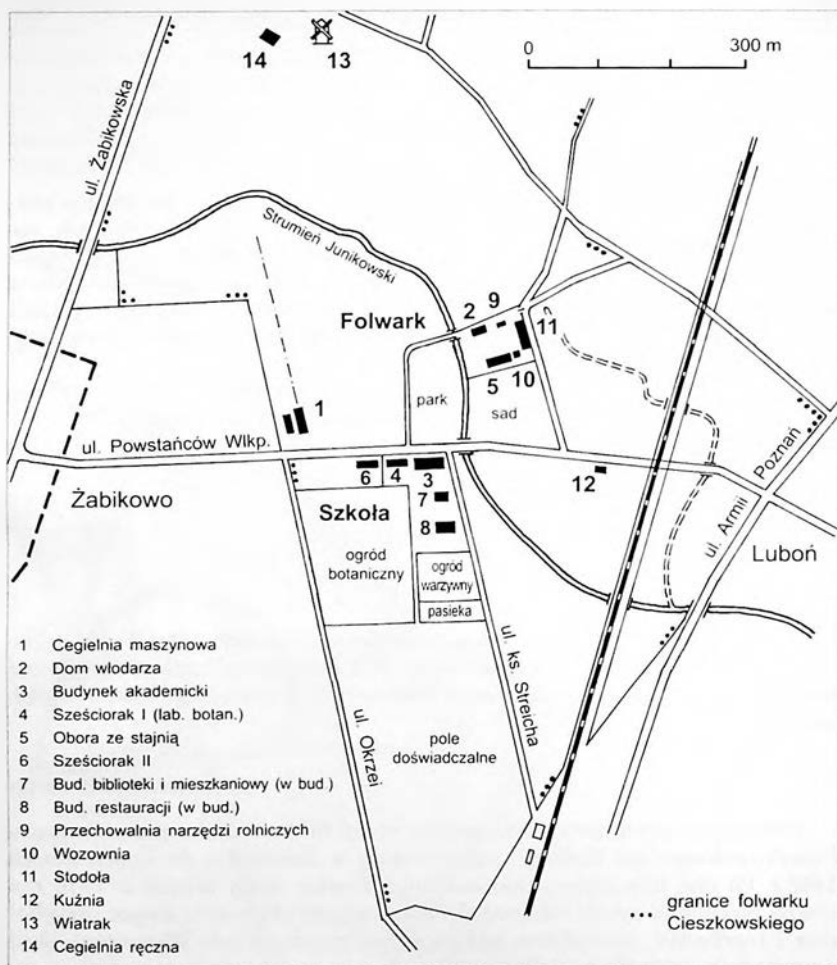
Pola orne	73,08 ha
Łąki	12,00 ha
Pastwiska	10,00 ha
Drogi	0,77 ha
Lasy	0,00 ha
Wody (strumień)	0,40 ha
Razem	96,25 ha

Jakość gleby była bardzo niska, szczególnie na polach północnych, gdzie zalegały złoża piasku i drobnego żwiru. Pod uprawę najlepiej nadawały się pola położone w pobliżu zabudowań folwarcznych i w części południowej folwarku.

b) administracja

Pierwszym administratorem przyjętym na to stanowisko przez Augusta Cieszkowskiego był Radecki, przebywający w Żabikowie do końca marca 1866 r. Po nim folwarkiem kierował Hugo Terpitz, który ustąpił w 1870 r. z chwilą powołania szkoły rolniczej. Administratorzy prowadzili księgę przychodów i rozchodów, sprawdzaną później przez urzędników w Wierzenicy, skąd przychodziły instrukcje i polecenia.

¹⁷⁵ Handbuch des Grundbesitzes... rocznik 1913.



Ryc. 91. Plan zagospodarowania folwarku i Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie w 1875 r. (rekonstrukcja)

c) robotnicy

Na podstawie szczątkowej dokumentacji dotyczącej utrzymania służby folwarcznej, można przyjąć następującą liczbę zatrudnionych robotników: służba w domu włodarza 2 osoby, oborowych 9, stajennych 7, stróżów nocnych 2 – razem 20 osób. Mieszkali oni wraz z rodzinami w nowo wybudowanych budynkach mieszkalnych, tj. w ośmioraku i sześcioraku.

d) inwentarz żywy

Na folwarku hodowano przede wszystkim krowy, których liczba wynosiła w zależności od ilości paszy, od 15 do 20 szt. Mleko krowie codziennie wysylane do Poznania stanowiło główne źródło dochodu folwarku. Do obróbki pól i do transportu trzymano ok. 12 koni. Innych zwierząt w większej liczbie nie hodowano.

e) plan zagospodarowania folwarku (ryc. 91)

– Poz. 1. Cegielnia. August Cieszkowski po zakupieniu Żabikowa przyjął ambitny plan przebudowy folwarku. Zdecydował się na rozebranie mało wartościowych starych zabudowań i postawienie od podstaw wszystkich niezbędnych obiektów. Plan ten rozciągnięty w czasie na 15 lat, wymagał dostarczenia na plac budowy ok. 650 tys. szt. cegły. Można było je kupić w pobliskiej cegielni lub samemu wyprodukować. Cieszkowski wybrał to drugie rozwiązanie. Ponieważ plan inwestycyjny na 1865 r. przewidywał budowę trzech pierwszych obiektów, na których wzniesienie potrzeba było ok. 300 tys. szt. cegieł, w 1864 r. rozpoczęto prace przy budowie cegielni. Cegielnia ta dostarczyła pierwszą partię cegły już w czerwcu 1865 r., w ilości 60 tys. szt.

W ciągu tego roku, a właściwie w drugiej połowie 1865 r.¹⁷⁶ zbudowano trzy podstawowe budynki:

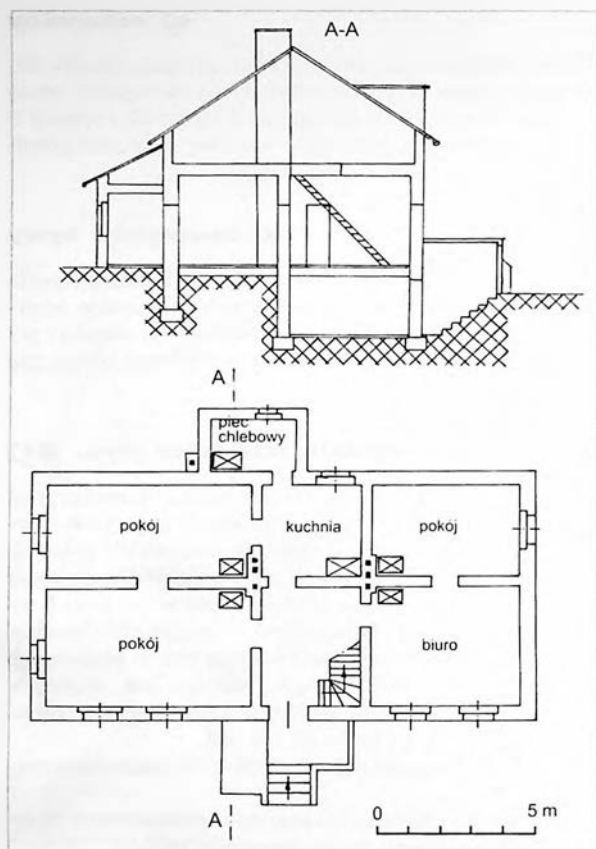
– Poz. 2. Dom Włodarza (ryc. 92 i 93) z mieszkaniem o powierzchni 76 m² i biurem o powierzchni 18 m². Ukończono go we wrześniu 1865 r.

– Poz. 3. Parterowy Ośmiorak, zawierający osiem mieszkań, z których każde miało jeden pokój (22 m²) i kuchnię (10 m²), ukończony został w grudniu 1865 r. Kilka lat później, po nadbudowie w 1870 r. piętra, przeznaczono go na Budynek Akademicki, otwartej wówczas szkoły rolniczej. (ryc. 94, 95 i 96)

– Poz. 4. Parterowy Sześciorak I, zawierający sześć mieszkań o podobnej wielkości, ukończony również w grudniu 1865 r., po 1870 r. przekazany został na potrzeby szkoły rolniczej. Rozebrany po 1911 r. – prawdopodobnie w 1918 r.

Wszystkie te budynki były budowane solidnie, głównie przez miejscowych robotników. Cegła pochodziła z własnej cegielni, a wapno i obrobione drewno budowlane dowożono z Wierzenicy.

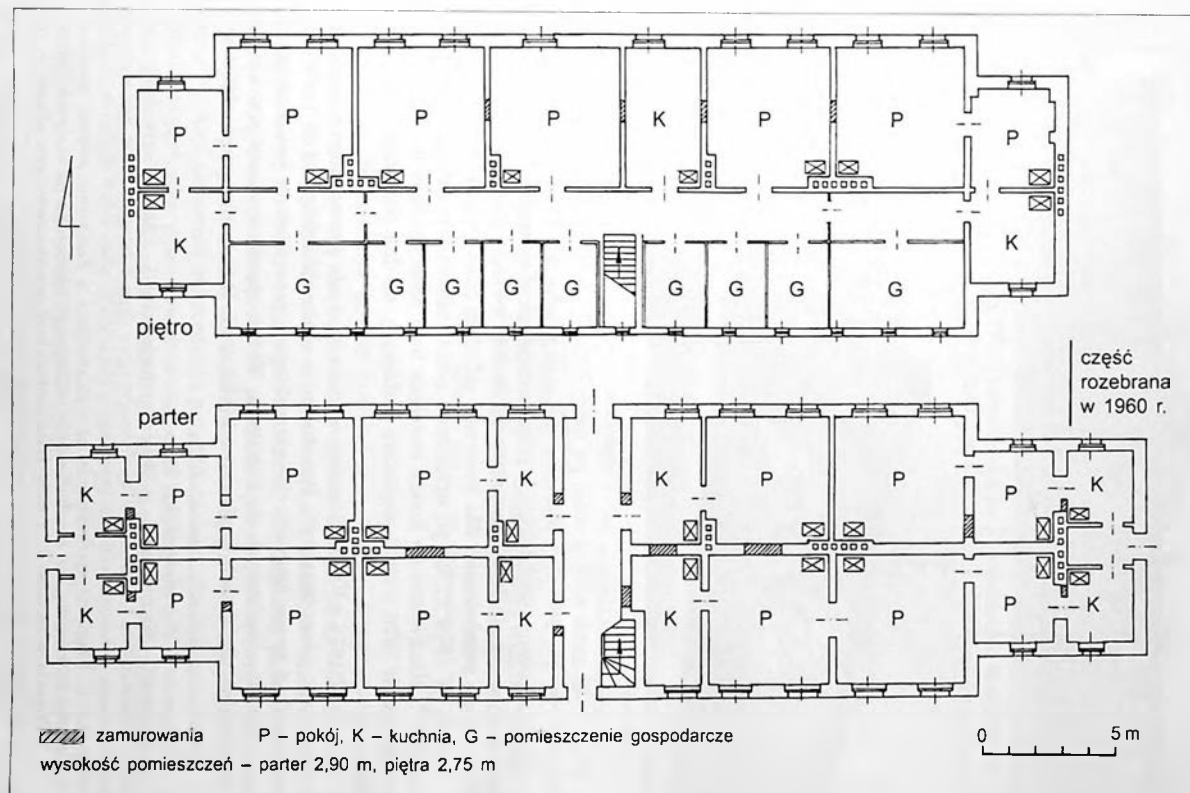
¹⁷⁶ 200 szyb wprowadzono w lipcu 1865 r. (WAP RC sygn. 114).



Ryc. 92. Dom
włodarza



Ryc. 93. Dom włoda-
rza (1997 r.)



Ryc. 94. Budynek Akademicki (stan w 1997 r.)



Ryc. 95. Budynek Akademicki – widok z frontu (1997 r.)



Ryc. 96. Budynek Akademicki – widok od podwórza (1997 r.)

– Poz. 5. W 1869 r.¹⁷⁷, a więc po czteroletniej przerwie, zbudowano oborę ze stajnią (ryc. 97, 98 i 99). Mieściła ona stanowiska dla 22 krów i 14 koni, a także w dodatkowych wydzielonych pomieszczeniach stanowiska dla 2 krów włodarza i 4 krów robotników folwarcznych. Należy zwrócić uwagę na znakomite rozplanowanie pomieszczeń dla zwierząt, składnic pasz oraz zlewni mleka.

– Poz. 6. W 1870 r., już po ogłoszeniu planu utworzenia szkoły rolniczej w Żabikowie¹⁷⁸, zbudowano do końca września tego roku Sześciorak II (ryc. 100 i 101). W latach 1970 – 1990 stopniowo rozbierany, do dziś pozostała tylko część środkowa.

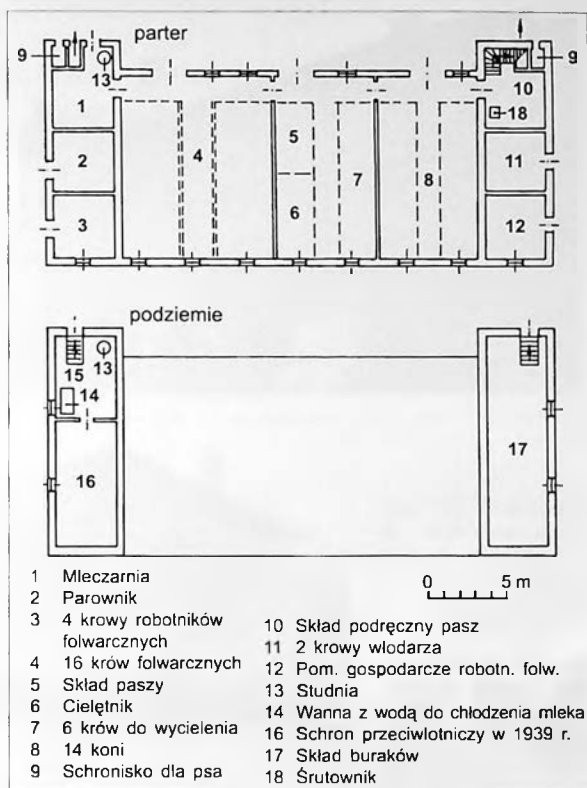
– Poz. 7. W 1874 r.¹⁷⁹ dla poprawy warunków życia prywatnego nauczycieli ustawiono tzw. „dom żelazny”. Powstał on z elementów kupionych na wystawie wiedeńskiej przez Augusta Cieszkowskiego i, po opłaceniu przez niego cla i transportu, sprowadzonych do Żabikowa. W ten sposób získano pomieszczenia mieszkalne dla dwóch profesorów i biblioteki. Rozebrano go ok. 1919 r.

¹⁷⁷ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 280.

¹⁷⁸ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 281 [w sprawie szkoły]... „Zarząd na walnym zgromadzeniu Towarzystwa Centralnego Agronomicznego z dnia 3 lutego 1870 r. zdaje obszernie sprawozdanie z dokonanych już czynności i przedkłada plan robót dalszych, żądając zatwierdzenia. [...] Żądamy upoważnienia na wybudowanie w Żabikowie nowego sześciorka dla czeladzi folwarcznej, na przebudowanie istniejącego ośmiorka na budynek instytutowy. [...] Grzmiące oklaski [...] były potwierdzeniem przedstawionego planu. [...] Z nastaniem też wiosny rozpoczęto potrzebne dla instytutu budowle.”

¹⁷⁹ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 298.

Ryc. 97.
Obora ze stajnią



– Poz. 8. W podobny sposób powstał w tym samym 1874 r. drugi „dom żelazny” przeznaczony na cele restauracyjne¹⁸⁰. Rozebrany ok. 1919 r.

– Poz. 9. Impulsem do zbudowania kolejnych obiektów stała się zapewne zorganizowana w dniu 14 lipca 1874 r. przez towarzystwo poznańsko-szamońskie wystawa żniwiarek wraz z próbami sprawnościowymi. W tym okresie zgromadzono na folwarku do konkursu 10 maszyn rozmaitej budowy i systemu¹⁸¹. Aby zapewnić schronienie przed deszczem zbudowano obiekt, który później służył jako przechowalnia narzędzi rolniczych.

– Poz. 10. W 1874 r. w ramach porządkowania folwarku zbudowano wozownię. Istniała ona do około 1914 r.

¹⁸⁰ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 298.

¹⁸¹ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 295.



Ryc. 98. Obora ze stajnią – widok na ścianę północną od strony podwórza (1997 r.)



Ryc. 99. Obora ze stajnią – widok od zachodu i południa (1997 r.)

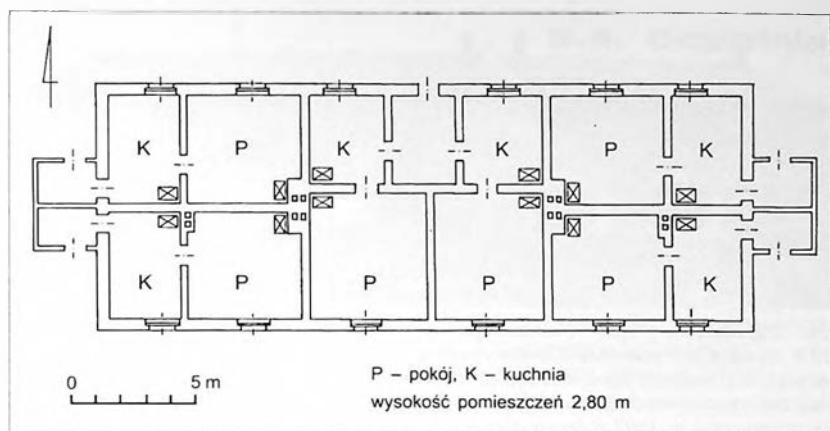
– Poz. 11. Ostatnią większą inwestycją na folwarku była budowa dużej stodoły w 1880 r., co potwierdzała ozdobna kamienna tablica wmurowana w ścianę od strony podwórza¹⁸². Ta najmłodsza budowla zamyka ostatecznie układ przestrzenny folwarku i jego rozwój.

W obrębie żabikowskich włości Cieszkowskiego znajdowały się jeszcze trzy zespoły obiektów:

– Poz. 12. Kuźnia zlokalizowana wraz z domem kowala¹⁸³ po południowej stronie ul. Powstańców Wielkopolskich.

¹⁸² Na polecenie władz miasta została ona w lutym 1995 r. zdjęta i miała być przekazana do Sali Historii m. Lubonia przy ul. Sobieskiego. Niestety, natychmiast po zdjęciu z muru, została przez nieuczciwego kolekcjonera zabrana (Więści Lubońskie nr 7,8/95).

¹⁸³ W 1865 r. mieszkał tu kowal Ksawery Lemke. Za użytkowanie kuźni płacił Cieszkowskiemu 20 talarów rocznej dzierżawy (WAP RC sygn. 113). Lemke, wówczas 26-letni mężczyzna, był uczestnikiem powstania styczniowego 1863 r., którego tułaczy los po upadku powstania rzuca do Żabikowa, gdzie zaopiekował się nim Cieszkowski, proponując powstańcowi objęcie kuźni w dzierżawę. (Jaruszkiewicz R. – Życiorys... Więści Lubońskie nr 1/1993).



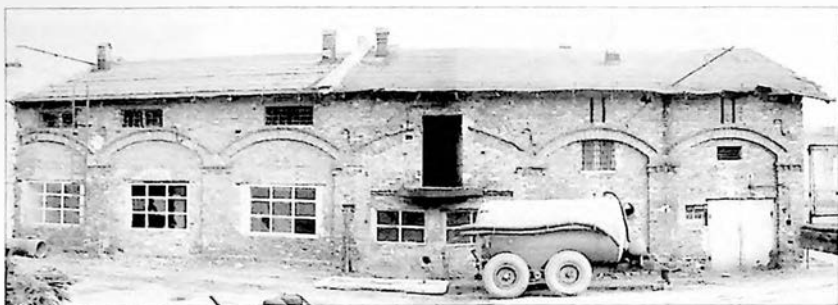
Ryc. 100. Sześciorak II



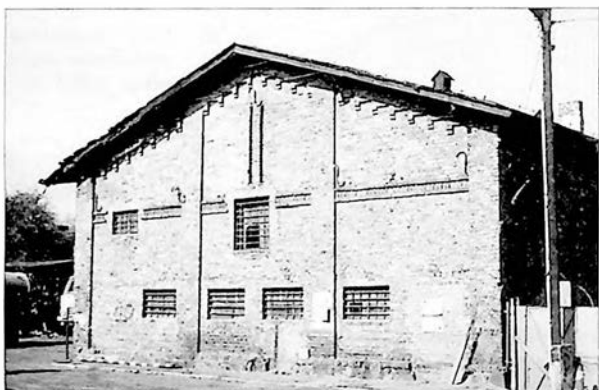
Ryc. 101. Sześciorak II – zachowana część zachodnia (1994 r.)

- Poz. 13. Wiatrak wraz z domem młynarza¹⁸¹ stojące na wzgórzu pod Świerczewem.
- Poz. 14. Cegielnia pod Świerczewem.

¹⁸¹ Wiatrak zbudowany w 1791 r. (AAP CP 179) przez ówczesnego okupnika osady młyńskiej Antoniego Szaybę był w stałej dzierżawie. W 1865 r. młynarz Jasiński zapłacił z niego Cieszkowskiemu 60 talarów rocznej dzierżawy. W latach siedemdziesiątych XIX w. wiatrak objął Władysław Mrugalski, pochodzący z Kolnic pow. Jarocin. Wraz z żoną Konstancją wychował dziewięcioro dzieci: Marię, Annę, Bronisławę, Wincentego, Józefa, Franciszkę, Władysława, Maksymiliana i Stanisława ur. w 1898 r. Po śmierci Władysława w 1912 r. na wiatraku aż do ok. 1918 r. pracował jeszcze jego syn Stanisław. Około 1921 r. wiatrak wraz z przyległym domostwem został rozebrany.



Ryc. 102. Stodola z 1880 r., została ok. 1980 r. podzielona w połowie jej długości na dwie części. Część północną wkrótce rozebrano i na obrysie jej fundamentów zbudowano piętrowy budynek administracyjny (niewielki odcinek widoczny z lewej strony zdjęcia). Na zdjęciu przedstawiono część południową stodoły od strony zachodu – tuż przed jej rozebraniem w 1997 r. Jasna plama z lewej strony, obok drabiny, wskazuje miejsce, z którego odkuto i zabrano pamiątkową tablicę.



Ryc. 103. Południowy szczyt stodoły



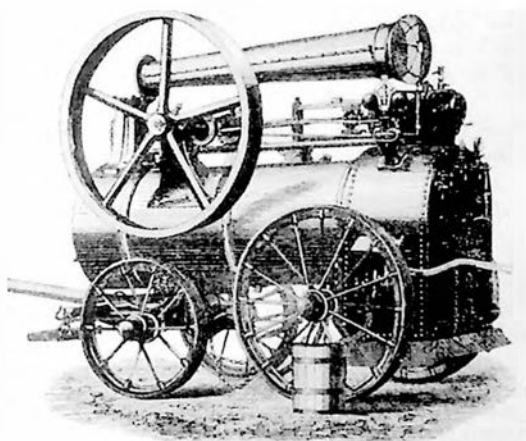
Ryc. 104. Pamiątkowa tablica kamienna z koroną hrabiowską Augusta hr. Cieszkowskiego (ze zbiorów R. Jaruszkiewicza)

5.4. Cegielnia

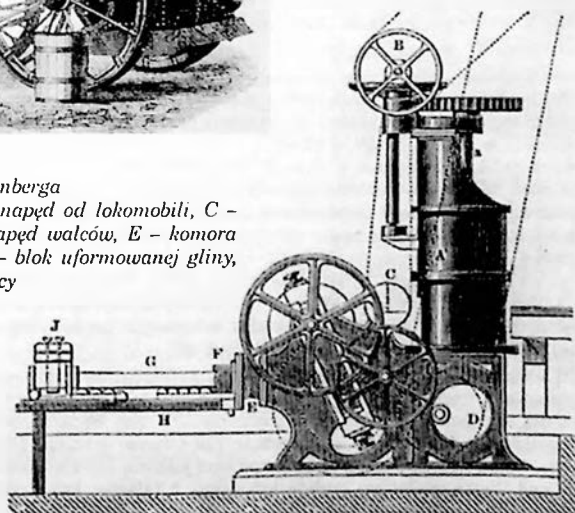
Jak wiemy, wkrótce po nabyciu gruntów żabikowskich Cieszkowski podjął skuteczną próbę wykorzystania znakomitych glin warwowych zalegających na zachodnich obszarach folwarku, położonych między ulicą Powstańców Wielkopolskich a ul. Puszkina. Drugie złoż dobrej gliny, choć przykryte grubą warstwą piasku, odkryto również na granicy ze Świerczewem. W sumie folwark dysponował złożem o powierzchni ok. 20 ha, przy średniej miąższości od 6 do 10 metrów.

Ponieważ Cieszkowski posiadał cegielnię w samej Wierzenicy, technologia produkcji cegły była mu dobrze znana. Można przypuszczać, że pierwowzór cegielni żabikowskiej wzięto z Wierzenicy. Z zachowanych dokumentów wynika, że wyposażenie techniczne cegielni było bardzo skromne. Wiemy na pewno, że stała tu lokomobila parowa, sprowadzona z pewnością z fabryki

Ryc. 105. Lokomobila parowa produkcji firmy H. Cegielski (1864 r.)



Ryc. 106. Ceglarka Sachsenberga
A - mieszarka gliny, B - napęd od lokomobili, C - rozdrabniacz gliny, D - napęd walców, E - komora formująca, F - ustnik, G - blok uformowanej gliny, H - stół, J - przyrząd tnący



Hipolita Cegielskiego¹⁸⁵, oraz że istniał piec do wypalania cegły¹⁸⁶, na którego budowę zużyto 80 tys. szt. cegły. Ponieważ moc lokomobili wynosiła od 4–8 KM możemy przyjąć, że napędzała ona bardzo popularną wówczas ceglarkę typu Sachsenberga o wydajności do 10 tys. szt. cegieł w ciągu dnia, której zapotrzebowanie mocy nie przekraczało 6–8 KM. Wiemy też, że do tej ceglarki zakłady w Roslau dostarczyły w sierpniu 1865 r. dodatkowe ustniki do formowania cegieł.

Ponieważ nie zachowała się do naszych czasów dokumentacja techniczna, nie jesteśmy dziś w stanie wskazać w terenie jej lokalizacji ani obiektów, z których się składała. Jednak po analizie wszystkich składników jej wyposażenia i procesu technologicznego produkcji cegły, możemy przyjąć, że cegielnia ta posiadała:

- szopę drewnianą zamkniętą o wymiarach 12 x 12 x 7 m, w której znajdowała się ceglarka z lokomobilą i szatnia dla robotników,
- zadaszenie o wymiarach 25 x 12 x 4 m, przeznaczone do suszenia mokrej cegły,
- piec tunelowy do wypalania cegły – długość tunelu 25 m, przy szerokości w posadzce 3 m. Na jednym końcu tunelu otwór do rozpalamia stosu, na drugim wysoki na 10 m komin do odprowadzania spalin. Z boku pieca trzy wejścia do tunelu.

Te trzy obiekty stały zapewne w pobliżu ul. Powstańców Wielkopolskich, gdyż na to wskazują doły po wybranej glinie, jak i liczne resztki cegieł po rozebranym piecu.

Przy złożu świerczewskim istniała druga cegielnia wyposażona w zadaszenie, pod którym znajdowały się stanowiska do ręcznej produkcji cegieł oraz szatnia i miejsce do suszenia cegieł. Ponieważ nie było tu pieca, korzystano z pieca cegielni pierwszej.

¹⁸⁵ Chcąc skutecznie konkurować z przemysłem niemieckim, musiał Cegielski przystosować techniczny poziom produkcji do poziomu przemysłu zachodniej Europy. W tym celu zainstalował w 1859 r. maszynę parową o mocy 12 KM. Epoka pary szybko przenikała na wieś wielkopolską. Zwłaszcza w dużych majątkach ziemskich rosło zapotrzebowanie na silniki parowe. W fabryce Cegielskiego lokomobile parowe zaczęto budować od 1860 r. Te skomplikowane urządzenia testowano w majątkach podpoznańskich podczas omlotów przy pomocy młocarni. Uliczną próbę samobieżnej lokomobili parowej przeprowadzono 14 stycznia 1864 r. Dziennik Poznański (nr 12, 1865) tak pisał o tym niezwykłym wydarzeniu: „z dziedzińca zakładu, przez Rybaki, ulicą Strzelecką, Podgórną, Aleją Berlińską sama udała się na plac przy teatrze i znowu wróciła z łatwością największą wykonując zwroty i zwyciężając przeszkody zwykle różnego rodzaju, mianowicie bardzo znaczną pochyłość ulicy Podgórnej.” (B. Januszkiewicz – 150 lat HCP, s. 28).

¹⁸⁶ Z rachunku kosztów budowy cegielni wynikają następujące wydatki: zakup 80 000 cegieł na piec cegielniany 640 talarów, płace murarzy przy budowie pieca 333 talarów, zadaszenia suszarni 370 talarów, wyposażenie – w tym ceglarka Sachsenberga i narzędzia od Cegielskiego 400 talarów oraz nadzór 120 talarów – razem 1863 talarów (WAP RC sygn. 113). Cegłę do budowy pieca sprowadzono jesienią 1864 r. drogą wodną. Za dzierżawę placu nad Wartą zapłacono gminie lubońskiej 5 talarów, które odebrał sołtys Tritt w marcu 1866 r. (WAP RC sygn. 114).

Produkcja cegły w sezonie 1865/66 (w tys. szt.)

		Na potrzeby własne	Na sprzedaż
Rok 1865	kwiecień	-	-
	maj	-	-
	czerwiec	60	-
	lipiec	80	-
	sierpień	80	-
	wrzesień	60	-
	październik	20	45
	listopad	-	60
Rok 1866	grudzień	-	61
	styczeń	-	64
	luty	-	85
	marzec	-	118
Razem		300	433

Zdolność produkcyjna cegielni wynosząca ok. 1 miliona szt. cegły rocznie, nie była w pełni wykorzystana, np. w 1867 roku jej wykorzystanie wynosiło tylko 44%. Produkowano cegłę pełną i dziurawkę. Piec tunelowy o pojemności jednorazowej 85 tys. cegieł, pracował zazwyczaj w odstępach miesięcznych, ale zdarzały się także dwukrotne wypały w ciągu miesiąca. Piec zasilany był węglem sprowadzanym z Rudy Śląskiej w beczkach. Liczba zatrudnionych była zmienna – przeciętnie 20 robotników oraz ceglarz i mechanik. Zatrudniano też więźniów.

Wywóz cegły odbywał się furmankami własnymi lub odbiorcy, ale co jest warte odnotowania, także transportem wodnym. Zachowały się zapiski mówiące o dzierżawie statku oraz placu nad Wartą na składowanie cegły. Za dzierżawę placu gmina lubońska pobierała stosowne opłaty.

Cegielnia o takim wyposażeniu nie mogła konkurować z wówczas istniejącymi lub budowanymi nowymi dużymi zakładami, stąd jak wykazały obliczenia dokonane w 1868 r. przez Teodora Dembińskiego z Wierzenicy, przynosiła straty. Straty te były trudne do ustalenia, gdyż folwark i cegielnia prowadziły wspólny rozrachunek. W 1869 r. zanotowano przekazanie prawie 45 tys. cegieł na nadbudowę piętra w ośmioraku przeznaczonym na szkołę rolniczą¹⁸⁷.

Na podstawie zachowanych do 1940 r. (tj. do czasu rozpoczęcia budowy autostrady) śladów dawnych wyrobisk pod Świerczewem, oraz wyrobisk w rejonie ul. Puszki na zdeformowanych zabudowę po 1960 r., można obliczyć, że cegielnie Cieszkowskiego zużyły w ciągu całego swego istnienia ok. 30 000 m³ gliny i piasku, z którego można było wyprodukować 8 mln. cegieł. Poza wymienionymi faktami nie dysponujemy żadnymi innymi, które by ukazywały stan kształtowania się produkcji po 1868 r. Jedynym pewnym faktem jest zapis¹⁸⁸: „29 marca 1877 r. – Budowniczemu Gronowiczowi z Poznania za podróż do Żabikowa i takse budynków cegielni tamtejszej – 5 talarów” oraz mapa

¹⁸⁷ WAP RC sygn. 113.

¹⁸⁸ WAP RC sygn. 111.

Żabikowa z 1888 r., która cegielni już nie wykazuje za wyjątkiem tej ręcznej pod Świerczewem, ale i ta zanika przed 1911 r., w którym dokonano korekty tej samej mapy.

Te fakty prowadzą do następującego wniosku:

W 1877 r. zdemontowano i sprzedano lokomobilę i ceglarkę, która w latach 1865 – 1876 wyprodukowała w sumie ok. 7 200 tys. cegieł. Przy ul. Powstańców Wlkp. – pozostał jedynie piec do wypalania, czynny sporadycznie do ok. 1890 r., i następnie rozebrany.

W 1890 r. zamknięto cegielnię ręczną pod Świerczewem. W latach 1876 – 1890 wyprodukowano tu tylko 800 tys. cegieł. Jej likwidację spowodował wysoki koszt produkcji i konkurencja cegielni poznańskich.

5.5. Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie (1870 – 1875)

a) sytuacja w Wielkim Księstwie Poznańskim (1830 – 1867)

W pierwszej połowie XIX wieku stało się powszechnie wiadome, że stary panujący od kilku wieków ustrój feudalny związany z układem trójpołowym na wsi, ma się ku schyłkowi. Zniesienie pańszczyzny i nowe racjonalne metody uprawy ziemi, na przykładzie wzorowo prowadzonego przez generała Chłapowskiego w Turwi gospodarstwa, wykazały konieczność oparcia gospodarki rolnej na naukowych podstawach. Również powstające cukrownie, gorzelnie i olejarnie, także potrzebowały kierowników inteligentnych i wykształconych.

Pierwszą¹⁸⁹ inicjatywę w kierunku założenia szkoły rolniczej w Wielkim Księstwie Poznańskim wykazują założyciele Bazaru Poznańskiego – Karol Marcinkowski i Maciej hr. Mielżyński. Pod ich wpływem, w dniu 30 czerwca 1843 r. walne zebranie Spółki Bazarowej postanowiło, by trzecią część dochodów z Bazaru przeznaczać corocznie na fundusz agronomiczny, z którego korzystać będzie w przyszłości planowana szkoła¹⁹⁰. Tę myśl podejmował później wydział rolniczo-przemysłowy założony obok Kasyna w Gostyniu, a także osoby prywatne.

Jednak sprawa uczelni rolniczej weszła w nową fazę dopiero wtedy, gdy w dniu 21 lutego 1861 r. powstało przez połączenie kilku towarzystw regionalnych Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Ks. Poznańskiego liczące ok. 1000 członków, które w jednym punkcie swego statutu umieściło zadanie powołania szkoły rolniczej. Już następnego dnia Jan Działyński

¹⁸⁹ Pierwsze pomysły powołania szkoły rolniczej w Wielkopolsce powstały już w 1751 r., gdy Leon Raczyński zapisał 10 000 zł dla akademii poznańskiej, na utworzenie katedry ekonomiki (M. Wachowski – Szkoła żabikowska... s. 5).

¹⁹⁰ A. Wrzosek – Wielki czyn... s. 4.

w imieniu ojca Tytusa, zgłosił ofertę założenia szkoły w Kórniku¹⁹¹. Podobną gotowość powołania instytutu agronomicznego w Wierzenicy złożył August Cieszkowski na posiedzeniu Kola Polskiego w Berlinie w dniu 11 maja 1861 r.

Te dwie oferty, publicznie przedstawione na walnym zgromadzeniu CTG w dniu 30 czerwca 1861 r., pozwoliły na ustalenie wspólnego dla wszystkich stanowiska i powołanie Komisji szkolnej. Oto skrót zapisu N. Urbanowskiego¹⁹² na ten temat:

- Tytus hr. Działyński (a także jego syn Jan) na utworzenie zakładu – szkoły agronomicznej ofiarował dwa budynki w Kórniku na szkołę i mieszkania dla nauczycieli oraz inną pomoc,

- August hr. Cieszkowski ofiarował na zakład naukowy im. Haliny (zmarłej przed trzema miesiącami) cały dochód ze wsi Wierzenica na przeciąg 20 lat, pod warunkiem założenia tam tego zakładu,

- Co razem ze wspomnianym powyżej funduszem bazarowym, daje podstawy do utworzenia „Szkoły wyższej agronomicznej”.

- Utworzona na tym zebraniu Komisja szkolna w składzie: Adam Łaszczewski, Włodzimierz Wolniewicz i Jan Działyński (pragnący współpracy z A. Cieszkowskim) – opracuje program, budżet, zakres inwestycji, dochody i dobór wykładowców przyszłej szkoły. Usiłowania Zarządu CTG, aby połączyć ofiary Działyńskich i Cieszkowskiego nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem „dla przeszkód miejscowych”.

Wspomniany już N. Urbanowski, pisząc po latach wspomnienia o szkole żabikowskiej (1893 r.) dodaje ważny szczegół¹⁹³: „Tymczasem hr. August Cieszkowski, nie czekając na dalszy rozwój prac w Zarządzie, w tym właśnie roku zaczął kłaść fundamenta pod wznieść się mający naukowy zakład w Wierzenicy, a budynki, które do dziś dnia tam istnieją, są świadkami jego ówczesnych dla kraju zamiarów”. Niestety powstanie w 1863 r. i warunki zaistniałe po jego stłumieniu, spowodowały kilkuletnie zaniechanie planów szkolnych. Pierwsze nieśmiałe próby z 1867 roku dotyczyły już tylko Żabikowa.

b) przekazanie folwarku na rzecz szkoły rolniczej

- 1867 r. Władysław Niegolewski przedstawia dyrekcji towarzystwa rolniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego projekt założenia w Żabikowie „stacji doświadczalnej chemicznej ogrodowej”¹⁹⁴.

- 20.1.1868 r. Pismo A. Cieszkowskiego z Cannes wyrażające nie tylko zgodę na projekt Niegolewskiego, ale zachętę i ponaglenie do rozpoczęcia dzieła, gdyż jak pisze¹⁹⁵: „Kłęski publiczne i prywatne ... zmusiły mnie do kilkuletniego zawieszenia prac około zakładu w Wierzenicy”. August Cieszkowski pragnie oddać towarzystwu poznańsko-szamotulskiemu na cele „stacji

¹⁹¹ M. Wachowski – Szkoła żabikowska... s. 8.

¹⁹² N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 271, 272.

¹⁹³ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 273.

¹⁹⁴ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 275.

¹⁹⁵ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 275, 276.

doświadczalnej” swój żabikowski folwark w 12-letnią bezpłatną dzierżawę oraz użytek tamtejszej cegielni.

– 10.2.1868 r. Dyrekcja towarzystwa poznańsko-szamotulskiego przedstawia swoim członkom projekt i kosztorys „stacji doświadczalnej” w Żabikowie. Kosztorys opiewa na 700 talarów rocznej ciągłej subwencji oraz 5000 talarów na postawienie niezbędnych budynków oraz zakup wyposażenia. Jednocześnie towarzystwo przekazuje Centralnemu Towarzystwu Gospodarczemu (CTG) informacje o swych żabikowskich planach.

– Luty 1868 r. Zarząd CTG, którego prezesem był Hipolit Cegielski, po zapoznaniu się z ofertą A. Cieszkowskiego, wysunął projekt utworzenia w Żabikowie od dawna planowanej szkoły rolniczej.

– 21.4.1868 r. Na wspólnym posiedzeniu, dyrekcja towarzystwa poznańsko-szamotulskiego przekazała H. Cegielskiemu prezesowi CTG całą otrzymaną od A. Cieszkowskiego ofertę na rzecz planowanej szkoły pod warunkiem jej zwrotu, gdyby szkoła ta nie powstała.

– 2.5.1868 r. A. Cieszkowski przekazem telegraficznym wyraził na to zgodę, ofiarowując równocześnie Towarzystwu poznańsko-szamotulskiemu potrzebne budynki i sposobność założenia w Wierzenicy „stacji ogrodniczej”¹⁹⁶.

– 15.5.1868 r. Do Żabikowa zjechała specjalna komisja¹⁹⁷ wyloniona z Zarządu CTG, by na miejscu sprawdzić przydatność oferty A. Cieszkowskiego na potrzeby planowanej szkoły rolniczej. Komisja ta, do której wszedł prezes CTG H. Cegielski oraz M. Jackowski, Z. Szuldrzyński i W. Wolniewicz, stwierdziła, że:

a. folwark Żabikowo, obejmujący ok. 100 ha areалу, jest na cele szkolne odpowiedni,

b. na wybudowanie jednej obory i czworaka, na przebudowę istniejącego już ośmioraka na budynek instytutowy dla 20 uczniów i nauczyciela, wreszcie na uzupełnienie brakującego inwentarza żywego i martwego potrzebny jest kapitał zakładowy w wysokości 5300 talarów,

c. że czysty dochód z gospodarstwa może wynieść ok. 940 talarów rocznie,

d. budżet roczny przyszłej szkoły, obejmujący pensję dyrektora i jednego stałego nauczyciela oraz nauczycieli pomocniczych do zakładu dojeżdżających, jak również światło, służbę i inne wydatki wyniosłby 2670 talarów,

e. różnica między wydatkami a dochodem (2670 – 940 = 1730 talarów) będzie musiała być pokrywana corocznie z kasy Zarządu CTG wraz z towarzystwami filialnymi.

– 22.5.1868 r. Po zapoznaniu się z ustaleniami wyżej wymienionej komisji A. Cieszkowski przysłał z Cannes na ręce prezesa Zarządu oświadczenie (datowane na 22 maja, a więc w dniu imienin zmarłej żony Haliny), w którym zawarł niesłychanie ważne dla szkoły postanowienie¹⁹⁸:

„Tak gorąco pragnę zakładu i tylem razy doświadczyl, że co się odwlecze to i uciecze, że nie waham się wziąć na siebie ów potrzebny fundusz nakładowy 6000 talarów. pozwalając zaciągnąć dług i zabezpieczyć takowy na Ża-

¹⁹⁶ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 277.

¹⁹⁷ Ziemiańin nr 6 1869 r.

¹⁹⁸ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 279.

bikowie, którego hipoteka, zwłaszcza jak się do niej dodadzą dwa świeżo zakupione gospodarstwa, na to aż nadto dostateczna. Owszem wolę nawet w ten sposób, bo wtenczas jako wyłączny fundator i właściciel funduszu zakładowego i nakładowego, będę mógł zadośćuczynić jednemu disiderio pietatis (z potrzeby serca i tęsknoty po utraconej miłości) nadania instytutowi nazwy mojej Haliny, oraz możliwość przeniesienia go kiedyś, jeżeli opatrność pozwoli podnieść z kłesk doznanych, do Wierzenicy, gdzie zwłoki nasze spocząć mają. Proszę was zatem, weźcie się zaraz do dzieła, a cegielnia żabikowska sama przez się przyczyni się do zredukowania kosztów nakładowych. Co później i więcej zrobicie, to od waszej dobrej woli na pożytek kraju zawisło, dziś błągam was tylko, nie odpychajcie po raz wtóry lub trzeci Sybilli numejskiej, która wprawdzie nader mało ofiaruje, ale też niczego nie żąda krom wykonania tego, czego sami tak gorąco jak ona pragniecie”.

Słowa te poparte czynem, są dowodem gorącej miłości do ziemi ojczystej.

– 15.11.1868 r: Na mocy wyżej cytowanego listu, w dniu 15 listopada stanęła między Zarządem CTG reprezentowanym przez prezesa H. Cegielskiego a hr. Cieszkowskim prawna uгода, mocą której szanowny donator oddał folwark Żabikowo na lat 12 w bezpłatną dzierżawę z obowiązkiem przez Zarząd przyjętym, założenia tamże szkoły rolniczej i nadania jej imienia „Haliny”, tj. imienia przedwcześnie zgasłej a wielkich cnót i zalet żony Augusta hr. Cieszkowskiego¹⁹⁹.

– 30.11.1868 r: Niestety, po sporządzeniu tego aktu notarialnego, nagle w dniu 30 listopada na zapalenie płuc umiera prezes Hipolit Cegielski. Ta śmierć stwarza znaczne przeszkody w realizacji projektu szkoły.

– 17.12.1868 r: Walne Zebranie CTG potwierdza umowę z dnia 15.11.1868 r. Wysłano też jednego z członków Zarządu do Prószkowa (na Śląsku Opolskim) w celu zapoznania się z organizacją i programem tamtejszej średniej szkoły rolniczej²⁰⁰.

– 2.7.1869 r: Dopiero w dniu 2 lipca, na gruncie żabikowskim, w Domu Włodarza świeżo oddanym do użytku, następuje komisyjne przekazanie Żabikowa na rzecz Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego (CTG) dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego²⁰¹. Przybyły na tę uroczystość August hr. Cieszkowski w asyście Teodora Dembińskiego i rządcy miejscowego Hugo Terpitz, jako właściciel przekazywał folwark przedstawicielom Zarządu CTG (z siedzibą w Bazarze) reprezentowanym przez prezesa Włodzimierza Wolniewicza oraz Stanisława Kurnatowskiego i Zygmunta Szuldrzyńskiego. Z przekazywanej nieruchomości wyłączono cegielnię, która nadal miała pracować na potrzeby Cieszkowskiego, choć pod opieką i nadzorem Zarządu. Na zakończenie przedstawiciele Zarządu serdecznie podziękowali Cieszkowskiemu za tak

¹⁹⁹ August Cieszkowski oddając folwark żabikowski na cele szkolne, poszedł za przykładem swojego wuja a brata matki, Kajetana Jana Konstantego Kickiego (1803 – 1878), który swoje duże majątki na lubelszczyźnie, w tym także Sobieszyn w powiecie garwolińskim, leżący koło Ryk oraz Orlów w krasnostawskim ofiarował (po swej śmierci, a umarł bezdzietnie), na ufundowanie szkoły rolniczej. Nie był to mały zapis, skoro dobra jego i fundusz legowane na ten cel obejmowały obszar ok. 5300 ha ziemi oraz 100 000 rubli w postaci listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Kicki był społecznikiem, podobnie jak jego siostrzeniec A. Cieszkowski. (Sl. Leitgeber – Głos... s. 27).

²⁰⁰ W. Jakóbczyk – Szkoła... s. 260.

²⁰¹ Ziemianin nr 29/1869 r.

znakomitą ofiarę i zapewnili, że dolożą wszelkich starań, by Szkoła Rolnicza imienia Haliny mogła być jak najprędzej utworzona.

c) adaptacja folwarku na cele szkolne

– *jesień 1869 r.* Istotnie tak się stało. W tym samym jeszcze 1869 roku zbudowano oborę ze stajnią oraz skompletowano żywy i martwy inwentarz. Spisuje się kandydatów na stanowisko dyrektora i nauczycieli oraz gromadzi fundusze. W banku „Bniński, Plater, Chłapowski” lokuje się hipotekę 6000 talarów cedowaną na rzecz szkoły przez hr. Cieszkowskiego. Wśród społeczeństwa na rzecz szkoły zebrano 6000 talarów, natomiast Bazar poznański przeznaczył 1000 talarów rocznej subwencji pod warunkiem jednakże, że jeden z jego delegatów wejdzie do komisji szkolnej. Pierwszym delegatem był dr Władysław Niegolewski, a po jego ustąpieniu Józef hr. Mielżyński²⁰².

– *3.2.1870 r.* W 1870 r. akcja na rzecz szkoły rozwija się. W dniu 3 lutego, na walnym zebraniu CTG, Zarząd przedstawia obszerne sprawozdanie ze swej działalności oraz żąda upoważnienia na realizację planu, którego głównymi punktami jest²⁰³:

- budowa nowego sześcioraka dla czeladzi folwarcznej,
- przebudowę istniejącego ośmioraka na budynek akademicki,
- powołanie dyrektora szkoły.

Ponieważ plan ten został przez walne zebranie jednogłośnie zatwierdzony, z nastaniem wiosny Zarząd CTG rozpoczął prace budowlane, trwające do końca września 1870 r.

d) powołanie dyrektora szkoły i pierwszych nauczycieli

– *czerwiec 1870 r.* W wyniku zakończenia konkursu na posady nauczycielskie, Zarząd CTG powołał następujące osoby: dr. Juliusza Aua na dyrektora szkoły i nauczyciela ogólnej nauki o rolnictwie i nauki o gospodarstwie społecznym, Antoniego Śniegockiego na administratora folwarku i nauczyciela chowu inwentarza, uprawy roli i rachunkowości gospodarczej, Szczęsnego Kudelkę na kierownika laboratorium chemicznego, nauczyciela chemii i botaniki, inż. Napoleona Urbanowskiego na nauczyciela fizyki oraz weterynarza Jakuba Stanowskiego na nauczyciela anatomii zwierząt. Z wyżej wymienionych osób – trzy pierwsze zobowiązane były do stałego zamieszkania przy szkole, dwaj ostatni mieli dojeżdżać w określone dni z Poznania²⁰⁴.

²⁰² N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 281.

²⁰³ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 281.

²⁰⁴ Dojazdy z Poznania były wtedy utrudnione, gdyż w Żabikowie nie było jeszcze stacji kolejowej. Ówczesne władze przewidywały zbudowanie stacji u wylotu ul. Fabrycznej (1000 m od szkoły), jednak pobliski przejazd kolejowy oraz plany przyszłościowe zdecydowały o przemieszczeniu jej w dzisiejsze miejsce (576 m od szkoły). Pierwszy budynek stacyjny zbudowany w 1873 r. nie przetrwał długo – został on rozebrany podczas rozszerzania obszarów kolejowych przewidzianych dla drugiej linii i bocznic. Zbudowano wtedy nowy, dziś istniejący budynek dworcowy, a na miejscu dawnej stacji, powstał budynek ekspedycji kolejowej z przynależną do niej bocznicą. Dziś resztki fundamentów pierwszej stacji zalegają głęboko pod tą bocznicą (i osadnikiem ścieków) ok. 12 m od tunelu.

e) ustawa i regulamin szkoły

W połowie roku 1870 dyrektor szkoły dr Juliusz Au opracował trzy dokumenty:

- Ustawę Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie,
- Ogólny rozkład nauk wykładanych w tej Szkole,
- Przepisy dotyczące utrzymania uczniów i porządku szkolnego.

Poniżej, dla celów niniejszego opracowania, podaje się skrót najważniejszych ustaleń zawartych w tych trzech dokumentach:

par. 1. Szkoła Rolnicza im. Haliny jest zakładem urządzonym przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze, wyposażonym przez hr. A. Cieszkowskiego, jak również funduszem Spółki Bazarowej w Poznaniu, oraz datkami obywateli Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

par. 2. Zakład ten na podobieństwo szkół średnich rolniczych ma usposabiać młodzież teoretycznie i praktycznie na samodzielnych gospodarzy, tak rzadców, jako też dzierżawców i właścicieli, przede wszystkim jednak na dobrych urzędników gospodarczych.

par. 3. Nauka prowadzona będzie za pomocą wykładów na temat rolnictwa, chowu zwierząt i zarządzania gospodarstwem rolnym oraz wykładów nauk pomocniczych związanych z rolnictwem. Nauka odbywać się będzie za pomocą praktyk rolniczych odbywanych w gospodarstwie żabikowskim, w ogrodzie i w polu, a uzupełnieniem będą wycieczki naukowe.

par. 4. Nauka trwać będzie dwa lata.

rok pierwszy – pierwsze półrocze zimowe

Ogólna nauka rolnictwa	tygodniowo godzin	3
Nauka gospodarstwa społecznego	„	2
Fizyka	„	2
Chemia nieorganiczna	„	2
Botanika ogólna	„	2
Anatomia i fizjologia zwierząt domowych	„	2
Rachunkowość gospodarska	„	2
Repetytoria	„	6
Demonstracje	„	9
Razem		30

– drugie półrocze letowe

Szczegółowa nauka produkcji ziemiopłodów	tygodniowo godzin	3
Ogólna nauka zarządu gospodarskiego	„	3
Nauki chowu inwentarza część ogólna	„	2
Higiena i dietetyka zwierząt domowych	„	2
Chemia organiczna	„	2
Mineralogia i geognozja	„	1
Nauka nawadniania i osuszania pól i łąk	„	1
Nauka miernictwa i niwelacji	„	1
Repetytoria	„	6
Demonstracje (praktyka rolnicza)	„	9
Razem		30

rok drugi – trzecie półrocze zimowe		
Nauka urządzania gospodarstw	tygodniowo godzin	2
O żywieniu inwentarza	„	1
Chów bydła rogatego	„	2
O chorobach zwierząt domowych	„	2
Chemia rolnicza	„	2
Ćwiczenia w laboratorium chemicznym	„	2
Zoologia	„	2
Mechanika i nauka o narz. i masz. rolniczych	„	2
Repetytoria	„	6
Demonstracje	„	9
Razem		30

– czwarte półrocze letowe		
Szczegółowa nauka zarządu gospodarskiego	tygodniowo godzin	2
Historia i literatura gospodarstwa wiejskiego	„	1
Chów owiec i wełnoznawstwo	„	2
Chów koni	„	1
Chów trzody chlewnej i drobiu	„	1
Nauka taksacji i bonitacji	„	2
Technologia gospodarska	„	2
Botanika rolnicza	„	2
Budowanie i rysowanie planów	„	2
Repetytoria	„	6
Demonstracje	„	9
Razem		30

par. 5. Nauka odbywać się będzie tylko w języku polskim.

par. 6. Naczelną zwierzchność nad Szkołą sprawuje Zarząd CTG, który w razie potrzeby deleguje ze swego łona komisję składającą się z prezesa CTG i 3 członków.

par. 7. Zarząd mianuje dyrektora Szkoły, nauczycieli i urzędników, wyznacza plan nauk, regulaminy i instrukcje oraz ogłasza coroczne sprawozdania ze stanu szkoły.

par. 8. Na czele Szkoły stoi dyrektor. Do jego obowiązków należy przestrzeganie ustawy szkolnej, układa półroczny plan nauk, prowadzi wszelkie rachunki dotyczące Szkoły oraz przekazuje je Zarządowi celem rewizji i pokwitowania.

par. 9. Jeśli powstanie „stacja doświadczalna” to kierować ją będzie nauczyciel nauk przyrodniczych, mający zarazem nadzór nad biblioteką i zbiorami Szkoły.

par. 10. Gospodarstwem folwarku żabikowskiego zarządza nauczyciel praktyki, jako zarządca. Prowadzi on rachunki folwarku, które przekazuje co kwartał Zarządowi CTG.

par. 11. Porządek życia w Szkole: (skrót)

– W zakładzie może mieć utrzymanie 24 uczniów, którzy będą płacić: wpisowego 5 tal., za dwuletnią naukę 100 tal., za dwuletnie utrzymanie 140 tal., – razem 245 talarów.

– Utrzymanie wychowanków będzie proste, schludne i zdrowe.

– Mieszkanie składać się będzie z sypialni zdrowych z żelaznymi łózkami. Do pracy służą dwa audytoria i czytelnia.

- Uczniowie wstają latem o godzinie 4,30 i rozpoczynają naukę o 7,00, zimą odpowiednio o godzinie 5,30 i 8,00 a rozchodzą się na spoczynek o godzinie 22,00. Dzwon daje pobudkę i wzywa do stołu, do wykładów i do spoczynku. Stoły do jadła zastawiane będą dla uczniów wspólnie. Śniadanie latem o godz. 6,00, zimą o godz. 7,00. Obiad o godz. 13,00 składać się będzie z trzech potraw, tj. zupy, mięsa z jarzyną i potrawy mącznej, pięć razy w tydzień; w piątek i sobotę z dwóch potraw postnych. Wieczernię z jednej potrawy poda się latem o godz. 20,00, zimą o godz. 19,00.

- Opał, oświetlenie i pomoc lekarską daje Zakład.

- Uczniowie mają własną pościel, przybory piśmienne i książki. Sami czyszczą ubrania, piorą bieliznę i kupują lekarstwa oraz placą za uszkodzony sprzęt.

- Dla zachowania porządku, mieszkańcy w każdej sypialni wybiorą z siebie gospodarza dbającego o spokój.

- Bez pozwolenia dyrektora lub jego zastępcy, uczeń nie może oddalić się od Zakładu.

- Uczeń powinien prowadzić się obyczajnie oraz być uprzejmy wobec dyrekcyj, nauczycieli i kolegów. Powinien regularnie uczęszczać na odczyty i demonstracje i ściśle spełniać zlecenia dane im ku wprawieniu się w praktyce gospodarskiej.

- Zakazuje się: palenia tytoniu w szkole, na folwarku oraz w pobliżu tych budynków, uprawiania gier hazardowych, zaciągania długów, trzymania psów i ptaków, wyryków i zabaw hałaśliwych oraz wstępu do kuchni zakładowej.

- Uchybienia w tym zakresie będą karane: 1) napomnieniem przez dyrektora, 2) napomnieniem publicznym ze strony całego grona nauczycielskiego, 3) zawiadomieniem rodziców i radą odejścia, 4) wydaleniem z Zakładu.

par. 12. Ferie szkolne – Boże Narodzenie od 20. XII do 6.I., Wielkanoc i Zielone Świątki po 4 dni. Uczniowie na ferie letowe (które są tak długie jak w gimnazjach poznańskich) mogą oddalić się z Zakładu za specjalnym zezwoleniem dyrektora.

par. 13. Dyrektor oraz stali nauczyciele mogą opuszczać Zakład tylko za zezwoleniem Prezesa Zarządu CTG. Jeśli oddalenie się nie przekracza 24 godzin, zezwolenie daje dyrektor.

par. 14. Grono nauczycielskie składa się z dyrektora i dwóch etatowych nauczycieli, z których jeden jest zarazem rządcą folwarku Żabikowa. W miarę potrzeby zatrudni się dodatkowych dojeżdżających nauczycieli pomocniczych.

par. 15. Uczniowie przyjmowani będą dwa razy w roku, od 1 – 8 kwietnia i od 1 – 8 października. Kandydat na ucznia powinien mieć wiadomości przynajmniej takie jakich wymaga się od ucznia klasy III wyższej gimnazjalnej lub szkoły realnej.

par. 16. Oplata wynosi – wpisowe 5 talarów, za naukę w pierwszym półroczu 35 talarów, drugim 30, trzecim 20 i w czwartym 15. Za półroczne utrzymanie 35 talarów.

par. 17. Uczeń występujący lub wydalony przed upływem półrocza, nie może żądać zwrotu opłaty.

par. 18. Jeśli liczba uczniów będzie większa od liczby miejsc w internacie, na życzenie rodziców lub opiekunów dyrektor będzie pomocnym w wyznaczeniu odpowiedniego pomieszczenia i stołu poza Zakładem.

par. 19. Po odbyciu kursu uczniowie składają publiczny egzamin, po zdaniu którego otrzymują świadectwo ukończenia szkoły z podaniem stopni z zachowania, przedmiotów wykładanych i praktyki.

Planując utworzenie szkoły zakładano, że będzie to szkoła rolnicza na poziomie średnim, z 5–7 osobowym gronem profesorskim i 24 osobowym zastępem uczniów, którzy po zakończeniu nauki mogliby prowadzić mniejsze gospodarstwa rolne.

f) zgoda władz pruskich

– 2.7.1870 r. Na podanie złożone przez dr. Juliusza Aua, naczelną prezesa rejencji poznańskiej odpowiedział: „szkoły rolnicze przez osoby prywatne lub towarzystwa zakładane, rządowego pozwolenia nie potrzebują”²⁰⁵.

g) 21 listopada 1870 r. – akt otwarcia Szkoły

Tego dnia o godzinie 11.00 w obecności członków Zarządu CTG, grona nauczycielskiego, młodzieży oraz gości, w tym księdza proboszcza Promińskiego z Wir, który na wstępie dokonał aktu poświęcenia szkoły, dr. Władysława Nicgolewskiego przedstawiciela Bazaru, Władysława Kosiniego, Władysława Bentkowskiego oraz Teodora Dembińskiego zastępującego Cieszkowskiego przebywającego aktualnie w Wenecji, jako pierwszy na katedrę wstąpił prezes Zarządu CTG Włodzimierz Wolniewicz i uroczystie obwieścił otwarcie Szkoły.

W pierwszych słowach zaczynających się od sentencji „Bojaźń Boga jest początkiem mądrości” prezes rozpoczął swój wykład, w którym przedstawił historię działań na rzecz powstania Szkoły, podziękował Cieszkowskiemu za wspieranie dar, oraz zachęcając młodzież do nauki, oddał zakład pod opiekę jej dyrektora dr. Aua.

Z kolei dr Au, przyjmując Szkołę pod swe władanie, zwrócił uwagę na go-dło „Sapias et liberaberis” (Mądrość i Wolność), które przyjęte przez nauczycieli i uczniów będzie gwarantem jej pomyślnego rozwoju. Wypowiedział też znamienne słowa: „Choć Szkoła nie ma w tej chwili akademickiego zakresu, wyznacza sobie pole działania dalej sięgające”.

Taki oto przedstawiał się stan prawny i materialny Szkoły w dniu jej otwarcia. Miała ona 5 profesorów i 9 uczniów i mieściła się w budynku akademickim przebudowanym z dawnego ośmioraka. W budynku tym było 5 sal, 4 pokoje wielkie, 4 pokoje małe, kuchnia i spiżarnia²⁰⁶. Posiadała bibliotekę, do której złożono wiele znacznych darów tak ze strony towarzystw, jak i osób prywatnych, czytelną zaopatrzoną w rozmaite czasopisma rolnicze polskie, niemieckie, francuskie, czynną cały dzień, laboratorium chemiczne darowane pospołu przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskiego i Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gabinet fizyczny, zbiory anatomiczne, fizjologiczne, botaniczne, mineralogiczne, modeli, i to w skromnych jeszcze rozmiarach, ale z wielkim staraniem uzupełniane. Był też internat na 24 uczniów. Folwark żabikowski przeszedł gruntowną przemianę – uderzał świeżością i porządkiem.

²⁰⁵ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 282.

²⁰⁶ J. Au – Wiadomości... s. 16.

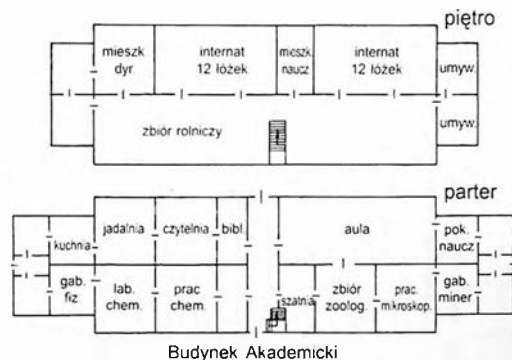
Ryc. 107. Wyższa Szkoła Rolnicza
im. Haliny w Żabikowie. Próba
rekonstrukcji układu pomieszczeń:

A - w dniu otwarcia szkoły
(21 listopada 1870 r.),

B - w dniu zamknięcia szkoły
(1 października 1876 r.).

0 5 m

A



B



Budynek Akademicki

Prócz głównego ofiarodawcy, A. Cieszkowskiego, znaleźli się inni, którzy jego dzieło poparli. Józef Mielżyński, wykonując wolę zmarłego Seweryna Mielżyńskiego, zhipotekował na dobrach Miłosławiu 100 tys. talarów na rzecz Szkoły, z czego procent wynosił 5 tys. talarów rocznie. Spółka Bazarowa uchwaliła dawać Szkole rocznie 1000 talarów zasiłku. Ze składek zebrano 5 tys. talarów. Fabryka H. Cegielskiego dostarczyła jako dar nowe narzędzia do prób i doświadczeń²⁰⁷.

h) dyrekcja szkoły, wykładowcy, uczniowie (zestawienie liczbowe)

Dyrektorzy: dr Juliusz Au	1.6.1870 – 30.9.1872
August Lubomęcki	1.10.1872 – 11.12.1872
Szczęśny Kudelka	12.12.1872 – 7.5.1873
dr Juliusz Au	8.5.1873 – 1.10.1876

Kierownik folwarku: Antoni Śniegocki	1.6.1870 – 31.3.1873
Emil Karliński	1.4.1873 – 30.4.1880

Wykładowcy i liczba uczniów

Semestr	Okres	Wykładowcy i ich liczba w semestrze	Liczba uczniów	Liczba absolwentów	Liczba wykładowców	
I Zimowy 70/71	21.11.1870 31.3.1871	Juliusz Au Antoni Śniegocki Szczęśny Kudelka Napoleon Urbanowski Jakub Stanowski Stan – 5 profesorów	9	-		Otwarto laboratorium chemiczne
II Letni	1.4.1871 30.9.1871	j.w. Stan – 5 profesorów	26	-	276	
III Zimowy 71/72	1.10.1871 31.3.1872	j.w. – doszedł Józef Demby Stan – 6 profesorów	62	-	640	1.10 otwarto stację chemiczną kontroli nasion oraz bibliotekę
IV Letni	1.4.1872 30.9.1872	j.w. – doszli Władysław Lebiński i Ignacy Kluz Stan – 8 profesorów	62	3	552	Założono ogrody doświadczalne
V Zimowy 72/73	1.10.1872 31.3.1873	j.w. – odszedł Władysław Lebiński Stan – 7 profesorów	72	3	698	1.10. otwarto laboratorium botaniczne
VI Letni	1.4.1873 30.9.1873	j.w. – doszli Emil Karliński Władysław Wielicki Kazimierz Bierkowski Bolesław Margowski Odszedł Antoni Śniegocki Stan – 10 profesorów	56	12	680	

²⁰⁷ J. Au – Wiadomości... s. 16.

VII Zimowy 73/74	1.10.1873 31.3.1874	j.w. – doszli Antoni Sempolowski Zygmunt Rościszewski Józef Rivoli Karol Graff Józef Kusztelan odszedł Jakub Stanowski Stan – 14 profesorów	71	-	806	Otwarto zakład uprawy roślin
VIII Letni	1.4.1874 30.9.1874	j.w. Stan – 14 profesorów	56	8	709	
IX Zimowy 74/75	1.10.1874 31.3.1875	j.w. – odszedł Szafarkiewicz Stan – 15 profesorów	50	-	812	
X Letni	1.4.1875 30.9.1875	j.w. – z nakazu władz niemieckich odeszli: Józef Demby, Zygmunt Rościszewski, Władysław Wielicki oraz prywatnie Szczęsny Kudelka, Ignacy Kluz i 3 innych Pozostało 7 profesorów	Władze wyda- liły 30 ucz- niów	10	40 7	
XI Zimowy 75/76	1.10.1875 31.3.1876	Stan – 7 profesorów	13	5		
XII Letni	1.4.1876 30.9.1876	Stan – 5 profesorów	13	-		

W okresie 1870 – 1876 nauczało w Szkole, łącznie – 18 wykładowców sta-
łych oraz 5 wykładowców nadzwyczajnych.

Liczba zapisanych słuchaczy		199
w tym: byli studenci		32
z uniwersytetu		3
z politechnik		2
instytutów rolniczych		1
szkół wojskowych		
uczniowie starszych klas (wyżej Sekundy)		99
niższych klas (niżej Sekundy)		62
Razem		199

Opuściło zakład: w następstwie postanowień Komisji Szkolnej 8 osób, wy-
dalenia 5 i porady dyrektora 2 – razem 15 osób.

Zakończyło studia egzaminem – 38 osób (absolwentów).

I) kronika szkoły (lata 1870-1876 i 1877-1900)

– lato 1870 r. Trwa przebudowa ośmioraka na budynek akademicki. Pra-
ce te, polegające na nadbudowie piętra i niewielkiej przebudowie parteru,
zostały zakończone do końca września 1870 r.

– 21.11.1870 r. Otwarcie Szkoły. Cały program szkolny realizowany jest na
parterze, natomiast na piętrze znajduje się internat dla 24 uczniów i pomiesz-
czenia mieszkalne dla dwóch nauczycieli (ryc. 107A).

– 1.4.1871 r. Wystąpiła pierwsza trudność. Ponieważ internat nie pomieścił wszystkich uczniów, dyrekcja wyszukała u gospodarzy żabikowskich kilka dodatkowych miejsc.

– 3.5.1871 r. Założono Towarzystwo Literacko-Rolnicze zapewne celowo w ten dzień rocznicowy. W ciągu całego istnienia liczyło 183 członków czynnych i 9 honorowych. Co sobotę odbywało ono posiedzenia z referatami o treści zarówno ściśle rolniczej, jak historycznej lub literackiej. Co roku uroczystie obchodzono rocznicę założenia. Kuratorem był dyrektor, a nauczyciele brali żywy udział w pracach. Na zewnątrz, wielu nauczycieli występowało często na łamach „Ziemianina” z artykułami specjalnymi, a niekiedy ogłaszano tam skróty lub fragmenty z prac dyplomowych uczniowskich. Uczniowie odbywali częste wycieczki przyrodnicze, a ponadto zwiedzali zakłady przemysłu rolniczego, oraz wzorowe większe majątki, wystawy, targi itd²⁰⁸. Byli nieraz gościnnie przyjmowani po dworach w czasie wycieczek gospodarskich. Dyrekcja starała się o możliwie wszechstronny rozwój swych wychowanków, wychowując kadry praktyków, przygotowywała ich do kierowniczej roli w życiu społeczno-politycznym. Szczególnie dobrze zapisał się dyrektor J. Au. Stawiał on nie tylko wysokie wymagania, ale nadto stworzył wśród kolegów i uczniów niemal entuzjastyczny nastrój pracy. Żaden z profesorów nie był osobą przeciętną, ale ponad nich wyrastali: Juliusz Au i Antoni Sempelowski.

– Czerwiec 1871 r. Założono Towarzystwo Bratniej Pomocy, które potem przekształciło się na Towarzystwo Pożyczkowe. Udzielało ono pożyczek i stypendiów potrzebującym kolegom. W 1874 r. kasa ta miała 1104 tal. dochodu i wydawa 980 tal. dla trzech stypendystów²⁰⁹.

– Lato 1871 r. Trwa budowa Sześcióraka II dla służby folwarcznej. Zapewne już we wrześniu przeniesiono do niego wszystkich robotników folwarcznych wraz z rodzinami.

– Wrzesień 1871 r. Opróżniony Sześciórak I przystosowano na internat, który we wszystkich pomieszczeniach mógł pomieścić najwyżej 44 uczniów. Ponieważ na semestr zimowy 71/72 zgłosiły się 62 osoby, w sumie miejsc internatowych było dosyć, ale wielkie trudności wystąpiły w zbyt ciasnej kuchni i jadalni. Jednocześnie w Budynku Akademickim trwały prace przy urządzeniu stacji chemicznej i kontroli nasion.

– 1.10.1871 r. Otwarto na terenie Szkoły „stację chemiczną i kontroli nasion”, która pod kierunkiem świeżo przybyłego do Żabikowa prof. Józefa Dembego zaczęła pracować na rzecz rolnictwa wielkopolskiego. Stacja, wyposażona z daru Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zajmowała się kontrolą nasion, pasz i nawozów sztucznych – towarów, które producenci

²⁰⁸ W sumie tych wycieczek było 40. Odwiedzano gospodarstwa rolne położone w poznańskim, Śląsku, Brandenburgii, Prusach Wschodnich i Zachodnich, poza tym fabryki chemiczne, gorzelnie, browary, cukrownie, cegielnie, krochmalnie, kultury warzywne pod Legnicą i Wrocławiem, ogrody zoologiczne i botaniczne, muzea i laboratoria w Berlinie i Wrocławiu, stadniny, fabryki sukna w Świebodzicach, targi maszyn i bydła we Wrocławiu, targi wełny, udział w zjeździe spółdzielni gospodarczych w Gdańsku, obejrzano wystawy w Poznaniu, Wiedniu, Toruniu, Warszawie i Kostrzynie. Urządzano też specjalne wycieczki botaniczne, entomologiczne, mineralogiczne itp. (M. Wachowski – Szkoła... s. 75).

²⁰⁹ W. Jakóbczyk – Szkoła... s. 270.

często fałszowali. Rolnicy nie doceniali ważności tego problemu, stąd klientów było mało. Otwarto również bibliotekę, której księgozbiór powstał z daru CTG i Michała Szczanieckiego oraz zakupu dzieł nowych, liczył już ponad 800 tomów. Czytelnia zaopatrzona w czasopisma zawodowe polskie, niemieckie i francuskie dostarczała Szkole wiele informacji o najnowszych zdobyczach techniki w rolnictwie. W dalszym ciągu powiększono zbiory anatomiczne, fizjologiczne, botaniczne, mineralogiczne i modeli maszyn rolniczych. Zaczęto tworzyć zawiązki gabinetu fizykalnego. Ponieważ Szkoła nie dysponowała wolnym miejscem, należy przypuszczać, że Józef Demby zamieszkał na krótki czas w domu włodarza.

W tym czasie w Szkole było 62 uczniów i 6 profesorów. Przygniatającą większość, bo ok. 75% słuchaczy stanowili uczniowie z poza granic Wielkiego Ks. Poznańskiego z wyższym naukowym przygotowaniem. Na taką liczbę uczniów i o tak dobrym przygotowaniu szkoła żabikowska nie była przygotowana²¹⁰.

– *1.4.1872 r.* Przyjęto dr. Władysława Lebińskiego wykładowcę nauki gospodarstwa społecznego, a do nauki ogrodnictwa i sadownictwa powołano Ignacego Kluzę z Krakowa. Ignacy Kluz założył w Żabikowie ogród botaniczny systemu Endlichera, ogród warzywny, ogród owocowy, szkółkę drzew owocowych, park oraz oddział rolniczy, gdzie hodowano przeszło tysiąc odmian roślin uprawnych²¹¹. Wszystko to pod jego kierunkiem rozwijało się znakomicie. Szczęsny Kudelka kierujący laboratorium botanicznym założył pole doświadczalne, na którym prowadzono doświadczenia naukowe nad wybranymi gatunkami roślin użytkowych. Na przykład – badano wzrost koniczyzny czerwonej zasianej na trzech różnie przygotowanych podłożach, badano możliwość aklimatyzacji jęczmienia jarego, pszenicy jarej i owsa sprowadzonego z północnej Szwecji, porównując te rośliny z posianymi gatunkami miejscowymi, prowadzono próby z roślinami oleistymi, lnem, inkarnatką, łubinem czerwonym i żółtym itd.

– *Lato 1872 r.* Przed końcem semestru letniego 1872 r. trzech pierwszych absolwentów kursu dwuletniego, po publicznej obronie opracowanych tez, otrzymało dyplomy ukończenia szkoły.

– *Jesień 1872 r.* We wsi Żabikowo prywatni właściciele kończyli budowę dwóch domów, w których kilkanaście porządných pokoi mogło być wkrótce wynajęte przez uczniów szkoły. W tym czasie ok. 10 uczniów mieszkalo u gospodarzy żabikowskich. Ci sami gospodarze dostarczali swoje produkty na potrzeby stołówki szkolnej. Jednocześnie dyr. Au proponuje wykupić folwark Mühlego w Żabikowie oraz zbudować internat dla 60 uczniów – projekt ten jednak upadł z przyczyn ekonomicznych. Ponieważ mieszkania dla uczniów budowali prywatni przedsiębiorcy, przyjęto plan, że wszyscy uczniowie znaj-

²¹⁰ N. Urbanowski – Wspomnienia... s. 288.

²¹¹ Dużo drzewek nadesłano z Wierzenicy. W kwietniu 1873 r. wysłano do Żabikowa 300 sadzonek sosny, w maju 1874 r. – 10 sadzonek akantu, 30 dębu, 120 brzozy, 30 jarzębiny, 60 brzozy, 60 akacji, 120 świerku, 30 klonu, 30 platanu, 8 lipy, 4 morwy, 60 jesionu, 15 jodły i innych 12 – razem 387 sadzonek jako dar. W czerwcu 1876 r. 120 sadzonek akacji, również bezpłatnie (WAP RC sygn. 126).

dą miejsca w budynkach prywatnych, a pomieszczenia internatu (w Sześcioraku I) przeznaczone zostaną na laboratorium botaniczne, stołówkę i mieszkania dla dwóch nauczycieli. Plan ten wykonano przed 1.10.1872 r.

– 1.10.1872 r. Odejście dr. Juliusza Aua ze stanowiska dyrektora Szkoły. Jego zwolnienie przez Zarząd CTG wynikało z odmiennego poglądu na charakter Szkoły. Dr Au dążył do utworzenia trzyletniej szkoły wyższej, natomiast Zarząd utrzymania stanu dotychczasowego tj. dwuletniej szkoły średniej. Zarząd zatwierdził Augusta Lubomęckiego na dyrektora Szkoły²¹².

Rozpoczynający się semestr zimowy 1872/73 był bardzo trudny. Szybki i zupełnie nieprzewidziany rozwój szkoły, liczącej teraz 72 uczniów (60 z Królestwa Polskiego a 12 z Księstwa), postawił ją od razu w rzędzie najważniejszych instytucji nie tylko na ziemiach polskich pod zaborem, ale i w całych Niemczech²¹³.

Nastąpiły zmiany w ustawie i regulaminie Szkoły. Tyczyły się one warunków przyjęcia – kandydat musiał mieć wiadomości z ukończonej sekundy lub VI klasy gimnazjum w Królestwie, każdy semestr kończyć się miał egzaminem oraz podzielono uczniów na internów w szkole zamieszkałych (24 osoby) i na eksternów mieszczących się w kwaterach prywatnych w Zabikowie (48 osób).

– 24.11.1872 r. Po trzyletniej nieobecności w kraju, po raz pierwszy od założenia Szkoły, jej progi przekroczył August hr. Cieszkowski²¹⁴. Przy bramie ubranej w zieleń i opatrzoną napisem „Ubiegajcież się o co lepsze dary, a oto jeszcze doskonalszą drogę wam wskazuję”, służącym jako motto do dzieła A. Cieszkowskiego „O drogach ducha”, powitał Szanownego Gościa dyrektor Szkoły August Lubomęcki w obecności członków Zarządu CTG, grona nauczycielskiego i uczniów.

Po przemówieniu dyrektora i zapoznaniu się z profesorami przeszli wszyscy do auli ubranej w zieleń i popiersia zasłużonych mężów: Karola Marcinkowskiego i Hipolita Cegielskiego, byłego prezesa CTG. W środku wisiał portret małżonki hrabiego Haliny Cieszkowskiej – patronki Szkoły.

Po przemówieniu ucznia, wręczono hrabiemu dyplom członka honorowego, potem przemawiał prezes CTG W. Wolniewicz i powitał gości w imieniu CTG. August Cieszkowski był bardzo wzruszony, że nie mógł zebrać słów. Po przedstawieniu gościowi niektórych uczniów, zaczęto zwiedzać zakład.

Nauczyciel Józef Demby pokazał gabinet fizyki, laboratorium chemiczne i pracownię uczniów do rozbioru chemicznego ilościowego i jakościowego. Nauczyciel Szczesny Kudelka pokazał gabinet mineralogiczny, fizjologiczny, zbiór mikroskopów wraz z pracownią do ćwiczeń mikroskopowo-fizjologicznych. Nauczyciel Jakub Stanowski przedstawił zbiór zoologiczny i anatomiczno-weterynaryjny.

²¹² August Lubomęcki wytrzymał tylko dwa miesiące, gdyż koledzy Aua i uczniowie wytworzyli nieczną atmosferę. (M. Wachowski – Szkoła... s. 59).

²¹³ Ówczesne najlepsze szkoły rolnicze miały następującą liczbę uczniów: w zaborze rosyjskim – Puławy 54, na Ukrainie szkoła czernichowska 38, w zaborze austriackim Dublany 42, na Śląsku akademia prószkowska 77, tylko w Halle na uniwersytecie wydział rolniczy liczył 253 słuchaczy (M. Wachowski – Szkoła... s. 56).

²¹⁴ Ziemianin nr 44/1872.



Ryc. 108. Portret Haliny Cieszkowskiej (ze zbiorów Haliny Dembińskiej-Cieszkowskiej)



*Ryc. 109. Dr August hr. Cieszkowski
ok. 1872 r. (zdj. z Rocznika TPNP tom XX)*

Później wszyscy poszli na śniadanie, podczas którego wznoszono toasty. Władysław Niegolewski członek Zarządu CTG, ks. Promiński miejscowy proboszcz z Wir, Szczaniecki mówili o ochronkach wiejskich, tę myśl rozwinął A. Śniegocki proponując założenie ochronki w Żabikowie, co wszyscy chętnie zaakceptowali. Po toastach oglądano bibliotekę i czytelnię, a następnie udano się do pasieki, ogrodu doświadczalnego i będącego w rozwoju ogrodu botanicznego.

Z kolei udano się na folwark, gdzie na podwórzu stały narzędzia własne, jak i okazy wystawowe. W oborze było 30 krów rasy nizinnej, gdyż gospodarstwo żabikowskie zajmowało się głównie produkcją mleka. Następnie Stanowski, nauczyciel weterynarii i chowu owiec, pokazywał stadka owiec różnych ras trzymany na folwarku w celach naukowych. Zebrani goście wstąpili też na chwilę do mieszkania administratora A. Śniegockiego mieszkającego na folwarku.

Tymczasem zapadł już zmrok i po powrocie do szkoły cały Zakład od góry do dołu zajaśniał najpiękniejszą iluminacją na cześć zacnego Gościa, w której wytwornie wybijał się transparent z napisem „Halina”. Na trawnikach przed szkołą zapalono sztuczne ognie, a uczniowie pięknym śpiewem żegnali odjeżdżających.

Cały szereg faktów wskazuje, że A. Cieszkowski nie ograniczał się tylko do roli fundatora Szkoły. W całej jego działalności przebiega dążność do pobudzenia ziemian do wyłączenia wysiłków, by Szkoła mogła się rozwinąć. Opracowana przez Zarząd koncepcja Szkoły niezupełnie zadowalała Cieszkowskiego, ale nie usiłował jej zmienić. Był on dyskretnym opiekunem Szkoły, nie naruszającym kompetencji innych osób.

– 11.12.1872 r. Dyrektor A. Lubomęcki podaje się do dymisji. Obowiązki po nim pełnił tymczasowo prof. Szczesny Kudelka, który też nie mógł opanać sytuacji, gdyż w tym czasie pisał pracę doktorską. Sytuacja w szkole była bardzo trudna: „Wszędzie zawiklanie, niedobór; ujmą i gwałtowna potrzeba w każdym moralnym i materialnym względzie. (...) W szczupłych ścianach budynku (szkolnego) ścisk i skargi, ciasno w audytorium, dla rosnących zbiorów, dla nauczycieli, dla uczniów”²¹⁵.

Nie lepiej było z zakwaterowaniem: „Zarządowi obojętnym być nie mogło, w jak nędznych, nawet zdrowiu szkodliwych komórkach młodzieńcy mieścić się musieli (autor miał tu zapewne na myśli mieszkania u gospodarzy żabikowskich). Ktokolwiek był w Żabikowie i zwiedzał te mieszkania przyznać musi wbrew przesądom panującym o żabikowskich akademikach, że wobec ogólnej zniewieściałości obyczajów, częściej się należy młodym ludziom z zamożnych nieraz domów, którzy dla nauki podobne niewygody cierpliwie znosić umieją”.

Również na folwarku było tragicznie: „W gospodarstwie folwarcznym dochuza nieurodzaj, zbywa na paszy, siewie i wszystkim. (...) Administrator folwarku a zarazem nauczyciel rolnictwa Antoni Śniegocki ma wypowiedzianą posadę”.

Dla większej liczby uczniów brak również nauczycieli. Tak oto przedstawiała się szkoła po dwuletnim istnieniu.

– 28.2.1873 r. Na walnym zebraniu CTG na prezesa Zarządu wybrano Władysława Szumana z Władysławowa oraz sześciu członków Zarządu. Nowy Zarząd energicznie zajął się usuwaniem przeszkód w rozwoju Szkoły:

– wybrano komisję składającą się z M. Łyskowskiego, K. Dziembowskiego i dr. Z. Wilkońskiego, której zadaniem było zająć się utworzeniem towarzystwa akcyjnego,

– ustanowiono nową dwuosobową komisję szkolną, do której weszli: Tadeusz Chłapowski i Władysław Zakrzewski, która wszelkie sprawy administracyjne oraz kłopoty szkoły wzięła na swe barki, odciążając w ten sposób dyрекcję.

– Wiosna 1873 r. Następuje znaczna poprawa warunków nauczania w Szkole. Do dwóch domów niedawno wybudowanych we wsi Żabikowo, zawierających po kilkanaście porządných pokoi, przeniosło się około 30 uczniów.

– 8.5.1873 r. Ponowna nominacja dr. Juliusza Aua na stanowisko dyrektora Szkoły. Było to zapewne z cichego polecenia A. Cieszkowskiego, który szanował i cenił Aua i odpowiedział go w poznańskim mieszkaniu. Emil Karliński objął administrację folwarku i wykłady rolnictwa. Przyjęto asystenta do laboratorium chemicznego W. Wielickiego, który objął zarazem wykład fizyki, geologii i mineralogii. Natomiast N. Urbanowski²¹⁶ z powodów innych zajęć zawodowych w Poznaniu, część wykładanych przedmiotów dotyczących się techniki rolniczej, tj. drenowania i nawodnienia, odstąpił K. Bierkowskiemu, za-

²¹⁵ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 292.

²¹⁶ Napoleon Urbanowski budował swą fabrykę wyrobów metalowych na Łazarzu, po wschodniej stronie ulic: Gąsiorowskiego i Kolejowej.

trzymując dla siebie wykład mechaniki i maszyn rolniczych. Natomiast architekt B. Margowski podjął się wykładów budownictwa wiejskiego.

Ten kolejny VI semestr zastał Szkołę w dobrym stanie. Grono profesorskie podwoiło się, a liczba słuchaczy osiągnęła stan 56 osób. Było to wprawdzie mniej niż w poprzednim semestrze, ale za to przygotowanie kandydatów do nauki było wyższe, niż pierwotnie zakładano. Wyposażenie szkoły wzbogaciło się również, a jej wartość oceniano na 8000 talarów.

Wszystko to razem sprawiło, że Szkoła w istocie stała się szkołą wyższą. Zarząd CTG uznał ten fakt i upoważnił dyrektora Aua przy publikacji programu na semestr VI do używania miana: „Wyższej Szkoły Rolniczej im. „Haliny”. Miało to swoje konsekwencje w postaci przedłużenia nauki z lat dwóch do lat trzech oraz podniesienia opłat za naukę²¹⁷. Te zmiany w ustroju szkoły wprowadziły Szkołę do rzędu akademii naukowych.

- 1.10.1873 r. Na początku VII semestru przyjęto nowych profesorów: dr. A. Sempołowskiego do wykładu uprawy roli, dr. Z. Rościszewskiego – chowu zwierząt domowych, J. Rivoliego – leśnictwa, K. Graffa – wełnoznawstwa i dr. J. Kusztelana do wykładu fizyki. W przeciągu siedmiu semestrów uczęszczało do Szkoły razem 152 słuchaczy, z których 127 było z Królestwa, reszta z Wielkiego Ks. Poznańskiego, 50 z wykształceniem uniwersyteckim i ukończonym gimnazjum, a 80 wyższej sekundy.

W siódmym semestrze do Szkoły uczęszczało 71 studentów. Pod względem liczby wykładów Szkoła wykazywała również wzrost znaczący, w drugim bowiem semestrze było 276 wykładów, w następnym zimowym 640, a dwa lata później 806. Początkowo wykładanych było tylko 9 przedmiotów naukowych, natomiast w zimowym semestrze 1873/74 było już wykładanych 28 przedmiotów. Etat pierwszego półroczia wynosił 6000 marek, a w 1874 r. wzrósł do poważnej sumy przeszło 16 000 marek. Uruchomiono również seminarium ekonomiczne, laboratorium botaniczne, ogród botaniczny i laboratorium zoologiczne.

Akademia żabikowska w tym okresie osiągnęła szczyt swego rozwoju. Laboratorium chemiczne stało się podstawą do zakupu nawozów sztucznych, klasyfikacji gleb i racjonalnego na nich gospodarowania.

Profesorowie żabikowscy swymi opracowaniami zapelniali lamy „Ziemia-nina”. Również walne zgromadzenia CTG i towarzystw filialnych nabierały znaczenia i życia, dzięki wykładom przez tychże profesorów wygłaszanym. Żabikowo stało się punktem środkowym, wokół którego skupił się cały naukowy rolniczy ruch Księstwa.

Od 1874 roku, uczniowie pragnący otrzymać dyplom ukończenia Szkoły, musieli nie tylko zdawać egzaminy, lecz nadto przedstawić wydrukowaną pracę dyplomową. Prac takich w jednym tylko roku 1874 wyszło kilkanaście. W 1875 r. uczeń Szkoły Michał Girdwojń ogłosił drukiem bardzo cenne dzieło

²¹⁷ Podniesienie opłat i przedłużenie kursu o jeden rok, miało niewątpliwie wpływ na liczbę uczniów, i to mimo wielkiej akcji propagandowej prowadzonej przez Szkołę we wszystkich pismach rolniczych na obszarze trzech zaborów. J. Au przeliczył się w swym optymizmie, przewidując oparcie podstaw ekonomicznych Szkoły w znacznym stopniu na opłatach uczniowskich (M. Wachowski – Szkoła... s. 69).

o anatomii pszczoły. Był on na koszt Szkoły wysłany na Śląsk, do słynnego pszczelarza Jana Dzierżonia. Wspomniane prace dyplomowe stały na wysokim poziomie naukowym i były dobrze oceniane przez ówczesną krytykę; nawet dzisiejsi uczeni uważają, że reprezentują wysoki poziom naukowy.

– 1.4.1874 r.: Hrabia Cieszkowski zakupił na wystawie wiedeńskiej dwa domy „żelazne” i sprowadził je jako dar do Żabikowa. Domy te miały podwójne ściany z wojłokiem w środku, zostały zaś nabyte w celach eksperymentalnych. W pierwszym, większym domu planowano umieścić restaurację, w drugim biuro dla dwóch nauczycieli, bibliotekę i czytelnię. Dzięki temu laboratorium botaniczne znajdujące się w Sześcioraku I mogłoby być powiększone o lokale po jadalni i kuchni, a laboratorium zoologiczne w Budynku Akademickim o lokal po czytelnii. (ryc. 107).

– 14.7.1874 r.: Towarzystwo poznańsko-szamotulskie urządziło w Żabikowie, pod nadzorem komisji konkursowej, próbę żniwiarek, do których stanęło 10 maszyn rozmaitej budowy i systemu.

– Lato 1874 r.: Szkoła bierze udział w warszawskiej wystawie rolniczej. Jej stoisko zaćmiło całą część wystawy wydziału rolnego i zwracało uwagę wszystkich zwiedzających. Pokazano tam zbiór 180 odmian pszenicy w ziarnie i kłosach oraz szereg zestawów, m.in.: pszenicy plastycznie przedstawionej, słomy i plew, kultur wodnych, pszenicy w normalnych i nienormalnych roztworach oraz przetworów technicznych pszenicy – wszystko to w 656 okazach. Pokazano też na rycinach, jak i w naturze, szkodniki i choroby pszenicy oraz czynniki wpływające dodatnio na jej wzrost. Było to głównie dzieło Józefa Dembego.

– 1.10.1874 r.: W IX semestrze w Szkole pracowało 15 profesorów, z których 5 mieszkało na miejscu, 3 w Żabikowie a reszta, tj. 7 dojeżdżała z Poznania.

Jeśli chodzi o studentów to „prawie wszyscy” (wg relacji J. Aua z 1875 r.) mieszkali w domach prywatnych. Stołowali się w restauracji umieszczonej w Sześcioraku I, a oddanej w bezpłatne użytkowanie jednemu restauratorowi z Żabikowa. Również we wsi istniały wówczas dwie restauracje.

Jaki był obraz ruchu naukowego akademii żabikowskiej można w pewnym stopniu ocenić z przedstawionego obok szczegółowego rozkładu zajęć z półroczna zimowego 1874/75.

– 24 i 25.2.1875 r.: Dwudniowe walne zebranie CTG to kolejny szczyt rozwoju i osiągnięć Szkoły. Na tych obradach profesorowie żabikowscy: Au, Rivoli i Kudelka zabierają głos, protokoły prowadzi Karliński i Graff, a ich najmłodsi koledzy Rościszewski i Sempolowski wygłaszają referaty²¹⁸.

– Marzec 1875 r.: Sytuacja materialna Szkoły jest dobra. Bieżące wydatki szkolne są w pełni pokrywane z pieniędzy płaconych przez studentów za naukę oraz z subwencji dawanej przez spółkę bazarową. Szkoła ma pod tym względem zapewniony byt i rozwój naturalny.

– 5.6.1875 r.: W pełnym toku osławionej „walki o kulturę”, władze pruskie nie chciały tolerować tuż pod Poznaniem polskiej prywatnej szkoły rol-

²¹⁸ M. Wachowski – Szkoła... s. 83.

Szczegółowy rozkład nauk wykładanych w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie w półroczu zimowym 1874/75.											
Godziny.	Poniedziałek.	Wtorek.	Środa.	Czwartek.	Piątek.	Sobota.					
8—9.	Dr. Sempołowski. Ogólna nauka rolnictwa.			Dr. Sempołowski. Uprawa roślin pastewnych.	B. Margowski. Budownictwo wiejskie.	Dr. Sempołowski. Uprawa roślin pastewnych.					
9—10.	Dr. Rościszewski. Anatomia i fizjologia zwierząt domowych.		W. Wielecki. Fizyka experimentalna		B. Margowski. Rysunek.	W. Wielecki. Fizyka experimentalna.					
10—11.	K. Bjerkowski. Nawadnianie i osuszanie.	Dr. Au. Encyklopedia i metodologia nauki gosp. wiejsk.	Dr. Au. Statystyka (historja i teoria statystyki).		W. Wielecki. Geognosja.	S. Kudelka. Morfologia ogólna roślin.					
11—12.	K. Graff. Włóknistość i technologia wełny.	Dr. Au. Nauka gospodarstwa społecznego.			J. Demby. Chemia experimentalna nieorganiczna z zarysem chemii organicznej.						
12—1.	S. Kudelka. Botanika ogólna.			J. Demby. Chemia experimentalna nieorganiczna z zarysem chemii organicznej.							
2—3.	S. Kudelka. Demonstracje mikroskopijne.	Dr. Sempołowski. Nauka o nawozach.	S. Kudelka. Demonstracje mikroskopijne.	Dr. Kusztelan. Elektr. i Elektrochemia.	S. Kudelka. Demonstracje mikroskopijne.	J. Rivoll. Meteorologia ogólna.	Dr. Sempołowski. Seminarium rolnicze.	J. Demby. Technologia (ogólnie).	Dr. Rościszewski. Ćwiczenia w laboratorium zoologicznym.	J. Demby. Chemia analityczna.	
3—4.	Dr. Szafrankiewicz. Technologia kopalnych materjałów opałowych.		E. Karliński. Rachunkowość gospod.	Dr. Kusztelan. Ćwiczenia fizyk.	T. Rivoll. Nauka hodowania zwierząt.		N. Urbanowski. Mechanika ogólna maszyny i narzędzia rolnicze.	I. Demby. Ćwiczenia w laboratorium chemicznym.		I. Demby. Ćwiczenia w laboratorium chemicznym.	
4—5.	S. Kudelka. Chemia rolnicza.			S. Kudelka. Chemia rolnicza.		E. Karliński. Obrochniki gospodarstw.					
5—6.	E. Karliński. Nauka urządzenia gospodarstw.			S. Kudelka. Chemia rolnicza.		E. Karliński. Obrochniki gospodarstw.					
6—7.	E. Karliński. Nauka urządzenia gospodarstw.	Dr. Rościszewski. Nauka chowu bydła rogatego.		Dr. Au. I. Demby. E. Karliński Seminarium ekonomiczne.	I. Demby. Technologia (ogólnie).	Dr. Rościszewski. Nauka żywienia zwierząt.		J. Kluz. Budownictwo.			
7—8.	Receptoryja i wykłady prywatne.								J. Kluz. Ogólna nauka ogrodnictwa.		

Ryc. 110. Szczegółowy rozkład nauk w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie w półroczu zimowym 1874/1875 (wg N. Urbanowskiego)

niczej, wychowującej wprawdzie fachowych rolników na wyższym poziomie, ale równocześnie także młodych patriotów polskich. Stąd nagły i niespodziewany cios zadany Szkole przez władze niemieckie rejencji poznańskiej. Na rozkaz władz policyjnych, muszą natychmiast opuścić granice państwa pruskiego osoby pochodzące z Królestwa Polskiego – a więc trzech nauczycieli: Józef Demby, Zygmunt Rościszewski i Władysław Wielicki oraz trzydziestu uczniów. Mimo usilnych starań podjętych przez Zarząd CTG i posłów do sejmiku pruskiego, w tym A. Cieszkowskiego, władze pruskie nie odwołały swego rozkazu. Zgodziły się jedynie na przesunięcie terminu wyjazdu na 1 lipca, a następnie na czasowe pozostawienie nauczycieli – poddanych austriackich: Kudelki i Kluza²¹⁹.

Była to zapowiedź praw wyjątkowych, które za parę lat zostały wydane w walce przeciw Polakom, jak np. usunięcie z urzędów i szkół języka polskiego, czy prawa o kolonizacji zabraniającego Polakom budowy domów i zakładania osad. Do banitów dołączył się jesienią 1876 r. Szczęsny Kudelka, który otrzymawszy profesurę w szkole dublańskiej, przeniósł się w rodzinne strony, a Ignacy Kluz, jako poddany austriacki, otrzymał pozwolenie chwilowego pozostania w Żabikowie, które jednak w każdej chwili mogło być mu cofnięte.

Wskutek braku studentów, strona finansowa Szkoły oparta głównie na opłatach przez nich wnoszonych, stanęła przed widmem bankructwa.

– 12.8.1875 r. Ostatnia, piąta uroczystość publicznej obrony tez i egzaminu uczniów z ukończonych studiów w Żabikowie. W akcie tym wzięło 7 słuchaczy i wszyscy otrzymali patent z ukończenia studiów.

– Lato 1875 r. Osobiste starania Augusta Cieszkowskiego podejmowane w ministerstwie w Berlinie o cofnięcie banicji, a także Juliusza Aua, który wydał broszurę „Die hoehere landwirtschaftliche Unterrichtsweisen und die hoehere landwirtschaftliche Lehranstalt Halina in Zabikowo bei Posen, Berlin 1875”, by odnośnym władzom wykazać potrzebę istnienia takiej instytucji i jej pokojowy charakter, nie dały żadnego wyniku²²⁰.

²¹⁹ W. Jakóbczyk – Szkoła... s. 271.

²²⁰ Władze pruskie zawsze podejrzewały Centralne Towarzystwo Gospodarcze o politykę antyniemiecką. Były prezes CTG Włodzimierz Wolniewicz, był jednym z głównych oskarżonych w procesie o udział w powstaniu, był również więźniem politycznym, podobnie jak jego następca Henryk Szuman. Tym bardziej, że Szkoła gromadziła profesorów, też byłych powstańców i w dodatku poddanych obcych państw (M. Wachowski – Szkoła... s. 85). Niemcy czekali zatem na okazję, by Szkołę zniszczyć. I taka okazja – pretekst znalazł się, i to za sprawą samych Polaków. W maju władze policyjne dowiedziały się, że studenci w ostrych słowach zarzucili księdzu Promińskiemu przybyłemu do Żabikowa zbytnią uległość wobec władz pruskich. Landrat natychmiast to podchwycił i mimo wyjaśnień składanych przez ks. Promińskiego i Cieszkowskiego, spisał protokół i przesłał do Naczelnego Prezesa Rejencji Poznańskiej. Ten po dwóch dniach wydał nakaz banicji dla osób posiadających paszporty obcych państw, od którego nie było odwołania. Że była to sprawa polityczna, świadczy o tym następujący fakt – dzięki staraniom Cieszkowskiego incydent żabikowski dostał się na forum parlamentu niemieckiego. Celem zbadania tej sprawy wysłano do Żabikowa ministra rolnictwa, który dojechał tylko do Poznania, gdzie Naczelnny Prezes prawdopodobnie przekonał go, że w tym przypadku względy rolnicze muszą zejść na drugi plan wobec względów politycznych, a cofnięcie nakazu oznaczałoby klęskę rządu pruskiego w walce z żywiołem polskim (M. Wachowski – Szkoła... s. 86).

- 1.10.1875 r.: Otwarcie semestru zimowego, przy 7 profesorach i 13 słuchaczach. Zarząd CTG czyni wielkie starania, by pozyskać uczniów z Wielkiego Ks. Poznańskiego, lecz Księstwo, które nawet w najszcześniejszym okresie nie dostarczało dostatecznej liczby młodzieży, teraz wobec próśb o pomoc, nie zdobyło się na głośniejszy odzew. Nie ma też kandydatów z Królestwa. Według założeń przyjętych przez dyrektora J. Aua, Szkoła powinna była mieć co najmniej 100 uczniów, by być finansowo niezależną.

Co gorzej, okazało się, że „Spółka Akcyjna Halina” nie zdołała zebrać w gotówce 20 tys. talarów wymaganych przez Cieszkowskiego, jako warunek przedłużenia umowy o dzierżawę folwarku. Ziemianie nie chcieli ryzykować nowych nakładów na instytucję szkolną w ówczesnych warunkach politycznych, wiedząc, że władze nie będą tolerowały istnienia polskiej szkoły²²¹.

- 14.11.1875 r.: Józef hr. Mielżyński przesłał do kasy szkolnej połowę rocznej subwencji (7500 marek), tj. połowę sumy z 15000 marek ustalonych w zapisie śp. Sewerynostwa hr. Mielżyńskich na wspomnienie szkół polskich. Jednak rada miłosławska, dysponująca tym funduszem, postawiła ciężki warunek szkole żabikowskiej – Zarząd CTG musi dać gwarancję, że szkoła im. Haliny posiada trwale i mocne podstawy stałego istnienia.

Takiej pewności, jakiej rada miłosławska żądała, Zarząd CTG nie był w stanie dać, gdyż nie można było dać żadnej gwarancji trwałego istnienia zakładu, wystawionego na ograniczenia lub zakaz pobytu w nim osób z zagranicy. Ponieważ społeczeństwo polskie też nie dało dostatecznej pomocy, zgasł ostatni błysk nadziei na podtrzymanie Szkoły przy życiu²²².

- 1.4.1876 r.: Otwarto dwunasty, ostatni semestr szkolny. Zarząd CTG wyraża zgodę na pozostawienie Stacji Chemicznej i Kontroli Nasion, natomiast utworzenie gorzelniczej stacji doświadczalnej odkłada na później. Stacją Kontroli Nasion kieruje Kudelka, a gdy jesienią 1876 r. odchodzi do Dublin, następcą jego zostaje Sempolowski.

- 14.6.1876 r.: Przy bardzo niskiej frekwencji walne zgromadzenie akcjonariuszy „Spółki Akcyjnej Haliny” (założonej 27 marca 1874 r., przy udziale J. Aua, E. Karlińskiego i Zarządu CTG dla wspomagania z części zysku Szkoły Żabikowskiej) uchwaliło „szkołę żabikowską od 1 października zawiesić, polecając dyrekcji (tj. Zarządowi CTG) i radzie nadzorczej obmyślenie środków na jej reorganizację lub zastąpienie jej jakąś inną instytucją”²²³.

²²¹ W. Jakóbczyk – Szkoła... s. 271.

²²² Wielkimi fundatorami na rzecz szkół rolniczych były nieliczne rodziny – Działyńscy, Mielżyńscy, Jezierski czy Stablewska, ale tylko Cieszkowski wprowadził je w czyn. Niestety, jego możliwości finansowe były za małe. Natomiast członkowie CTG (ok. 1000 osób), nie dając w swej masie nawet 3 talarów od osoby rocznie. Widać z tego, że działalność dydaktyczna Szkoły odbywała się w próżni społecznej.

Przykład małej szkoły rolniczej w Żurychu, która w ciągu lat 1871 – 1923 przyjęła tylko 684 studentów (tj. przeciętnie 13 – 14 rocznie) i nie upadła, świadczy dobitnie o wielkiej roli państwa. Takiej opieki, a nawet neutralności, państwo pruskie ze względów politycznych polskiej Szkole dać nie mogło. Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny nie mająca wsparcia finansowego ani opieki państwa, a więc niezbędnych warunków, jakie każdej szkole potrzebne są do trwałego istnienia, musiała upaść (M. Wachowski – Szkoła... s. 88).

²²³ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 302.

– 1.10.1876 r. W tym dniu, w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie ławy szkolne opustoszały, zamarło polskie słowo z katedry, zbiory i laboratoria pozostały bez opieki, a podwoje wiedzy i nauki zostały zamknięte. Od tej chwili rozpoczął się proces niszczenia dorobku szkoły. Szkoła była zawieszona, ale jeszcze nie zlikwidowana. Zarząd CTG uległ nadmiarowi trudności, miał jednak nadzieję, że uda mu się założyć w Żabikowie szkołę średnią, a w pomyślnych warunkach wrócić do koncepcji akademickiej. W tym czasie także inne szkoły rolnicze przeżywały trudności²²⁴.

– 1.7.1877 r. Oddanie folwarku żabikowskiego hrabiemu Cieszkowskiemu. Decyzję tę podjęto dopiero wtedy, gdy od rady miłosławskiej przyszła stanowcza i ostateczna odmowa udzielania corocznej subwencji, bez której dalsze utrzymanie Szkoły, nawet w okrojonym zakresie, nie było możliwe. Dla Cieszkowskiego, który włożył w to przedsięwzięcie tyle sił i własnego kapitału, był to wstrząs. Poza nielicznymi osobami życzliwymi dla idei Cieszkowskiego, ogromna większość bogatego ziemiaństwa polskiego była obojętna na sprawę istnienia polskiej wyższej szkoły rolniczej i nie była skłonna do wyłożenia na nią potrzebnych funduszy.

Ponieważ Szkoła żabikowska z konieczności oparła swój byt na wpływach z opłat za naukę, w tym aż 83% na opłatach uiszczanych przez studentów przybyłych z zaboru rosyjskiego, staje się jasne, że wydalenie tych studentów z Wielkiego Księstwa Poznańskiego nakazanego przez władze pruskie, uderzyło mocno w podstawy finansowe Szkoły, i w istocie stało się śmiertelnym ciosem. Tymczasem pięć kolejnych walnych zgromadzeń CTG odbytych w latach 1876 – 1878, kończyło się bez żadnych decyzji.

– 1878 r. A. Cieszkowski przymierza się do wznowienia i utrzymania Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie, niestety jego plany pozostały na papierze²²⁵.

– Ok. 1878 r. Ignacy Kluz objęty ogólnym planem banicji opuszcza Żabikowo, pozostawiając stację ogrodową pod opieką zarządcy folwarku Emila Karlińskiego.

– 3.3.1879 r. W nastroju bezsilności, bez ochoty do walki o Szkołę, walne zgromadzenie CTG podjęło decyzję o jej likwidacji²²⁶.

– Ok. 1879 r. Stacja chemiczna i kontroli nasion pracuje nadal, dobrze prosperując mimo braku gazu. Kieruje nią zamieszkały (podobnie robią jego następcy) w Budynku Akademickim dr Antoni Sempołowski. Po jego odejściu w 1880 r. stacją kierowali: dr Adolf Pauli (1881 – 1884), dr Franciszek Szymański (1884 – 1888), który dzięki poparciu A. Cieszkowskiego prowadził stację meteorologiczną założoną w Żabikowie oraz ostatni dr Józef Ulatowski (1888 – 1890).

– 1880 r. August Cieszkowski swój folwark żabikowski oddaje na jeden rok, poczynsz od 10 maja, pod zarząd Bruno Dąbskiemu z Krakowa²²⁷. Dąbski, jako pomocnik administracyjny, zobowiązuje się umiejętnie administrować

²²⁴ W całym państwie pruskim studiowało w szkołach rolniczych 231 studentów, w tym 62 przybyłych z zagranicy i 10 z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Ministerstwo rolnictwa proponowało zamknąć akademie w Elden z 17 i w Poppelsdorfie z 31 studentami, a szkołę w Prószkowie z 66 słuchaczami przenieść do Wrocławia. W Berlinie studiowało 97, a w innych – 20 studentów. Nie było więc zrozumienia potrzeby studiów rolniczych (M. Wachowski – Szkoła... s. 88).

²²⁵ A. Marciniak – Nieznane źródła do biografii A. Cieszkowskiego [w:] A. Cieszkowski Wielkopolanin i Europejczyk, 1996 s. 25.

²²⁶ M. Wachowski – Szkoła... s. 88.

²²⁷ BUAM rękopis 153 III.

i kosztem hr. Cieszkowskiego odnowić istniejące budynki i wystawić nowe. Za te prace otrzyma on umeblowane mieszkanie, usługę, opał, światło, pranie i jedzenie oraz udział w czystym dochodzie z folwarku. W dochodzie do 3000 marek udział Dąbskiego wyniesie 10%, za każdą następną nadwyżkę o 1000 marek udział wzrasta o dalsze 10%. Jako kaucję Dąbski przekazał Cieszkowskiemu 9600 marek, które będą oprocentowane na 6%. Jeszcze w tym samym 1880 roku na folwarku wybudowano nową stodołę.

– 1882 r.: Głównie z inicjatywy byłego wykładowcy N. Urbanowskiego organizuje się przy stacji chemicznej sześciotygodniowe kursy gorzelnicze. W 1882 r. było 20 słuchaczy, 1883 – 20 i 1884 – 11. Wykłady prowadzili Adolf Pauli, Józef Kusztelan, Napoleon Urbanowski, Władysław Ostrowski i Piekucki. Jednak najbardziej zdolnym był Roman May z Poznania, chemik z zawodu i właściciel fabryki nawozów sztucznych w Starołęce. Pomagał on także w zakładaniu żabikowskiej stacji meteorologicznej. Dalszych kursów już nie urządzano, gdyż Zarząd CTG tłumaczył się „złymi czasami”.

– 1884 r.: W Żabikowie przebywają na zaproszenie A. Cieszkowskiego uczestnicy Poznańskiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników. Cieszkowski oprowadził ich po budynkach byłej Szkoły i następnie ugościł. Goście postanowili zakładać podobne stacje meteorologiczne pod opieką Akademii Umiejętności w Krakowie.

– 14.2.1888 r.: Zjazd koleżeński wychowanków Szkoły, na które przybyło 80 „Żabikowiaków”.

– 1890 r.: Centralne Towarzystwo Gospodarcze nie szczędząc trudu zaczęło usuwać z Żabikowa dawne elementy wyposażenia: stację chemiczną i kontroli nasion mimo protestów A. Cieszkowskiego przeniesiono do Poznania, połączono z sekretariatem Zarządu CTG i oddano pod opiekę Szczerbińskiego²²⁸. Bibliotekę i większość zbiorów wywieziono do Krakowa do świeżo utworzonego tam studium rolniczego. Resztę zbiorów przekazano pod opiekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, a niewielką część do Dublan w Małopolsce. W Żabikowie pozostały tylko puste, niszczące budynki.

– 29.11.1892 r.: Likwidacja „Spółki Akcyjnej Haliny”. Spółka ta jeszcze przez kilka lat po zamknięciu Szkoły prowadziła niewielką działalność, ustanawiając rok rocznie swój bilans i oczekując nastania lepszych czasów, które nigdy nie nastąpiły.

– 12.3.1894 r.: Zmarł w Wierzenicy August hr. Cieszkowski, człowiek wielkiego umysłu i serca, poświęcający całą swą energię, majątek i zdolności na rzecz polskiej, narodowej sprawy. Był najwybitniejszym Wielkopolaninem XIX wieku.

– 1894 r.: Po śmierci A. Cieszkowskiego, Zarząd CTG uchwalił likwidację stacji doświadczalnej (ogrodowej) będącej do tej chwili pod opieką E. Karlińskiego. – 12.11.1900 r.: Widocznie silne musiało być życie wewnętrzne Szkoły, skoro jeszcze po 25 latach od jej zamknięcia, dawni jej wychowankowie w liczbie 46 i niektórzy wykładowcy urządzili w tym dniu zjazd w Warszawie i przesłali stamtąd serdeczny list żyjącemu jeszcze wówczas dawnemu prezesowi CTG Henrykowi Szumanowi²²⁹. Między innymi list podpisali: Antoni Sempołowski, Józef Demby, Szczesny Kudelka, Władysław Wielicki. Była to ostatnia iskierka po dawnej Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie.

²²⁸ N. Urbanowski – Wspomnienie... s. 303.

²²⁹ W. Jakóbczyk – Szkoła... s. 273.

5.6. Osoby wokół Augusta hr. Cieszkowskiego

a) jubileusz z okazji 50-lecia pracy społecznej hr. Cieszkowskiego

Po zawieszeniu w czerwcu 1876 roku działalności Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, Augustowi Cieszkowskiemu pozostało jeszcze osiemnaście lat życia. Z żalem obserwował likwidację swego dzieła, któremu już nikt i nic nie mogło pomóc. Miał już zarazem ten wiek, w którym człowiek raczej nie planuje i nie podejmuje większych przedsięwzięć na przyszłość, a raczej pracuje nadal w wybranym przez siebie kierunku. Tak też było z Cieszkowskim, mieszkającym na stałe w Wierzenicy. Tu zajmował się wychowaniem swoich dwóch synów – Krzysztofem i Augustem, którzy w tym samym czasie wyrosli na poważnych młodych mężczyzn.

Doceniając jego wysoki poziom naukowy i moralny, w 1873 roku Krakowska Akademia Umiejętności przyjęła go do grona swych członków, a Uniwersytet Jagielloński nadał mu godność doktora praw honoris causa. W 1885 r. wybrany został po raz trzeci na stanowisko prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Obowiązki te pełnić będzie do końca życia.

Ze swej Wierzenicy A. Cieszkowski koresponduje z setkami ludzi w całej Europie. Ta rozległość kontaktów ujawniła się najpełniej z okazji złotego jubileuszu, nawiązującego do pierwszej jego pracy wydanej w 1838 r. Był on spóźniony o pięć lat, gdyż skromny jak zwykle Cieszkowski nie o tej rocznicy przyjaciółom nie wspominał, natomiast fakt ten ujawnił się w zupełnie przypadkowej rozmowie. Ponieważ było to ostatnie publiczne wystąpienie Augusta Cieszkowskiego, warto poświęcić temu wydarzeniu nieco więcej uwagi.

W dniu 10 września 1893 roku²³⁰ w sali poznańskiego Bazaru zebrało się kilkaset osób, by wziąć udział w obchodach złotego jubileuszu pracy naukowej i obywatelskiej Augusta hr. Cieszkowskiego. W samo południe, na sali pojawił się czcigodny jubilat w towarzystwie ks. arcybiskupa Stablewskiego, biskupa Likowskiego oraz ks. kanonika Pędzińskiego, by zająć miejsca na estradzie obok członków komitetu jubileuszowego i przedstawicieli tych instytucji, które zapowiedziały swój udział w jubileuszu. Uroczystość otworzył wiceprezes PTPN dr Bolesław Wicherkiewicz przedstawiając cel zebrania oraz instytucje reprezentowane przez swych delegatów:

- 1 – Akademia Umiejętności w Krakowie – prof. Stanisław hr. Tarnowski i prof. dr Fryderyk Zoll,
- 2 – Wszechnica Jagiellońska – prorektor ks. prałat prof. Władysław Chotkowski,
- 3 – W imieniu rodaków z Królestwa Polskiego – A. Suligowski z Warszawy,
- 4 – Zakład Ossolińskich we Lwowie – adwokat i syndyk dr Jan Kanty Steczkowski, także w imieniu Andrzeja księcia Lubomirskiego i innych dostojnych osób,
- 5 – Towarzystwo Naukowe w Toruniu – Antoni Kalkstein i hr. Sierakowski,

²³⁰ Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego t. XX 1894.

- 6 - Koło literackie artystyczne lwowskie - prof. Głabiński, adwokat Lisiewicz i redaktor Kłobukowski,
- 7 - Koło Polskie w sejmie pruskim - sędzia M. Łyskowski były poseł do sejmu, w imieniu żyjących jeszcze członków tego Koła,
- 8 - Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie - dr Tadeusz Jackowski z Pomorzanowic nadaje Jubilatowi tytuł członka honorowego CTG,
- 9 - była Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny: a) w imieniu profesorów - K. Bierkowskiego, J. Dembego, K. Graffa, J. Kluza, dr Sz. Kudelki, dr J. Kusztelana, J. Rivoliego, dr A. Sempołowskiego, A. Śniegockiego i W. Wielickiego przemawiał inż. Napoleon Urbanowski, b) w imieniu 103 byłych uczniów przemówił Wojciech Gniatczyński z Poznania,
- 10 - Towarzystwo przyrodnicze niemieckie w Poznaniu - dr G. Mankiewicz,
- 11 - Kółka włościańskie - patron Maksymilian Jackowski,
- 12 - Towarzystwo historyczne niemieckie w Poznaniu - dr Prümers,
- 13 - Towarzystwo rolnicze kępińsko-ostreszowskie - Teodor Dembiński,
- 14 - Towarzystwo przemysłowe w Poznaniu - Walery Szulc.

Na objawy powszechnej czci wyrażanej przez poszczególnych delegatów, wzruszony do głębi A. Cieszkowski odpowiedział bardzo serdecznie, dziękując za wszystko. Jednocześnie określił plany na przyszłość mówiąc: *„Wszakże wszystkim nam się serce kraje na każdą wiosnę, kiedy widzimy, jak tłumy obiegają dworce kolejowe, jak całe rodziny, matki z dziećmi, opuszczają kraj i w nieznaną obczyznę wędrują. A powodem tego jest w pierwszym rzędzie brak zarobku. Więc starajmy się ten zarobek tak w domu u siebie pomnożyć, bez żadnej szkody dla samych dzieciaków, a kto wie, czy ta próba nie będzie błogosławieństwem dla nas.”*

(Jak widzimy, to posłanie Cieszkowskiego jest po stu latach niestety nadal aktualne).

Następnie odczytano część nadesłanych listów i telegramów z życzeniami. Listy nadesłali: prof. Michelet z Berlina, prof. dr Majer z Krakowa, prof. dr Stanisław Madeyski rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prof. dr Pawlicki z Krakowa, prof. dr Adolf Lasson z Berlina (Berlińskie Towarzystwo Filozoficzne), poseł dr Henryk Szuman z Obornik, prof. W. Gasztott z Paryża (Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły narodowej w Paryżu), prof. dr Halban z Krakowa, Jan Grzegorzewski z Zakopanego i inni.

Telegramy przesłali: Towarzystwo Naukowe Polaków w Berlinie, ks. Hornik prezes „Macicy Serbskiej” w Budziszynie, Adolf Cerný czeski literat z Hradec Králové, Stanisław Smolka z Krakowa, Karol Estreicher z Krakowa, Potoccy z Krzeszowic, Cieszkowskie z Horodla, arcybiskup Morawski ze Lwowa, arcybiskup ormiański Isakowicz ze Lwowa, Ludwik Cwikliński rektor uniwersytetu lwowskiego, Tadeusz Wojciechowski prezes Towarzystwa Historycznego we Lwowie, Naukowe Towarzystwo imeny Szewczenka we Lwowie, Lwowskie Towarzystwo Pedagogiczne, Michał Bobrzyński, Włodzimierz Dzieduszycki, Wydział Naukowy Polski - prezes Władysław Mickiewicz, Rada Muzeum w Rapperswillu, Wybor Musea Kralowstwi Ceskeho w Pradze, Towarzystwo Czeskich Literatów w Pradze, Edward Jelinek z Pragi, Benzelsztjerna - Engestrom ze Sztokholmu, redakcje: „Biblioteki Warszawskiej”, „Przeglądu Lekarskiego” w Krakowie, „Czasu”, „Nowej Reformy”, „Słowa”,

„Dziennika Polskiego”, „Przeglądu Lwowskiego”, „Gazety Gdańskiej”, władze niemieckie z Berlina (m.in. b. minister oświecenia), z Poznania (naczelnny dowódca V korpusu, naczelnny prezes W. Ks. Poznańskiego i nadburmistrz miasta Poznania) oraz jeszcze 90 różnych instytucji i osób. Tę pierwszą część obchodów zamknął wiceprezes dr Wicherkiewicz około godziny 14.00.

Druga część zaczęła się o godzinie 16.00, w tej samej wielkiej sali Bazarowej. Była nią uczta z udziałem dwustu znakomych gości. Toasty wznosili: biskup sufragan Likowski, hr. Stanisław Tarnowski, dr Bronisław Dembiński z Uniwersytetu Lwowskiego, hr. Marceli Żółtowski z Czacza, adwokat Alfons Parczewski z Kalisza, hr. Józef Mielżyński, hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa, inż. Napoleon Urbanowski w imieniu byłych profesorów żabikowskich, a prof. dr Kazimierz Morawski z Krakowa wniósł toast na cześć synów Jubilata. We wszystkich tych przemówieniach przewijało się jedno wielkie wołanie o zgodę między Polakami, podzielonych granicami państw zaborczych, gdyż jak twierdzono, tylko praca i zgoda zbawić nas może.

Na tym uczta się zakończyła o godz. 20.30. Większość gości udała się do hotelu Viktoria na odpoczynek, by następnego dnia wziąć udział w zjeździe ekonomistów i prawników.

Dzień złotego jubileuszu był ostatnim większym wystąpieniem publicznym A. Cieszkowskiego, gdyż kilka miesięcy później zmarł.

Przez całe życie A. Cieszkowski wiele podróżował, pisał listy i przyjmował gości. Był też bardzo skromny. Opowiadano anegdotę, że gdy kiedyś A. Cieszkowski stał pod drzwiami kościoła, otrzymał grosik, ponieważ był tak skromnie i ubogo ubrany, że wzięto go za biedaka. Cieszkowski skrzętnie grosik wziął, przyniósł do domu i nawet się tym pochwalił.

Krąg jego znajomych był bardzo szeroki, tak pod względem geograficznym jak i społecznym. Kierując się obiegowym powiedzeniem – „chcesz kogoś lepiej poznać, poznaj jego przyjaciół” – chcemy osobę samego Cieszkowskiego przedstawić na tle działalności innych bliskich mu osób. Wydaje się, że krótkie wspomnienia o Zygmuncie Krasińskim, Hipolicie Cegielskim, Franciszku Malinowskim, Edmundzie Bojanowskim i Romanie Mayu spełnią te oczekiwania.



Ryc. 111. Zygmunt Krasiński (1812–1859)

b) Zygmunt Krasiński (1812 – 1859)

August Cieszkowski był wielkim przyjacielem i powiernikiem Zygmunta Krasińskiego²³¹, poety romantycznego, autora takich dzieł jak: „Nie-Boska Komedia”, „Irydion”, „Przedświt”, trzeciego w panteonie polskiego wieszca narodowego. Zнали się od dzieciństwa, ponieważ wychowywała ich wspólna bona Helena z Hemmersów baronowa de la

²³¹ Pani Stanisławie Maliszewskiej, kustoszowi Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, za przesłane informacje o przyjaźni Zygmunta Krasińskiego z Augustem Cieszkowskim, składam serdeczne podziękowania – autor.

Haye (1768 – 1829), francuska emigrantka po Wielkiej Rewolucji, przyjaciółka matki Zygmunta Krasińskiego Marii z Radziwiłłów Krasińskiej (1777 – 1822). Dzięki baronowej obaj odebrali staranne wychowanie domowe.

Zygmunt Krasiński odnowił swoją przyjaźń z Augustem Cieszkowskim jesienią 1839 r. podczas pobytu w Mediolanie. Spotkanie to zbliżyło obu przyjaciół i zaowocowało trwałą przyjaźnią, mającą istotne znaczenie w ich życiu i działalności. Poeta podziwiał filozoficzną twórczość A. Cieszkowskiego. Z wielkim entuzjazmem pisał o autorze „Prolegomena zur Historiosophie” w liście do Jerzego Henryka Lubomirskiego (październik 1839 r.): „Logicznie wprowadza ostateczne w przyszłości przemienienie się ludzkości w anielskość. [...] Chwała Polsce, że Polak to dzieło napisał”.



Ryc. 112. Opinogóra – pałac Krasińskich (Muzeum Romantyzmu) 1998 r.



W sierpniu 1843 r. A. Cieszkowski przez kilka dni gościł w majątku Krasińskich w Opinogórze. Podczas pobytu ulubionym miejscem odpoczynku filozofa był kamienny fotelik pod pięknym modrzewiem w opinogórskim parku. Wówczas to Cieszkowski zaprosił Z. Krasińskiego do odwiedzenia go w jego dobrach w Wierzenicy k. Poznania.

Do Wierzenicy Krasiński przybył 13.10.1843 r. Majątek ten wydał się Zygmunтови rajem samotności, spokoju i ciszy. W czasie wizyty gospodarz zapoznał gościa ze swoim najnowszym

Ryc. 113. Opinogóra – kamienny fotel A. Cieszkowskiego pod modrzewiem

utworem „Ojcie Nasz”. Obaj też odbywali piesze spacerunki po okolicy: „Po borze chodzim z Augustem i radzim jak by najprędzej rozciąć węzeł gordyjski mego położenia” (z listu Z. Krasińskiego do D. Potockiej z 17.10.1843 r.). Ten „węzeł gordyjski” to małżeństwo poety z Elizą Branicką zawarte 26.7.1843 r. w Dreźnie i dotychczas nie skonsumowane. Podczas rozmów A. Cieszkowski namówił przyjaciela do wypełnienia obowiązków małżeńskich i po powrocie z Wierzenicy pani Eliza stała się faktyczną żoną poety.

Pobyt w Wierzenicy wzbogacił również Z. Krasińskiego duchowo i twórczo. Głoszone przez A. Cieszkowskiego idee filozoficzne bliskie były również poecie i miały w późniejszym okresie wielki wpływ na jego twórczość oraz negatywny stosunek do ruchów rewolucyjnych, jako siły destrukcyjnej, niosącej śmierć i zagładę, gdyż obaj w Bożej miłości widzieli pomyślną przyszłość świata i Polski.

Z. Krasiński jeszcze dwukrotnie odwiedzał Wierzenicę. Gościł w niej w okresach: 27.6. – 03.8.1844 r. i 17.4. – 23.4.1845 r.

Prowadzona w latach 1841 – 1859 korespondencja Zygmunta Krasińskiego z Augustem Cieszkowskim przyniosła plon w postaci 314 listów. W listach tych poeta z wielką szczerością powierza adresatowi tajemnice swojego trudnego życia, choroby, miłości i małżeństwa. Zadaje też w nich pytania i szuka odpowiedzi na nurtujące go wówczas tematy filozoficzne, historyczne i społeczno-polityczne. Listy do A. Cieszkowskiego stanowią interesujący komentarz do twórczości poety – romantyka.

August Cieszkowski żył najdłużej z przyjaciół Z. Krasińskiego i do końca swego życia starannie strzegł tajemnicy posiadanej korespondencji, niedostępnej nawet dla rodziny Krasińskich. Tajemnica tych listów odsłonięta została dopiero po śmierci filozofa. Wydano je w dwóch tomach w Krakowie, po uprzednim opracowaniu przez Józefa Kallenbacha.

Jak wielką i trwałą była przyjaźń między poetą a filozofem, mogą oddać tylko słowa Cieszkowskiego, który w 1875 r. pisał do Lenartowicza, iż „najścisłej sercem i duchem” był zrośnięty z Zygmuntem Krasińskim. W wierzeńskim dworze przechowywany był również egzemplarz „Przedświtu” z dedykacją autora dla przyjaciela: „Temu, który natchnął – natchnięty”.



Ryc. 114. Hipolit Cegielski
(1813 – 1868)

c) Hipolit Cegielski (1813 – 1868)²³²

Urodził się 6 stycznia 1813 r. w Ławkach k. Trzemesznej jako syn dzierżawcy majątku Michała i Józefa z Palkowskich. Kształcił się w Trzemesznie i w gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a następnie studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Berlińskim, gdzie w 1840 r. uzyskał doktorat filozofii. W 1841 r. poślubił Walentyńnię Mottę, z którą miał syna Stefana i dwie córki: Karolinę i Zofię.

Kariera Cegielskiego jako pedagoga w gimnazjum św. Marii Magdaleny, gdzie uczył języków

²³² B. Januszkiewicz – 150 lat HCP.

starożytnych i polskiego od 1840 r., zakończyła się nagle w 1846 r., gdyż za niepodporządkowanie się władzom niemieckim szkoła domagającym się od niego przeprowadzenia kontroli mieszkań swych uczniów i donosów na policję, został usunięty ze stanowiska w szkole.

Wsparty finansowo przez przyjaciół, 33-letni wtedy Cegielski założył w Bazarze sklep narzędzi rolniczych, z którego wkrótce przy ul. Woźnej wyrósł najpierw warsztat naprawczy, potem mała fabryczka zatrudniająca kilkunastu kwalifikowanych pracowników zajętych wytwarzaniem plugów, radeł i wozów, a następnie w 1855 r. już przy ul. Koziej nr 9, większa fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Kolejna inwestycja to budowa w 1859 r. przy ul. Strzeleckiej nowoczesnej odlewni i innych oddziałów pomocniczych.

Ponieważ w dużych majątkach ziemskich rosło zapotrzebowanie na silniki parowe, u Cegielskiego od 1860 r. zaczęto budować lokomobile parowe. W styczniu 1864 r. sensację na ulicach Poznania wywołała pierwsza lokomobila parowa, samodzielnie się poruszająca. Jej trasa wiodła z dziedzińca zakładu przy ul. Rybaki, Strzelecką, Podgórną aż do teatru przy pl. Wolności i powrót do zakładu. Obecni zanotowali niezwykłą łatwość pokonania stromej ul. Podgórnej przez sprawdzaną maszynę. Bez wątpienia, jedna z takich lokomobil dojechała wiosną 1865 r. do majątku Cieszkowskiego w Żabikowie, gdzie zaprzęgnięto ją do pracy przy ceglarce. W tym czasie Cegielski zatrudniał już prawie 250 robotników.

Jeśli chodzi o działalność społeczną i narodową, to Cegielski był głęboko wciągnięty w te sprawy. Już w czerwcu 1846 r. wybrano go do zarządu Towarzystwa Naukowej Pomocy, które założone przez Karola Marcinkowskiego, wspierało stypendiami uczącą się polską inteligencję. Wobec braku polskich szkół i postępującej germanizacji, sprawa ta była, w warunkach zaboru pruskiego, niezwyklej wagi. Cegielski pełniąc w nim różne funkcje, między innymi wiceprezesa w latach 1850 – 68, był z tym Towarzystwem ściśle związany aż do swej śmierci, tj. przez kilkanaście lat.

W lutym 1849 r. zostaje na krótko posłem do sejmu pruskiego. Tu nawiązuje się bliższa znajomość i współpraca z A. Cieszkowskim, również posłem do tego sejmu. Po 1850 r. pełni obowiązki radnego w poznańskiej Radzie Miejskiej.

Gdy w 1857 r. powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauk, początkowo odniósł się do niego z rezerwą, gdyż nie widział ludzi, którzy by zajęli się pracą naukową. Wkrótce zmienił zdanie zostając, choć na krótko, pierwszym wiceprezesem u boku prezesa Augusta Cieszkowskiego.

W 1859 r. założył i był właścicielem „Dziennika Poznańskiego” czołowego organu Poznania, wychodzącego aż do września 1939 r. Rok później (1860) zostaje prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przemysłowego, którego był współtwórcą. Skupiało ono rzemieślników i kupców polskich chcących bronić wspólnie interesów zawodowych wobec silnej konkurencji niemieckiej i żydowskiej.

Poważną rolę odegrał też Cegielski w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym założonym w 1861 r. przez ziemiaństwo wielkopolskie. Ponieważ stał się on w tym czasie, tak jak niegdyś K. Marcinkowski, wysokim autorytetem

moralnym, wybrano go w grudniu 1865 r. na prezesa zarządu. Na stanowisku tym doskonale poprowadził działalność Stowarzyszenia oraz jego agend – filii powiatowych.

W ostatnich latach życia – wciąż zajmując się fabryką, TNP i prezesurą CTG, Cegielski bardzo żywo współpracował wraz z A. Cieszkowskim nad utworzeniem szkoły rolniczej w Żabikowie. W tym celu przebywał w Żabikowie w dniu 15 maja 1868 r. na czele specjalnej komisji mającej zbadać i ocenić przydatność folwarku dla planowanej w tym miejscu szkoły rolniczej. Ocena, jak wiemy, była pozytywna.

Nagle, w fatalnej pogodzie listopadowej, przeziębził się przy doglądaniu pracy nad gazometrem; wywiązało się zapalenie płuc i zmarł przedwcześnie 30 listopada 1868 r. Była to wielka strata dla społeczeństwa polskiego i oświacie dla A. Cieszkowskiego.



Ryc. 115. Ks. Franciszek Ksawery Malinowski (1808–1881)

d) Ks. Franciszek Ksawery Malinowski (1808 - 1881)

Urodził się 23 listopada w Golubiu nad Drwęcą. Uczęszczał do gimnazjum pijarów w Warszawie i słuchał wykładów historii i literatury na Uniwersytecie Warszawskim. W 1829 r. wstąpił do seminarium duchownego w Peplinie, ale opuścił je na wieść o wybuchu powstania listopadowego. Zaciągnął się do wojska, jednak choroba uniemożliwiła mu udział w powstaniu. W 1831 r. podjął obowiązki nauczyciela prywatnego. W 1835 r. powrócił do seminarium, z którego po wyświęceniu w 1838 roku na księdza, przeszedł na stanowisko wikariusza w Czarze nad Wisłą. W okresie 1841 – 1851 był proboszczem w Włodowie, był też dziekanem tucholskim. Będąc na tym stanowisku należał do inicjatorów Towarzystwa Pomocy Naukowej w Prusach Zachodnich i pierwszego polskiego Towarzystwa Rolniczego w tej prowincji. Występował w

obronie języka polskiego i przeciw sprowadzaniu na Pomorze duchownych z Niemiec, przez co popadł w konflikt z biskupem chełmińskim A. Sedlagiem.

Ponieważ nie mógł pracować na Pomorzu, w 1851 r. arcybiskup L. Przyłuski przeniósł księdza Malinowskiego do Poznania, a w 1853 r. mianował go proboszczem w Komornikach. Przez 28 lat prowadził bardzo rozległą parafię komornicką, do której należały wsie: Komorniki, Gluchowo, Rosnowo, Rosnówko, Fabianowo i Świerczewo oraz Plewiska, Junikowo i Rudnicze (dawne wsie biskupie). Odtąd ks. Malinowski poświęcał swój czas pracując w trzech kierunkach: pełnił obowiązki proboszcza, zajmował się sprawami Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz badał z wielką pasją języki słowiańskie.

Do jego niewątpliwych zasług na polu nauki, jak i walki o zachowanie polskości, zaliczyć należy jego prace nad organizacją PTPN, powstałego pod

hasłem „pielęgnowania nauk i umiejętności w języku polskim”. Początki Towarzystwa sięgają roku 1857, gdy u Tytusa hr. Działyńskiego w Kórniku, odbywały się pierwsze narady inicjatorów powołania PTPN – księdza Malinowskiego oraz dr. Kazimierza Szulca nauczyciela poznańskiego gimnazjum. Także księdzu, jako przewodniczącemu komisji statutowej, przypadło ułożenie statutu Towarzystwa, w którym przez długie lata będzie pełnił funkcję wiceprezesa. Współpraca z A. Cieszkowskim nawiązała się już w 1857 r. i trwała przez szereg lat, głównie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

Miał też ks. Malinowski osobiste zainteresowania; były to próby wprowadzenia alfabetu dla wszystkich ludów słowiańskich, opartego na pisowni fonetycznej²³³. Swoje wywody zawarł w 600 stronicowym dziele: „Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczej” wydanym w Poznaniu w 1870 r. Warto dziś jeszcze spojrzeć na to dzieło, zachowane w bibliotece PTPN i odczytać przykłady druku „Ojciec Nasz” pisane tym alfabetem w 15 słowiańskich językach.

Zmarł 30 stycznia 1881 r. w Komornikach i tam został pochowany.



Ryc. 116. *Błogosławiony Edmund Bojanowski (1814–1871)*

e) Błogosławiony Edmund Bojanowski (1814 – 1871)²³⁴

Urodził się 14 listopada w Grabonogu koło Gostynia w rodzinie ziemiańskiej Walentego i Teresy z Umińskich. Jego wujem był generał napoleoński i wódz naczelny w powstaniu listopadowym, Jan Nepomucen Umiński, a mężem ciotki, siostry matki, słynny Wincenty Niemojowski, jeden z przywódców tzw. „patriotów kaliskich”. Także i ojciec brał udział w powstaniu listopadowym.

Okolo 1825 r. Bojanowscy przeprowadzili się do Placzkowa w pobliżu Dubina nad Orlą (ok. 35 km na południe od Grabonogu), gdzie tamtejszy wikariusz ks. Jan Siwicki, ok. 1829 r., zajął się młodym Bojanowskim udzielając mu regularnych nauk, budząc w nim zamiłowanie do literatury, historii i folkloru.

W roku 1832 Edmund udaje się do Wrocławia, gdzie początkowo uzupełniał wykształcenie średnie jako hospitant, a od 1835 r. rozpoczął regularne zajęcia uniwersyteckie. Przez pierwsze dwa lata przebywała z nim matka Teresa Bojanowska, która zmarła w sierpniu 1834 r. W marcu 1836 r. zmarł także jego ojciec, Walenty Bojanowski. Następnie od 1836 r. studiuje w Berlinie na wydziale filozoficznym. (Rzecz ciekawa, warta dalszych badań – w tym samym prawie czasie, bo do ok. 1838 r. w Berlinie studiował na wydziale filozofii A. Cieszkowski, a także w latach 1835 – 40 H. Cegielski na wydziale filologii klasycznej, który uzyskał w 1840 r. stopień doktora filozofii – jest

²³³ St. Malepszak – O ks. Franciszku Malinowskim, *Więści Lubońskie* nr 2/1996

²³⁴ E. Bojanowski – *Dziennik*, oprac. Amelia i Tadeusz Szafraniec.

prawdopodobne, że mogli się tam po raz pierwszy poznać). Ponieważ w 1838 r. zachorował na gruźlicę, opuścił uniwersytet i po leczeniu w 1839 r. wrócił do Grabonogu, gdzie mieszkał przez następne 30 lat.

W pierwszych latach terenem aktywności społecznej i kulturalnej Bojanowskiego – zawsze rozumianej jako służba Bogu – było Kasyno Gostyńskie, a zwłaszcza wydział literacki, zreorganizowany przez niego w roku 1842, którego głównym zadaniem stało się odtąd szerzenie oświaty wśród ludu i przekazywanie mu skarbów kultury narodowej, przede wszystkim poprzez tworzenie czytelní wiejskich, a także podniesienie ducha religijnego.

Pisywał też artykuły o tematyce literackiej i folklorystycznej, między innymi w „Przyjacielu Ludu”. W latach 1849 – 50 należał do komisji wydawniczej tanich książek dla ludu w ramach prac oświatowych Ligi Polskiej i zakładał biblioteki wiejskie. W latach 1852 – 62 redagował „Pokłosie” i „Zbieranek Literacki”, w 1860 – 62 wydawał „Rok Wiejski”, a w 1862 r. opublikował „Piosnki wiejskie dla ochronek”.

We wspomnianym już Kasynie Gostyńskim zrodził się dzięki Bojanowskiemu (na którego duży wpływ miała praca A. Cieszkowskiego „O ochronkach wiejskich” wydana we Lwowie w 1845 r.) pomysł zakładania ochronek dla biednych dzieci. Był to, jak się miało okazać po latach, główny nurt działalności społecznej Bojanowskiego.

Pierwszą zorganizowaną przez niego, wspólnie z Ludwikiem Gąsiorowskim, była ochronka miejska w Poznaniu (1844). Również w roku 1844 lub 1845 Bojanowski doprowadził do otwarcia ochronek w Gostyniu oraz Śremie i Psarskich.

W związku z wybuchem w 1849 r. kolejnej epidemii cholery, Bojanowski w porozumieniu z Gustawem Potworowskim, Kajetanem Morawskim i Stanisławem Chłapowskim, tworzy Instytut Gostyński. W 1851 r. Bojanowski kupił dom po Kasynie Gostyńskim i w latach 1853 – 54 przystosowuje go na potrzeby Instytutu, w skład którego wchodzi szpital, sierociniec i ochronka dla biednych dzieci miejskich. W okresie do 1857 r., kiedy to zarząd Instytutu przeszedł w ręce Sióstr Miłosierdzia sprowadzonych z Poznania przez Bojanowskiego, on sam aktywnie zajmuje się wszystkimi agendami Instytutu, a także podejmuje inne akcje społeczne, jak np. rozdawnictwo zup dla ubogich.

Ze względu na oczywiste związki z A. Cieszkowskim, warto przytoczyć kilka wyjątków z „Dziennika” Bojanowskiego pisanego w latach 1853 – 71:

– „niedziela 3 kwietnia 1853. Wieczorem czytałem w „Czasie” z 31 marca korespondencję z Poznania zawierającą uwagi nad wnioskiem Cieszkowskiego tyczącym się zakładów naukowych u nas i nad potrzebami takowych. Z pociechą znalazłem tam zdanie, które od dawna wielokrotnie powtarzałem, że naszym zakładom naukowym przede wszystkim brak strony wychowawczej, brak pielęgnowania obyczajów i ścisłości dozoru moralnego – w czem tylko jedynie zaradzić są w stanie konwiktowe zakłady [szkoły z internatem].

– środa 27 lipca 1853 r. [Po pogrzebie generała Mycielskiego w Gostyniu, .../ – chcąc uniknąć proszenia na obiad, usunąłem się zawczasu z kościoła, a żał mi, że się nie widział z Cieszkowskim, generałem Morawskim, Michałem Mycielskim i Sewerynem Skórzewskim, którzy zaraz po pogrzebie odjadą.

– środa 7 czerwca 1854 r. Podczas obiadu i po południu spędzałem czas na rozmowach z p. Chłapowską i jej córkami. Dobra ta osoba opowiadała mi swe usilne zabiegi do wyjednania potrzebnego naszemu Instytutowi funduszu na spłaty świętojańskie [tj. na 24 czerwca] za budowę. Dotąd nie osiągnęła skutki, ale ma nadzieję szczególnie w Cieszkowskim, do którego sama chce napisać.

– wtorek 3 kwietnia 1855 r. Byłem potem na posiedzeniu Dyrekcji Agromicznej. Z Potworowskim napisaliśmy list do arcybiskupa, ponawiając prośbę o dalek dla ubogich gostyńskich i prosząc o rychłą odpowiedź. [...] Przy tej sposobności opowiadał Potworowski, że Cieszkowski znowu chciał uczynić wniosek na Sejmie w Berlinie, aby dla zupełniejszego rozszerzenia ochron rząd przejął opiekę i kierownictwo nad nimi. Od dawna byłem jak najprzeciwiejszego zdania, ponieważ to samo uczynić można za wpływem Kościoła, gdy się ochroniarki w bractwo zawiąże”.

Jednocześnie powstaje i rozwija się Zgromadzenie Służebniczek Maryi. Sam początek jest bardzo skromny. Oto w 1849 r. do Bojanowskiego zgłasza się Franciszka Przewoźna z Podrzecza k. Grabonogu, która od pewnego czasu zbiera u siebie dzieci, ucząc je wraz z inną kobietą pacierza i katechizmu i prosi, by urządził u niej ochronkę na wzór gostyńskiej. Po wyszukaniu i odpowiednim przygotowaniu przez Bojanowskiego trzech dziewczyn wiejskich, następuje w dniu 3 maja 1850 otwarcie w Podrzeczu pierwszej ochronki opartej na metodzie pedagogicznej Bojanowskiego. Jest to zarazem formalny dzień założenia Zgromadzenia.

W 1854 r. w Kopaszewie powstaje druga, a w 1855 r. w Turwi trzecia ochronka. Przełomowy dla Zgromadzenia i dla samego Bojanowskiego był rok 1856, w którym udało mu się wydzierżawić w Jaszkwie k. Śremu probostwo i utworzyć tam nowicjat oraz dom macierzysty. Zgromadzenie liczyło już wówczas 23 siostry. Bojanowski mianował też pierwszą przełożoną.

Zaistniała też potrzeba szerszego poinformowania społeczeństwa o nowych metodach wychowania dzieci. Oto co zanotował Bojanowski:

– „czwartek, 7 maja 1857 r. Stanisław Koźmian dał mi kilka poezji A.E. Koźmiana do następnego „Pokłosia”. Zwrócił mi uwagę, aby króciutko napisać rzecz o Zakładzie Służebniczek i kazać wydrukować do rozesłania pomiędzy osoby wypytujące się o tym zakładzie. Cieszkowski już dawniej zwracał na to moją uwagę. Muszę to zrobić.”

W tym czasie Bojanowski był aktywnym członkiem Towarzystwa Pomocy Naukowej (a więc niewątpliwie związki z H. Cegielskim), a w 1857 r. został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego (obecnie PTPN). Fakt ten tak zanotował Bojanowski w swoim Dzienniku:

– „wtorek, 7 lipca 1857 r. Rano odebrałem z poczty list niespodziewany, nieoczekiwany, od Cieszkowskiego jako prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, w którym donosi, że mnie wybrano członkiem tegoż Towarzystwa. Wygląda to jak omyłka, jeśli nie powiem – żart, aby kogoś takiego jak ja członkiem Towarzystwa uczonych wybierać. Ciekawy jestem, jakiego oni udziału w swych pracach po mnie spodziewać się mogą. Jedyna osłona dla mnie w nazwie Towarzystwa, które się tylko przyjaciółmi nauk mianuje”.

Ostateczne zatwierdzenie Zgromadzenia przez władze kościelne było dziełem arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego i nastąpiło w grudniu 1866 r. W latach sześćdziesiątych XIX w. Zgromadzenie wychodzi poza granice Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Powstają ochronki w Galicji, w Królestwie i na Śląsku. Za życia jego założyciela powstały 54 ochronki, w tym 34 w Księstwie, 14 w Galicji, 2 w Królestwie i 4 na Śląsku. Pracowało w nich ok. 200 sióstr. Obecnie, w 1998 r. Zgromadzenie liczy ok. 3 380 sióstr.

W 1868 r. po sprzedaży Grabonogu przez Teofila Wilkońskiego, Bojanowski musi opuścić to miejsce, w którym w sumie spędził ponad 40 lat, i przenosi się najpierw do Poznania, a potem po uzyskaniu zgody, do seminarium duchownego w Gnieźnie. Niestety nawrót choroby uniemożliwił mu uzyskanie święceń.

Ostatni rok życia Bojanowski przebywa w Górcie Duchownej na plebani u swego przyjaciela ks. Stanisława Gieburowskiego, gdzie też umiera 7 sierpnia 1871 r. Dopiero na łożu śmierci pojął największą prawdę swego życia: „Teraz rozumiem – powiedział ks. Gieburowskiemu – że Bóg chciał, abym w stanie świeckim umierał.” Pochowano go w podziemiach kościoła w Jaszkowie. W 1930 r. doczesne szczątki Edmunda Bojanowskiego sprowadzono do Zabikowa, do kaplicy domu generalnego służebniczek wielkopolskich. W dniu 13 czerwca 1999 r. w Warszawie Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Edmunda Bojanowskiego błogosławionym.



Ryc. 117. Zakończenie obchodów 100 rocznicy śmierci Edmunda Bojanowskiego. Kardynał Karol Wojtyła (od 1978 r. Ojciec Święty Jan Paweł II) i Prymas polski kardynał Stefan Wyszyński wraz z całym Episkopatem Polski, przed sarkofagiem z doczesnymi szczątkami Edmunda Bojanowskiego – Luboń, 5 września 1972 r. Na sarkofagu rzeźba – odlew wg. projektu Adama Chyryka.

7) Roman May (1846 - 1887)²³⁵



Ryc. 118. Roman May (1846–1887)

Urodził się 24 stycznia w Szamotułach. Wywodził się ze starego rodu rybackiego, osiadłego od dwóch wieków w Zbledzewie k. Piły. W zbledzewskich aktach parafialnych zapiski dotyczące tej rodziny sięgają nieprzerwanie po rok 1750. Dowiadujemy się z nich, że dziad Romana, „rybak Jan Nepomucen, ożenił się z Elżbietą Lewandowiczówną, córką rybaka z rodziny od dawien dawna w Zbledzewie osiadłej”. Dopiero ojciec Romana pierwszy odszedł od wiekowej tradycji rodzinnej, bo ożeniwszy się jeszcze w Zbledzewie z Zuzanną Werner, osiadł w Szamotułach, zakładając tam przedsiębiorstwo dekarско-budowlane.

Roman May uczęszczał do szkoły w Szamotułach, następnie został uczniem gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu (1857 – 63). Były to niespokojne czasy powstania 1863 r. Wraz z kilkoma kolegami i pod kierunkiem jednego z nauczycieli, przekroczyli w okolicach Wrześni granicę prusko-rosyjską. Kandydaci na powstańców zostali jednak szybko przepłoszeni przez rosyjskich żołnierzy, tak że powrócili na teren Księstwa. Tu jednak żandarmeria pruska wyłapała ich w przygranicznych lasach. Roman mający wówczas 18 lat, przesiedział w areszcie pruskim dwa miesiące.

Ponieważ powrót do „Marii Magdaleny” był niemożliwy, pozostała jedyna droga – wyjazd do Głogowa, gdzie w 1869 roku uzyskuje maturę. Następnie na uniwersytecie wrocławskim studiuje filozofię i nauki przyrodnicze (1869 – 74). W 1874 r. uzyskuje May tytuł doktorski po obronie rozprawy pt. „Über einige kunstliche Silikate” (O pewnych sztucznych krzemianach). Przez krótki czas jest asystentem botanika wrocławskiego prof. Cohna, ale już w roku szkolnym 1875/76 uczył chemii w gimnazjum realnym w Poznaniu, skąd musiał odejść za odmowę nauczania religii po niemiecku.

Dr May postanowił wrócić do swego zawodu i założyć fabrykę chemiczną. Przedtem żeni się z Heleną Kratochwillówną i po złożeniu wypowiedzenia posady nauczycielskiej, wyjeżdża wraz z żoną i córeczką Stefanią na jeden rok do Freibergu pod Dreznem, gdzie w tamtejszej fabryce nawozów sztucznych odbywa praktykę.

Po powrocie do Poznania, wsparty finansową pomocą teścia Antoniego Kratochwilla, kupuje ziemię w Starołęce (dziś dzielnica Poznania) i zakłada tam w 1878 r. własną fabrykę nawozów fosforowych, którą z powodzeniem prowadził. W poszukiwaniu dobrych i tanich surowców, wyjeżdża na Podole i Kaukaz do tamtejszych kopalni fosforytów. Jednak ze względu na niską wartość fosforu i duże odległości, decyduje się na tunezyjskie fosforyty. Fabryka rozwijała się systematycznie, produkowała solidnie, rzetelnie i zaczynała poważnie zagrażać konkurencyjnej fabryce Moritza Milcha przy ul. Dąbrowskiej na Jeżycach (dzisiaj Zakłady Wiepofama).

²³⁵ W. Leszczyński – I to był też „Kulturkampf”.

Roman May był również działaczem społecznym licznych towarzystw, m.in.: PTPN, Towarzystwa Technicznego, Pożyczkowego i Przemysłowego. Jego uczestnictwo w tych towarzystwach było wybitne. Był intelektualistą z wyraźnie naukowym podejściem do wszystkiego co rozpoczął. Brał aktywny udział w walce o całość polskiej sprawy.

Na tej płaszczyźnie nastąpiło zbliżenie i współpraca z Augustem Cieszkowskim, wieloletnim prezesem PTPN. W latach 1882 – 84 wykładał na kursach gorzelnianych organizowanych w Budynku Akademickim byłej Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie i pomagał przy organizowaniu tam stacji meteorologicznej. Ten niezwykle człowiek pokonywał wszelkie trudności komunikacyjne. Miał kłopoty z dojazdem do fabryki, gdyż w Starołęce nie było jeszcze stacji kolejowej. Również do Żabikowa niełatwo było się dostać; pie szo lub konno docierał przez Wielką Starołękę do Warty, tu przeprawiał się łodzią przez rzekę, by dalej iść pieszo przez łęgi lubońskie aż do Szkoły.

W 1883 r. został kierownikiem zbiorów przyrodniczych muzeum PTPN, które uporządkował, a od 1886 r. aż do śmierci był sekretarzem Wydziału Przyrodniczego PTPN, którego prezesem był jak wiemy, A. Cieszkowski.

W warunkach niemieckiej dominacji, możliwość posługiwania się językiem polskim była bardzo ograniczona. Poza kościołem jedynie śpiewactwo i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” robiły co mogły, ale to już było za mało dla potrzeb XIX-wiecznego społeczeństwa. Trzeba było nastawić się na wykłady i odczyty o charakterze popularnym. Prelekcje, organizowane przez PTPN, miały oprócz treści naukowej i kształcącej dawać słuchaczom dostęp do polskiego języka fachowego z możliwie wszelkich dziedzin.

Dr Roman May nie tylko był sekretarzem, ale był też jednym z najaktywniejszych prelegentów z dziedziny geologii, biologii i chemii.

Wiosną 1887 r. polskie społeczeństwo mobilizowało się by wybrać przedstawicieli polskich do sejmu pruskiego. I tu Roman May także stanął w pierwszym szeregu do walki. Ale wtedy nadeszła katastrofa. Jeszcze 2 marca wygłosił odczyt pt. „To i owo o Ziemi” – miesiąc później już nie żył. Zmogła go nadmierna praca zawodowa i liczne obowiązki społeczne. To spowodowało niespodziewanie atak paralizu, do którego przylączyło się zapalenie płuc. Zgon nastąpił 2 kwietnia 1887 r. Miał wówczas 42 lata.

Fabryka w Starołęce rozwijała się nadal po śmierci założyciela, a także po śmierci syna Kazimierza poległego w 1915 r. pod Rawą Ruską, w wieku 35 lat. W 1920 r. prowadzona przez wdowę Helenę Mayową i jej dzieci (Stefanię, Halinę, Stanisławę – późniejszą żonę Cyryla Rajskiego, i Romanę) fabryka osiągnęła wydajność 20 000 ton produkcji rocznej superfosfatu. W 1920 r. w niepodległej Polsce spółka polska wykupiła niemiecką fabrykę w Luboniu (Chemische Fabrik Moritz Milch A.G.) oraz fabrykę dr. Romana Maya w Starołęce, tworząc koncern pod nazwą „Chemiczna Fabryka Dr Roman May Towarzystwo Akcyjne”.

Prochy Romana Maya, jego żony i syna Kazimierza przeniesiono w czasie ostatniej wojny z cmentarza świętomarcińskiego na cmentarz świerczewski, a w latach dziewięćdziesiątych, po ponownej ekshumacji, złożono na cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu.

5.7. Folwark żabikowski w latach 1894 - 1919

a) synowie Augusta Cieszkowskiego

Z dziecięcych i młodzięcych lat Krzysztofa i Augusta synów Augusta hr. Cieszkowskiego, niewiele pozostało w dokumentacji archiwalnej. Szerzej tymi sprawami zajął się Zygmunt Kaczmarek. Oto krótki wyciąg z jego opracowania²³⁶:

Krzysztof urodził się 31 lipca 1859 r. w Wierzenicy. W wieku dwóch lat stracił matkę i odtąd wychowaniem zajmował się ojciec i Klara Dembińska, która towarzyszyła Cieszkowskiemu w jego podróżach po Europie. Po powrocie do Wierzenicy, Krzysztof rozpoczął naukę w gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, które ukończył w 1878 r. Następnie podróżując po Europie Zachodniej, zaglądał do uniwersytetów i parlamentów, brał udział w dyskusjach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Zapoznawał się też z rolnictwem europejskim. W 1892 r., gdy miał 33 lata, ojciec przekazał mu majątek w Wierzenicy. Ponieważ pozostałe majątki Cieszkowskich były od lat wydierżawiane, stan ich był bardzo zły. Wówczas Krzysztof wyjechał do młodszego brata Augusta, który studiował filozofię w Heidelbergu i ściągnął go do kraju, by oddać mu w zarząd część rodzinnego majątku. Krzysztof działał w wierzenickim towarzystwie rolniczym. Zmarł nagle na atak serca 12.2.1901 r. w pociągu na trasie Gniezno – Kobylnica, w czasie gdy wracał z Kongresówki, spiesząc się na zebranie wspomnianego kółka rolniczego. Sprowadzony do Kobylnicy lekarz stwierdził zgon. Pochowano go w Wierzenicy obok rodziców.

August Adolf Józef urodził się 19.3.1861 r. w Berlinie, gdzie kilka dni później, 24 marca, zmarła jego matka. Opiekę nad nim przejęła wspomniana już Klara Dembińska. Lata dziecięce spędzał razem z ojcem w jego licznych podróżach po Europie Zachodniej. W 1880 r. zdał maturę w gimnazjum św. Marii Magdaleny. Adam Żółtowski tak go wspomina:

„Wzorowym uczniem nigdy nie był. Stracił nawet pół roku, zaniedbawszy się w naukach. Lecz wtedy spotkała go rzecz niebywała. Wyraz zawodu i żalu ze strony nieskończenie wyrozumiałego ojca. Toteż to napomnienie do końca życia pamiętał”.

Następnie studiuje filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, leśnictwo w Akademii Rolniczo-Leśnej i rolnictwo w Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu oraz ponownie filozofię w Heidelbergu, skąd za namową brata powrócił do Wierzenicy i zajął się gospodarowaniem na roli.

Wspierał także chłopów w walce o ziemię i bezimiennymi zapomogami ratował zagrożony stan posiadania ludności polskiej na wsi. Popierał pieniądze młode talenty oraz wydawnictwa naukowe. W 1906 r. zabiegał wraz z Ja-

²³⁶ Z. Kaczmarek – Synowie... s. 49.

nem Żółtowskim u Stolicy Apostolskiej o interwencję w sprawie młodzieży szkolnej, która strajkowała w obronie ojczystego języka.

Po śmierci ojca w 1894 r. oddał się całkowicie badaniu i wydaniu jego dzieł. Z rękopisów przekazanych mu przez ojca na łożu śmierci, wydał w latach 1899 – 1906 cztery tomy „Ojcie nasz” i wznowił w 1905 r. wydanie pierwszego tomu tego dzieła, które ukazało się bezimiennie w 1848 r. Całość „Ojcie nasz” wydał ponownie w latach 1922 – 23. Ową pracę przetłumaczył na język francuski i wydał drukiem. Przetłumaczył i wydał drukiem także inne dzieła filozoficzne i ekonomiczne, które pozostawił ojciec. Pracy tej poświęcił 35 lat. Ponadto kontynuował przez 17 lat badania zapoczątkowane przez ojca w archiwach włoskich, dotyczące stosunków dyplomatycznych między królem Polski a dworami arystokracji włoskiej w okresie XV – XVIII w. Część tych badań opublikował w latach 1890 – 92 pt. „Fontes rerum polonicarum”.

Gdy w 1919 r. powstała Wszechnica Piastowska, przemianowana w 1920 r. na Uniwersytet Poznański – w jej strukturę wszedł jako jeden z pierwszych Wydział Rolniczo-Leśny, bazujący w znacznym stopniu na kadrze nauczycielskiej i dorobku naukowym Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie. Wydział ten powstał w dniu 11 lutego 1919 r. na posiedzeniu Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu, w którym także uczestniczył zaproszony A. Cieszkowski.

W dniu 9 lipca 1919 r. Cieszkowski aktem darowizny oddał folwark w Żabikowie na potrzeby Uniwersytetu Poznańskiego.

W latach 1923 – 25 był prezesem Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa, a później w latach 1925 – 27 był członkiem Senatu RP.

Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego żywo interesował się nie tylko działalnością społeczną, ale nawet zdrowiem Cieszkowskiego. W dniu 14.4.1932 r. na posiedzeniu Rady Wydziału postanowiono nadać Cieszkowskiemu honorowy stopień doktora za zasługi społeczne, w szczególności za wspieranie darowiznę ofiarowaną Uniwersytetowi Poznańskiemu. Powołano komisję w składzie: dziekan Edward Schechtel – przewodniczący, prof. Wiktor Schramm jako główny referent, prof. Stefan Studniarski – koreferent, Edward Rafalski. Jednak do wręczenia doktoratu nie doszło, gdyż Cieszkowski zmarł w Wierzenicy 23.5.1932 r. Tam też został pochowany. Tyle relacji Zygmunta Kaczmarka.

b) majątki Augusta Cieszkowskiego ok. 1917 r.²³⁷

	Powierzchnia w ha
Wierzenica z folwarkami Pawlówko i Mechowo	1380
Żabikowo folwark (pod Poznaniem)	96
Łukówiec na Podlasiu	1315
Sucha na Podlasiu	1090
Piotrowice na Podlasiu	102
Stawiska na Podlasiu	1136
Wilczonek na Podlasiu	441
Ryczycza na Podlasiu	277
Surhów z przyległościami (Krasnystaw – lubelskie)	1574
Ogółem	7411

²³⁷ WAP RC sygn. 20.

Ryc. 119. Dwór Augusta Cieszkowskiego w Lukówcu – 1931 r. (ze zbiorów Haliny Dembińskiej-Cieszkowskiej)



Ryc. 120. Wnętrze domu w Wierzenicy (ok. 1935 r.). Widoczne są dwa popiersia, z czterech istniejących, przedstawiających cztery pory roku. Do 1931 r. stały one między oknami w wielkim salonie pałacu surhowskiego. Po śmierci Augusta Cieszkowskiego jun., zgodnie z jego testamentem, przeniesiono je do Wierzenicy (zbiory H. Dembińskiej-Cieszkowskiej).

Ryc. 121. Dwór w Wierzenicy – fasada od ogrodu (ok. 1935 r.) ze zbiorów Haliny Dembińskiej-Cieszkowskiej



Majątki te były także zadłużone, ale jak się okazuje z wykazów podatkowych majątków podlaskich, kapitał umieszczony na hipotekach różnych firm warszawskich i łódzkich, przewyższał znacznie wysokość tego zadłużenia. Na przykład wartość majątków podlaskich wynosiła w 1917 r. około 1466 tys. marek, a ich zadłużenie 756 tys. marek niemieckich. Jednocześnie kapitały własne umieszczone na wspomnianych hipotekach obcych stanowiły 852 tys. marek. Podobnie dobrze stała Wierzenica, powiększona znacznie w 1912 r. zakupem Mechowa. Jeśli chodzi o Surhów, to w 1930 r. toczyły się rozmowy ze spółką wodną w Surhowie, a więc i tam trwały jakieś prace nad polepszeniem stanu majątku. By lepiej prowadzić gospodarkę majątkiem August Cieszkowski junior mieszkał przeważnie w Łukówcu na Podlasiu albo w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 5.

W 1928 r. August Cieszkowski jun. czując zbliżający się koniec życia, postanowił przyozdobić nekropolię Cieszkowskich w wierzenickim kościele. Stojący na wzgórzu drewniany kościół pw. św. Mikołaja, kryty gontem, zbudowany ok. 1510 r., z wieżą i kruchtą dobudowaną w 1771 – 78, został w połowie XIX w. odnowiony przez patrona – Augusta Cieszkowskiego. Około 1870 r. August przybudował do północnej ściany kościoła murowaną kryptę, w której złożył trumny ze zwłokami ojca Pawła i żony Haliny. Na jego zlecenie artysta Teofil Lenartowicz mieszkający wówczas we Florencji, wykonał w 1872 r. drzwi z brązu, które miały być umieszczone na grobowcu Zofii z Kiekich Cieszkowskiej zbudowanym w bazylice św. Krzyża we Florencji. Ponieważ drzwi te, wysłane na wystawę wiedeńską, tam na jakiś czas zaginęły, artysta wykonał drugi egzemplarz nieco różniący się szczegółami. Dziś nie wiadomo, które drzwi są pierwsze – te z Florencji, czy te z Wierzenicy. Po śmierci fundatora w 1894 r., dostawiono popiersie zmarłego, dłuta Antoniego Madeyskiego. W 1901 r. w kryptcie złożono trumnę ze zwłokami Krzysztofa. August Cieszkowski jun., ostat-

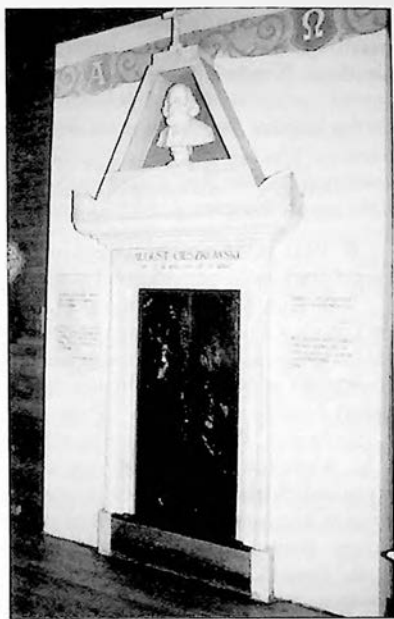


Ryc. 122. Kościół św. Mikołaja – z lewej strony krypta Cieszkowskich



Ryc. 123. Krypta Cieszkowskich

Ryc. 124. Neoklasycyzy pomnik grobowy Augusta Cieszkowskiego we wnętrzu kościoła wierzennickiego. W części środkowej umieszczono drzwi (nieotwieralne) wykonane przez T. Lenartowicza, a w części górnej ustawiono popiersie zmarłego, wykonane przez A. Madeyskiego. Pomnik w swojej formie nawiązuje do pomnika wzniesionego we Florencji dla Zofii z Kieich Cieszkowskiej (ryc. 75).



Ryc. 125. Drzwi pomnika grobowego Augusta Cieszkowskiego – dzieło T. Lenartowicza, wykonane techniką odlwu galwanoplastycznego. Przedstawione anioły – śmierci i życia, symbolizują śmierć i zmartwychwstanie.

Ryc. 126. Podziemna krypta Cieszkowskich – trumny ustawiono w następującej kolejności licząc od okna: Paweł, August, Halina, Krzysztof i August jun.



ni z rodu, zamówił u poznańskiego architekta Stefana Cybichowskiego, projekt pomnika wzorowanego na istniejącym we Florencji. Poznańska firma „Granit” Czesława Kusztelana wykonała kamienne elementy oraz boczne tablice, i zmontowała całość w drugiej połowie 1928 r. Po śmierci Augusta jun., na szczycie dachu kaplicy, pod ozdobnym krzyżem umieszczono tablicę:

„Ś.P. Paweł Cieszkowski 1786 – 1862, August Cieszkowski 1814 – 1894, Halina z Cieszkowskich Cieszkowska 1838 – 1861, Krzysztof Cieszkowski 1859 – 1901, August Cieszkowski 1861 – 1932 RIP”

W 1931 roku, a więc na rok przed śmiercią, August Cieszkowski jun., który zmarł bezzennie, przysposobił następujące osoby i przekazał im swoje majątki²³⁸:

1. hrabia Edward Raczyński (1891 – 1993) z Rogalina, młodszy syn Edwarda i Róży z Potockich Raczyńskiej (poprzednio wdowy po Władysławie Krasińskim, synie poety i ordynacie na Opinogórze), otrzymał Wierzenicę. Edward Raczyński poświęcił się służbie dyplomatycznej a później, w latach 1979 – 86, pełnił funkcję prezydenta RP na obczyźnie. Pochowany w Rogalinie.

2. hrabia Jan Tyszkiewicz z Waki w woj. wileńskim, syn Jana i Elżbiety z hr. Krasińskich, a ze strony matki wnuk Róży z Potockich Raczyńskiej, otrzymał Surhów. Niestety w maju 1939 r., prowadząc mały samolot zginął wraz z kuzynem Zamoyskim w wypadku lotniczym koło Międzyrzecza Podlaskiego. Surhów przejęli Skolimowscy (Zygmunt Skolimowski do 1944 r.)²³⁹.

3. Paweł Żółtowski (1889 – 1985) syn Stanisława, właściciela Niechanowa w powiecie gnieźnieńskim i Marii z księżąt Sapiehów z linii kodeńskiej z Krasiczy-na, młodszy brat hr. Leona Żółtowskiego dziedzica Niechanowa i Adama Żółtowskiego profesora filozofii na Uniwersytecie Poznańskim, objął wraz z córką Julią Stawiska. Paweł z zawodu rolnik, po wyższych studiach w Louvain w Belgii i w Akademii Rolniczej w Berlinie, od 1925 r. piastował stanowisko dyrektora Izby Rolniczej w Poznaniu, a po rezygnacji z tej pracy przeniósł się do ministerstwa rolnictwa (1929 – 31). Po objęciu Stawisk, podniósł znacznie wartość majątku budując nowe budynki gospodarcze. Córka Julia urodzona w 1923 r., od 1945 r. żona hr. Wacława Bnińskiego, mieszka na Florydzie w USA.

4. Felicjan Dembiński (1901 – 1981) objął maj. Sucha (do 1945 r.). Wybitny rolnik, administrator i profesor Akademii Rolniczej w Poznaniu.

c) folwark żabikowski

Po śmierci Augusta Cieszkowskiego w 1894 r. zarząd folwarku żabikowskiego nie zmienił się. Do 1897 r. rządził zapewne były profesor Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny Emil Karliński, a po nim od 1898 do 1906 r. Józef

²³⁸ Sl. Leitgeber – Głos... s. 27 – 34.

²³⁹ Zygmunt Skolimowski (1883 – 1960) urodził się w Wielkopoli pow. Krasnystaw w rodzinie ziemiańskiej. Był zawodowym wojskowym, rotmistrzem rosyjskiej kawalerii, przejściowo służył w armii gen. dyw. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Na przełomie 1918/19 r. przejmując Surhów na warunkach „wieczystej dzierżawy”. Był dobrym gospodarzem. Mieszkał i gospodarzył do końca II wojny światowej. Do połowy listopada 1944 r. rozparcelowano ok. 640 ha między 351 rodzin, a tereny leśne zostały upaństwowione. Pozostała resztówka w ilości 15 ha (wg. materiałów ze zbiorów Wiesława Tarnasa w Lublinie).

Thomas, prezes miejscowego Kółka Rolniczego, występujący w kronice tego kółka jako „dzierżawca Żabikowa”. Kolejnym dzierżawcą folwarku był Franciszek Frankowski²⁴⁰. Za jego czasów w 1913 r. folwark posiadał 10 koni, 30 krów i przynosił 753 talarów rocznego dochodu.

Po wybuchu I wojny światowej wojskowe władze niemieckie, obawiające się ofensywy rosyjskiej, rozpoczęły budowę fortyfikacji połowych wokół Poznania. Na odcinku lubońskim, linia ta zaczynała się przy ujściu Strumienia Junikowskiego do Warty, a następnie ciągnęła się wzdłuż jego koryta aż do punktu przy dzisiejszym kościele św. Jana Bosko. Stąd linią prostą skierowaną na zachód, docierała do istniejącej jeszcze dziś głębokiej glinianki i stawu, omijając od południa późniejszą ulicę Kościelną, i od północy późniejszą ulicę Pułaskiego. Między tą glinianką a ul. Okrzei wzniesiono także stanowiska artyleryjskie, mogące ostrzeliwać całą okolicę. Dla poprawienia widoczności przedpola wysadzono w powietrze dwa budynki. Pierwszy z nich stał u wylotu ul. Narutowicza w ul. Armii Poznań; dziś na miejscu tej oberży stoi okazały gmach Domu Gminnego, drugi należący do gospodarstwa Anioły, stał na rozdrożu ulic Poznańskiej i Sobieskiego. Budowa linii prowadzona na obszarach niezabudowanych nie wymagała, poza wspomnianymi dwoma budynkami, dalszych wyburzeń. Jednak straty w uprawach i jakości gleby były duże. Za 600 metrowy odcinek linii obronnej biegnącej przez pola Cieszkowskiego, Biuro Budowy Twierdzy w Poznaniu (Burggrafenring 3) zapłaciło w marcu 1916 r. – 12415,42 marek odszkodowania, dodając do tego 5% oprocentowanie liczone od 1.10.1914 r. Ponieważ w tym czasie 1 m² gruntu kosztował 2,5 marki (tak zapłacono w 1916 r. Cieszkowskiemu za grunt pod obiekty kolejowe), za wypłacone odszkodowanie można było kupić 0,5 ha, a więc pas o długości 600 m i szerokości 8 m.

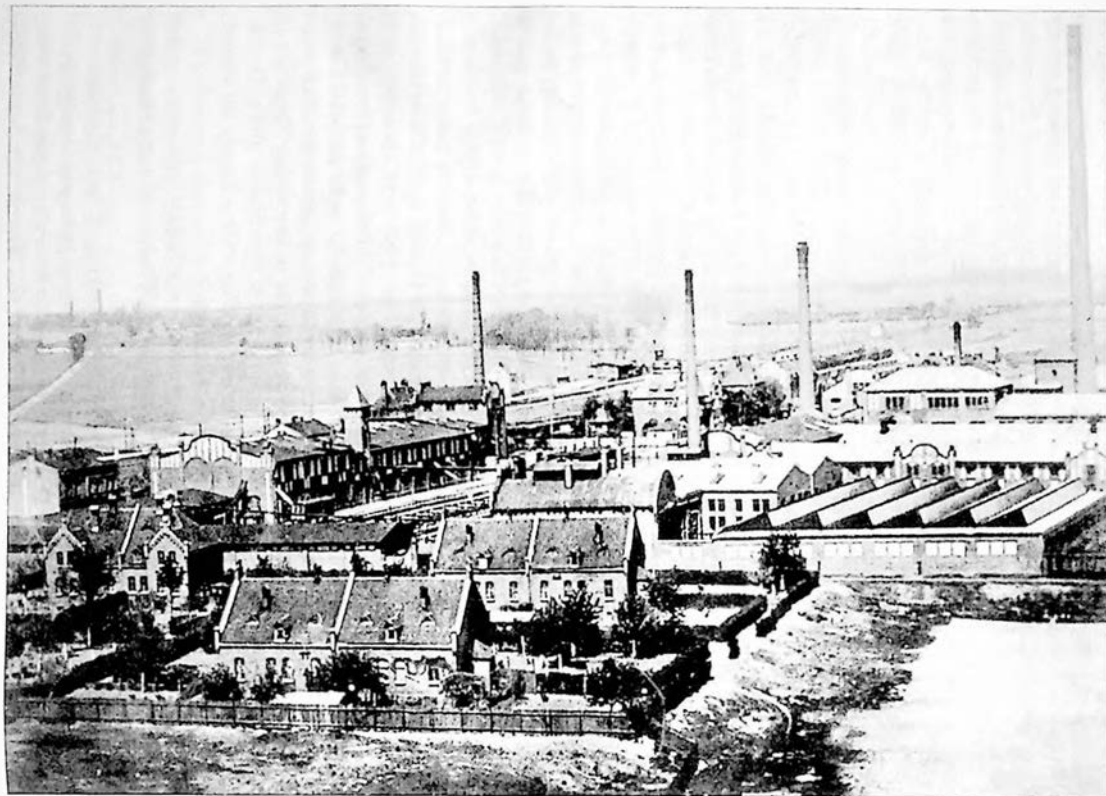
Dzierżawca wystąpił również o odszkodowanie za wybite szyby w oborze – zapewne przez pracujących przy budowie fortyfikacji żołnierzy niemieckich. Wysokość strat (30 marek) ocenił i potwierdził ówczesny sołtys żabikowski Hossa – teść późniejszego gospodarza żabikowskiego Andrzeja Mizerki.

W kwietniu 1916 r. Krombach, właściciel cegielni żabikowskiej produkującej wysokiej jakości cegły i sączki drenarskie, wystąpił do sądu przeciw Cieszkowskiemu, domagając się zgody na przeprowadzenie przez grunta tego ostatniego, rowu odwadniającego dla odprowadzenia w kierunku Strumienia Junikowskiego wód opadowych gromadzących się na wyrobisku gliny. Domagał się również nowego pomiaru ulicy Okrzei, wzdłuż której biegły od cegielni do bocznicy kolejowej tory kolejki wąskotorowej.

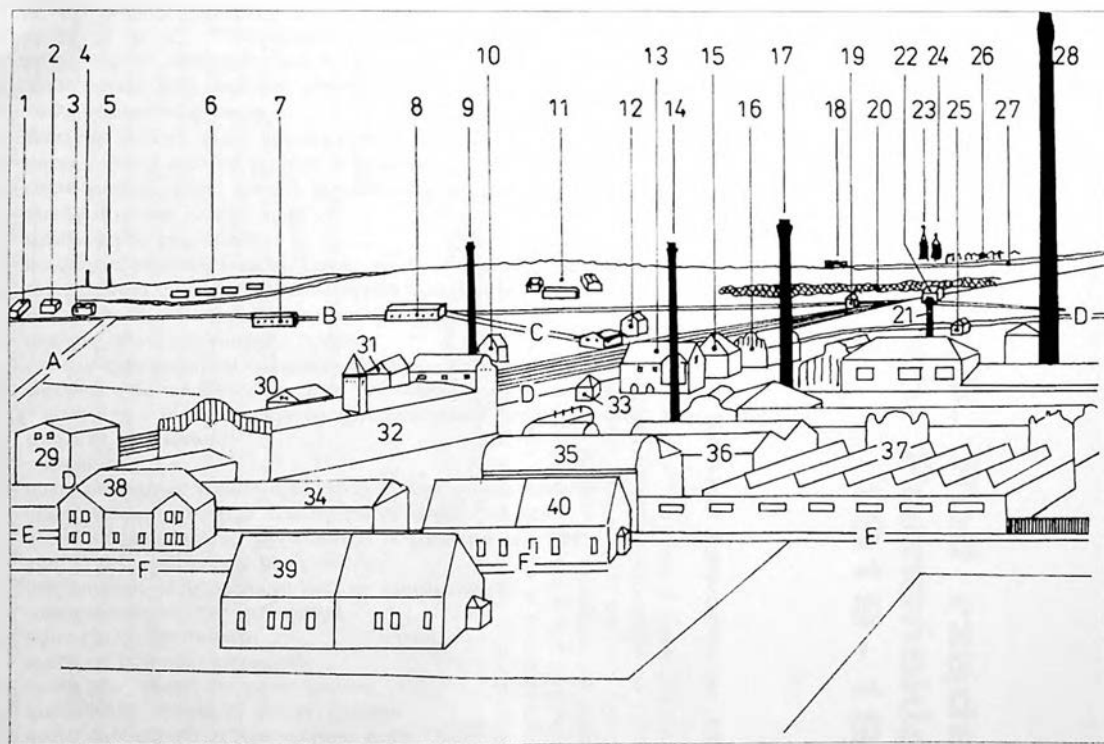
W maju 1916 r. grunty położone na Świerczewie leżały odlogiem, gdyż dzierżawca Frankowski został powołany do wojska. Właśnie od tego czasu role te nie były już więcej uprawiane.

Okolo 1916 r. dzierżawcą folwarku został Piechowiak. Z jego zapewne inicjatywy powstał w parku pawilon taneczny. Wydaje się, że jego rządy, sprawowane aż do 30 września 1927 r., nie były zbyt korzystne dla folwarku. Materiały i dokumenty sporządzone po 1927 r. przez władze uniwersyteckie dowodzą o wielkim wyjałowieniu gleby i złym stanie budynków.

²⁴⁰ Handbuch des Grundbesitzes... rocznik 1913.



Ryc. 127. Widok na Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego. W głębi, za polem, widoczne są budynki solwarku Cieszkowskiego. Zdjęcie wykonane z wieży ciśnieni fabryki drożdży w 1914 r.



Ryc. 128. Objaśnienia na str. następnej

Objaśnienia do ryc. 128:

- A – droga polna, dzisiaj ul. Okrzei*
- B – droga bita, dzisiaj ul. Powstańców Wlkp.*
- C – droga polna, dzisiaj ul. ks. St. Streicha*
- D – droga bita, dzisiaj ul. Armii Poznań*
- E – droga do przystani kajakowej*
- F – ulica Cyryla Ratajskiego*
- 1 – zabudowania cegielni Krombacha*
- 2 – bud. mieszkalny Krombacha przy ul. Paderewskiego*
- 3 – bud. mieszkalny (rozebr. po II wojnie)*
- 4 – komin cegielni przy ul. Mikołowskiej w Poznaniu (nie istn.)*
- 5 – komin cegielni Kindlera przy ul. Leszczyńskiej (nie istn.)*
- 6 – domy mieszkalne przy ul. Zabikowskiej, pod Świerczewem*
- 7 – Sześciórak II*
- 8 – Budynek Akademicki*
- 9, 14, 17, 21, 28 – Kominy Zakładów Ziemniaczanych (nie istn. – rozeb. 1960 – 1972)*
- 10 – kolejowy dom mieszkalny przy ul. Dworcowej – rozeb. ok. 1968 r.*
- 11 – folwark Cieszkowskich (częściowo zasłonięty parkiem)*
- 12 – budynek dworca kolejowego „Luban”*
- 13, 15, 16 – domy mieszkalne Zakładów Ziemniaczanych*
- 18 – zabudowania folwarku świerczewskiego przy ul. Opolskiej*
- 19 – nastawnia kolejowa przy ul. Powst. Wlkp. (rozebr. ok. 1995 r.)*
- 20 – zagajnik nad Górczynką*
- 22 – domek dróżnika (rozebr. 1940 r.)*
- 23 – wieża kościoła Matki Boskiej Bolesnej na Górczynie (ul. Głogowska)*
- 24 – wieża kościoła przy ul. Matejki w Poznaniu*
- 25 – gościniec przy ul. Armii Poznań (rozebr. w 1914 r.)*
- 26 – zarys domów na Łazarzu*
- 27 – zarys nasypu linii kolejowej Poznań – Zbąszyń, przy ul. Czechosłowackiej*
- 29, 30, 31 – domy mieszkalne przy ul. Armii Poznań*
- 32, 33, 34, 35, 36, 37 – zabudowania Zakładów Ziemniaczanych*
- 38, 39, 40 – kolonia mieszkalna fabryki drożdży*

6. Pod rządami Uniwersytetu Poznańskiego 1919 - 1951

a) stan folwarku w 1919 r.

Jak już wspomniano, aktem darowizny²⁴¹ z dnia 9 lipca 1919 r. August Cieszkowski jun. z Wierzenicy przekazał folwark żabikowski na rzecz nowo-utworzonego Uniwersytetu Poznańskiego. Nie stawiał on przy tym żadnych warunków wobec UP, ale wiadomo było, że marzył podobnie jak jego ojciec o stworzeniu „Akademii Żabikowskiej”. Ponieważ folwark był wydzierżawiony, przejęcie pod zarząd Uniwersytetu odbyło się dopiero w październiku 1927 r. Zarząd folwarku sprawował obsadzony na miejscu rządcą, który podlegał głównemu zarządowi folwarków uniwersyteckich w Gołębiniu.

W chwili objęcia folwark posiadał:

ziemi ornej kl. IV – VIII	74,41 ha
łąk kl. IV, V, i VI	11,94 ha
pastwisk kl. VII	9,32 ha
podwórze i drogi gospodarcze	0,58 ha
Razem	96,25 ha

Gleba była lekka, gdyż na 96 ha było tylko 16 ha IV i V klasy, a pastwisko było prawie nieużytkiem. Przy tym pola po objęciu od dzierżawcy były tak zachwaszczone i wyjałowione, że dawały pomimo odpowiedniego stosowania nawozów tylko 6 do 8 kwintala żyta, a ziemniaków 40 kwintali z hektara. Z ziemi ornej faktycznie uprawiano 65 ha, pozostałe mające zbyt żwirowatą glebę nie nadawały się zupełnie pod uprawy. Wykorzystywano je tylko częściowo sprzedając żwir. Dotyczyło to szczególnie pól północnych położonych na Świerczewie i pól przylegających do dworca kolejowego w Luboniu. Również

²⁴¹ Akt darowizny spisano przed adwokatem dr. Władysławem Bialeckim, zastępcą notariusza Ludwika Zachariasza Cichowicza w Poznaniu, i nadano nr 2705 z roku 1919. Akt darowizny dla UP został zatwierdzony uchwałą Rady Ministrów z 1.02.1923 r. (AUAM Rektorat sygn. 15/324).

budynki, a było ich w sumie 11, objęto w stanie całkowitego zaniedbania i zniszczenia, i to pod każdym względem. Musiano wyłożyć poważne kwoty z kasy UP, by doprowadzić je do normalnego stanu. Pola były nie obsiane, a budynki puste i bez narzędzi. Gospodarkę rozpoczęto z inwentarzem żywym przejętym od dzierżawcy, natomiast paszę, ziarno na siew i ordynacje musiało kupować przez cały rok. Pierwsze dwa lata dały 26 000 zł strat, następne dwa – 12 000 zł strat, natomiast kolejne dwa lata osiągnęły już nadwyżkę 10 000 zł. Straty poniesione przez Uniwersytet za lata 1928 – 34 wyniosły w sumie 27 874 zł.

Stopniowo zatem dojrzewała myśl, by folwark o wartości 100 – 150 tys. zł rozparcelować na działki o łącznej wartości ok. 1,5 mln. zł.

b) ludzie pracujący na folwarku

Funkcje zarządcy sprawowali kolejno: od 1 października 1927 r. do 1 marca 1929 r. Wiktor Kuchanowicz, do 1 lipca 1930 r. Antoni Kaiser, do 15 września 1930 r. Stanisław Gościniak, od 1 października 1930 r. do 1 kwietnia 1934 Michał Majewski. Następnie, w ramach oszczędności, zniesiono posadę zarządcy i w to miejsce wprowadzono funkcję włodarza. Pierwszym z nich, i jak się okazało ostatnim, był Józef Drajerzszak (1934 – 1951). Był on związany z UP od 1920 r., a w latach 1928 – 1934 był sprawnym włodarzem folwarku UP w Gołęczynie. Do swej dyspozycji włodarz miał 7 stajennych i 10 oborowych, którzy wraz ze swymi rodzinami mieszkali w dawnych budynkach „akademickich”.

c) lokatorzy budynków mieszkalnych

W celu poprawy rentowności, zarząd folwarku przebudował dawne lokale szkolne na mieszkania i wynajmował je rodzinom utrzymującym się z pracy na folwarku, w pobliskich fabrykach i na kolei.

- Budynek Akademicki posiadał 13 mieszkań o łącznej powierzchni 438 m². Mieszkało tu 13 rodzin – 24 osoby dorosłe i 38 dzieci, razem 62 osoby, z tych 1 osoba pracowała na folwarku.

- Sześciórak II posiadał 6 mieszkań o łącznej powierzchni 244 m². Mieszkało tu 6 rodzin – 11 osób dorosłych oraz 18 osób starszej młodzieży i dzieci, razem 29 osób, z tych 15 osób pracowało na folwarku.

- Dom w podwórzu posiadał 2 mieszkania o łącznej powierzchni 50 m². Zazwyczaj zajęte było jedno mieszkanie przez rodzinę pracującą na folwarku.

Ogółem folwark w 1939 r. posiadał 21 mieszkań o łącznej powierzchni 732 m². Na tej powierzchni mieszkało 20 rodzin liczących w sumie 94 osób. Mieszkania miały instalację elektryczną i piece węglowe. Na zapleczu znajdowały się ustępy i komórki gospodarcze.

d) parcelacje

Ponieważ plan odtworzenia szkoły żabikowskiej nie mógł być z różnych ważnych przyczyn zrealizowany, postanowiono rozparcelować Żabikowo, a za uzyskane pieniądze wznieść centralny gmach Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego i nazwać go „Gmachem im. Haliny”, po myśli i życzeniu ofiarodawcy. Projekt ten przedstawiono Augustowi Cieszkowskiemu jun. w 1928 r., który udzielił nań swej zgody.

Utworzono więc Biuro Parcelacji Żabikowa i Fundusz Żabikowski. Wykonanie czynności parcelacyjnych powierzył Uniwersytet Poznański jako właściciel parcelowanego folwarku prof. Edwardowi Schechtlowi, który zajmował się nimi przez sześć lat (od września 1928 do sierpnia 1934). Przez następne dwa lata (od 1.9.1934 do 15.4.1936) kontynuował te prace prof. Jan Grochmalicki. Po nim sprawował te czynności łącznie przez dziewięć lat prof. Konstanty Stecki (od 1.5.1936 do 1.9.1939 i od 1.9.1945 do 31.3.1951).

Parcelację przeprowadzono w 4 etapach:

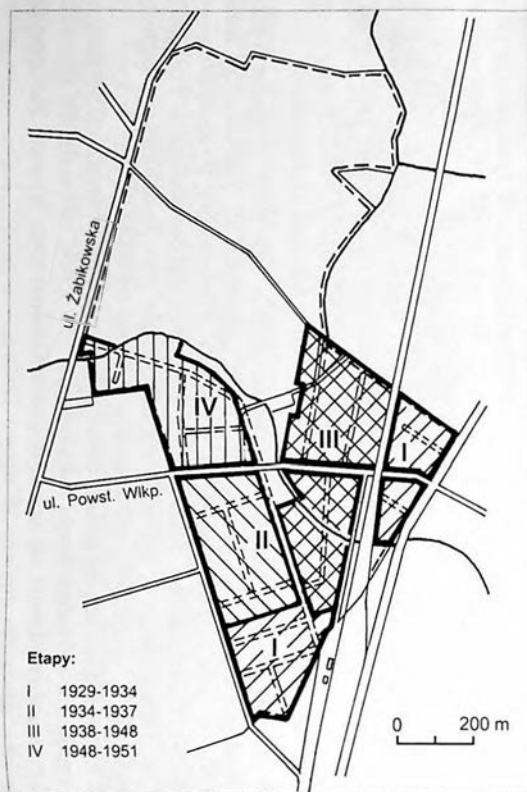
Etap I 1929 – 1934

Plan parcelacyjny z dnia 29 października 1928 r. wykonany przez inż. Stanisława Buryana, został zatwierdzony przez Wydział Powiatowy 21 maja 1929 r. W tym samym roku wytyczono ulice: ks. Piotra Skargi, Augusta Cieszkowskiego, Jana Matejki, ks. Stanisława Streicha oraz Krótką i Sloneczną, i na obszarze 10,37 ha rozmierzone ok. 70 działek, które w większości zostały wykupione przez ok. 50 rodzin. Pierwszymi byli Taberscy, którzy pierwszą ratę w wysokości 10 000 zł wpłacili 8 stycznia 1929 r., by do końca tego roku spłacić całość, tj. 20 600 zł. Niezwłocznie zaczęli budować duży dom mieszkalny stojący do dziś naprzeciw dworca PKP w Luboniu. W tym samym roku pełną sumę wpłacił: Krzyżaniak (5130 zł), Byczyk (5097 zł), Kielbasiński (2536 zł), Szwajcowa (2540 zł) i Konieczny-Król (5183 zł). W zasadzie sprzedaż skończyła się w 1931 r. (Kuleczka, Idaszak, Kanke), choć w 1932 r. pojawiło się jeszcze dwóch nabywców (Adamczak i Nędza) i ostatni Białkowski w 1934 r. Z tej parcelacji do 12 lipca 1934 r. zebrano na „fundusz żabikowski” ok. 162 tys. zł, które przekazano na różne potrzeby Uniwersytetu.

Etap II 1934 – 1937

W okresie miesięcy zimowych, listopad 1933 – luty 1934, profesor Tadeusz Wielgosz z Poznania opracował projekt „parcelacji II” i uzyskał 13 lutego 1934 r. jego zatwierdzenie w Wydziale Planowania Przestrzennego Starostwa Poznańskiego. Plan prof. T. Wielgosza zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Działyńskich 3, przewidywał utworzenie ulic: Konopnickiej, Jagielly i Kościelnej, i wydzielenie na obszarze 9,21 ha 63 działek. Już w kwietniu 1934 r. rozpoczęto ich sprzedaż, mimo nie dopełnienia wszystkich formalności; zgodę na sprzedaż Senat Akademicki UP wydał uchwałą 31 stycznia 1935 r., a zatwierdzenie tej uchwały przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty, nastąpiło dopiero 19 marca 1935 r.

Pierwszym na liście II parcelacji był Halbsgutt z ulicy Jagielly, który 9 kwietnia 1934 r. za 1331 m² działkę zapłacił 2318 zł w jednej racie. Kolejni



Ryc. 129. Parcelacja folwarku 1929–1951



Ryc. 130. Folwark po 1951 r. (stan w 1999 r.)

nabywcy to: Hajdasz, Łączkowski, Szajek, Palacz i Gołębiewski, z ulicy Kopnickiej. W październiku 1934 r. parafia rzymsko-katolicka w Żabikowie, kupiła osiem działek, tj. 10304 m² pod projektowany kościół św. Jana Bosko²⁴². W miarę upływu czasu działki nabierały wartości. Na przykład Jan Malepszak zapłacił w dniu 3 września 1935 r. za taką samą działkę jak Halbsgutta już 2880 zł. Z ramienia UP sprzedają zajmował się prof. Jan Grochmalicki, zamieszkały przy ul. Libelta 14, zaś akt notarialny spisywano u dr. Jana Sławskiego przy ul. Rzeczypospolitej 1 w Poznaniu. Do końca 1937 r. sprzedano prawie wszystkie działki parcelacji II (za wyjątkiem budynków dawnej Szkoły im. Haliny) uzyskując łącznie ok. 120 tys. zł.

Rozpoczął się wielki ruch budowlany trwający przez dziesięć lat, aż do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. W tym okresie zabudowano 60% działek z parcelacji I i 70% działek z parcelacji II. W sumie wybudowano ok. 80 domów. Wyprzedzając nieco zdarzenia należy dodać, że podczas wojny Niemcy ukończyli kilka domów i zasiedlili swymi ludźmi sprowadzonymi z Rzeszy. Kilka domów, mniej zaawansowanych w budowie, pozostawiono bez opieki aż do czasów po 1945 r. Natomiast wszelki zgromadzony przez Polaków materiał budowlany Niemcy skradli.

Etap III 1938 – 1948

Pod koniec listopada 1936 r. prof. T. Wielgosz uzgodnił z Biurem Planu Regionalnego szkic podziału, a opracowany wiosną 1937 r. projekt przewidywał utworzenie na obszarze 4,54 ha ograniczonym ulicami: ks. St. Streicha, Powstańców Wielkopolskich i ul. Dworcową przy torach kolejowych nowej ulicy i 31 działek oraz (już po północnej stronie ul. Powstańców Wlkp.) na obszarze 6,76 ha wytyczenie ul. Rivoliego i Niepodległości, przy których miało powstać 28 działek. W sumie pod parcelację oddano 11,30 ha z 59 działkami.

W połowie 1937 r. rozpoczęto sprzedaż. Pierwszą działkę kupił Jan Dobry i w latach 1938/39 zbudował kompleks produkcyjno-mieszkaniowy, w którym powstała firma „Luba” produkująca budynie, olejki i proszki do pieczenia. Na przeciwnym narożniku rozpoczęto budowę domu mieszkalnego, którego fundamenty w 1939 r. podciągnięto do wysokości jednego metra. Również w trójkącie ulic powstały w tym czasie dwa domy mieszkalne w stanie surowym, a na kilku dalszych działkach zebrano materiał budowlany. W sumie, do wybuchu wojny sprzedano prawdopodobnie osiem działek.

Podczas wojny folwark przeszedł w ręce miejscowego Niemca Richarda Fechnera, właściciela cegielni parowej przy ul. Źródlanej 1. Z jego polecenia

²⁴² Z aktu notarialnego sporządzonego 14 września 1934 r. w kancelarii dr. Jana Sławskiego wynika: rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Stanisław Runge zam. ul. Libelta 14, działający w imieniu UP, sprzedaje parafii św. Barbary w Żabikowie reprezentowanej z upoważnienia Kurii z dnia 26.06.1934 r. przez ks. prob. Stanisława Streicha, osiem działek tj. 10304 m² za sumę 7956 zł. Pierwsza rata 3000 zł wpłacona została od razu, reszta w wysokości 4956 zł zostanie spłacona bez oprocentowania do 31.12.1934 r. Warunek sprzedaży – kościół powstanie najpóźniej do 1.01.1950 r. pod dachem. Jeśli kościół nie powstanie, będzie to odstąpienie od umowy – parcel tych nie będzie wolno ani sprzedawać ani darować.

zniesiono znaki graniczne i działki po przemienieniu je w pola, ponownie oddano pod uprawy rolne.

Latem 1941 r. na polach folwarcznych położonych między ul. Żabikowską a torami kolejowymi, przez które miał przebiegać odcinek autostrady Berlin – Warszawa, rozpoczęto pierwsze prace ziemne. Niemieckie plany budowy przewidywały, że na zachód od ulicy Kościuszki autostrada bieć będzie w wykopie, a na wschód od ulicy Żabikowskiej, po nasypie. Wymagało to dużego przemieszczenia ziemi. Zgodnie z tym, na polach folwarcznych zaczęto wznosić potężny nasyp ziemny, by móc poprowadzić autostradę nad torami kolejowymi, i dalej nad ul. Armii Poznań i nad Wartą. Na tym ówczesnym pustkowiu, wśród jesiennym mgieł i ciemności pracowali młodzi Żydzi sprowadzeni ze wschodniej Wielkopolski.

Przez cały okres okupacji na folwarku toczyło się pozornie „normalne” życie. Jednak zdarzało się, że nocą przechodzili tędy jacyś ludzie, odpoczywali trochę i szli dalej na wschód przekraczając zamarznąłą Wartę. Byli to przeważnie uciekinierzy z obozów jenieckich lub robotnicy wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec.

Pod koniec stycznia 1945 r., gdy pierwsze oddziały Armii Czerwonej dostały się pod Czapurami na zachodni brzeg Warty (w nocy z 22 na 23 stycznia) i 24 stycznia dotarły w okolice dworca lubońskiego i ul. Pułaskiego, mieszkańcy domów folwarcznych, gdzie nie było piwnic, przeszli na folwark i skryli się w schronie pod oborą. Był to schron przygotowany jeszcze w sierpniu 1939 r., na którego budowę wycięto całą wspaniałą aleję drzew rosnących przy drodze prowadzącej od ulicy Powstańców Wlkp. do głównej bramy folwarku, a posadzonych z polecenia A. Cieszkowskiego jeszcze w czasie istnienia Wyższej Szkoły Rolniczej. Teraz, pod koniec stycznia 1945 r., zgromadzeni tutaj ludzie w liczbie 50 – 60 osób, siedząc i leżąc na rozesłanej słomie oczekiwali wyzwolenia. W piątek 26 stycznia, około godziny 15.00, żołnierze sowieccy rozciągnęli wzdłuż ul. Powstańców Wielkopolskich, przysposabiali się do natarcia na Świerczewo i Dębiec. Przed nimi, za pustymi, niezabudowanymi polami, w lekkiej zimowej mgielce widoczne były położone na wzniesieniu zarysy zabudowań świerczewskich i fortu dębieckiego. Tam byli Niemcy, schowani za głębokim rowem przeciwczołgowym. Przygotowania sowieckie nie uszły ich uwadze i wkrótce działo kalibru 88 mm, stojące między wspomnianym fortem a rowem przeciwczołgowym, zaczęło ostrzeliwać folwark i budynki akademickie. Odezwały się też karabiny maszynowe zabijając Mariana Drozda, który na chwilę wyszedł ze schronu²⁴³. We wczesnych godzinach wieczornych zdobyto wspomniane osiedla i trwający od paru godzin terkot broni maszynowej zagłuszany od czasu do czasu wystrzałami z dział czołgowych, przeniósł się z wolna w kierunku Górczyna i Wildy. Na południe od zdobytego fortu dębieckiego przez całą noc płonęło 15 drewnianych baraków, zbudowanych kilka lat przed wojną dla bezrobotnych rodzin. Teraz przerażona ludność uciekała z nich w różne kierunki, przede wszystkim do wyzwolonego Lubonia.

W toku następnych dni oddziały Armii Czerwonej zdobyły całą Wildę, a następnie uderzeniem przez Wartę odcięły fort starolecki od Cytadeli. Oblę-

²⁴³ Informacja naocznego świadka p. inż. Mariana Drajerzaka.

zeni w tym forcie Niemcy podjęli w nocy z 13 na 14 lutego 1945 r. szereg grupowych ucieczek. Jednej takiej grupie liczącej 16 żołnierzy udało się przed północą niepostrzeżenie wydostać z fortu, dotrzeć do Czapur, gdzie saperzy radzieccy budowali most przez Wartę, zabrać im nad ranem czołno i po dniu spędzonym w zaroślach przybrzeżnych, następnej nocy z 14 na 15 lutego przeprawić się na brzeg luboński. Stąd szli nocami przez nadwarciańskie pustkowie w kierunku Mosiny, a następnie lasami w okolicach Śmigla i Kaszczoru. Po dwukrotnej potyczce z polskimi strażami (nie wiadomo ilu Polaków jeszcze przy tym z ich ręki zginęło) tylko jeden z nich, dotarł po miesięcznej wędrówce do Nysy Łużyckiej²⁴⁴.

Jak wynika z meldunku Czesława Drajerczaka, wysłanego 14 lutego 1945 r. do grona samorządnie zgromadzonych przedstawicieli Uniwersytetu Poznańskiego, folwark żabikowski w zasadzie nie ucierpiał, a drobne naprawy mogły być wykonane własnymi siłami. Natomiast dwa budynki akademickie były silnie uszkodzone. Folwark zajął oddział Armii Czerwonej, który urządził w domu włodarza szpital wojskowy obsługiwany przez dwie lekarki i kilka osób pomocniczych. Wojsko to zabrało na swe potrzeby stóg zboża, 20 t ziemniaków i 5 t siana. Ze zwierząt pozostały tylko cztery ranne konie i cztery owce. Na podwórzu stały podwozy konne, którymi wywożono zdobycz wojenną do Poznania, gdzie wszystko to przeładowywano na wagony szerokotorowe.

Zaloga folwarku była pełna zapału do pracy i mimo pewnych trudności spowodowanych powołaniem Czesława Drajerczaka, pełniącego wówczas funkcję włodarza, do wojska; zdolano obsiać i obsadzić prawie wszystkie pola.

W dniu 31 sierpnia 1945 r. jednostka radziecka opuściła folwark.

Zaczęto myśleć o kontynuowaniu III parcelacji. Informacja z 23 listopada 1946 r. podaje²⁴⁵, że w „trójkacie” sprzedano siedem działek, z których sześć było obsianych. Dopiero w styczniu 1948 r. decyzją władz Uniwersytetu Poznańskiego Zabikowo zostało wyłączzone spod Administracji Głównej Gospodarstw Rolnych UP i przekazane do Wydziału Rolno-Leśnego UP, by pod zarządem prof. K. Steckiego prowadzić dalej parcelację folwarku, w tym samym zakresie jaki mu został udzielony w upoważnieniu z 4 lipca 1939 r.

Mimo braku dokumentacji, gdyż plan parcelacyjny z 1937 r. zaginął na folwarku, jak i przedwojennych kamieni granicznych, presja społeczeństwa była na tyle silna, że mozolnie poszukiwano dolnych części zaginionych znaków, tzw. „rurek drenarskich”, i odtwarzano poszczególne fragmenty granic. Sprzedaż działek kształtowała się następująco: do 1939 r. – 8 działek, 1946 – 7, 1947 – 25 i do 15 czerwca 1948 r. resztę, tj. 19 – razem 59.

Etap IV 1948 – 1951

W dniu 15 czerwca 1948 r. spisano z mgr inż. Feliksem Korusem z Poznania pl. Lubeckiego 2 umowę na opracowanie IV parcelacji. Projektant zobowiązał się do wykonania pomiarów katastralnych dla 59 działek już

²⁴⁴ Sommer Georg – Von Fort Roeder bis zur Neisse, Dusseldorf 1993.

²⁴⁵ AAR Zespół Zabikowo, zespół D – II – 20, zespół Administracji Głównej gospodarstw rolnych.

sprzedanych i utworzenie na obszarze 9,67 ha 73 działek nowych. Wytyczono nowe ulice: Puszkina, Południową, Krasickiego, Faustmana i ks. Nogali.

Projektant, sądząc po układzie wąskich pieszych uliczek, miał swoją wizję układu przestrzennego osiedla wbudowanego w teren zielony. Niestety trudne realia ówczesnych powojennych czasów, a więc ciągle brak materiałów budowlanych, kredytów, a przede wszystkim brak troski o piękno i niedostatek opieki architektonicznej ze strony władz gminy Żabikowo, zajętej wtedy zwalczaniem prywatnego rzemiosła, handlu i rolnictwa, doprowadziły do niezamierzzonego chaosu urbanistyczno-architektonicznego.

Kierownikiem Biura Parcelacyjnego był prof. K. Stecki, a notariuszem J. Sławski, który 9 stycznia 1951 r. ogłasza zakończenie „parcelacji IV”. Wkrótce, niezależnie od tego, ukazuje się zarządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie przekazywania majątków rolnych na rzecz Powiatowych Rad Narodowych (26.2.1951 r.) W odpowiedzi na to, w marcu 1951 r. Uniwersytet Poznański wydaje oświadczenie, że folwark żabikowski jest majątkiem doświadczalnym przeznaczonym na cele naukowe. Protest nie pomaga i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Nauki a także podległy mu UP musi przygotować się do zdania majątku żabikowskiego.

Biuro parcelacji zostaje zamknięte 31 marca 1951 r., a w dniu 3 kwietnia 1951 r. odbyło się przejęcie folwarku. Z ramienia Uniwersytetu Poznańskiego zdawali: prof. Konstanty Stecki i inż. Stefan Iwańczyk, a odbierali przedstawiciele Gminnej Rady Narodowej w Żabikowie i Wydziału Rolnego i Leśnictwa Powiatowej Rady Narodowej. Przedstawiciele UP zastrzegli sobie, że nieparcelowana część terenów folwarku stanowi nadal własność uniwersytecką.

e) bilans parcelacji folwarku za okres 1929 - 1951

- ogólna powierzchnia folwarku w 1919 r.	96,25 ha
rozparcelowano w I parcelacji	10,37 ha
II parcelacji	9,21 ha
III parcelacji	11,30 ha
IV parcelacji	9,67 ha
rozparcelowano łącznie	40,55 ha
- pozostało w posiadaniu UP	55,70 ha

- za pieniądze uzyskane z „funduszu żabikowskiego” Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego wykonał następujące inwestycje²⁴⁶:

- 1) wznosił osobny wielki budynek, który nazwany został „Collegium Cieszkowskich”,
- 2) pobudował pawilon przy Zakładzie Ogólnej Hodowli Lasu,
- 3) przeznaczył milion złotych na odbudowę Zakładu Technologii Rolnej,
- 4) odbudował pałac w gospodarstwie leśnym Siemianowice,
- 5) przeprowadził adaptację budynku dawnej Szkoły Ogrodniczej na pomieszczenia władz Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu,
- 6) udzielił mniejszych subwencji kilku zakładom naukowym.

²⁴⁶ M. Wachowski – Szkoła... s. 113, wg. informacji prof. Konstantego Steckiego.

7. Folwark po 1951 r.

Po przejęciu folwarku przez gminę Żabikowo resztówka posiadała jeszcze następującą strukturę:

grunta orne	37,53 ha
łąki trwale	6,00 ha
pastwiska	3,20 ha
drogi	2,00 ha
nieużytki (na trasie autostrady)	6,67 ha
zabudowania folwarczne	0,30 ha
razem	55,70 ha

W latach 1951 – 1959 folwark dzierżawiło Wojskowe Przedsiębiorstwo Budownictwa z siedzibą przy ul. Solnej w Poznaniu. Zespół Roboczy, pracujący pod kierunkiem ob. Flisa mieszkającego w domu włodarza, uprawiał jeszcze ok. 15 ha. Jednak ok. 1960 r. nastąpił ostateczny koniec zorganizowanej uprawy. Odtąd pozostające dwa skrawki pól – jedno położone na południe od przyszłej autostrady o obszarze ok. 1,5 ha i drugie położone na północ o obszarze ok. 3,2 ha – uprawiały nadal osoby prywatne, które z racji posiadania zaprzęgów konnych do rozwożenia węgla, zainteresowane były płodami rolnymi. Jednak w połowie lat siedemdziesiątych zaczął się w Luboniu coraz bardziej rozwijać transport samochodowy, powodując, że z krajobrazu ulic zaczęli znikać liczni wozacy i konie. Po zaprzestaniu uprawy na polu południowym, nastąpiła jego szybka degradacja i zamiana na nieużytek rolny. Pole północne jest jeszcze nadal uprawiane, lecz z dużymi trudnościami.

W latach sześćdziesiątych prowadzono na szeroką skalę roboty ziemne zmieniające dotychczasowe ukształtowanie terenu. W ramach tych prac istniejące nasypy ziemne, powstałe w latach 1941 – 42 pod planowaną autostradę, zostały na wschodnim odcinku całkowicie zniwelowane, a zabraną stąd ziemią zasypano łąki warstwą grubości 2 – 3 m. Następnie, po wytyczeniu ul. Przemyslowej, zaczęto w tym miejscu tworzyć dzielnicę przemysłową. Przy ulicy Opolskiej powstały w tym czasie dwa duże ogrody działkowe.

Począwszy od lat osiemdziesiątych na północnych polach zaczęto budować Osiedle Powstańców Śląskich. Utworzono ulice: Wojciecha Korfantego, Teodora Tyca, Alojzego Nowaka, Jana Ludygi-Laskowskiego, Józefa Rymera

i Wincentego Styczyńskiego, przy których zaprojektowano 167 działek pod budownictwo jednorodzinne. Jest to osiedle dobrze zaprojektowane i zbudowane.

Przy ul. ks. Streicha powstał na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych mały ciąg handlowy.

Obecnie, na przełomie lat 1999/2000, orientacyjny stan zagospodarowania terenów przejętych przez gminę Zabikowo w 1951 r. i użytkowanych przez miasto Luboń od 1954 r., jest następujący (ryc. 130):

1. Dom wóldarza	0,05	ha
2. Podwórze z oborą – obecnie składnica drewna	0,20	ha
3. Dawny sad – obecnie hurtownia papieru	0,15	ha
4. Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych	0,20	ha
5. Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych	1,25	ha
6. Przedsiębiorstwo Transportu „Translub”	0,70	ha
7. Zaplecze Krajowej Komunikacji Samochodowej	0,60	ha
8. Kotłownia	0,40	ha
9. Przedsiębiorstwo „Wimplex”	0,50	ha
10. Przedsiębiorstwo „Niedźwiedź” (zamki samochodowe)	1,70	ha
11. Przedsiębiorstwo „Scanvir”	0,90	ha
12. Przedsięb. „Warmel” i Zakład Doskonalenia Zawodowego	0,65	ha
13. Łąki – stopniowo zasypywane	12,70	ha
14. Sad i staw rybny	1,60	ha
15. Zlewnia nieczystości płynnych (od 1997 r.)	0,25	ha
16. Autostrada Świecko – Stryków (w bud. od 1999 r.)	6,10	ha
17. Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych (w rozbiórce)	0,75	ha
18. Ogródki Działkowe im. Wilda	7,20	ha
19. Ogródki Działkowe im. Gintrowskiego	3,50	ha
20. Osiedle Powstańców Śląskich	5,70	ha
21. Tereny pod zielenią	5,00	ha
22. Tereny częściowo uprawne	5,20	ha
23. Ciąg handlowy przy ul. ks. Streicha	0,40	ha
Razem	55,70	ha

8. Na zakończenie

W 1876 r. Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny zamknęła ostatecznie swoje podwoje. Od tego momentu, wraz z rozbiórkami niepotrzebnych już budynków, stopniowo zaczęła zacierać się pamięć o znaczeniu tej pierwszej i jedynej wyższej uczelni polskiej pod zaborem pruskim. Obie wojny światowe pogłębiły jeszcze ten proces zapomniania tak dalece, że gdy miasto Luboń przystąpiło do opracowania swego planu zagospodarowania przestrzennego, nie ujęło w nim wymagań ochrony dziedzictwa kulturowego i dóbr kultury w stosunku do resztek średniowiecznego młyna wodnego i dawnej Szkoły, do czego projektant był ustawowo zobowiązany. Ponieważ tego zaniedbania nie naprawiono w kolejnych wersjach planu, dawny folwark Cieszkowskiego został w latach sześćdziesiątych dość przypadkowo rozdzielony między kilku użytkowników. Taki stan prawny powoduje, że budynki szkolne wraz z pozostałościami dawnego młyna nie są wpisane do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Tymczasem w społeczeństwie polskim od kilku dziesięcioleci rośnie świadomość wielkiej roli jaką spełnił August Cieszkowski i ufundowana przez niego Szkoła w dziedzinie nauk rolniczych. Gdy w 1919 r. powstała Wszechnica Piastowska, przemianowana w 1920 r. na Uniwersytet Poznański – w jej strukturę wszedł jako jeden z pierwszych Wydział Rolniczo-Leśny, bazujący w znacznym stopniu na kadrze nauczycielskiej i dorobku naukowym Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie. Wydział ten, wspomagany „funduszem żabikowskim” tworzonym z wpływów uzyskanych przy parcelacji folwarku żabikowskiego, został w 1951 r. przekształcony w Wyższą Szkołę Rolniczą, która stała się w 1972 r. Akademią Rolniczą. Takie są żabikowskie korzenie akademickich studiów rolniczych w Wielkopolsce. Jednocześnie dla zaakcentowania szczególnych i bliskich związków Akademii Rolniczej w Poznaniu z rodziną Cieszkowskich, z dniem 1.10.1996 jej patronem został August Cieszkowski.

W marcu 1999 r. Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie”, uznając pozostałości dawnej Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie za dziedzictwo dóbr kultury materialnej i duchowej narodu polskiego, wystosowało na łamach miesięcznika „Wieści Lubońskie” apel do władz miasta Lubonia²⁴⁷ w sprawie ratowania tego zabytku. Niszczyć go z roku na rok zabytek wymaga dziś zdecydowanych działań zarówno w zakresie prawa lokalnego, czyli zmiany planu zagospodarowania przestrzennego miasta oraz wpisu do rejestru zabytków, jak również działań czysto technicznych, takich jak przeprowadzanie remontów zabezpieczających obiektów, które szczęśliwie do naszych czasów dotrwały (ryc. 131).

²⁴⁷ Apel skierowany do władz Lubonia w sprawie ratowania zabytku został przedstawiony szczegółowo w „Wieściach Lubońskich” w marcu 1999 r.

9. Wykaz skrótów

AAP	–	Archiwum Archidiecezji Poznańskiej
AAR	–	Archiwum Akademii Rolniczej w Poznaniu
AUAM	–	Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu
BUAM	–	Biblioteka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu
KDW	–	Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski
RC	–	Rodzina Cieszkowskich
WAP	–	Wojewódzkie Archiwum Państwowe – Poznań

10. Materiały

A. Źródła

Wojewódzkie Archiwum Państwowe – Poznań (WAP)

zespół – Rodzina Cieszkowskich (RC) sygn. 1 – 115

zespół – Powiat Poznań-Zachód sygn. – Recesy 107 i 108

Archiwum Akademii Rolniczej w Poznaniu (AAR)

zespół akt parcelacji folwarku w Żabikowie

zespół akt administracji gospodarstw rolnych Uniw. Poznań.

zespół protokołów Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego

Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (AUAM)

zespół akt Biura Parcelacji Żabikowa sygn. 15/331

zespół akt sprzedaży działek sygn. 15/332

zespół akt notarialnych sygn. 15/323

Archiwum Archidiecezji Poznańskiej (AAP)

inwentarz klucza komornickiego z 1778 r. sygn. CP 178

inwentarz klucza komornickiego z 1792 r. sygn. CP 179

przywilej na młyn żabikowski z 1774 r. sygn. CP 8 k 204

Biblioteka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (BUAM)

zespół akt Cieszkowskich sygn. – rkp 153 III

Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski (KDW)

Nr 184 (Świerczewo), Nr 453 (Przyczyna), Nr 520 (Żabikowo),

Nr 931 (Komorniki), Nr 948 (Żabikowo), Nr 982 (Luboń),

Nr 1152 (Plewiska), Nr 1355 (Wiry), Nr 2037 (Komorniki),

Nr 2040 (Komorniki), Nr 2041 (Plewiska)

B. Bibliografia

- *Au Julius* – Das hoehere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die hoehere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina” zu Zabikowo, Berlin 1875
- *Au Juliusz* – Wiadomości o Szkole Rolniczej im. Haliny w Zabikowie, Poznań 1870
- *Anders Paweł, Dzieczkowski Andrzej* – Wielkopolski Park Narodowy – Przewodnik, Wyd. Poznań 1988
- *Bojanowski Edmund* – Dziennik 1853 – 1871, wybór, wstęp i przypisy Amelia i Tadeusz Szafrąnczy, Warszawa ATK 1988
- *Boras Zygmunt, Trzeciakowski Lech* – W dawnym Poznaniu, Wyd. Poznańskie 1974
- *Broda Józef* – Przeobrażenia gospodarczo – społeczne w rolnictwie Wielkiego Ks. Poznańskiego w XIX w., [W:] Roczniki AR w Poznaniu z. 141
- *Burszta Józef* – Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej, [W:] Szkice z dziejów wsi, Warszawa 1958
- *Cieszkowski August* – O ochronkach wiejskich, Poznań 1849
- *Czaja Zdzisław* – Powołanie Wyższej Szkoły Rolniczej w Zabikowie, [W:] August Cieszkowski Wielkopolek i Europejczyk cz. I
- *Demiński Felician* – Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Zabikowie [W:] Dzieje akademickich studiów rolniczych i leśnych 1919 – 1969, WSR Poznań 1970.
- *Demińska – Borne Aniela, Ślaska Katarzyna, Wicherkiewiczowa Maria* – Trzy pamiętniki pomorskie – pod red. Józefa Borzyszkowskiego, Gdańsk 1982
- *Długopolski E.* – Inwentarz dóbr i dochodów biskupów poznańskich z 1564 r., Kraków 1939
- *Dopierała Kazimierz* – Księga Papieży, Pallotinum 1996
- *Dzieje Akademickich Studiów Rolniczych i Leśnych w Wielkopolsce 1919 – 1969* (mat. z jubil. zjazdu absolwentów), Poznań 1970
- *Gąsiorowski Antoni (red.), Bielińska Maria, Gąsiorowski Antoni, Łojko Jerzy* – Urzędnicy wielkopolscy XII – XV wieku, PAN 1985
- *Glinka Tadeusz* – Podlasie przewodnik, Warszawa 1997
- *Gołaski Janusz* – Atlas rozmieszczenia młynów wodnych w dorzeczu Warty, Brdy i części Baryczy w okresie 1790 – 1960, Akademia Rolnicza Poznań 1980
- *Goryńska-Bittner Barbara i Stępień Jerzy* (praca zbiorowa) – August Cieszkowski Wielkopolek i Europejczyk cz. I, Akademia Rolnicza Poznań 1994
- *Goryńska-Bittner Barbara i Kaczmarek Zygmunt* (praca zbiorowa) – August Cieszkowski Wielkopolek i Europejczyk cz. II, Akademia Rolnicza Poznań 1996

- *Goryńska-Bittner Barbara, Stępień Jerzy, Wartel Zenon* - Bibliografia wybranych prac Augusta Cieszkowskiego (23 poz.)
- Bibliografia wybranych opracowań dotyczących A. Cieszkowskiego i jego dzieła (92 pozycje), [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. I
- *Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche* - Provinz Posen, Berlin 1899
- *Hellwig Jan* - Cieszkowski, Warszawa 1979
- *Hellwig Jan* - Myśl pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego, [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. I
- *Hellwig Jan* - August Cieszkowski (1814 - 1894) - mecenas nauk i edukacji rolniczej [W:] Roczniki AR w Poznaniu z. 141
- *Jabczyński Jan ksiądz* - Rys historyczny miasta Dolska, Poznań 1857
- *Jakóbczyk Witold* - Szkoła Rolnicza w Zabikowie 1870 - 76, [W:] Studia i mat. do dziejów Wielkopolski i Pomorza t. I z. 1, Poznań 1955
- *Jakubowicz Marian* - Zabikowo było najgorsze - fragment okupacyjnego pamiętnika [W:] Kronika Wielkopolski nr 1 (10) 1977
- *Januszkiewicz Bolesław, Wejchan - Kozielska Hanna* - 150 lat firmy H. Cegielski - Poznań S.A., Poznań 1996
- *Kaczmarek Zygmunt* - Działalność Augusta Cieszkowskiego w Sejmie Pruskim (1848 - 1866) [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. I
- *Kaczmarek Zygmunt* - Synowie Augusta Cieszkowskiego [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. II
- *Kaczmarek Zygmunt* - Historia i terażniejszość. Losy folwarku zabikowskiego [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. II
- *Kaniecki Alfred* - Poznań, dzieje miasta wodą pisane, Wyd. Aquarius, Poznań 1993
- *Krański Zygmunt* - Listy do A. Cieszkowskiego, t. I i II, Kraków 1912
- *Krański Zygmunt* - Listy do A. Cieszkowskiego, E. Jaroszyńskiego, Br. Trentowskiego - opracowanie i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski t. I, Warszawa 1988
- *Leitgeber Sławomir* - Głos w dyskusji, [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. II
- *Leszczyński Wojciech* - I to był też „Kulturkampf”, Przewodnik Katolicki nr 8/1970 z 22.2.1970
- *Likowski Edward bp* - Mowa żałobna powiedziana nad zwłokami śp. Augusta hr Cieszkowskiego w kościele podominikańskim w Poznaniu dnia 16 marca 1894 roku, [W:] August Cieszkowski Wielkopoolanin i Europejczyk cz. II
- *Łojko Jerzy* - Średniowieczne herby polskie, KAW Poznań 1985
- *Łojko Jerzy, Stępień Jerzy* - Zarys dziejów Mosiny i okolic (do 1945 r.), Wyd. „Alpim” Mosina 1992
- *Łowmiański Henryk* - Początki Polski t. VI cz. 1, PWN Warszawa 1985 (p. 3 Status prawny i przemiany społeczne ludności wieśniaczej w XI --XIII w.)
- *Łowmiański Henryk* - Początki Polski t. III, PWN Warszawa 1967 (p. 2 Systemy uprawy ziemi we wczesnym średniowieczu)

- *Łuczak Czesław* – Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty), Poznań 1993
- *Łuczak Czesław* – Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej 1939 – 1945 (Dzieje Polski i Polaków), Poznań 1995
- *Łuczak Czesław* – Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939 – 1945), Poznań 1996
- *Majka J.* – Cieszkowski i Krasiński, Roczniki PTPN 1914
- *Malepszak Stanisław* – 50 lat Lubońskiego Klubu Sportowego, Luboń 1993
- *Malepszak Stanisław* – Bukówiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęskiej, Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne 1995 wyd. II
- *Malepszak Stanisław* – Relikty średniowiecznego układu trójpolowego w zagospodarowaniu wsi współczesnej, rozpr. doktorska, Politechnika Poznańska 1997
- *Malepszak Stanisław, Stanisławski Błażej* – Wykopalska archeologiczne w Luboniu, Forum Lubońskie 1998
- *Malepszak Stanisław, Jaruszkiewicz Ryszard* – Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia
- *Marciniak Anna* – Zasługi Augusta Cieszkowskiego dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, [W:] August Cieszkowski Wielkopolek i Europejczyk cz. I
- *Mika Marian Józef* – Lustracje i opisy m. Poznania z XVI – XVIII w. PTH 1960
- *Paradowska Maria* – Bambrzy, Poznań 1996
- *Paterczyk Zygmunt, Ziółkowska Anna* – Obóz Karno-Śledczy w Żabikowie 1943 – 1945, przewodnik po Muzeum byłego Obozu Karno-Śledczego w Żabikowie, Luboń 1979
- *Piotrkowska Urszula* – Struktura i rozmieszczenie własności ziemskiej w powiatach poznańskim i waleckim w drugiej połowie XVI w., [W:] Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, Nr 33 Warszawa – Poznań 1989
- *Polak Bogusław* (praca zbiorowa) – Poznańskie fortyfikacje, Wyd. Poznańskie 1988
- *Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu*, 70-lecie 1914 – 1984
- *Rivoli Józef* – Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie, Poznań 1929
- *Stępień Jerzy* – August Cieszkowski i jego dobra, [W:] August Cieszkowski Wielkopolek i Europejczyk cz. I
- *Stępień Jerzy* – Zawartość zespołu „Rodzina Cieszkowskich” w Archiwum Państwowym w Poznaniu, [W:] August Cieszkowski Wielkopolek i Europejczyk cz. II
- *Sobisiak Walerian* – Rozwój latyfundium biskupstwa poznańskiego w XVI do XVIII wieku, Polskie Tow. Hist. Poznań 1960
- *Sprawozdanie za 15 lat działalności Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniw. Poznańskiego 1919 – 1933/34*, Poznań 1934
- *Sudoński Zbigniew* – Krasiński, Warszawa 1983
- *Świtoński Marian* – Zbrodnie gestapo w Wielkopolsce w latach 1939 – 1945, [W:] Kronika Wielkopolski nr 1 (36) 1985 (o obozie w Żabikowie)

- *Urbanowski Napoleon* – Wspomnienie o wyższej szkole rolniczej w Żabikowie, Roczniki PTPN 1894 t. XX s. 306
- *Wachowski Marian* – Szkoła żabikowska – Studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskim, [W:] *Studia i Mat. do Dz. Nauki Polskiej*, Warszawa 1959 seria B z. 2
- *Wartel Zenon* – Walka Cieszkowskiego o Szkołę Wyższą w Księstwie Poznańskim [W:] August Cieszkowski Wielkopolanin i Europejczyk cz. I
- *Weymann Stefan* – Zagadnienie dróg w Wielkopolsce od X do XVIII w. [W:] *Przegląd Zachodni* Rok IX t. II (Nr 6–8), Poznań 1953 (mapka)
- *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, hasła: Bojanowski Edmund, Cegielski Hipolit, Cieszkowski August, May Roman
- *Wiesiołowski Jacek* – Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania, PTPN Poznań 1997
- *Wietrzykowski Albin* – Zbrodnie niemieckie w Żabikowie (zeznanie – dokumenty), Księg. Wydawnicza Poznań 1946
- *Wóźniak Marian* – Więźniowie więzienia policyjnego poznańskiego gestapo w latach 1943 – 1945, [W:] *Kronika Wielkopolski* nr 1 (36) 1985 (o obozie w Żabikowie)
- *Wrzosek Adam* – Wielki czyn obywatelski – Rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, Poznań 1928
- *Zajchowska Stanisława* – Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania [W:] *Przegląd Zachodni* Rok IX (Nr 6–8) Poznań 1953 (mapka nr 2)
- *Zarzycki Andrzej* – Zakłady Chemiczne „Luboń” S.A. 1914 – 1999 Tradycja i Współczesność, Luboń 1999
- *Żółtowski A.* – Z aktów sławnej przyjaźni (Korespondencja Krasińskiego z A. Cieszkowskim), Bibl. Warszawska 1912

C. Artykuły na tematy historyczne, związane z Luboniem, ogłoszone w „Więściach Lubońskich” na przestrzeni lat 1990 - 1998

(cyfry rzymskie – numer miesięcznika, arabskie – rok wydania)

Czaja Zdzisław

- 70-lecie parafii św. Barbary XII 98

Biernacka Aldona

- Wybuch dekstryny w zakładach ziemniaczanych w Luboniu (z listą ofiar)
IV 99

Górniaczyk Regina

- Kłopotliwy podarunek (o porzuconych pomnikach) IV 98

Jaruszkiewicz Ryszard

- Żabikowska kompania ON IX 91
- Augustyn Denizot IV 92 (TMML)
- Życiorys powstańca 1863 r. (Ksawery Lemke) I 93
- Izba Pamięci w Lasku III 93
- O Józefie Rivolim XI 93
- Dokąd z lubońską historią? XI 93
- Bolesław Richelieu III 93
- Zapomniany lubonianin – o Denizocie XI 95
- Napoleon Urbanowski I 96
- Folwark luboński w XVII w. VI 96
- Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918 – 1919 XII 97
- W rocznicę powstania styczniowego (o Ksawerym Lemke) I 98
- Wojsko Polskie w wyzwolonym Żabikowie II 98
- Tajemnica ukrytej dokumentacji (o Hallerczykach w Żabikowie) IV 98
- Chór im. Paderewskiego w Żabikowie XI 98
- Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918 – 1919 XII 98

Jaruszkiewicz Ryszard, Bogdan Leonarczyk

- W 80 rocznicę wybuchu I Wojny – o Janie Malepszaku VII 94

Kaczmarek Agnieszka

- Historia wiatraka w Lasku VII 93

Kaczmarek Włodzimierz

- Dochody i wydatki miasta w 1998 r. II 99

Kowalski Eugeniusz

- Szkoła Haliny VI 91

- Trakt handlowy przez Luboń VII 93
 - Początki Kółka Rolniczego w Żabikowie XI 94
 - Kółko Rolnicze w Wirach VI 95
- Krasowiak Mariusz, Jaruszkiewicz Ryszard
- Z dziejów wsi Lasek IV 98
- Leonarczyk Bogdan, Jaruszkiewicz Ryszard
- Osadnictwo Bambińskie w Luboniu i Lasku XI 94
 - Zapomniany cmentarz świerczewski III 99
- Listkiewicz Dariusz
- Oczyszczalnia dla Lasku VI 95
- Malepszak Stanisław
- Historia jednego walca drogowego (budowa obozu w Żabikowie) IX 92
 - Trójkąt luboński (dawne granice) VI 93
 - Karczma żabikowska IX 93
 - Nic lepszego nad wodę – przystań kajakowa 1936 – 1956 IX 93
 - Stary dom przy ul. Żabikowskiej XI 93
 - Droga rowerowa przez Luboń XII 93
 - Historia domu przy ul. Konarzewskiego I 94
 - O dzielnym rycerzu Luboniu i pochodzeniu nazwy miasta IV 94
 - Wspomnienie o Stanisławie Łączkowiaku sołtysie żabikowskim V 94
 - Lubońscy herbu Pomian IX 94
 - Wrzesień 1939 r. – Walki Obrony Narodowej IX 94
 - Z historii Lubonia X 94
 - Lubońskie fortalicje (ogrodzenia) I 95
 - Gwiazda Dawida (o więźniu żydowskim) II 95
 - O nowym, projektowanym kościele w Żabikowie IV 95
 - Ratujmy pamiątki narodowe (I) o folwarku Cieszkowskiego VI 95
 - Ratujmy pamiątki narodowe (II) VII 95
 - Wspomnienie o ks. Stanisławie Jurdzie 1933 – 1995 X 95
 - Historia jednego baraku – z walk o kościół w Lasku XI 95
 - Prywatny Kościół Kajetana K. – powstanie parafii w Lasku XII 95
 - Czy Lasek powstał w 1756 r.? XII 95
 - O księdzu Franciszku Malinowskim II 96
 - Zapomniana tablica (po ks. St. Streichu) III 96
 - Stanisław Żygulski – uczestnik powst. pozn. czerwca 1956 VI 96
 - Moje najdłuższe wakacje (I) z czasów wojennych IX 96
 - Moje najdłuższe wakacje (II) X 96
 - Moje najdłuższe wakacje (III) XII 96
 - Moje najdłuższe wakacje (IV) IV 97
 - Moje najdłuższe wakacje (V) VII 97
 - 52 rocznica wyzwolenia Lubonia I 97
 - Mizerkowie – rodzina o wielkim sercu IV 97
 - O kapliczce św. Barbary VI 97
 - Grota na cmentarzu – symbol wojny i wiary XI 97
 - 60 rocznica śmierci ks. St. Streicha II 98
 - Jubileusz tragicznej śmierci ks. Streicha III 98

- Przyszłość Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie IV 98
- Pamiętajmy o luksemburskich więźniach Żabikowa VI 98
- Patroni ulic lubońskich (I) VII 98
- Patroni ulic lubońskich (II) IX 98
- Patroni ulic lubońskich (III) XI 98
- 70 lat OSP w Luboniu IX 98
- Ciekawe znalezisko (medal zaciężnika z 1700 r.) XII 98
- 100 letni dom Remleina w Luboniu XII 98
- Budujemy mosty dla pana starosty (mostki lubońskie) I 99
- Ratujmy lubońskie zabytki (byłą Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny w Żabikowie) III 99
- Wspomnienie z lutego 1945 (jeńcy niemieccy) III 99
- Malepszak Stanisław, Jaruszkiewicz Ryszard
 - August Cieszkowski XI 92
 - Folwark żabikowski A. Cieszkowskiego II 93
- Malepszak Stanisław, Ruszkowski Piotr Paweł
 - Śladami Cieszkowskich (Wierzenica dwór i kościół) II 94
- Mikołajczak Magdalena
 - Życie Edmunda Bojanowskiego III 99
 - Na obszarach świętości (o E. Bojanowskim) IV 99
- Moliński Krzysztof
 - Raport o stanie miasta 1990 – 1994 III 94
- Neubauer Józef
 - Nasz Luboń – zanim powstało miasto cz. I X 94
 - Historia Lubonia 1954 – 1990 cz. II XI 94
 - Nasz Luboń – dzieje samorządu cz. III XII 94
- Przybylski Antoni
 - Odrodzenie wodniactwa w Luboniu? IV 98
- Ruszkowski Piotr Paweł
 - Autostrada II 93
 - Skrzyżowanie (bud. Żabikowska – Kościuszki) VII 93
 - Targowisko (Powst. Włkp. – Żabikowska) X 93
 - Sześć koncepcji Centrum Lubonia X 93
 - Stare monety (półgrosz z 1508 r.) XI 93
 - Żabikowska bezpieczna (rysunek) XI 93
 - Co z rzeźbami? XI 93
 - Historia Lubonianki I 95
 - Czy będzie ścieżka rowerowa? IV 95
 - Centrum Lubonia XI 95
 - Nowości – książka o wykopaliskach archeologicznych w Luboniu III 98
 - Pod autostradą (wykopaliska ratunkowe) XII 98
- Ruszkowski Piotr Paweł, Stanisław Malepszak
 - Władza wykonawcza w 40-leciu Lubonia XII 94
- Schmidt Michał, Ruszkowski Piotr Paweł
 - Reforma oświaty w Luboniu (z mapkami) IV 99

Siatka Hanna

- Autostrada na Forum Lubońskim II 98

Szczepaniak Izabela

- Dzieje wsi Lasku XII 95
- Kalendarium 50 lat istnienia polskich gospodarzy w Lasku I 96
- Dzieje rodziny Aniolów II 96
- Historia rodu Adamskich IV 96
- Historia rodu Czerwińskich V 96
- Historia rodu Wawrzyniaków VI 96
- Historia kolei w Luboniu VI 96
- Ród Osieckich VII 96
- Wielkopolska niepodległość (powstańcy z Lasku) XII 98

Szczepański Eugeniusz

- Chór Bard ma 60 lat V 95

Turzańska Jolanta

- Autostrada do szczęścia? X 96
- Autostrada IV 97

Wachowiak Alicja

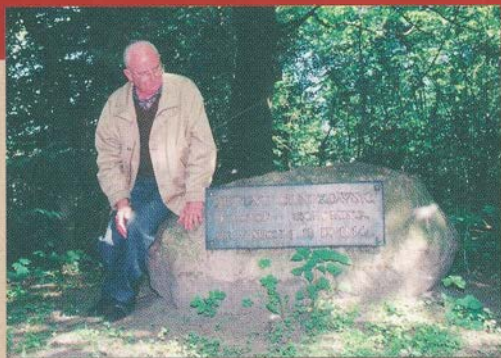
- Rozbudowa Lubonianki XI 95

Wiśniewski Andrzej

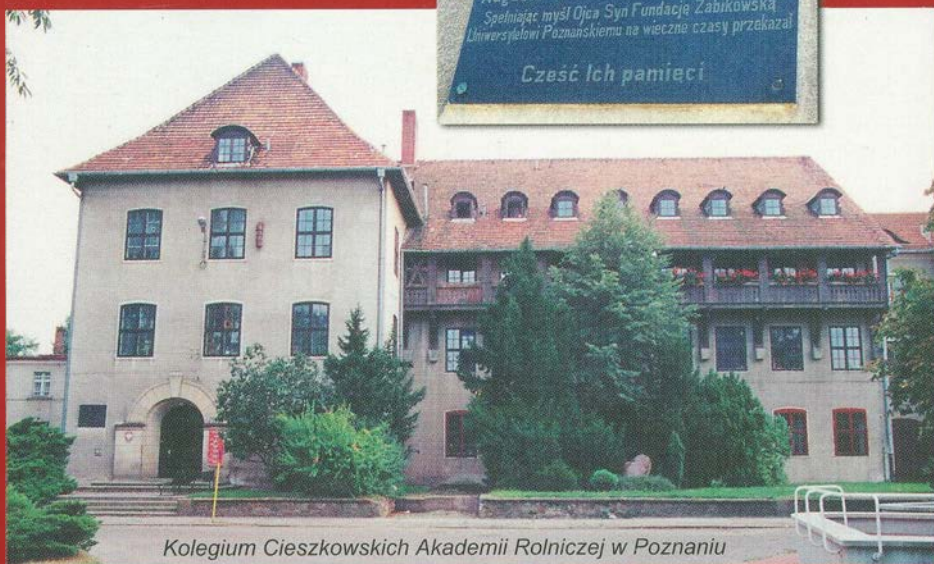
- Autostrada przez Luboń V 97

Ziółkowska Anna

- Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie IV 93



Dr Stanisław Malepszak urodził się w 1927r. w Luboniu. Jako inżynier przez 30 lat był projektantem budownictwa przemysłowego. Po przejściu na emeryturę zajął się szeroko historią oraz archeologią, urbanistyką i architekturą. Jest autorem i współautorem kilku książek. Pierwszą, wyróżnioną ogólnopolską nagrodą Fundacji im. Macieja Rataja była pozycja „BUKÓWIEC GÓRNY NA TLE DZIEJÓW KRAINY PRZEMĘCKIEJ”. Następne książki dotyczą Lubonia, są to: PARAFIA ŚW. JANA BOSKO NA TLE HISTORII LUBONIA; 50 LAT LUBOŃSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO; WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W LUBONIU



Kolegium Cieszkowskich Akademii Rolniczej w Poznaniu